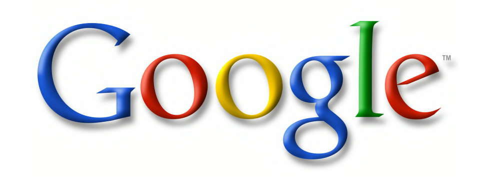

Google

J. BEILABEN

HISTORYA POLSKI



KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA WE LWOWIE



HISTORYA POLSKI

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Szymczak Stanisław. j. W.

HISTORYA POLSKI

NAPISAŁ

JÓZEF BAŁABAN

WYDANIE DRUGIE ROZSZERZONE

OZDOBIONE 136 RYCINAMI



LWÓW

NAKŁADEM KSIĘGARNI H. ALTENBERGA

1906.

Polska cała i niepodległa przez lud polski
wolny odrodzoną być może....
.....pójść między lud nie z żagwią i nożem,
ale z miłością i księgą dziejów ojczystych w ręku.

Manifest Towarzystwa Demokratycznego z r. 1836.

DO DRUGIEGO WYDANIA
SŁÓW KILKA.

Udział ludu wiejskiego w życiu publicznem, szerząca się oświata, a co zatem idzie uświadomienie narodowe jakie wnika coraz głębiej w masy... wywołuje potrzebę, poznawania jak najszerzej dziejów ojczystych, któreby, omawiając przeszłość narodu, uczyły równocześnie kochać te dzieje, tę przeszłość, tych przodków naszych, uczyły poznawać przymioty i wady tychże, wyciągać z faktów historycznych wnioski, mogące dać dyrektywę[1]) na przyszłość. Gdy się rozglądniemy w spółczesnych dziejach narodów ościennych, wszędzie widzimy dążenie do jaknajwiększego uświadamiania mas, do rozbudzania poczucia i odrębności narodowej. Za tym przykładem i nam iść należy. A im prędzej się to stanie, tem lepiej dla nas. Wśród zawieruchy dziejowej, jaka nad naszemi głowami się przewala najlepszym a raczej najsilniejszym atutem w ręku... jest bezwątpienia uświadomienie narodowe jak najszerszych mas narodu. Praca na tem polu wre w przyspieszonem tępie w całej Polsce. Nie jest naszym zamiarem rozpatrywać rodzaje tej pracy, ani tu miejsce na zachęcanie do tej pracy.... ale wskazanie, że najwalniejszym środkiem w uświadamianiu narodowem jest bezwątpienia nauka dziejów. Dać ludowi do rąk książkę, opowiadającą mu o dziejach jego własnego narodu na podstawie wyników najnowszych badań, a niezabarwioną teoryami ani

[1]) udzielenie wskazówek.

też formułkami walczących ze sobą stronnictw politycznych... oto najpilniejsze zadanie, zdaniem naszem, polskiego publicysty. Zadanie to jednak nie łatwe. Trudność zadania sprawia, że u nas na tem polu pojawia się stosunkowo tak mało prac i że literatura u nas pod tym względem jest tak ubogą.

Niezmiernie ważnym czynnikiem we wszelkich wydawnictwach popularnych są ilustracye. Ilustracye bowiem, dla umysłów nieoczytanych, niewyszkolonych w logicznem myśleniu, są dzielnym środkiem w zrozumieniu rzeczy. Ustęp, który dla swej stylizacyi byłby nie czytany albo nie rozumiany, poparty ilustracyą dostanie się do umysłu nie ćwiczonego w naukach szkolnych. Częstokroć zaś ilustracya jest owym haczykiem, o który zawadzi myśl umysłu naiwnego i zachęci go do czytania ustępu, któryby mógł mu bliżej wyjaśnić rycinę. Widzimy więc, iż autorzy i nakładcy, wychodząc z tego zapatrywania, coraz częściej i gęściej zaopatrują swe wydawnictwa ilustracyami. Kwestya tylko: jakiemi ilustracyami zaopatrywać wydawnictwo popularne, a w naszym wypadku dzieje ojczyste?

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, musimy sobie zdać z tego sprawę, że ilustracya w dziele popularnem nie jest celem ale środkiem. Ilustracya ma czytelnikowi przyjść w pomoc w zrozumieniu rzeczy; a jeżeli tak jest, to nie jest obojętną rzeczą, jaką ta ilustracya jest. W dziejach ojczystych używamy ilustracyj, przedstawiających: bitwy, czyny i portrety królów lub bohaterów narodowych, pomniki, widoki miast i miejscowości historycznych, świątynie itp. Aby zajęła umysł ludzki, musi być wyraźna i dokładna a przedstawiać czyny śmiałe, bohaterskie lub uwydatniać czyny dodatnie lub ujemne postaci historycznej. Aby być dobrym ilustratorem potrzeba mieć do tego specyalny talent. Takim talentem ilustracyjnym był nie dawno zmarły malarz Eliasz Radzikowski. Dzieła malarskie naszego mistrza, Matejki, posiadają mniej warunków

ilustracyjnych dla braku należytej perspektywy i dla mnogości przedmiotów i osób, jakie mistrz na swoich obrazach umieścił. Oko widza, przypatrującego się rozgwarowi bitwy, namalowanej przez Matejkę, gubi się w szczegółach i musi być nadzwyczaj wysubtelnione, żeby pochwytało wszelkie szczegóły i zestawiło sobie całość.

Obrazy stare, współczesne, mające znaczenie retrospektywne, nie możnaby zaliczyć do źródeł kliszy, mających ozdobić dziełko popularne. Obraz taki, świadczący tylko o stanie ówczesnej sztuki malarskiej, mający znaczenie bardzo szacowne w zbiorach starożytności, muzeach, w wydaniach źródłowych, zareprodukowany w publikacyi popularnej będzie bohomazem, który nie zajmie ani oka, ani umysłu, do którego właśnie mamy trafić. A już za rzecz zupełnie chybioną uważałbym ilustrowanie popularnych dziejów ojczystych starymi inicyałami, pieczęciami itp.

W myśl powyższych wywodów warunkiem stworzenia idealnego podręcznika do dziejów ojczystych byłoby utalentowane pióro pisarza i talent ilustracyjny genialnego malarza. Tak jeden jak i drugi, chcąc stworzyć dzieło odpowiedne swemu przeznaczeniu, muszą przedsięwziąć rozległe studya, a studyom tym musi towarzyszyć talent i zdolność reprodukcyi.

We Lwowie, 2. grudnia 1905.

B. J.

Słowianie.

Przed lat tysiącem, na przestrzeni ograniczonej Łabą, Dnieprem, morzem Bałtyckiem i morzem Czarnem, osiedlili się Słowianie, tak zwani północni. Do nich należeli: Obotryci, Lutycy (Wilki), Serbowie, Pomorzanie, Polanie (Lechici), Ślązacy, Mazurzy, Chrobaci — na zachodzie; Dulebowie, Drewlanie, Tywercy i Ulicze, Słowianie nowogrodcy, Krywiczanie, Polanie, Radymicze i Wiatycze — na wschodzie. Na południu osiedli Czesi i Morawianie, za Karpatami Słowacy. Słowianie sąsiadowali na zachodzie z Niemcami, na północy z pokrewnymi im Prusakami i Litwinami, od wschodu z Chazarami, Pieczyngami (Połowcy), od południa z Madziarami (Węgrzy), Bułgarami i Rumunami. W samym środku resztki dawnych Sarmatów — Jadźwingowie.

Całą tę przestrzeń pokrywały odwieczne lasy, rosnące na moczarach i trzęsawiskach, wśród których rozlegały się liczne jeziora. Łaba, Odra i Wisła zabierały wody do Bałtyku, Dniestr i Dniepr do morza Czarnego.

Ludność trudniła się łowiectwem, bartnictwem, rybołowstwem i rolnictwem. Najstarszy z rodu zwał się starostą i miał rządy w swem ręku. Słowianie wierzyli w bożków (duchy dobre), biesy (duchy złe), rusałki i topielice, wilkołaki i t. p. Przy dźwiękach gęśli[1]) wraz z kapłanami składali bogom ofiary czyli objaty z rolniczych płodów. Zwłoki zmarłych palili na stosie, a popioły składali w urny.

---

[1]) instrument muzyczny.

Lechici.

Naród polski powstał ze szczepów lechickich, do których należeli: Obotryci, Lutycy, Pomorzanie, Polanie, Ślązacy, Mazurzy i Chrobaci (biali i czerwoni). Szczepy te osiadły między rzekami: Łabą, Bugiem i Zbruczem, górami: Sudetami, Karpatami i morzem Bałtyckiem.

Wraz z kapłanami, składali bogom ofiary czyli obiaty.

Podania[1]). Z za Dunaju, z za Karpat przybyli trzej bracia: Lech, Czech i Rus w bory nad rzekę Wartę i stąd się rozeszli. Lech, znalazłszy gniazdo z białemi orlętami, pozostał nad Wartą, Czech poszedł ze swą drużyną nad źródła Łaby i nad Wełtawę, Rus zaś udał się na wschód. Podanie to świadczy o wspólności pochodzenia północnych Słowian.

Nad Wisłą, w ziemi Chrobatów białych, panował dzielny książe Krak czyli Krakus. Ten uwolnił lud tamtejszy od przybywającego w jamie wawelskiej smoka, który był plagą okolicy, pożerając bydło a nawet ludzi. Po zabiciu smoka założył Krakus zamek na wzgórzu, wokoło którego powstało miasto Kraków. Z wdzięczności usypał mu lud okoliczny po jego śmierci z ziemi mogiłę. Córka jego Wanda, nie chciała wyjść za niemieckiego księcia Rydy-

[1]) dzieje niepewne, podawane z pokolenia w pokolenie.

giera i aby uniknąć rozlewu krwi i poddania ludu swego pod panowanie znienawidzonych Niemców, rzuciła się do Wisły i utonęła. Pamięć jej również uczcili Chrobaci usypaniem mogiły.



Lech, Czech i Rus.

W Kruszwicy nad jeziorem Gopłem panował Popiel, władca Polan. Z natury zły i pochopny do mordów, za namową swej żony Niemki. wytruł swoich licznych stryjów, a ciała ich kazał wrzucić do Gopła. Z ciał tych wylęgło się dużo szczurów i myszy, które zagryzły Popiela, jego żonę i dzieci w wieży, wznoszącej się na wyspie, w środku jeziora Gopła.

Niedaleko Kruszwicy żył podówczas ubogi kołodziej Piast. Pewnego razu przybywają do niego dwaj pielgrzymi szukać gościny, gdyż nieludzki książę Popiel przyjęcia im odmówił i wypędził ich ze swego zamku. Właśnie wtedy odbywały się u Piasta postrzyżyny jego syna Zimowita. Żona Piasta, Rzepicha, była w kłopocie co do jadła i napitku, gdyż gości ciągle przybywało, a zapasy były małe. Mimo to Piast przyjął nadzwyczaj życzliwie i uprzejmie pielgrzymów, którzy byli aniołami, a ci z wdzięczności za gościnę sprawili, że się zapasy Rzepichy nie zmniejszały. Po śmierci Popiela wybrali Polanie Piasta swym księciem. Po Piaście miał panować syn jego Ziemowit, po Ziemowicie syn jego Leszek, po Leszku syn jego Ziemomysł, wreszcie syn Ziemomysła Mieszko.



Kruszwica.

Lechici byli silni, łagodni i gościnni, ale niezgodni i wskutek tego nieumiejący łączyć się w państwa i organizacye państwowe. Dlatego też najbliżsi sąsiedzi Lechitów, Niemcy, o lepszej organizacyi, wdzierają się klinem w środek Lechitów, wypierają ich z ich odwiecznych siedzib lub tępią ogniem i mieczem.

Mieszko,
(960—992)

pierwsza postać historyczna Polan. Kiedy Mieszko występuje na widownię dziejową, sąsiedzi zachodni Lechitów. Niemcy, zawojowali już niezgodnych Polan nadbałtyckich (Obotrytów i Lutyków), mieszkających między Łabą a Odrą i utworzyli dwie marchie: północną i wschodnią. Marchiami temi zarządzali margrafowie: Herman i Gero. Ci mieli polecenie przekazane im przez cesarza niemieckiego Ottona I., posuwać granice cesarstwa niemieckiego na chód kosztem Słowian, tu siedziby mających. Margrafo-

wie zadanie mieli łatwe: plemiona lechickie, luzem chodzące, swarliwe, nie zdołały wytrzymać naporu żywiołów germańskich i popadły w niewolę a następnie uległy wynarodowieniu. Dopiero, gdy zastępy Gerona posunęły się za Odrę, napotkały po raz pierwszy na silny opór. Opór ten stawił Mieszko, syn Ziemomysła, który już wówczas, widząc co się stało z pobratymcami nadłabskimi i nie chcąc dzielić ich losu, wystąpił do walki należycie zorganizowany z wojskiem uzbrojonem na sposób niemiecki. Spotkanie to nastąpiło w roku 963 i chociaż Mieszko poniósł porażkę, poczuli Niemcy, że pochód na wschód będzie odtąd daleko trudniejszy. Porażka ta pouczyła także Mieszka, że sam nie oprze się Niemcom, i że w najbliższej przyszłości Polska będzie musiała stoczyć bój z Niemcami o śmierć lub życie.

Przezorny Mieszko zawiera przyjacielskie stosunki z księciem czeskim Bolesławem I. i żeni się z córką jego Dubrawką czyli Dąbrówką. Aby zaś odebrać Niemcom pozór, pod którym tępili ludność słowiańską, za poradą Dąbrówki przyjmuje wiarę chrześcijańską wraz ze swoim dworem i narodem. Stało się to w roku 966.

D ą b r ó w k a była to dzielna niewiasta. Energią swoją nie tylko męża nakłoniła do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, utrwalała ją w nim, wspomagała go w szerzeniu tejże, ale przyświecała narodowi życiem przykładnem »co, choć żona i matka, do śmierci dziewiczego wieńca nie zrzucała«.

Po przyjęciu wiary chrześcijańskiej nastała w Polsce wielka praca cywilizacyjna. Mieszko zakłada w Poznaniu pierwsze biskupstwo w Polsce. Z Czech i Niemiec napływają duchowni, którzy zakładają kościoły i szkoły. Za duchownymi wkraczają do Polski rozmaite urządzenia państwowe z zachodu, Polska rośnie w potęgę, i staje się coraz silniejszą i pochopniejszą do oporu przeciw nawale germańskiej. Z powodzeniem odpiera Mieszko zakusy markgrafów, gromi grafa saskiego, Wichmana, a w bitwie pod Cydynem kładzie trupem margrabiego Odona, uznaje wprawdzie cesarza Ottona III. za swego zwierzchnika,



Mieszko i Dąbrówka.

jeździ nawet na dwór jego z wyrazami hołdu i uległości, ale równocześnie utrzymuje w całej rozciągłości granice swego państwa i nie pozwala wcielić go w granice cesarstwa niemieckiego.

Nie tak szczęśliwie powiodło się Mieszkowi na wschodzie, gdzie Włodzimierz Wielki, książe ruski, zabrał mu grody czerwieńskie [1]), na południu zaś Czesi po śmierci Dąbrówki Chrobacyę Białą.



Pomnik Mieczysława i Bolesława Chrobrego w katedrze poznańskiej.

[1]) Były to grody czyli zamki w Chrobacyi Czerwonej, wznoszące się wzdłuż Dniestru, począwszy od Czerwonogrodu po Przemyśl nad Sanem i źródliskami Bugu. Grody te, jak świadczy ruski *kronikarz* Nestor, należały od wieków »do Lachów«.

Bolał Mieszko mocno nad zatratą Polan nadłabskich, wyprawiał się kilka razy do ich siedzib, aby ich siłą zmusić do połączenia się z Polską, ale ci, nie zrozumiawszy usiłowań Mieszkowych, stateczny opór stawiali — ulegli też swemu losowi.

Pod koniec swego życia i panowania doczekał się Mieszko zasłużonej pociechy, widząc swoje państwo dobrze zorganizowane na zewnątrz i niezawisłe.

Umiera w obozie pod Braniborem podczas wyprawy przeciwko Słowianom nadłabskim w roku 992.

Książęcy ród Mieszka był rodem niezwykłym. Sam Mieszko, zwany także »niedźwiedziem«, dzielny, odważny, obrotny i bystry, broni swe dzierżawy, mimo przewag nieprzyjaciela, z niezwykłą zręcznością i dowcipem od zalewu germańskiego, wydaje siostrę swą Adelajdę, zwaną Białą Knieginią, za króla węgierskiego Gejzę (matka św. Stefana), która całe Węgry »na pasku wodziła, konia dosiadała i człowieka ubiła«. Rodzeństwo to przewyższali osobistą dzielnością syn i córka »niedźwiedzia«. Córka, Sygryda, żona króla szwedzkiego Eryka, powtórnie norweskiego Olafa, wreszcie duńskiego Swena, była kobietą ze stali, nieugięta i nieustraszona w niczem — matka Knuta Wielkiego, mocarza północy. Syn, Chrobry, »co dzwonił mieczem w bramy praskie i kijowskie«, a którego imię wywoływało »zgrzyt zębami« u nieprzejednanych zachodnich wrogów Polski.

Bolesław Chrobry,

(992—1025)

syn Mieczysława i Dąbrówki, na mocy postanowienia ojca naczelnik państwa. W celu zapewnienia państwu jednolitości wypędza podległych sobie braci i obejmuje rządy państwa niepodzielnie. Korzystając z czasowego spokoju od strony Niemiec, a pragnąc uczynić ojczyznę swą potężną i obszerną, dąży do połączenia ze swojem państwem wszystkich okolicznych ludów słowiańskich. Podbija Pomorzan, przez co Polska dociera do morza, usiłuje nawrócić pogańskich Prusaków przy pomocy biskupa praskiego

Wojciecha, odbiera, korzystając z zamieszek w Czechach, Chrobacyę Białą i Śląsk; zajmuje Morawy i kraj Słowaków za Karpatami. Tym sposobem Polska przypiera granicami swemi na południu o Dunaj, na północy o Bałtyk.

Wśród kapłanów, którzy dążyli na wschód, przejęci chęcią szerzenia wiary chrześcijańskiej, znalazł się biskup praski Wojciech. Zniechęcony do swej dyecezyi, która nie chciała nauk i przestróg jego słuchać, udaje się do Polski i tu najpierw w Krakowie, póżniej w innych miastach z powodzeniem głosi słowo Boże. Gdy Bolesław pragnął



Gniezno.

nawrócić do wiary Chrystusowej Prusaków, udał się tam Wojciech w celu głoszenia słowa Bożego. Prusacy jednakże nie chcieli przyjąć nowej nauki i biskup poniósł śmierć męczeńską. Póżniej policzony został w poczet świętych. Zwłoki św. męczennika wykupił i pochował Bolesław w Gnieźnie.

Czyny Bolesława, jakoteż jego powodzenia w rozszerzaniu granic państwa — nakazywały sąsiednim Niemcom odpowiedni respekt i poszanowanie. Cesarz Otto III. wołał mieć w Bolesławie przyjaciela jak wroga; dlatego też

pragnął pozyskać jego przyjaźń i w roku 1000 udał się w odwiedziny do Polski. Bolesław przyjął go wspaniale. U granic państwa witało go rycerstwo polskie, a pod stolicą, Poznaniem, sam Bolesław. Na milę przed Gnieznem drogę wyścielono suknem, a cesarz ze świtą udał się pieszo do grobu św. Wojciecha. Dni kilka trwały biesiady na cześć cesarza. Otton, ujęty przyjęciem, rycerskością i bogactwem polskiego monarchy, w czasie uczty na znak przyjaźni, wkłada na głowę Bolesława koronę złotą, i ofiarowuje mu włócznię św. Maurycego z gwoździem krzyża świętego.



Św. Wojciech.

Za zgodą papieża w celu ugruntowania i pogłębienia wiary chrześcijańskiej w Polsce, założył Bolesław trzy bispupstwa, a mianowicie: w Krakowie, Kołobrzegu i Wrocławiu a także arcybiskupstwo w Gnieźnie; w celu zaś szerzenia oświaty sprowadził zakon Benedyktynów, których osadził w Międzyrzeczu, na Łysej Górze i w Tyńcu.

Jak Mieszko usiłował i Bolesław wcielić Polan nadłabskich w granice swego państwa. Korzystając z zamieszania, jakie powstało w Niemczech po śmierci Ottona III., jednym zamachem opanował marchie: Łużyce i Milsko



Wojownicy z czasów Bolesława Chrobrego.

(Miśnię), a nie mogąc znieść zawisłości Czech od Niemiec także i Czechy. Następca Ottona III., Henryk II., wypowiedział Bolesławowi wojnę. Monarcha polski miał już wówczas liczne i dobrze wyćwiczone wojsko; jedni stawali

do boju z łukiem, drudzy z maczugą, inni znowu z dzidą, tak zwani szczytownicy, lub toporem. Prócz tego pierwotnego wojska miał Bolesław kilka tysięcy rycerzy, wyćwiczonych na sposób niemiecki. Wojsko to obozowało głównie w Poznaniu, Gnieźnie, Gieczu i Wojsławiu i było gotowe do boju na każde zawołanie króla. Karność w wojsku Bolesławowem była wielka, ale też i staranie o jego wyćwiczenie i należyte wygody były ze strony Bolesława znaczne. Sam Bolesław, jak był dzielnym rycerzem, tak też był znakomitym wodzem. Wiedząc o tem, że potędze cesarza nie sprosta, postarał się o przyjaciół w otoczeniu cesarza, którzy go o zamiarach i przygotowaniach do wojny informowali. Postanawia więc prowadzić walkę nie w otwartem polu, ale odporną, podjazdową. Prócz tego usiłuje poruszyć przeciw Niemcom Słowian zachodnich. Ci jednak, nie rozumiejąc swego interesu, a przytem pałając nienawiścią do chrześcijańskiej Polski, połączyli się z Niemcami. Lat 14 trwały zapasy z cesarzem. Bolesław nie zastępował drogi hufcom nieprzyjacielskim, wpuszczał je głęboko niekiedy wewnątrz kraju, ale tu, wśród borów, w bezdrożnej i bagnistej ziemi polskiej tamował ich dalszy pochód i staczał zacięte walki i boje. Często urządzał zasadzki, a zwabione podstępnie oddziały, otaczał przeważającemi siłami i wycinał do szczętu. Nękaniem, podjazdami i przeszkodą w odpoczynku sprawił, że z dumnego, pewnego zwycięztwa rycerstwa niemieckiego, wróciły do swej ojczyzny niedobitki: znużone, wygłodzone i upadłe na duchu. Z tego powodu biskup merseburski Dytmar w swej kronice nazywa Bolesława lwem ryczącym, lisem przebiegłym i chytrym, wężem jadowitym, niegodziwcem okrutnym. Wojna skończyła się pokojem w Budziszynie w roku 1018. Na mocy tego pokoju Polska posunęła swe granice daleko na zachód i zajęła: Łużyce, Milsko, Lubuszę. Granica Polski oparła się o Łabę i Salę.

Ruś. Równocześnie z Polską rozwija się i Ruś na wschodzie. Wschodni Słowianie dzielili się na szczepy: Dulebów, Krywiczan. Polan, Siewierców, Wiatyczów i Radymiczan, Derewlan, Dregowiczan i Nowogrodzian. Obok tych Słowian na północy mieszkały narody fińskie czyli czudzkie a na południowym wschodzie Chazarzy, później Pieczyngowie czyli Połowcy. Słowianie wschodni nie znaleźli między sobą księcia, któryby połączył ich w jedno państwo. Uczynił to książę obcy, przybyły ze Skandynawii, Ruryk, wódz Warygo—Rusów (Normanów) około r. 862. Ruryk usadowił się w Nowogrodzie. Jego następca Oleg zagarnia już Kijów.

Włodzimierz Wielki rozszerza granice swego państwa znacznie Państwo Włodzimierza sięgało na północy po zatokę fińską, na południu po morze Czarne i Karpaty. W r. 988 żeni się Włodzimierz z siostrą cesarza bizantyńskiego Anną i przyjmuje równocześnie chrzest według obrządku wschodniego. Rządzi ręką żelazną i stara się usilnie o rozszerzenie wiary chrześcijańskiej. Naród dał mu przydomek »Wielki«, a cerkiew ruska policzyła go w poczet Świętych. W r. 1015. umiera Włodzimierz i zostawia silnie zorganizowane państwo Świętopełkowi, synowi swemu. Świętopełka pozbawił władzy brat jego Jarosław i z Kijowa wypędził.

Za Świętopełkiem ujął się Bolesław Chrobry, który wydał był córkę swą za niego i wyruszył na Ruś w roku 1018. Nad Bugiem przyszło do orężnej rozprawy. Jarosława rozgromił Bolesław i zmusił do ucieczki, sam zaś udał się z wojskiem na zdobycie stolicy Rusi, Kijowa. Było to miasto na owe czasy wspaniałe, bogate, silnie obwarowane. Mimo to nie mogło się oprzeć potędze Bolesława i dobrowolnie otworzyło bramy. Bolesław, wjeżdżając w bramę, zwaną „złotą“, obyczajem ówczesnym uderzył w nią mieczem, który od tego uderzenia wyszczerbił się. Miecz ten, zwany „Szczerbcem“, służył później królom polskim przy koronacyi. Osadziwszy Świętopełka na tronie i rozdzieliwszy znalezione skarby w Kijowie między rycerstwo, wrócił Bolesław do Polski. Po drodze odebrał zabrane Mieszkowi przez Włodzimierza Wielkiego grody czerwieńskie i do Polski przyłączył.



Wjazd Bolesława do Kijowa.

Naród nadał Bolesławowi przydomek „Chrobry“, bo tenże wzniósł Polskę do najwyższej potęgi. Mężny w boju, przebiegły i szczęśliwy w swych przedsięwzięciach, był również sprawiedliwym dla swych poddanych; rządy sprawował silną ręką. Słusznie też można go nazwać założycielem państwa. Na zewnątrz wyrobił sobie u sąsiadów poważanie i szacunek, a na znak swej potęgi kazał bić na granicach swego państwa „słupy żelazne“ w rzekach: Sali i Dzieprze. — Pod koniec życia zapragnął uroczyście się ukoronować na króla, w celu stwierdzenia niezawisłości Polski. Wysłał posłów do papieża, ale cesarz niemiecki w przejeździe przez Niemcy kazał posłów uwięzić. Nie mogąc doczekać się papieskiej korony, rozkazał Bolesław ukoronować się swoim biskupom w roku 1025. W tym samym roku umarł. Polska okryła się po wielkim swym królu żałobą.

Szczerbiec.

Po Bolesławie wstąpił na tron syn jego **Mieszko II.**, lecz jakkolwiek dzielny i odważny, nie zdołał utrzymać państwa na wyżynie, na jakiej postawił go wielki ojciec. Dwaj jego bracia Bezprym i Otto, obdarowani przez ojca małemi dzielnicami, wzniecają ciągłe niepokoje wewnątrz kraju, i sprowadzają nieprzyjaciół na Polskę. Cesarz Konrad II. pod pozorem, że się za wygnańcami ujmuje, podburza sąsiednich królów i książąt i namawia do napadu na Polskę. W krótkim czasie Polska utraciła wszystkie zdobycze Bolesława i stała się zależną od cesarstwa niemieckiego. Mieszko nie mógł znieść upokorzenia i popadł w obłąkanie. Umarł w roku 1034.

Po śmierci Mieszka straszna nastała burza; zdawało się, że Polska Bolesławowa rozleci się w strzępki, ale przeznaczenie dziejowe było inne. Burza przeszła, a Polska powstała z popiołów, jakkolwiek nie doszła już do

takiej potęgi jak za Bolesława Chrobrego. — Żona Mieszka, Rycheza, księżniczka niemiecka, uchodzi do Niemiec, zabierając skarby królewskie i koronę Bolesława, a jedynego syna Kazimierza osadza w klasztorze. Dawni książęta szczepowi sięgają po władzę; pogaństwo, nie wykorzenione doszczętnie, podnosi głowę, rzuca się na kościoły, pali je, morduje księży, wycina w pień rycerskie rodziny.



Pogaństwo rzuca się na kościoły, zabija księży.

Na czele tłumu staje Masław, podczaszy Mieszka. Burza szalała przez 5 lat. Krew bratnia zalała Polskę, wszędzie pożoga i zniszczenie; na dobitek sąsiedzi szarpią ją coraz zawzięciej. Szczególniej Brzetysław, książę czeski, marzący o podboju całej zachodniej słowiańszczyzny, skorzystał z zamieszek i najechał Polskę. Zdobył Kraków, Giecz i Gniezno i byłby zdobył całą Polskę, gdyby nie cesarz niemiecki Henryk III, który, obawiając się wzrostu potęgi czeskiej, nie był poparł Kazimierza, syna Mieszkowego. **Kazimierz** za zezwoleniem papieża zrzuca suknie ducho-

wne, a otrzymawszy od cesarza 600 rycerzy, wkracza w granice Polski i zdobywa gród po grodzie z rąk pogańskiej tłuszczy. Gdziekolwiek się pokazuje, wszędzie wita go lud słowami: »Witajże nam, witaj miły gospodynie«. Wkrótce część państwa Bolesławowego odzyskuje Kazimierz, a żeniąc się z księżniczką ruską, zapewnia sobie spokój od strony Rusi; Czesi wracają Ślązk, Masław zbiega do Prusaków i tu ginie śmiercią nikczemną. Kazimierz zaprowadza powoli ład i porządek, buduje grody i kościoły; z tego więc powodu zdobywa sobie przydomek »Odnowiciela«. Panował do roku 1058.

Bolesław Śmiały,

(1058–1080).

syn Kazimierza, dzielny, szczodry, żądny sławy, prowadzi liczne wyprawy wojenne i zawsze szczęśliwe. Wyprawia się na Węgry, na Ruś, odzyskuje dla Polski grody Czerwieńskie, walczy z powodzeniem z Czechami, Pomorzanami i Prusakami, wreszcie koronuje się uroczyście. Przy tem wszystkiem nie miał powagi i statku »Chrobrego«. Namiętny i gwałtowny, nie znał oporu i nie umiał umocnić władzy królewskiej. Potomkowie dawnych książąt szczepowych z wojewodą Sieciechem na czele, niemogąc znieść despotyzmu królewskiego, zamierzali detronizować Bolesława a wynieść na tron brata jego Hermana. Zamiary te poparło duchowieństwo polskie, które dążyło pod wpływem idei papieża, Grzegorza VII, do wyzwolenia się z pod władzy królewskiej. Gdy król o zamierzonej detronizacyi się dowiedział, zaczął się mścić na swoich przeciwnikach. Biskupa krakowskiego, Stanisława Szczepanowskiego, który rzucił klątwę kościelną na króla, porąbał na sztuki. Czyn ten przeraził cały naród, przeciwnicy królewscy połączyli się do wspólnego działania przeciw królowi. Bolesław, ulegając przewadze, z synem swoim Mieszkiem Polskę opu-

ścił. Stało się to w roku 1079. W Ossyaku, w Karyntyi, w klasztorze tamtejszym, znajduje się grobowiec Bolesława.

Władysław Herman,

(1080—1102).

brat Bolesława Śmiałego, chorowity, lękliwy, panował bardzo niedołężnie. Władzę pochwycili możnowładcy tj. wielcy panowie. Do największego znaczenia doszedł wojewoda Sieciech, z rodu Starżów. Z rządów Sieciecha było wielu niezadowolonych, szczególniej wielu możnowładców, którzy zazdrościli władzy Sieciechowi. Ci sprowadzili z Węgier syna Bolesława Śmiałego, Mieszka, którego, jako rycerskiego księcia, chcieli osadzić na tronie. Mieszka jednakże wkrótce otruto. Zamęt przy końcu panowania Władysława wzrósł do tego stopnia, że właśni jego synowie Zbigniew i Bolesław stają na czele niezadowolonych, żeby się zwrócić przeciw ojcu. Władysław umarł w roku 1102. w Płocku i tam też pochowany został.

Bolesław Krzywousty,

(1102—1138).

młodszy syn Władysława Hermana, od lat dziecięcych okazywał dzielnego ducha i chadzał z Sieciechem na wyprawy wojenne. Miał się wykołysać na tarczy, a bawić się, miasto zabawkami — łukiem i szablą. Zbigniew, starszy syn Hermana, niezadowolony z podziału ojcowskiego, w którym przypadła mu Wielkopolska i Mazowsze z prawem uległości dla młodszego brata, wichrzył przeciw bratu w kraju, który otrzymał Małopolskę i Ślązk i prawo nadzoru (seniorat) nad całem państwem Gdy wichrzenia w kraju nie pomogły, sprowadził Zbigniew na kraj Czechów, których z wielkim trudem udało się Bolesławowi odeprzeć; później sprowadził Pomorzan. Za tę niegodziwość

pozbawił Bolesław Zbigniewa dzielnicy i wypędził z kraju. Zbigniew udał się na dwór cesarza Henryka V. Cesarz wezwał Bolesława, by mu hołd złożył.

»Wolę królestwo utracić niż w hańbiącej zawisłości je widzieć« — odpowiedział Bolesław; wybuchła więc wojna. Cesarz z ogromnem wojskiem wkracza na Ślązk i podstępuje pod Głogów. Głogowianie dzielnie się bronią i twierdzy oddać nie chcą, lecz po jakimś czasie siły ich opuszczają. Ślą tedy do cesarza posłów, prosząc o wstrzymanie kroków wojennych na pięć dni. Cesarz przychyla się do życzenia Głogowian, pod warunkiem, że się po pięciu dniach poddadzą. W zakład zażądał jednak cesarz dzieci najprzedniejszych mieszczan. Głogowianie, nie spodziewając się odsieczy króla, oddają swe dzieci Niemcom. Zaledwo się to stało, nadbiegł poseł od króla Bolesława z wiadomością, że odsiecz nadchodzi i przywiózł rozkaz, aby Głogowianie bronili się do upadłego. Zawrzał więc bój. Niemcy wdzierają się na mury, Głogowianie bohatersko ich odpierają. Wówczas u Niemców powstał szatański pomysł: oto podstępują pod mury, pędząc przed sobą dzieci głogowskie. Mdleją serca mężnych Głogowian, ręce im opadają, nie mogąc naciągnąć kusz i łuków, lecz nad wszystko góruje miłość ojczyzny. Miłe dziatki poległy, ale Głogów się ostał! Zaiste, piękny przykład miłości Ojczyzny! Wkrótce nadciągnął Bolesław z odsieczą.

Rozpoczęła się długa, zażarta walka. Bolesław, obyczajem Chrobrego, nie stawał w otwartem polu do boju, lecz podjazdami nękał miemieckie wojska; dopiero gdy znękani Niemcy oparli się pod Wrocławiem, uderzył na nich i zniósł ich prawie do szczętu. Taka była obfitość trupów na placu boju, że wszystkich nie można było pogrzebać. Wówczas psy ściągały się ze wszech stron na pobojowisko i odtąd pobojowisko to nazwano »psiem polem«. Z odparciem wojsk cesarskich upadła także sprawa Zbigniewa, który ukorzył się przed Bolesławem i osiadł w Pol-

sce. Nie przestał jednakże wichrzyć przeciw Bolesławowi, a gdy wreszcie nastawał na życie Bolesława, kazał go tenże wtrącić do więzienia i oślepić. Okaleczały wkrótce nieszczęsny umarł.

Aby zagłuszyć wyrzuty sumienia i przebłagać gniew Boży za śmierć brata czynił wielkie pokuty i pielgrzymował do grobów świętych: Idziego we Francyi, Stefana na Węgrzech, Wojciecha w Gnieźnie.

Bolesław miał wiele zalet Chrobrego. Przezorny i rozważny, był dzielnego serca i ducha. Bolał, że nie wszyscy zachodni Słowianie byli zjednoczeni; szczególnie szło mu o Pomorze. Pomorzanie byli dotychczas poganami i nie chcieli podlegać chrześcijańskiej Polsce, mieli także wielu książąt, którzy siedzieli na dzielnicach i lubowali się we władzy. Polska zaś dążyła ciągle do opanowania Pomorza, by dotrzeć do morza, a gdy nadto wszyscy monarchowie chrześcijańscy walczyli podówczas z pogany: czy to w Palestynie, czy też w Europie, — Bolesław nie chciał być ostatnim i pragnął pozyskać Pomorze dla wiary świętej. Prawie całe panowanie, prócz walk z Niemcami, zajęły walki z Pomorzanami. Wreszcie poddało się Pomorze wraz z głównem miastem Szczecinem. Wówczas Bolesław wysłał biskupa bamberskiego, Ottona, z pracą apostolską na Pomorze. Otton był szczęśliwszy od św. Wojciecha, bo podczas gdy ten ostatni gorliwość swą nałożył głową, niczego nie wskórawszy wśród Prusaków, to Otton w krótkim czasie pozyskał Pomorzan. Pomorze przyjęło chrześcijaństwo i otrzymało własne biskupstwo w Julinie.

Wśród ciągłych wojen wyrobiło się za panowania Bolesława bitne i liczne rycerstwo. Sam zaś Bolesław nie zsiadał prawie z konia i przerzucał się z jednego pola walki na drugie. Za przykładem Chrobrego dbał o krzewienie chrześcijaństwa, jako też o podniesienie gospodarstwa rolnego i rękodzieł, ku czemu sprowadził zakon Cy-



Krzywousty dzieli państwo między swych synów.

stersów.*) Umarł w roku 1138. Przed śmiercią, chcąc, by synowie jego nie wadzili się o spadek i panowanie, a uważając państwo swe podług ówczesnego zwyczaju za swą prywatną własność, dzieli je między czterech synów, i tak: najstarszy Władysław otrzymał Ślązk, Chrobacyę z Krakowem, ziemię Łęczycką i Sieradzką z prawem zwierzchniczem (seniorat) nad innemi dzielnicami; drugi Bolesław, zwany »**K**ędzierzawym« Mazowsze i Kujawy; Mieszko, zwany »Starym« Wielkopolskę; Henryk Sandomierskie; piąty Kazimierz, najmłodszy, miał otrzymać dzielnicę, jaką mu wydzielą bracia.

Skutki podziału państwa były dla Polski fatalne. Książęta się rozrodzili, dzielnice się rozdrobniły na mniejsze księstwa i ziemie. Zgody w rządach nie było. Poczęły się bójki i walki między książęty. Na dobitek do starych nieprzyjaciół Polski przybyło dwóch nowych: Krzyżacy i Tatarzy. Stan taki trwał prawie lat 200. Że się Polska wówczas nie rozleciała, świadczy to o sile żywotnej narodu i instykcie samozachowawczym. Dzieje narodu skupiają się koło krakowskiego tronu książęcego.

Po Krzywoustym wstąpił na tron syn najstarszy, **Władysław,** który panował zaledwie lat 8. (1138—1146). Całe jego panowanie wypełnia usiłowanie, jak i za poprzedników bywało, wypędzenia braci z dzielnic i zawładnięcia całem państwem, albo przynajmniej wyrobienia posłuchu u braci dzielnicowych. Zadanie to nie powiodło się Władysławowi, podziały bowiem popierali możnowładcy i duchowieństwo. Powstała walka między braćmi, w której Władysław został pobity na głowę, najpierw nad rzeką Pilicą a później

*) Na dworze Krzywoustego przebywał cudzoziemiec, który napisał w języku łacińskim książkę, opowiadającą o dziejach pierwotnej Polski a głównie o dziejach panowania Krzywoustego. Książka ta jest pierwszą historyą polską i nosi nazwę: »Kronika Gallusa«.

pod Poznaniem. Skutkiem tego utracił tron krakowski a nawet z dziedzicznego Ślązka został wypędzony. Władysław schronił się na dwór cesarski; dopiero w kilkanaście lat później za sprawą cesarza Fryderyka Rudobrodego otrzymali Ślązk synowie Władysława.

Po pokonaniu Władysława możnowładcy i biskupi wynieśli na tron krakowski wbrew prawu, ustanowionego testamentem Krzywoustego, **Bolesława**, którego nazwano »Kędzierzawym«. Za panowania tego księcia wpływ niemiecki na sprawy Polski wzmógł się. Cesarz Rudobrody, ujmując się za wygnanym Władysławem, wkroczył go Polski i mimo mężnego oporu dotarł do Poznania. Bolesław musiał się upokorzyć przed cesarzem. Obyczajem ówczesnym stanął Bolesław w obozie cesarskim boso, z mieczem u szyi i przyrzekł cesarzowi zatarg z Władysławem załatwić. Ośmieleni tem zwycięstwem cesarza i upokorzeniem księcia polskiego margrafowie niemieccy: Albrecht, Niedźwiedziem zwany, i Henryk, książę saski, zakładają dwie nowe marchie między Odrą i Łabą, zwane Brandenburgią; także Pomorze dostaje się w ręce markgrafów. W wyprawie na Prusaków, która się nie powiodła, zginął czwarty syn Krzywoustego, Henryk. Możnowładcy wzrośli za panowania Bolesława Kędzierzawego do większego jeszcze znaczenia. Kędzierzawy panował do roku 1173, a zatem lat 27. Po nim objął rządy:

Mieszko III. zwany »Starym«. Książę ten utrzymał się na tronie wielkoksiążęcym lat 4, do roku 1177. Dążeniem jego było przywrócenie dawnej samowładczej władzy książęcej. Zaprowadził nowe, sprężyste sądownictwo, nową monetę, ustanowił nowych urzędników, a gdy ci zaczęli bezwzględnie ściągać podatki i różne daniny, aby uzyskać jak najwięcej dochodów do skarbca książęcego i dopuszczać się różnych zdzierstw i niegodziwości, wówczas możnowładcy pozbawili go tronu krakowskiego a księstwo zwierzchnicze oddali najmłodszemu z synów Krzywoustego, Kazimierzowi.

Kazimierz II. zdobył sobie przydomek »Sprawiedliwego«. Panował lat 17, (1177—1194) tylko dzięki ustępstwom, jakie poczynił ze swej władzy książęcej możnowładcom i duchowieństwu w Łęczycy w r. 1180. Był to pierwszy sejm polski. W zamian za ustępstwa z władzy uzyskał Kazimierz uchwały, postanawiające, że po jego śmierci następstwo tronu pozostanie przy jego potomstwie a nie przy potomstwie Władysława ślązkiego, jak ustanawiał testament Krzywoustego (zniesienie senioratu). Uchwały łęczyckie zatwierdził papież Aleksander III. a uznał je także i cesarz niemiecki. Kazimierz sprawował rządy nietylko w swej dzielnicy, Małopolsce, ale także i w Wielkopolsce po wypędzeniu Mieszka Starego przez własnego syna Odona a po śmierci Leszka, syna Bolesława Kędzierzawego, zajął Kazimierz Mazowsze i Kujawy; dlatego też miał większą powagę w innych dzielnicach i znaczenie u sąsiadów. Wypędził Węgrów z księstwa Halickiego, z którem połączył księstwo Włodzimierskie i w obu oddał rządy księciu Romanowi. Zmusił też do hołdu Prusaków i Jadźwingów, sąsiadujących z Mazowszem. Umarł w roku 1194*).

Po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego panowie małopolscy, wierni układom łęczyckim, powołali na tron syna Kazimierzowego, Leszka; Mieszko wielkopolski jednak, opierając się na testamencie ojcowskim, domagał się Krakowa dla siebie. Stąd walka, w której Mieszko został pobity nad Mozgawą. Mimo odniesionej klęski, korzystając z niezgody panów małopolskich, zasiadł na tronie krakowskim, ale nie na długo, bo umarł już w roku 1202.

---

*) Za czasów Kazimierza Sprawiedliwego pokusił się Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, a później mnich zakonu Cystersów o napisanie księgi dziejów narodowych. Tak powstała kronika, która uwzględniła i dzieje, opowiedziane przez Gallusa i późniejsze aż do Władysława Laskonogiego.

Leszek był jeszcze małoletnim, przeto rządy za niego sprawowała matka jego Helena, księżniczka ruska, i wojewoda sandomierski, Goworek. Za sprawą Mikołaja, wojewody krakowskiego, panowie oddali tron Leszkowi pod warunkiem usunięcia Goworka od rządów. Leszek jednak, wierny przyjacielowi, na warunek ten nie przystał, i dlatego tron wielkoksiążęcy objął

Władysław Laskonogi (1202—1206), syn Mieszka Starego. Laskonogi nie długo ostał się na tronie — wszystkiego lat 4 — gdyż już w roku 1206. musiał ustąpić pod naciskiem biskupów, którzy chcieli na nim wymódz, aby zrzekł się prawa nominacyi biskupów wedle woli swojej, i żeby to prawo przeszło na kapituły. Za czasów pierwszych Piastów aż do Laskonogiego biskupów mianował książę; duchowieństwo składało na rzecz skarbu książęcego rozmaite daniny, było więc zawisłe od księcia. Celibat*) u duchowieństwa nie był przestrzegany. Prawo wybierania biskupów przyznał kapitułom Leszek, dlatego też wezwano go na tron wielkoksiążęcy.

Leszek Biały (1206—1227). Za panowania tego księcia władza wielkoksiążęca zupełnie upadła. Inne dzielnice nie oglądają się już na Kraków, każdy radzi o swoim losie z osobna. Wielkopolska zawichrzona walkami książąt, Mazowsze boryka się z Prusakami, Małopolska zaś miesza się ciągle w sprawy ruskie. Gdy Leszek był jeszcze tylko księciem sandomierskim, Roman, książę włodzimiersko-halicki, niepomny, że ojcu Leszka tron zawdzięcza, napada na Leszka. Przyszło pod Zawichostem do bitwy, w której Roman poległ. Po śmierci Romana zawrzało na Rusi halickiej. Książęta ruscy dobijają się o tron halicki; wmieszali się także w tę sprawę i Węgrzy, którzy zajmują Halicz. Leszek stoi po stronie książąt, ale gdy ci

*) bezżeństwo.

pojednali się z Węgrami i księstwo im odstąpili, Leszek usunął się od spraw ruskich a zwrócił uwagę swą na Pomorze. Ponieważ Pomorze nie uległo jeszcze podbojowi Niemiec, ale wyłamywało się z pod zwierzchnictwa Polski, przeto książęta dzielnicowi polscy zjechali się do Gąsawy, aby się naradzić, jakim sposobem Pomorze wraz z ujściem Wisły zmusić do posłuszeństwa Polsce. Książę pomorski na Gdańsku, Świętopełk, napadł zdradziecko na obradujących. Książęta ratowali się ucieczką. Tylko Leszka dopadł Świętopełk i zabił go. Działo się to w roku 1227.

Krzyżacy.

Podczas gdy na tronie krakowskim władał Leszek, panował na sąsiedniem Mazowszu brat jego, Konrad. Był to książę niedołężny, próżny, gwałtowny, przytem wojownik lichy. Dzielnica mazowiecka musiała się ciągle bronić i wojować z Prusakami, którzy dotychczas jeszcze trwali w pogaństwie. Dopóki jeszcze żył wojewoda płocki Krystyn, dopóty Mazowsze miało spokój od Prusaków, którzy bali się żelaznej ręki dzielnego wojownika. Z zazdrości o sławę i wpływy w rodzinnym swym kraju kazał niebaczny Konrad zamordować dzielnego Krystyna. Odtąd Prusacy śmielej poczynać sobie zaczynali i nadzwyczaj zuchwałe wycieczki urządzali w kraje Konrada, pewni bezkarności. Na wzór zagraniczny utworzył Konrad dla ochrony kraju zakon Braci Dobrzyńskich, nazwanych od zamku Dobrzyna, który im Konrad dał na siedzibę. Ale Bracia Dobrzyńscy nie zdołali ochronić Mazowsza od Prusaków i wówczas sprowadził Konrad Krzyżaków.

Krzyżacy był to zakon, ktory powstał w r. 1190. w czasie wypraw krzyżowych, aby bronić pielgrzymów w Ziemi Świętej (Palestynie) od napadu niewiernych, pielęgnować chorych lub rannych. Zakon nosił nazwę: »Zakonu im. Najw. Maryi Panny«. Należeli do niego sami Niemcy, dlatego nazywano go

»niemieckim« albo »teutońskim«. Do braci należeli kapłani i rycerze. Rycerzy było więcej i oni stanowili rdzeń zakonu. Polski poeta tak opisał ubiór rycerzy zakonnych:

. . . . . . jechał w zupełnej zbroicy,
Jaką zwykł Niemiec przywdziewać na boje;
I krzyż miał czarny na białej kapicy,
I krzyż na piersiach u złotej pętlicy,
Trąbkę na plecach, kopiję u toku,
Różaniec w pasie i szablę u boku.



Krzyżak.

Od krzyża wyszytego na białym płaszczu nazwali Polacy rycerzy tych Krzyżakami. Na czele zakonu stał Wielki Mistrz, prócz niego komturowie rządzili w miastach i zamkach. Po upadku wojen krzyżowych zakon, nie mając co robić w Palestynie, osiadł w Europie i wzrósł w wielkie bogactwa, uzyskane od książąt panów duchownych i świeckich. Wielki Mistrz miał swą rezydencyę w Wenecyi.



a ludność ginęła w morderczych zapasach.

Konrad ofiarował Krzyżakom ziemię Chełmińską i Nieszawę u dolnych brzegów Wisły jako uposażenie, z zastrzeżeniem jednak prawa zwierzchnictwa. Krzyżacy uposażenie przyjęli, jednocześnie postarali się u cesarza o dokument, mocą którego cesarz oddaje na własność zakonowi nietylko ziemie nadane im przez Konrada, ale i wszelkie inne zdobyte w przyszłości. Podobnego rodzaju dokument zatwierdził także papież. Mając te dokumenta w kieszeni, przystąpili Krzyżacy do układów z Konradem. Konrad wystawił im trzy dokumenty, w których uposaża ich w te ziemie, ale równocześnie zastrzega sobie, że ich nie odłącza od Mazowsza. Krzyżacy rozpoczęli walkę z Prusakami; w gruzy rozsypywały się pruskie osady, a ludność ginęła w morderczych zapasach. W zapasach tych niejednokrotnie pomagali im Polacy, nie przeczuwając, że wychowują sobie nieprzyjaciół Na gruzach pruskich osad stawiali Krzyżacy obronne zamki i zakładali miasta, jak: Toruń, Chełmno, Elbląg, Brodnicę, Heilsberg i inne i osadzali w nich ludność sprowadzaną z Niemiec. Usadowienie się zakonu za ziemiach polskich przypada na lata 1223—1230.

Od śmierci Leszka Białego upłynęło lat 8. Prawem dziedzictwa przypadał tron krakowski synowi jego Bolesławowi, nazwanym »Wstydliwym«, ale, że tenże był dzieckiem, przeto matka jego, księżna Grzymisława, udała się pod opiekę księcia Konrada mazowieckiego, stryja Wstydliwego, a gdy ten chciał zagarnąć Małopolskę, wówczas pod opiekę księcia Henryka »Brodatego«, ustępując mu tronu krakowskiego a sama osiadając w Sandomierzu.

Henryk I. Brodaty, książę śląski, władał Polską lat 4, od r. 1234—1238. Był wnukiem Władysława II., syna Krzywoustego. Gospodarny, sprawiedliwy, zapobiegliwy,

doprowadził Ślązk do wielkiego rozwoju. Objąwszy rządy nad Małopolską, dążył do połączenia ziem polskich w jedno państwo. W części to mu się udało. Za żonę miał księżniczkę Jadwigę, panią wielkiej pobożności, którą później zaliczono w poczet świętych.

Henryk II. Pobożny (1238—1241), syn Brodatego, dążył również, jak ojciec, do zjednoczenia wszystkich ziem polskich. I byłby może ostatecznie zjednoczenia dokonał, gdyby nie straszny grom, jaki uderzył w Polskę, a tym gromem byli

Tatarzy,

lud koczowniczy, wojowniczy, zamieszkujący północno-wschodnią część Azyi. Podbiwszy różne kraje azyatyckie, rwali się do Europy. Rozbili najpierw Połowców, mieszkających nad Czarnem morzem, zadali połączonym książętom ruskim srogą klęskę nad rzeką Kałką w roku 1224 i cofnęli się napowrót do Azyi, aby w 13 lat później uderzyć znowu na Europę. Jakoż naczelnik ich Batu-chan na czele hordy, zwanej „Złotą“, wyrusza na podbicie Europy w r. 1237. Księstwa ruskie poddały się hordzie, a ich książęta złożyli hołd. W Kijowie rozdzieliła się nawała mongolska: część udała się na Węgry, druga uderzyła na Polskę.

Poeta polski tak opisuje ich wojsko:

. . . . . . Tatarskie szwadrony,
Ich księżyce, buńczuki z końskimi ogony,
Ich futra wywrócone, ogromne ich łuki,
Płeć śniada, wąsy zwisłe a czarne jak kruki,
Ich zasępione rysy, przymrużone oczy,
W których śnie srogość zwierząt z ludzką się jednoczy.

Był to lud wytrzymały na deszcz i skwar. Od dziecka zaprawiony do broni, życie spędzał na koniu. Pożywieniem jego było mięso końskie, wyprażone pod siodłem, napojem mleko kobyle (kumys), gospodarstwem rabunek, zatrudnieniem mord i po-

żoga. Stare księgi piszą, że „którędy Tatar przeszedł, nie porośnie trawa, a od rżenia rumaków, ryku wielbłądów, skrzypu taleg tatarskich, nie można było słyszeć słowa ludzkiego“. Napady ich były straszne. Wsie i miasta palili, starców i dzieci mordowali bez miłosierdzia, zaś mężczyzn i kobiety zabierali w niewolę (jasyr). Z niewoli mało kto wracał pod strzechę rodzinną, a jeżeli kto i wrócił, to tak złamany na duchu i ciele, że niewiele mu brakowało do śmierci. Walka z nimi była tru-



Tatar.

dną; na śmigłych i wiotkich koniach napadali z nienacka a po dokonaniu rabunku również szybko znikali jak się pojawiali. Szykiem ich bojowym było półkole, wzmacniane w środku kilkoma lub kilkunastoma szeregami. Zadaniem przeciwnika było półkole to złamać, jeżeli nie zdołał tego uczynić, ginął bezpowrotnie, otaczany z nadzwyczajną szybkością. Walkę w otwartem polu przyjmowali niechętnie i tylko zmuszeni do tego. Za to do grabieży i mordów byli jedyni. Nim Polacy nauczyli się z nimi wojować, ponosili dotkliwe klęski.

Pod Opolem, pod Wielkim Turskiem i pod Chmielnikiem zastępywali Polacy Tatarom drogę i za każdym razem znoszeni bywali do szczętu. Bolesław Wstydliwy schronił się w Karpaty a Henryk II. zbierał wojska na Śląsku. Lublin, Zawichost, Sandomierz, Wiślica poszły z dymem. W Krakowie ocalał tylko kościół św. Andrzeja i garstka ludzi w nim zamknięta. Zwycięska nawała szła naprzód, zdobyła Wrocław i pod Lignicą natknęła się na zastępy Henrykowe. Zawrzała zażarta walka. Rycerzy chrześcijańscy walczyli o śmierć lub życie. Liczba jednakże przemogła; poległ książę, a z nim prawie całe rycerstwo. Klęska była niezmierna. Tatarzy mimo odniesionego zwycięstwa nie posuwali się dalej, bo zdziesiątkowani i osłabieni bohaterską obroną Polaków, stracili na sile i przez Węgry cofnęli się do swoich siedzib w Azyi. Było to w roku 1241.

Po klęsce lignickiej tron krakowski stał się przedmiotem walk między książętami. Walki te trwały aż do śmierci Konrada mazowieckiego, która nastąpiła w r. 1247. Wówczas tron krakowski objął **Bolesław Wstydliwy** (1247—1279). Żaden inny książę przed nim nie obejmował tronu w smutniejszych okolicznościach jak Wstydliwy. Cały kraj, wyniszczony wojną, stał bezludny i w gruzach. W dodatku na obszarze państwa Krzywoustego powstało ni mniej ni więcej tylko trzydzieści udzielnych księstw. Nigdy Polska przedtem nie była tak słabą jak obecnie. Sąsiedzi szarpią ją też na wszystkie strony. W księstwa wielkopolskie wdzierają się margrafowie Brandenburscy, Litwini i Jadźwingowie napadają na Mazowsze i Małopolskę, wreszcie Rusini zabierają Lublin. Na dobitek Tatarzy, wspomagani zastępami Rusinów, napadli po raz wtóry na Polskę w r. 1259. Napad ten był straszniejszy jak poprzedni i dopełnił miary niedoli nieszczęsnego kraju. Wówczas to książęta, dla zaludnienia



Napady Tatarów były straszne.

kraju poczęli sprowadzać z Niemiec osadników. Za przykładem książąt także biskupi i panowie osadzali na swych włościach Niemców. Szczególniej miasta zaroiły się od niemieckich osadników. Aby ich utrzymać w kraju, książęta pozwalali im rządzić się prawem niemieckiem. Kraj otrzymał inny wygląd. Powoli wzmagał się handel i rękodzieła. Ludność tubylcza uczyła się od przybyszów porządku, zapobiegliwości i oszczędności. Zwolna kraj dźwigał się z upadku. Z początku osadnictwa kraj przybrał barwę niemiecką, lecz z biegiem czasu osiedleńcy przyjmują mowę i obyczaj polski.

Powstały pod owe czasy kopalnie soli w Wieliczce i Bochni i kopalnia srebra w Olkuszu. Odkrycie kopalń wielickich przypisuje podanie Kindze, żonie księcia Bolesława Wstydliwego, księżniczce węgierskiej. Miała ona, wychodząc za Bolesława, wrzucić do jednej z kopalń solnych na Węgrzech pierścień, który wydobyli górnicy za wskazówką Kingi w Wieliczce.

Duch religijny wzrósł i wzmógł się nadzwyczajnie, biskupi i duchowieństwo biorą udział w pracach, mających na celu dobro kraju. Zakładają szkoły, budują kościoły, sprowadzają nowe zakony. Benedyktyni i Cystersi zajmują się krzewieniem oświaty, Dominikanie zaś i Franciszkanie krzewią żarliwość religijną za pomocą kazań, nauki katechizmu i przykładu własnej pobożności. Ci ostatni pierwsi prawili kazania w języku polskim. Całe szeregi osób, pochodzących ze znakomitych rodzin polskich, zamykają się za kratą klasztorną i osiągają godności świętych lub błogosławionych. Oto ich imiona: błogosławiony Iwo, biskup krakowski, założyciel kościoła N. Maryi Panny i OO. Dominikanów w Krakowie, święta Bronisława, synowica Iwona, zakonnica w klasztorze panien Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie, jej bracia św. Jacek i bł. Czesław, obaj pierwsi Dominikanie w Polsce, bł. Wincenty Kadłubek, pisarz dziejów ojczystych, biskup

krakowski, pod koniec życia swego zamyka się w klasztorze Cystersów. Święta Salomea, córka Leszka Białego i św. Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, wraz z bł. Heleną, żoną księcia kaliskiego, zamykają się w klasztorze i tam kończą żywot świętobliwy.



Kościół maryacki w Krakowie.

Kinga po zgonie męża osiada w murach klasztoru starosądeckiego i tu oddaje się życiu ascetycznemu. Tu układa spowiednik Kingi, franciszkanin Boufał, pieśń, którą pochwyciły usta narodu.

Bogurodzica, dziewica,
Bogiem sławiena, Marya,
Twego syna, gospodzina,
Matko zwolena, Marya,
Zyszczy nam, spuści nam! Kirie eleison!
Twego dziela Chrzciciela, Bożyce,
Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze;
Słysz modlitwę, jąż nosimy;
To dać racz, jegoż prosimy
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt! Kirie eleison!

Pieśń ta stała się hymnem narodowym, nią rozbrzmiewają szeregi polskie, gdy się na polu walki rozprawiały z wrogiem.

W roku 1279 umiera Bolesław Wstydliwy i przekazuje dzielnice swoje **Leszkowi Czarnemu,** księciu sieradzkiemu. Wojowniczy i dzielny ten książę z powodzeniem odpiera nieprzyjaciół Polski. Księcia ruskiego Lwa poskramia w bitwie pod Goślicami; Litwinów i Jadźwingów pobija tak skutecznie, że ci ostatni znikają zupełnie, a ziemia ich dostaje się Polsce. Nieszczęściło mu się tylko z Tatarami, którzy złupili Małopolskę po sam Kraków. Jak piszą stare roczniki, samych dziewcząt uprowadzili Tatarzy dwadzieścia tysięcy. Wśród pogromu umiera Leszek Czarny w roku 1288.

Po tron krakowski sięga wówczas trzech książąt: 1. Władysław, książę brzesko-kujawski, brat Leszka Czarnego, dla małego wzrostu „Łokietkiem“ nazwany. 2. Henryk Probus, książę wrocławski i 3. Przemysław, książę wielkopolski. Z walk tych książąt korzysta król czeski, Wacław, który, wkroczywszy z wielkiem wojskiem do Polski, zajął Kraków w roku 1291.

Powszechne klęski i niedola wskazywały narodowi, że zbawienie kraju leży w zjednoczeniu; myśl ta ogarniała coraz szersze koła i jednała dla siebie możnych panów i duchowieństwo. Dlatego też, ile razy który z książąt o to się pokusił, tyle razy otrzymywał poparcie tych



Sw. Kinga.

czynników. Tak się stało z **Przemysławem wielkopolskim,** kiedy zwrócił się ku Pomorzu. Książęta pomorscy bardzo źle na tem wyśli, że się oderwali od Polski, gdyż nie mogli oprzeć się ani napadom Brandenburczyków od zachodu, ani Krzyżakom od wschodu. Książę Mściwój, zwany Mszczugiem a także Mestwinem, bojąc się, żeby po jego bezpotomnej śmierci Pomorze nie stało się łupem sąsiadów, jeszcze za życia swego uczynił Przemysława swym następcą. Skoro Przemysław poczuł się panem dwóch obszernych dzielnic: Wielkopolski i Pomorza, postanowił koronować się. Za poparciem arcybiskupa Świnki uzyskał na to pozwolenie papieża i koronował się na króla w Gnieźnie w roku 1295. Koronacya ta była wielkiego znaczenia dla Polski i stała się początkiem zjednoczenia. Jednakże odwieczni wrogowie Polski, margrafowie brandenburscy, zlękli się tego, a nie mogąc pokusić się o przeszkodzenie zjednoczeniu orężem, postanowili działać podstępem i zdradą. W chwili, gdy Przemysław na czele wojsk swoich bawił w Rogóźnie, nasłani przez markgrafów zbóje zamordowali Przemysława.

Nastąpiła znowu bratobójcza walka o spadek po Przemysławie. Wielkopolanie powołali na tron Łokietka, ale i inni książęta zgłosili się ze swojemi pretensyami. W dodatku niepłatne wojska książęce łupiły kraj, dopuszczając się grabieży i rozbojów. Z tego zamieszania skorzystał **Wacław II.,** król czeski, który zajął Wielkopolskę i ukoronował się w roku 1300. na króla polskiego. Wacław objął rządy silną ręką, ustanowił swoich urzędników, wygnał Łokietka z dziedzicznego księstwa sieradzkiego i oparł się głównie na osadnikach niemieckich — ale nie umiał sobie zjednać ludności polskiej. Wypędzony Łokietek udał się do Węgier, a później do Rzymu na stuletni jubileusz. Pobożnością i pokorą zjednał sobie papieża, który go tak na Węgrzech jak i u cesarza Albrechta I. popierał. Wreszcie w roku 1304.



Łokietek wśród włościan.

przekroczył Łokietek z małym pocztem Węgrów granice Polski i przez dwa lata mocował się w kraju z Czechami. Walka ta była dla Łokietka bardzo ciężka; z jednej bowiem strony stał nieprzyjaciel, silny organizacyą, znaczeniem i zasobami, z drugiej zaś tylko osoba Łokietka, wprawdzie silna wolą, wytrwała w boju i trudach, ale bez wojska i pieniędzy. Dzięki tylko ludowi wiejskiemu, który od samego początku walki stał po stronie małego rycerza, Łokietek wyszedł z tej walki zwycięzcą; lud bowiem wiejski dostarczał Łokietkowi i jego wojownikom żywności, ostrzegał o niebezpieczeństwach i ukrywał. W roku 1306. umiera Wacław II. a gdy syn jego Wacław III. ginie z ręki skrytobójczej, wszystkie grody i ziemie uznały panem Łokietka.

Stosunki wewnętrzne Polski w epoce podziałowej. Podział państwa dokonany przez Krzywoustego w r. 1138 wpłynął znacznie na wewnętrzny ustrój państwa. Jednolitość państwa uosobiona w osobie panującego znika, natomiast powstają dzielnice, które w miarę rozrostu rodów książęcych, stają się coraz drobniejsze. Wskutek drobienia się dzielnic władza książęca upada. Nie ratuje jej primogenitura[1]) tronu krakowskiego. Obok tronów książęcych grupują się żywioły, które, korzystając ze słabości książąt, pochwytują władzę w swoje ręce. Do żywiołów tych należą dostojnicy dworscy (możnowładcy) i biskupi. Możnowładcy ci decydują o najważniejszych sprawach państwowych a częstokroć zrzucają lub osadzają książąt na tronach.

Możnowładcy powstali z dostojników dworskich z czasów Bolesławowskich; do nich należeli: kanclerz, wojewoda, kasztelanowie, skarbnicy, podkomorzowie, sędziowie, stolnicy, podstolowie, cześnicy, podczasowie, łowczowie, koniuszowie itp. W epoce podziałowej możnowładcy wzrośli w liczbę, gdyż każdy książę na dworze swym miał zwykle odpowiednią liczbę dostojników. Za oddawane usługi wynagradzali książęta swych dostojników zwykle z braku gotówki, ziemią, której było podostatkiem. Rośli też możnowładcy w majątek, a co za tem idzie w zna-

---

[1]) pierworodztwo.

czenie. Z możnowładców powstał w późniejszych dziejach Polski stan magnatów.

Biskupi rośli w potęgę dzięki, nietylko bogactwu materyalnemu, ale także stanowisku moralnemu i organizacyi duchowieństwa, na którego czele stali. Duchowieństwo w epoce podziału wyzwala się w zupełności z pod władzy świeckiej książąt i staje w stosunku do niej zupełnie samodzielnie. Każde biskupstwo miało swoich prałatów, jak: proboszcza katedralnego, dziekana, archidyakona, scholastyka, kantora i kustosza. Dostojeństwa te kościelne były świetnie uposażone. Karność duchowieństwa parafialnego była utrzymywana uchwałami licznych synodów, jakie biskupi często zwoływali. W pracy duchownej wspomagały duchowieństwo liczne już wówczas i dobrze uposarzone klasztory. Benedyktyni, cystersi, kanonicy regularni laterańscy, norbertanie, bożogrobcy (miechowici), johannici, templaryusze, wreszcie zakony żebrzące: dominikanie i franciszkanie (minoryci) — oto szereg zakonów działających wówczas w Polsce.

Możnowładcy i dostojnicy kościelni brali udział w zjazdach, zwoływanych przez książąt w sprawach dzielnicowych i stanowili ich przyboczną radę. Z rad tych książęcych po zjednoczeniu państwa powstał późniejszy senat.

Po za możnowładcami i prałatami tworzyły się inne grupy społeczne jak: szlachta, mieszczanie i kmiecie. Grupy te nie brały udziału w rządach, należały tylko do klas rządzonych.

Szlachta powstała z rycerstwa obdarzonego przez książąt ziemią. Z zaniechaniem wojen zaborczych w czasach dzielnicowych książęta, aby ulżyć swemu skarbowi, rozpuszczali rycerstwo. Rycerstwo to zaczęło uprawiać ziemię, ale było obowiązane stawać zbrojnie na każde zawołanie księcia i pełnić służbę wojskową. Zawołanie czyli okrzyk, wydawany w chwili walki a pochodzący częstokroć od nazwy osady skąd pochodził rycerz, zamieniał się na znak rodowy czyli herb. Herb składał się z tarczy i nad nią umieszczonego hełmu i korony. Na tarczy widnieją znaki jak strzałki, podkowy, półksiężyce itp. Herby miały rozmaite nazwy. Do najstarszych należą: starża, ostrzew, junosza, habdank, leliwa itp. Herby przybrały w późniejszych czasach i miasta.

Lechici od najdawniejszych czasów trudnili się rolnictwem i przemieszkiwali po wsiach; stan ten nie sprzyjał rozwinięciu się życia miejskiego. Stan mieszczański zaczął się dopiero kształtować po napadach tatarskich, kiedy książęta poczęli sprowadzać osadników niemieckich i nimi kolonizować kraj. Mie-

szczaństwo krakowskie za czasów ostatnich książąt doszło do takiego znaczenia i potęgi, że się kusiło o wpływ na obsadę tronu krakowskiego. Był to najświetniejszy okres w rozwoju mieszczaństwa, gdyż później w miarę wzrostu i rozwoju stanu szlacheckiego, mieszczaństwo chyliło się do upadku.

Kmiecie dzielili się na wolnych i niewolnych. Kmiecie wolni składali z posiadania ziemi czynsz na rzecz właściciela majątku a po zatem nie byli obowiązani do żadnych posług; mogli dobra pańskie opuszczać, posiadali więc wolność osobistą; niewolni byli przywiązani do roli, z której posiadania składać musieli posługi osobiste i nie mogli opuszczać dóbr pańskich. Panu włości wolno było kmiecia niewolnego z gruntu rugować i przenosić na grunt inny. Z biegiem czasu, w wiekach późniejszych, kmiecie wolni tracili swe przywileje i stawali się powoli kmieciami niewolnymi tak, że w XV. wieku stan kmieci był jeden o tych samych prawach i obowiązkach. Obok kmieci na prawie polskiem w XIII. wieku po napadach tatarskich powstawały osady kmiece na prawie niemieckiem. Kmieć osiadły na prawie niemieckiem był od wszelkich ciężarów na pewien czas wolny. Po upływie tego czasu był obowiązany składać czynsz na rzecz właściciela gruntu w terminie oznaczonym (zwykle na św. Marcin) i w sumie umówionej.

Żydzi, prześladowani w Europie w czasie wypraw krzyżowych, zapewnioną mieli w Polsce opiekę książąt; zajmowali się handlem i lichwą.

Władysław Łokietek
(1306—1333).

postanowił dążyć do zjednoczenia wszystkich ziem polskich. Odbiera Henrykowi, księciu głogowskiemu, wnukowi Henryka Pobożnego, Wielkopolskę; tłumi bunt możnej rodziny Szwenców na Pomorzu przy pomocy Krzyżaków, chociaż źle na tem wychodzi, gdyż Krzyżacy za wyświadczoną przysługę zatrzymują Pomorze wraz Gdańskiem; wreszcie karci srodze rozwielmożnione mieszczaństwo niemieckie po miastach. Wójt krakowski Albert za poparciem Jana Muskaty, biskupa krakowskiego, podniósł bunt, mający na celu oddanie rządów Władysławowi



Król Łokietek na tronie.

Opolskiemu. Siłą zgniótł bunt i zmusił mieszczaństwo do posłuszeństwa. Syt trudów i znojów koronuje się w Krakowie 20. stycznia 1319.

Koronacya. Z zamku wawelskiego w otoczeniu biskupów, dostojników i możnych panów kroczył król, przybrany w długą białą szatę, w złociste trzewiki i płaszcz królewski. Przed królem niesiono insygnia koronne: koronę, berło, złote jabłko i szczerbiec. W katedrze usiadł Łokietek na przygotowanym dla niego tronie. Wówczas arcybiskup gnieźnieński odebrał od niego ślubowanie a następnie, gdy ukląkł, przysięgę, że będzie bronił wiary świętej, sprawiedliwie rządził i kraj od nieprzyjaciół ochraniał. Po przysiędze arcybiskup namaścił króla olejem świętym, przypasał mu Szczerbiec, którym król znak krzyża świętego w powietrzu uczynił, włożył mu na głowę koronę, i dał berło w prawą, a złote jabłko w lewą rękę. Wreszcie chorąży rozwinął przed tronem chorągiew czerwoną z białym orłem. Następnie arcybiskup w otoczeniu innych biskupów i dostojników kościelnych odprawił uroczyste nabożeństwo. Turnieje rycerskie na dziedzińcu zamkowym i uczta dla ludu na rynku krakowskim, wśród której skarbnicy rozrzucali drobną między lud monetę, zakończyły uroczystości koronacyjne.


Orzeł piastowski.

Koronacya podniosła urok osoby królewskiej wśród ludu. W rozpasanej Polsce, pełnej swawoli, przez długie wieki nie znającej posłuchu, potrzeba było pomazańca Bożego, osoby nietykalnej, aby porządek i prawo zapanowały. Ukoronowany król stał się widomą głową jedności państwowej, a części oderwane od Polski zaczęły się ku niej skłaniać i dążyć do zlania w jedno wielkie i niepodległe królestwo.

Gniewał Łokietka zabór Pomorza przez Krżyżaków, rozumiał on bowiem dobrze, że kto posiada Pomorze, ten jest panem handlu ziem polskich, gdyż Wisłą do morza szły płody niw polskich. Nie pomogło pośrednictwo papieża; Krzyżacy nie tylko, że nie oddali Polsce Pomorza, ale jeszcze głębiej się w niem usadowili, a nawet Wielki Mistrz przeniósł się z Wenecyi i założył stolicę w Malborgu, mieście położonem nad Wisłą. Łokietek wiedział z kim ma do czynienia; wiedział, że Krzyżacy, głosząc w Europie walkę przeciw pogańskiej Litwie i Prusom, mają za sobą wszystkie państwa chrześcijańskie, że w razie wojny otrzymają od nich posiłki. Polska sama nie mogła uderzyć na Krzyżaków, bo była za słaba. Dlatego też Łokietek łączy się to z Węgrami, to z Litwą. I Krzyżacy nie zasypiali gruszek w popiele; wołali do zachodniej Europy o posiłki. Brandenburgia i Czechy stanęły po ich stronie. Przygotowania do wojny trwały lat kilkanaście; obie strony bowiem czuły dobrze, że będzie to bój krwawy. Wreszcie przyszło do orężnej rozprawy. Powód do wojny dał Wincenty z Szamotuł, namiestnik królewski w Wielkopolsce, który, obrażony na króla za odebranie mu urzędu, stanął z licznem wojskiem po stronie Krzyżaków i do napadu na Polskę ich namówił. Krzyżacy spustoszyli Wielkopolskę, biorąc jeńców obficie. Łokietek pospieszył do Wielkopolski na czele swoich hufców i dopadł nieprzyjaciela pod Płowcami. W dniu 27. września 1331. przyszło do stanowczej rozprawy. Wojska polskie, korzystając z mgły, jaka okrywała obóz krzyżacki, podsunęły się tak niespodzianie i natarły z taką gwałtownością, że hufce krzyżackie odrazu złamały. Na dobitek Wincenty z Szamotuł, uzyskawszy przebaczenie od króla za zdradę i chcąc naprawić krzywdę, wyrządzoną własnej ojczyźnie, w czasie bitwy z wojskiem swojem przeszedł na stronę królewską i przyczynił się wielce do zwycięstwa, które było bardzo wielkie, bo kilkanaście

tysięcy wroga zostało na polu bitwy. Stuletnie krzywdy, wyrządzane Polsce, zostały pomszczone a chociaż zwycięstwo to nie złamało potęgi Krzyżaków, to ją wielce osłabiło. Pochylony wiekiem Łokietek, tyle zasłużony około sprawy zjednoczenia ojczyzny, wrócił na czele upojonych zwycięstwem wojsk do Krakowa. Naród witał swego bohatera radośnymi okrzykami.



Oblicze Łokietka.

Dokonawszy w ciągu swego życia zamierzonego zjednoczenia rozdrobnionych ziem polskich, w trzy lata po bitwie pod Płowcami umiera Łokietek w r. 1333. z uczuciem dobrze spełnionego względem Ojczyzny swojej obowiązku. Liczył lat 73.

Kazimierz Wielki,
(1333—1370)

syn Łokietka, towarzysz i naoczny świadek trudów i znojów ojcowskich, cenił sobie wysoce dorobek pracy rodzica; dlatego też postanowił dorobek ten za jakąkolwiek cenę utrzymać, uporządkować i w danym razie rozszerzyć. Wykształcony w sztuce sprawowania rządów na dworze szwagra Karola Roberta, króla węgierskiego, ujął ster państwa silną dłonią. Rozsądny i roztropny z natury, wiódł Polskę na wyżyny, na której nigdy przedtem nie stała.

Czując doskonale niemoc państwa, wyniszczonego tyluwiekowemi wojnami i rozterkami, postanawia wszelkie

pretensye do Polski ościennych władców i spory załatwić w drodze pokojowej. Tego rodzaju załatwienie nie obeszło się bez ciężkich ofiar ze strony Kazimierza. Aby uzyskać zrzeczenie się pretensyi Jana luksenburczyka, króla czeskiego, do korony polskiej na zjeździe w Trenczenie w r. 1335. przyznaje Kazimierz Janowi prawo



Kazimierz Wielki.

zwierzchnictwa nad Śląskiem i Mazowszem. Strata Śląska była dla Polski tem dotkliwszą, że później kraina ta nigdy do Polski nie wróciła. Na zjeździe w Wyszehradzie za pośrednictwem królów: węgierskiego i czeskiego zawarł układ z Krzyżakami, na mocy którego odstąpił Krzyżakom Pomorze a uzyskał dla Polski ziemię Dobrzyńską i Kujawy. Układ wyszehradzki wszedł dopiero w życie

po przeprowadzonym procesie i po zawarciu pokoju wieczystego w Kaliszu w r. 1343.

Ubezpieczywszy w ten sposób granice państwa na zachodzie, zwraca Kazimierz uwagę na wschodnie obszary, wymagające starannej opieki i przezorności.



Halicz.

Ruś. Świętopełk, zięć Bolesława Chrobrego, nie umiał się utrzymać na tronie kijowskim; Jarosław strącił go z tronu ponownie i sam dalej panował. Kazał on spisać wszystkie prawa, obowiązujące na Rusi, w jedną księgę i nazwał ją: „Ruska Prawda". Umierając podzielił państwo między pięciu synów. Podział ten stał się zgubą dla Rusi, w 130 lat po tym podziale panowało na Rusi 70 udzielnych książąt. Ruś upadała z powodu bratobójczych walk niesfornych i kłótliwych książąt. Miary nieszczęść dopełniały najazdy Połowców i Tatarów, którzy zawładnęli całem państwem. Przez przyjęcie wiary chrześcijańskiej z Carogrodu, a następnie »schizmy« oderwała się Ruś pod względem religijnym od zachodu. Z pośród mnóstwa udzielnych księstw ruskich wystąpiły trzy na szerszą widownię dzie-

jową. Były to, tak zwane, grody Czerwieńskie, do których należały: Przemyśl, Trembowla i Dźwinogród. Te trzy księstwa połączył w roku 1141. książę Wołodymirko w jedno państwo, zakładając stolicę w Haliczu nad Dniestrem. Gdy potomkowie Wołodymirka zeszli bezpotomnie, tron halicki dostał się pod panowanie książąt wołyńskich. Niektóre dokumenta łacińskie z owych czasów zwą księstwo Wołodymirka »Galicyą i Lodomeryą«, (reges Galiciae et Laodimiriae), stąd późniejsza nazwa naszego kraju. Książę wołyński Roman; Mścisławicz, połączy-



Wysoki Zamek we Lwowie.

wszy oba księstwa w jedno państwo, wzniósł je do znacznej potęgi. W bitwie z Leszkiem Białym pod Zawichostem zginął Roman w r. 1205. Syn Romana Daniel rozszerzył granice państwa, zajmując Kijów. Nie zdołał jednak zrzucić jarzma tatarskiego, mimo udania się o pomoc do państw zachodnich, albowiem państwa te, zawichrzone wojnami, nie mogły udzielić mu pomocy. Nie pomogła też Danielowi dokonana na »króla halickiego« w Drohiczynie w roku 1255. koronacya, na którą papież Inocenty przysłał mu berło i koronę. Daniel musiał się pożegnać z marzeniami o niezawisłem królestwie i nagiął karku pod jarzmo tatarskie. Padły na Rusi twierdze i zamki, zbudowane przeciw Tatarom, a stała roczna danina płynęła z ziem ruskich



Typ Rusina.

do worów chanów tatarskich W r. 1164. umiera ten najdzielniejszy i najmędrszy z książąt halickich. Syn jego Lew objął spuściznę, założył sobie nową stolicę u źródeł Pełtwi u stóp zamku zbudowanego niegdyś przez ojca i nazwał ją Lwigród czyli Lwów. Lew chadzał z Tatarami na Polskę, nie umiał jednak obronić się Litwie, która zagarnęła część Wołynia i Kijów. Potomkom Lwa wiodło się jeszcze gorzej, a gdy wnuk Lwa, Andrzej, umarł bezpotomnie w r. 1324, Litwa, Węgrzy i Tatarzy wyciągali ręce po spadek Mścisławowiczów. Bojarzy wybrali jednak księciem siostrzeńca Andrzeja, Bolesława, syna Trojdena, księcia mazowieckiego. Bolesław odparł najazdy nieprzyjaciół i zajął się uporządkowaniem kraju. Niestety, rządy jego były bardzo krótkie, gdyż umiera w r. 1340. Wówczas Kazimierz Wielki, król polski, a krewny Bolesława, prawem spadku, uprzedzając Litwę, Węgrów i Tatarów, wkracza na Ruś, zajmuje Lwów i wciela do Polski.

Nieprzyjaciele Rusi, a wytrwali pretendenci do spadku po Lwie dobyli oręża; lecz Kazimierz rozgromił szczęśliwie Tatarów pod Lublinem, a po długiej walce z Litwinami zmusił ich wreszcie do uznania praw swoich do Rusi halickiej.

Ugruntowawszy panowanie swoje na Rusi, wziął się Kazimierz do zagospodarowania kraju, zniszczonego długoletniemi wojnami. Przedewszystkiem pozostawił Rusi dawne prawa, obyczaje i obrządek; wzmacniał tylko obronne zamki, budował gmachy i kościoły, a szczególniejszą opieką otoczył Lwów. Na górze, wznoszącej się nad miastem, stanął obronny zamek, w kotlinie nad brzegiem Pełtwi wytyczył nowy rynek, obok niego stanęła wspaniała katedra, opodal zbudował zamek niższy, w którym starosta sprawował rządy w imieniu króla, całe zaś miasto opasał dokoła potężnymi murami.

Halicz, Trembowla, Przemyśl, Włodzimierz i Łuck doznały również pomocy ze strony gospodarnego króla, wzniosły się z gruzów i zakwitły jak nigdy przedtem. Obok biskupstw ruskich zakłada Kazimierz za zgodą papieża trzy biskupstwa łacińskie, a mianowicie: w Prze-

myślu, Włodzimierzu i w Chełmie; w Haliczu zaś arcybiskupstwo. Powstaje także biskupstwo ormiańskie we Lwowie.

Podobnie jak na Rusi gospodarzy Kazimierz i w Polsce. Przedewszystkiem buduje drogi i nadaje prawa, mające na celu rozwinąć handel i przemysł. Po miastach powstają olbrzymie składy towarów, szczególnie sukna polskiego.



Kazimierz Wielki wytycza rynek lwowski.

Kopalnie soli w Wieliczce i Bochni, jakoteż srebra w Olkuszu ulepszył i uporządkował, przez co podniósł dochody państwa. Kazimierz kochał się w pięknych i okazałych budowlach. W Krakowie rozszerzył zamek wawelski, na rynku zbudował wielki gmach murowany, zwany Sukiennicami, obok właściwego miasta założył drugie, nazwane Kazimierzem, wreszcie powznosił obronne mury i wieżyce.

Lecz nie tylko o stolicę swą, ale i o inne miasta dbał z równą gorliwością. Dwadzieścia kilka miast bądź odnowił, bądź zbudował; czterdzieści zamków obronnych strzegło granic państwa przed nieprzyjacielem, niezliczona ilość kościołów i szpitali powstała na chwałę Boga i dobro narodu. A wszędzie pilnował, aby budowle wznoszono z cegieł i kamienia. Wiele zabudowań przetrwało do naszych czasów; trafnie więc określono jego czasy zdaniem: »Kazimierz zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną«.

Prace te i budowle potrzebowały dużo ludzi, których w Polsce nie było; Kazimierz sprowadzał więc osadników zwłaszcza z Niemiec. Ta napływowa ludność osiadała głównie po miastach, a król otaczał ją opieką. Był taki zwyczaj, że ludność niemiecka odnosiła się w sprawach sądowych do najwyższego sądu czyli trybunału w Magdeburgu w Niemczech. Kazimierz pragnąc, by ludność ta przywykła do praw i obyczajów krajowych, ustanowił dla niej trybunał w Krakowie. Przez to ustanowienie sprawił, że niemieccy osadnicy tracili z czasem czucie ze swym rodzinnym krajem i zlewali się z ludnością tubylczą.

W krajach zachodniej Europy prześladowano Żydów w tych czasach a ci uciekali do Polski. Kazimierz, ceniąc ich zdolności handlowe, przyjął ich chętnie, bo brak był w Polsce ludzi z takiemi zdolnościami.

Ludność wiejską otaczał Kazimierz najczulszą opieką; moczary i trzęsawiska osuszał, bory dziewicze trzebił, nieużytki uprawiał — przybywało więc ziemi uprawnej. Na niej zakładał liczne sioła, a rolnik, czując się bezpiecznym pod opieką silnych rządów, zajmował pod uprawę coraz większe przestrzenie. Z ludnością wiejską chętnie się stykał i bardzo często przebywał wśród włościan, chcąc poznać z bliska ich potrzeby. Baczył pilnie, by wieśniakom nie działa się krzywda, a wszelkie w tym kierunku nadużycia karcił surowo. Dbał też o dobrobyt ludu, za-

kładając spichrze, w których gromadził zapasy zboża z lat urodzajnych, aby mieć zapasy na lata nieurodzaju. Czuł się też lud wiejski szczęśliwym w Polsce za czasów Kazimierza W., a wdzięczny naród nadał mu przydomek „Króla Chłopków".



Kazimierz Wielki wśród włościan.

Podstawą dobrych i sprężystych rządów jest wymiar sprawiedliwości. Tam, gdzie wymiar sprawiedliwości jest rzetelny i szybki, poddany czuje się bezpiecznym o mienie i życie, ma swobodę, jest szczęśliwym. Wiedział o tem Kazimierz, i dlatego też starał się usilnie, aby każdemu sprawiedliwość była rzetelnie wymierzaną.

Niecierpiał bezprawi i gwałtów. Wojewodę poznańskiego, Maćka Borkowicza, który z tłumami szlachty dokonywał rozbojów, skazał na więzienie w lochu i śmierć głodową.

Dotychczas w Polsce były w użyciu prawa zwyczajowe. Pod rządami dzielnicowych książąt urabiały się rozmaite prawa i zwyczaje; tu obowiązywały takie, ówdzie

inne prawa. Wskutek tego powstawały niejednokrotnie wielkie nadużycia. Aby temu zapobiedz, postanowił król nadać Polsce jedno prawo; aby zaś prawa zwyczajowe, podawane ustnie z pokolenia w pokolenie, nie były dowolnie naginane, lecz wykonywane z całą ścisłością, zwoływa Kazimierz do Wiślicy zjazd uczonych i biegłych w prawie mężów, duchownych i co przedniejsze rycerstwo i tam po długich dwukrotnych naradach, spisano obowiązujące dotychczas prawa w jedną księgę, którą nazwano »Statutem Wiślickim«. Od czasu statutu Wiślickiego był w całej Polsce jeden król, jedno prawo, i jedna moneta. Było to dzieło wielkie, godne »Wielkiego« króla. Przez wprowadzenie »Statutu Wiślickiego« zyskało państwo na jednolitości, bo zacierały się różnice, jakie z biegiem wieków, za panowania książąt dzielnicowych, powstały wśród jednolitego narodu polskiego.

Dzięki wytrwałej pracy nad pomyślnością narodu wzrastał w kraju dobrobyt; to też naród zapragnął oświaty. Kazimierz i o tem pamiętał. Przy spisywaniu Statutu Wiślickiego nauczył się cenić ludzi uczonych. W Polsce były już szkoły parafialne, w których pod nadzorem duchowieństwa uczono pisać, czytać i rachować. Po miastach tu i owdzie uczono młodzież prawa i teologii, ale szkoły wyższej czyli akademii dotychczas nie było. Bogatsi i zdolniejsi wyjeżdżali do obcych krajów po zdobycie wyższych nauk. Król, idąc za ogólnem żądaniem i w poczuciu istotnej potrzeby, za wiedzą i zezwoleniem papieża Urbana V., założył w Krakowie najwyższą szkołę czyli akademię w roku 1364.

Kazimierz nie lubił wojny, kochał się w dziełach pokoju; chcąc jednak, aby dzieła te miały ochronę przed nieprzyjacielem, chcąc zapewnić Ojczyźnie pokój trwały i poszanowanie na zewnątrz — musiał także dbać o siłę zbrojną. W tym celu stworzył dwojakie wojsko: stałe i pospolite ruszenie. Wojsko stałe trzymał pod wodzą sta-

rostów po zamkach w tym celu, by utrzymywać porządek w kraju i zniewolić ludność do poszanowania władz i praw krajowych; pospolite ruszenie powoływał w czasie wojny za pośrednictwem tak zwanych „wici". Wici były trzykrotne. Za wydaniem pierwszych każdy, należący do pospolitego ruszenia, przygotowywał się do wojny; za ogłoszeniem trzecich siadał na koń i jechał na punkt zborny. Do pospolitego ruszenia należał szlachcic, mieszczanin a nawet sołtys.

W pożyciu domowem nie był Kazimierz szczęśliwy. Z pierwszej żony Aldony Gedyminówny miał córkę Elżbietę, którą wydał za księcia pomorskiego Bogusława; drugą żonę Adelajdę, córkę langrafa heskiego, nie lubił i trzymał w zamku żarnowieckim; z trzeciej Jadwigi, księżniczki żegańskiej miał dwie córki, z których jedna Anna wyszła za Wilhelma, hrabiego cylejskiego; córka z tego małżeństwa była żoną Władysława Jagiełły.

O znaczeniu i powadze Polski w Europie za czasów Kazimierza daje wyobrażenie kongres czyli zjazd monarchów, jaki miał miejsce w Krakowie, w roku 1366. Na zjeździe tym miał się pogodzić cesarz Karol IV. z królem węgierskim Ludwikiem, siostrzeńcem Kazimierza. Prócz tych dwóch monarchów przybyli do Krakowa: Piotr, król cypryjski, Waldemar, król duński, książę bawarski, wszyscy książęta śląscy, książę mazowiecki i Bogusław, książę pomorski na Szczecinie, zięć Kazimierza. Przyjęcie monarchów było wspaniałe; całe bogactwo i zasobność Polski wystąpiły na jaw. Uroczystości następowały jedne po drugich, a każda następna wspaniałością i przepychem przewyższała poprzedzającą. W trzecim dniu pobytu cesarza odbył się ślub jego z wnuczką królewską Elżbietą. Elżbieta otrzymała od Kazimierza w posagu olbrzymią na owe czasy sumę sto tysięcy złotych. Koroną przyjęcia była uczta u mieszczanina krakowskiego, Wierzynka, wspaniałością i bogactwem nie ustępująca królewskiej.

W cztery lata po owych uroczystościach, w roku 1370, umarł Kazimierz w 60. roku życia z rany, odniesionej na łowach. Naród z wdzięczności za wszystko, co zdziałał w ciągu 37-letniego panowania, nazwał go »Wielkim«. Na nim skończyła się dynastya Piastów. Kazimierz nie zostawił męskiego potomka.

Rodzina Piastów była licznie rozrodzona na Ślązku, byli też Piastowie na Mazowszu, ale Kazimierz nie przekazał im spuścisny. Piastowie ślązcy byli zniemczeni i zawiśli od Czechów, mazowieccy zaś byli za słabi, aby się oprzeć Krzyżakom i odebrać im Pomorze. A o odebraniu Pomorza marzył ciągle Kazimierz, bo widział jasno, że dalszy rozwój państwa polskiego zawisł od oparcia dzierżaw polskich o morze. Potrzeba więc było Polsce króla, któryby podjął się tego zadania. A było to zadanie nie łatwe do wykonania, bo lubo Polska była zagospodarowana i zasobna w siły, nie mogła sprostać potędze krzyżackiej, zasilanej ustawicznie przez państwa zachodnie. Następcą, któryby sprostał temu zadaniu, jak zdawało się Kazimierzowi, mógł być tylko Ludwik, król węgierski, siostrzeniec królewski, który w państwie swojem, na Węgrzech, rządził bardzo dzielnie i mądrze. Przeznaczył też Kazimierz Ludwika na swego następcę.

Ludwik Węgierski

panował lat 12, od roku 1370 do 1382. Zawiódł pokładane nadzieje, nietylko bowiem nie myślał o odzyskaniu Pomorza i o upokorzeniu Krzyżaków, ale w ogóle nie dbał o sprawy Polski; przeciwnie uszczuplił jej granice wcielając Ruś czerwoną do Węgier. Jak mało dbał o Polskę, świadczy najlepiej ta okoliczność, że przez cały czas panowania swego był w niej dwa razy. Rządy w Polsce sprawowała pod nieobecność króla matka jego Elżbieta,

Władysław Opolczyk 1372



Pokłon Trzech Królów.

Kazimierz Wielki klęczy przed Matką Boską i Jezusem, po prawicy Władysław Jagiełło zdejmuje koronę z głowy, po lewicy Ludwik, król polski i węgierski.

a siostra Kazimierza Wielkiego. Ludwik, nie mając męskiego potomka tylko dwie córki, postanowił jednej oddać Węgry a drugiej Polskę. Aby dla tej myśli pozyskać panów polskich, przyznał im na zjeździe (1374) w Koszycach



Jadwiga, królowa polska.

znaczne przywileje. Na tym zjeździe postanowiono także, że starsza Marya będzie królową polską. Po śmierci Ludwika obrali jednak Węgrzy Maryę królową swoją, Jadwiga więc młodsza została królową polską.

Jadwiga
(1384—1386).

przybyła do Polski po dwóch latach bezkrólewia (1382—1384) i ukoronowała się na królowę w katedrze na Wawelu dnia 15. października 1384 roku. W ślad za Jadwigą przybył do Krakowa arcyksiążę austryacki Wilhelm, narzeczony Jadwigi, aby ją zaślubić. Nie dopuścili do tego panowie polscy, postanowili bowiem wybrać męża Jadwidze. Miał nim być książę litewski Jagiełło. Zarówno Litwa, jak i Polska miały wspólnego nieprzyjaciela w Krzyżakach; walcząc z nimi z osobna, nie mogły sprostać Krzyżakom, aby więc pokonać skutecznie wroga, postanowiły się połączyć, i razem uderzyć na wroga. Litwa była do tej pory pogańską; przez małżeństwo Jagiełły z Jadwigą miała się stać chrześcijańską, a boje staczane ustawicznie o ziemie ruskie, miały również ustać. Gdy to wszystko przedstawiono Jadwidze, ona, mimo wielkiego przywiązania i miłości do Wilhelma, spełniła, czego od niej żądano, i oddała rękę Jagielle. Jagiełło zjechał do Krakowa, przyjął chrzest św., na którym otrzymał imię Władysława i w dniu 18. lutego 1386. roku połączył się ślubem małżeńskim z Jadwigą. Małżeństwo to było podstawą późniejszego połączenia Litwy z Polską. W dwa tygodnie po ślubie odbyła się koronacya Jagiełły na króla polskiego.

Litwa. Nad brzegami Niemna i Wilii mieszkali pogańscy Litwini, naród pokrewny Prusakom. Największą cześć boską oddawali bożkowi światła Perkunowi. W świątyniach litewskich płonął na ołtarzu wieczny ogień, zwany »zniczem«. Kapłan nazywał się »kriwe« albo »wajdelota« a najwyższy kapłan »kriwe-kriwejto«. — Litwini mieszkali w odwiecznych borach i dziewiczych puszczach, a trudnili się rybołostwem, bartnictwem i łowiectwem. Do rolnictwa byli mniej skłonni. Długie wieki nie było słychać o Litwinach, dopiero, gdy w Inflantach osiedlili się kawalerowie Mieczowi a w Prusiech Krzyżacy, wystąpili Litwini na widownię dziejową. Krzyżacy pod pozorem nawracania Li-

twinów na wiarę chrześcijańską, napadali na ziemie litewskie, grabili i łupili je do szczętu. Litwini zaś, jak mogli i umieli, bronili się i pod wpływem tych napadów a w poczuciu samoobrony kupili się i łączyli w jednolity naród. Na czele państwa stał książę, któremu ulegali wszyscy poddani. On był właścicielem całej ziemi, on panem życia i śmierci, on najwyższym wodzem i władcą. Skupienie całej władzy w ręku księcia wielce pomagało do jedności i silnej organizacyi państwa, zwłaszcza wobec tak groźnej potęgi jaką byli Krzyżacy. Książę Ryngold zdobywa Połock, syn jego Mendog czyli Mindowe rozszerza granice Litwy do Dźwiny, Prypeci i Bugu, walczy dzielnie z Krzyżakami, a chcąc odebrać Krzyżakom powód do ustawicznych napadów, przyjmuje chrześcijaństwo. Lecz naród, podburzony przez Krzyżaków, zmusza Mendoga do powrotu do pogaństwa, a Krzyżacy odzyskują powód do dalszych napadów. Mendog ginie od skrytobójczego noża a śmierć jego jest powodem do zaciętej walki domowej. Następni książęta jak: Giedymin i synowie jego: Olgierd, Kiejstut, Lubart, walczą dzielnie z Krzyżakami i Tatarami i rozszerzają granice Litwy kosztem Rusi. Szczególnie Kiejstut, któremu w dziale po ojcu przypadła Żmujdź, odznaczał się wytrwałem zwalczaniem Krzyżaków. Olgierd miał 12 synów, z których Jagiełło objął władzę wielkoksiążęcą. Za sprawą Krzyżaków pozbawił Kiejstut Jagiełłę władzy, lecz on ją wnet odzyskał, a po śmierci Kiejstuta, który padł śmiercią tajemniczą, wybuchła bratobójcza walka między Jagiełłą a Witoldem, synem



Litwin z czasów Gedymina.

Kiejstuta, który nawet Krzyżaków sprowadzał na Litwę. Lecz Jagiełło dążył do zgody, pojednał się z Witołdem, a ożeniwszy się z Jadwigą, oddał mu rządy wielkoksiążęce na Litwie.



K i e j s t u t.

Władysław Jagiełło,

(1386—1434).

wstąpiwszy na tron polski, postanowił przedewszystkiem ochrzcić Litwę. Wybrał się więc w roku 1387. wraz z Jadwigą na Litwę i tu zachętą i przykładem własnym nakłaniał zwolna książąt i bojarów do porzucania starych bogów. Zalano więc „znicz“, pościnano święte dęby, pozabijano święte węże, poniszczono posągi, bożyszcza i stare świątynie pogańskie, a w miejsce nich stawiano świątynie

chrześcijańskie, na których błysnął krzyż, znak Zbawiciela świata. Dla nowochrzczeńców litewskich założył Jagiełło 7 parafii i biskupstwo w Wilnie, stolicy Litwy. Królowa Jadwiga obdarzała hojną dłonią nowych wyznawców Chrystusa podarkami w postaci szat i ozdób kobiecych. Podczas gdy Jagiełło zajęty był nawracaniem Litwy, Jadwiga spieszy na Ruś czerwoną, by ją odebrać z rąk Węgrów i przyłączyć do Polski. Lwów przyjął ją otwartemi ramiony. Za Jadwigą zjechał na Ruś Jagiełło, a zaprowadziwszy rządy i porządki polskie, udaje się z królową do Wielkopolski, gdzie ich wszędzie witają szczerem sercem, z oznakami największej czci i poszanowania. Błogie były skutki działalności Jadwigi, jako królowy polskiej. Ona łagodziła obyczaje i usposobienie Jagiełły, ona nakłaniała go do zgody z Witoldem, ona też wstrzymywała od wojen z Tatarami i Krzyżakami. Dbała też o szerzenie wiary św. i oświaty. Ponieważ akademia, założona przez Kazimierza Wielkiego, za panowania Ludwika upadła, przeto ofiarowała swe klejnoty na jej podźwignięcie i rozszerzenie. Nie doczekała jednak ukończenia swego dzieła, umarła w roku 1399. Jagiełło spełnił święcie wolę zmarłej małżonki, i akademia powstała z gruzów w roku 1400 pod nazwą akademii »Jagiellońskiej«.

Z chwilą śmierci Jadwigi. wrzała nad Worsklą straszna walka z Tatarami. Witołd, chcąc wzmocnić panowanie swoje na wschodzie i uwolnić Ruś od gniotącego ją jarzma, wzmocniony licznymi zastępami wojska polskiego, zmierzył się z potęgą tatarską. W zażartej i krwawej walce doznał jednak straszliwej porażki. Kwiat rycerstwa polskiego i ruskiego poległ na polu bitwy. Ale skutki tej klęski były dla Polski i Litwy zbawienne; zarówno Witołd jak i Jagiełło przekonali się, że chcąc się oprzeć skutecznie dwom groźnym nieprzyjaciołom: Krzyżakom i Tatarom, należy doprowadzić do ścisłego zbliżenia się obu narodów. Na polach nad rzeką Worsklą, polała się po raz pier-

wszy krew trzech bratnich narodów: Polski, Rusi i Litwy w obronie wiary i bytu; narody te miały odtąd walczyć na licznych pobojowiskach przeciw wspólnym wrogom i dzielić z sobą przez długie wieki dolę i niedolę.



Władysław Jagiełło.

Wypadki, jakie zaszły w Polsce od czasu ślubu Jagiełły z Jadwigą, nie mogły być obojętne Krzyżakom oznaczały one wzmocnienie się obu narodów, i stwarzały potęgę, która kruszyła zamiary obłudników, niszcząc ich

pracę dwuwiekową, zmierzającą do podbicia i ujarzmienia zarówno Polski jak i Litwy.

Zawrzała też w sercu krzyżackiem straszna walka zawiedzonych nadziei. Naprzeciw siebie stawały dwie potęgi, które wcześniej czy później musiały wziąć się za bary, by rozegrać walkę na śmierć lub życie. Sposobili się też Krzyżacy do walki orężnej; groźne zastępy niemieckich rycerzy ściągały się ze wszystkich zakątków Niemiec. Ale polskie, ruskie i litewskie zastępy szykowały się również do walnej rozprawy. W 22 lat po wstąpieniu na tron Jagiełły a w 9 lat po śmierci Jadwigi, która za życia swego powstrzymywała od walki zarówno Polskę jak i Krzyżaków, przyszło do starcia. Na polach wsi Grunwaldu i Tannenbergu 15 lipca 1410 r. rozstrzygnęły się losy tych dwóch potęg o równej prawie sile orężnej. Zwycięstwo chwiało się długo to na jedną, to na drugą stronę. Była chwila, w której się zdawało, że klęska Polski niechybna, ale Ten, co kieruje losami narodów i państw, przechylił zwycięstwo na stronę Polski.

Przed bitwą słuchał król mszy św. i długo się modlił. Wtem przybywa dwóch rycerzy do obozu polskiego w poselstwie od wielkiego mistrza krzyżackiego. Posłowie ci niosą dwa obnażone miecze, a gdy ich stawiono przed królem, rzekli:

— Wielki mistrz przysyła Ci te oto miecze, abyś się mógł lepiej bronić.

Król podarunek przyjął i dał znak do boju. Na prawem skrzydle stanęła Litwa z Rusią, na lewem Polacy, w środku zaś doborowe rycerstwo polskie. Wtem z szeregów polskich wionęła w powietrze pieśń, jaką zwykli spiewać rycerze polscy przed rozpoczęciem bitwy:

Bogurodzica dziewica,
Bogiem sławiena Marya...

Pierwsza uderzyła Litwa, a nie mogąc wytrzymać cięcia długich a potężnych mieczów krzyżackich, — po krótkiej walce rozpierzchła się w nieładzie. Rusini utrzymali plac boju i walczyli zajadle. Teraz przyszła kolej na



Bitwa pod Grunwaldem.

rycerstwo polskie. Krzyżakom przybywa siedemnaście nowych pułków na pomoc. Pada główna chorągiew wojska polskiego. Na ten widok zadrgały serca polskich wojowników, wszczyna się zażarta walka o odbicie chorą-

gwi, która wkrótce się wznosi i powiewa nad głowami rycerzy i bohaterów. A gdy Witold uderzył znowu z uszykowaną Litwą i zaciężnymi Czechami, pogrom Krzyżaków nastąpił całkowity. Padł mistrz zakonu, padli wielcy komturowie, padł kwiat rycerstwa krzyżackiegó. Czterdzieści tysięcy Niemców poległo na polu walki, a drugie tyle dostało się do niewoli. Cały obóz nieprzyjacielski dostał się w ręce polskie; znaleziono w nim obok żywności i napojów wiele powrozów i łańcuchów na jeńców polskich. Podczas bitwy król Jagiełło omal nie postradał życia. Zaatakował go bowiem rycerz krzyżacki Dypold Kōkeritz i gdyby młody Zbigniew Oleśnicki nie był przybył królowi z pomocą, Jagiełło byłby poległ z ręki owego rycerza.

Zwycięstwo, odniesione przez Polskę pod Grunwaldem, złamało potęgę Krzyżaków, ale ich nie zniszczyło. Krzyżacy cofnęli się do swych grodów i zamków, zwycięzkie zaś wojska polskie rozeszły się do domów. Tylko nieznaczna liczba rycerstwa posunęła się w głąb Pomorza, i obległa Malborg. Polska odebrała ziemię Dobrzyńską, a Żmudź powróciła znowu do Litwy Mimo tak drobnych stosunkowo zdobyczy terytoryalnych, zwycięstwo moralne było wielkie. Przedewszystkiem upadł urok potęgi krzyżackiej w Europie a wzmogła się powaga i znaczenie Polski; najważniejsze jednak to, że w obu narodach: tak w polskim jak i w litewskim, wzmógł się prąd do połączenia się jeszcze ściślejszego. W trzy lata po opisanem zwycięstwie zjechali się w Horodle nad Bugiem: panowie polscy z królem Jagiełłą, panowie litewscy zaś z księciem Witołdem na czele i uchwalono zaprowadzić na Litwie urządzenia polskie; szlachta polska przyjąć miała do swych herbów szlachtę litewską; Polacy nie mogli obierać króla bez zgody Litwinów, Litwinom zaś nie wolno było obierać sobie wielkiego księcia bez zgody Polaków.

Wzrastająca potęga Polski kłuła w oczy cesarza niemieckiego, Zygmunta. Zygmunt, ożeniony z Maryą, siostrą Jadwigi, starał się wszelkimi sposobami osłabić Polskę: to Krzyżaków podburzał do napadów, to Wiołda namawiał do zerwania sojuszu z Polską. Jednakże usiłowania te nie odniosły skutku. Zjazd w Łucku, jaki się odbył w r. 1429., nie ziścił nadziei cesarza Zygmunta; siła interesów Polski i Litwy była potężniejsza, niż knowania cesarza i związek tak zbawienny dla Polski i Litwy utrzymył się i nadal. Wkrótce umarł książę Witołd Po Witołdzie zasiadł na tronie litewskim Świdrygiełło, najmłodszy brat Jagiełły. Jako gorliwy wyznawca kościoła grecko-schizmatyckiego chciał on zniszczyć unię horodelską i zagarnąć kraje ruskie, ale to mu się nie udało i musiał ustąpić miejsca Zygmuntowi, bratu Witołda, który postanowienia unii horodelskiej utrzymał.

Powodzenia Polski w walce z Krzyżakami i unicestwienie zabiegów nieprzyjaznych cesarza Zygmunta względem Polski sprawiły, że Czesi, gnieceni przez germanizm, postanowili wyzwolić się z pod opieki zwierzchniczej Niemców i oprzeć się o Polskę Na postanowienie to wpłynął potężnie ruch, jaki wszczął się w Czechach za sprawą Jana Husa, profesora uniwersytetu praskiego. Hus miał na celu reformę kościelną i walkę z germanizmem. Nauki Husa znalazły silny oddźwięk w Polsce. Powstało w Polsce stronnictwo husyckie. Poselstwo czeskie, wzywające Jagiełłę na tron, przyjęli Polacy z zapałem. Polska rosła w potęgę i zanosiło się na koalicyą szczepu słowiańskiego przeciw szczepowi germańskiemu. Była nadzieja, że Ślązk wróci z czasem do Polski a ludy nadłabskie dostaną się znowu w sferę wpływów Polski. Tym nadziejom i usiłowaniom stanął w poprzek kler łaciński z biskupem krakowskim na czele, Zbigniewem Oleśnickim. Zbigniew Oleśnicki w młodości uprawiał zawód rycerski, później został księdzem, wreszcie biskupem i kardynałem. Jagiełło

cenił go wysoko i słuchał we wszystkiem jego rad. Wywierał też Oleśnicki wielki wpływ na rządy w Polsce; on to zapobiegł radą i wpływem łączeniu się z husyckimi



Zbigniew Oleśnicki.

Czechami. Dwukrotne poselstwo czeskie spotkało się z odmową Jagiełły a zwolennicy Husa w Polsce na mocy edyktu wieluńskiego dostali się pod jurysdykcyę[1]) kościelną.

[1]) władza i zakres sądzenia.

Jagiełło żenił się czterokrotnie: po śmierci pierwszej swej żony, Jadwigi, zawarł ponowne małżeństwo z Anną, księżniczką cylejską, wnuczką Kazimierza Wielkiego; owdowiawszy powtórnie, ożenił się po raz trzeci z Elżbietą Granowską, wdową po kasztelanie, a po jej śmierci pojął za małżonkę Zofię, księżniczkę ruską. Ta ostatnia obdarzyła go dwoma synami: Władysławem i Kazimierzem.

W drodze na Ruś, jadąc do Halicza, aby odebrać hołd od wojewodów: wołoskiego i mołdawskiego, zaziębił się, słuchając śpiewu słowików w Medyce pod Przemyślem. Nie zważając na gorączkę, jaka go trapiła, wyruszył w dalszą drogę dojechał jednakże tylko do Gródka, i tu oddał ducha Bogu dnia 31. maja 1434.

Władysław Warneńczyk

(1434 — 1444)

objął tron po ojcu, jako 10-letni chłopczyna. Rządy sprawował za niego Oleśnicki. W 6 lat po objęciu tronu obrali Węgrzy Władysława królem. Wówczas zagrażał Europie najazd Turków od wschodu. Węgrzy byli w pierwszym rzędzie zagrożeni. Szukali więc oparcia i pomocy w sąsiedniej Polsce. Polacy a szczególnie Oleśnicki popierali myśl połączenia Polski z Węgrami przeciw nadciągającej nawale. W r. 1440. obejmuje Władysław tron węgierski i występuje do walki z Turkami, którzy oparli się byli o granice Węgier.

Turcy. Liczne hordy Turków pod nazwą Seldżuków wyruszyły jeszcze przed wojnami krzyżowemi ze stepów azyatyckich, rozlegających się między górami Altajskiemi a morzem Kaspijskiem i posuwały się na południowy zachód. W tej wędrówce natknęli się Turcy na Arabów, od których przyjęli wiarę Mahometa. Wkrótce zajęli Azyę mniejszą, i pod dowództwem Osmana wdarli się do Europy i tu osiedlili się na półwyspie Bałkańskim. Poczęli podbijać ludy słowiańskie jeden po drugim; w końcu złamali Serbię w strasznej bitwie na Kosowem polu w r. 1389 i gotowali się do zdobycia Konstantynopola.

W takiej to chwili wstąpił na tron Władysław. Naprzeciw potęgi tureckiej stanęła potęga zjednoczonych państw i narodów Polski, Rusi, Litwy i Węgier. Władysław nie czekał napadów tureckich, ale party zapałem do



Turcy.

walki w obronie chrześcijaństwa, wyprawił się na Turków po raz pierwszy w r. 1443. Wyprawa się powiodła a sułtan turecki Murad II. ofiarował rozejm 10-letni, który Władysław przyjął. Władysław jednakże nie dotrzymał rozejmu. Śty Jan Kapistran, mnich zakonu Bernardynów,

w natchnionych kazaniach, nawoływał do walki z niewiernymi a monarchowie chrześcijańscy obiecywali pomoc w dostarczeniu żołnierza. Zapał powszechny udzielił się



Władysław Warneńczyk.

młodocianemu, bohaterskiemu królowi, który wreszcie dał się porwać, mimo zaprzysiężonego rozejmu, i wyruszył po raz wtóry na wyprawę na Turków w roku 1444. Na

czele 20.000 wojska polsko-węgierskiego, z zasiłkiem 4.000 żołnierza od hospodara wołoskiego Drakuła, wyruszył Władysław pod Warnę, miasta leżącego nad Czarnem morzem, w nadziei spotkania wielkiej floty, jaka miała się pojawić ze strony mocarstw europejskich. Przyszło do bitwy. Turcy otoczyli wieńcem szczupłe wojsko chrześcijańskie; jeden rycerz chrześcijański miał przeciw sobie kilku wojowników tureckich. Zrazu kilka oddziałów tureckich, nie mogąc wytrzymać natarcia wyborowej jazdy polskiej i węgierskiej, poszło w rozsypkę; w miejsce tych oddziałów wystąpiły inne do walki, podczas gdy po stronie chrześcijańskiej walczyli jedni i ci sami wojownicy. Król Władysław na czele oddziału przybocznego uderzył na stanowisko sułtana. Stanowisko to było jednakże bardzo silne — wojownicy chrześcijańscy nie zmogli go. Padł koń królewski, a pod nim znalazł się i król Władysław. Wkrótce ponad głowami walczących wzniosła się głowa królewska, natknięta na żerdzi. Na ten widok uszło męstwo z serc chrześcijańskich rycerzy, prawie wszyscy polegli na pobojowisku. Klęska była wielka i w swych skutkach nieobliczalna; panowanie tureckie ugruntowało się na półwyspie bałkańskim na długie wieki.

Przez trzy lata nie obierano w Polsce króla, gdyż nie chciano wierzyć w śmierć Władysława. Sądzono, że nie zginął, tylko, że dostał się do niewoli. Wreszcie, gdy zgasła nadzieja powrotu »Warneńczyka«, powołano na tron brata jego młodszego Kazimierza, który wówczas był wielkim księciem litewskim.

Kazimierz Jagiellończyk
(1447 — 1492)

wstąpił na tron po długim oporze. Opór ten pochodził z chęci okazania panom i magnatom polskim, że koronę bierze nie z ich łaski, ale na mocy postanowień unii horo-

delskiej. Rządy sprawował samodzielnie, a wolę swą przeprowadzał zwolna, ale nieodwołalnie.

Sztukę rządzenia czerpał z nauki wówczas już bardzo rozszerzonej w Europie, tak zwanego humanizmu. Humanizm opierał się na znajomości literatury greckiej i rzymskiej i szerzył wręcz przeciwne zapatrywania na znaczenie państwa, aniżeli dotychczasowe wyobrażenia średniowieczne, oparte na nauce kościelnej. W średnich wiekach sądzono bowiem, że państwo powinno ulegać kościołowi,



Kazimierz Jagiellończyk.

a naczelnik tego państwa społeczeństwu; humanizm zaś uczył, że państwo winno być na zewnątrz niezależne a wewnątrz silne. Tym zapatrywaniom dał w Polsce wyraz w piśmie, w języku łacińskim napisanem. Jan Ostroróg.

Możnowładcy, przyzwyczajeni za Jagiełły do rządów, za panowania Kazimierza zeszli do roli poddanych. Natomiast szlachta powołana została do rady królewskiej. W r. 1454 postanowiono w Nieszawie zwoływać na zjazdy nie tylko biskupów i możnych panów, ale także szlachtę. Zjazdy takie odbywały się z czasem w każdej ziemi i tym sposobem powstawały sejmiki. Sejmiki wybierały posłów. Zgromadzenie posłów zwało się sejmem. Sejmy zmniejszały znaczenie rady koronnej czyli senatu, złożonego z biskupów i magnatów.

Sprawy wewnętrzne nie wyczerpywały wyłącznie umysłu Kazimierza; zwracał on także pilnie uwagę swą na zewnętrzną potęgę Polski. Od książąt ślązkich kupił księstwo Oświęcimskie a niektóre ziemie mazowieckie po wymarciu książąt wcielił do Polski. Lecz największą zasługą Kazimierza było odzyskanie Prus i Pomorza. Skorzystał on z niezadowolenia tamtejszych mieszkańców z rządów krzyżackich. Rządy te były ciężkie i niesprawiedliwe, i nękały ludność nakładaniem rozlicznych podatków, opłat i wydawaniem srogich wyroków. Od czasu bitwy grunwaldzkiej Pomorzanie poczęli coraz częściej oglądać się na Polskę, gdzie rządy były łagodne i sprawiedliwe; wreszcie powstał w tych krainach tak zwany »związek jaszczurczy«, mający na celu uwolnienie kraju od rządów krzyżackich. W r. 1454. przybyło do Kazimierza poselstwo z Prus i Pomorza z prośbą przyłączenia tych ziem do Polski. Po długich naradach stało się prośbie zadość i Kazimierz wydał akt, wcielający te ziemie w organizm Polski. Na wieść o wydaniu tego aktu zakon wydał Polsce wojnę. Wojna ta trwała lat 12, od r. 1454 — 1466. Walczono zacięcie i z wielką wytrwałością. Wreszcie skończyła się



Zaślubiny Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą.

walka pogromem Krzyżaków. Zawarto pokój w Toruniu w r. 1466. Na mocy tego pokoju Pomorze i zachodnią część Prus z miastami Gdańskiem i Warmią przyłączono do Polski, wschodnią zaś część Prus z miastem Królewcem pozostawiono Krzyżakom, tytułem lenna. — Wielki mistrz miał obowiązek składać po wyborze hołd i przy





Elżbieta matka Jagiellonów.

sięgę wierności królowi polskiemu. Przyłączenie Prus i Pomorza było wielkiej wagi dla Polski, gdyż Polska przez to połączenie dotarła do morza, do czego dążyła od czasów Bolesława Chrobrego. Rozwinął się wówczas handel na większą skalę a kraj uzyskał warunki rozwoju. W Gdańsku powstały wielkie składy płodów, jakie produkowała

Polska, mianowicie zboża i drzewa. Prócz tego spławiano Wisłą do Gdańska: sól, maź, smołę, miód, wosk, futra, skóry i rozmaite kruszce. W zamian za te płody przywożono do kraju płody i wyroby krajów zachodniej Europy. Polska wzrastała nie tylko pod względem politycznym, lecz także pod względem zasobów materyalnych.

Błogosławił Bóg Kazimierzowi pod każdym względem, dał mu bowiem szczęście i w życiu rodzinnem. Elżbieta, córka cesarza Albrechta z rodu Habsburgów, małżonka Kazimierza, obdarowała ród Jagielloński trzynaściorgiem potomstwa; nosi też słusznie tytuł matki Jagiellonów. Sześciu synów i siedm córek chowało się na pociechę kraju a na chwałę domu Jagiellońskiego. Rozumna a cnotliwa królowa, najlepsza żona i matka, sama kierowała wychowaniem córek; synowie pozostawali pod kierunkiem wychowawczym jednego z najświatlejszych pod owe czasy mężów, ks. Jana Długosza. Wychowanie synów było bardzo surowe. Prócz udzielanych im nauk, kształcących umysł i serce, ćwiczono i hartowono ich ciała i wdrażano do bezwzględnego posłuszeństwa względem przełożonych i rodziców, trzymając się zasady, że kto nie umie słuchać ten nie będzie umiał rozkazywać. Rozmaitych nauk udzielali królewiczom tacy mężowie, jak: Wojciech z Brudzewa, sławny matematyk, profesor akademii Jagiellońskiej i Filip Buonacorsi, zwany Kallimachem, sławny uczony z Włoch i wreszcie św. Jan Kanty. Rozumny ten kierunek wychowawczy wydał jak najlepsze owoce. Królewicze jaśnieli w późniejszem życiu niezwykłemi cnotami i przyświecali przykładem całemu narodowi. Córki królewskie pobrali na małżonki książęta i monarchowie a z synów: trzej panowali narodowi polskiemu, jeden został powołany na tron czesko-węgierski, jednego zaliczył Kościół w poczet świętych, wreszcie ostatni z nich poświęciwszy się stanowi duchownemu, został arcybiskupem gnieźnieńskim i kardynałem.

Królem czesko-węgierskim był najstarszy Władysław, świętym został drugi z rzędu Kazimierz, Olbracht, Aleksander i Zygmunt zasiadali po kolei na tronie polskim, najwyższe godności kościelne osiągnął Fryderyk.



Długosz pisze „Historyę Polski“ (obraz Gramatyki).

Polska stanęła na szczycie potęgi! Jagiellonowie panują w ziemiach, rozciągających się między trzema morzami: Bałtykiem, Adryatykiem i Czarnem. Wrogowie Polski leżą u nóg jej bezsilni, pokonani. Ruś i Litwa pod błogimi rządami Polski dochodzą do rozkwitu, hospodarowie: wołoski i mołdawski hołdują Polsce, Węgry i Czechy zawierają sojusz. Nastąpił długi spokój, pod którego

skrzydłami zakwitło rolnictwo, podniósł się handel, rozwinął przemysł.

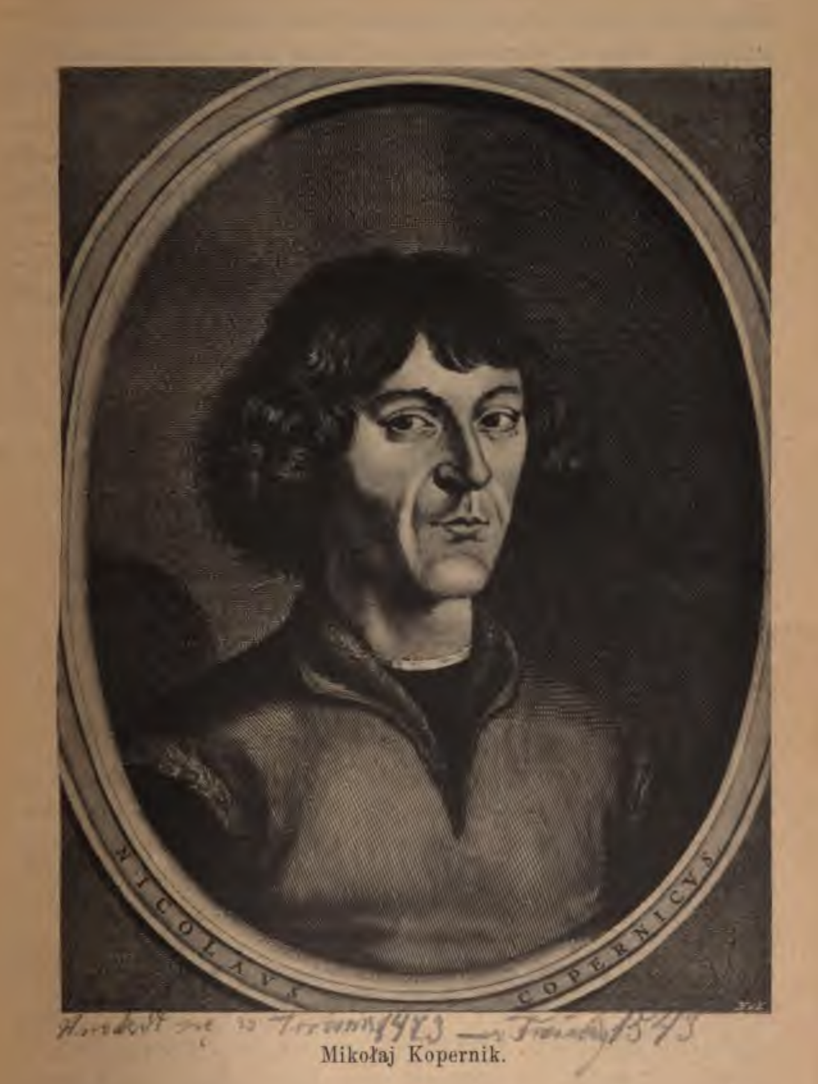
Pomyślny stan ekonomiczny kraju wpłynął i na oświatę. Wszyscy garną się do nauk skwapliwie: szlachta, mieszczanie i kmiecie. Szkoły roją się od uczniów. Akademia Jagiellońska posiada pierwszorzędne siły naukowe, ludzi wielkiej nauki i cnoty. Liczba zakładów naukowych wzrasta. W tym czasie pojawiają się w Polsce pierwsze drukarnie. Jan Długosz pisze „Historyę Polski", Wit Stwosz ustawia w kościele maryackim w Krakowie swe najznakomitsze dzieło snycerskie, wielki ołtarz, Mikołaj Kopernik myśli głęboko i ogłasza światu naukę, że nie słońce obraca się na około ziemi, jak dotychczas sądzono, ale ziemia wykonuje ruch obrotowy na około słońca. Król, ceniąc naukę i ludzi uczonych, wspiera gorliwie rozwój oświaty.

Na tem pogodnem niebie zwolna zaczęły się zbierać chmury. Od wschodu gromadzą się wrogowie: Turcy, Tatarzy i Moskwa. Lecz Kazimierz nie miał sposobności ni potrzeby, by się zwracać ku wschodowi; przeciwnie, umierając w r. 1492, musiał mieć to wewnętrzne przekonanie, że ojczyzna jego jest dość silną, by nawale nadchodzącej oprzeć się skutecznie i zwycięsko.

Jan Olbracht.

(1492 – 1501)

Wbrew unii horodelskiej po śmierci Kazimierza Jagiellończyka wybrali Litwini wielkim księciem litewskim królewicza Aleksandra, Polacy zaś powołali na tron królewicza Olbrachta. Olbracht, podobnie jak ojciec, ujął rządy silną dłonią. Dążąc do osłabienia możnowładztwa, rozszerzył prawa i przywileje, nadane szlachcie w Nieszawie, kosztem miast i mieszczaństwa i stanu włościańskiego, statutem piotrkowskim w r. 1496. Statut piotrko-



Mikołaj Kopernik.

wski pozbawiał mieszczaństwo prawa nabywania i posiadania własności ziemskiej, uwalniał szlachtę od ceł za sprowadzane towary zagraniczne, zabraniał dostępu do wyższych godności duchownych, jak kanonii i biskupstw. Chłopów zaś pozbawił wolności osobistej i wyjął z pod rządów ziemskich a oddał pod jurysdykcyę dziedzica Od czasu statutu piotrowskiego znikli kmiecie wolni. Połączył z Polską księstwo Płockie (część Mazowsza) i księstwo Zatorskie.

Miał Olbracht mądrego a doświadczonego doradcę w osobie dawnego nauczyciela Kallimacha, włocha, który doradzał królowi wzmocnienie władzy królewskiej.

Ponieważ wojewoda wołoski Stefan odmówił złożenia hołdu, przeto Olbracht powziął zamiar zdobycia Wołoszczyzny dla brata swego Zygmunta, a później uderzenia na Turcyę i pomszczenia klęski warmińskiej. W r. 1497. wyruszył król na czele 80.000 wojska na Wołoszczyznę, zdobył kilka miejsc warownych, ale kiedy oblężenie Suczawy się nie powiodło a do tego wybuchły w wojsku polskiem choroby a nawet sam król zachorował, postanowiono wojnę odroczyć i wracać do domu. Droga wypadła przez kraj górzysty i ogromne lasy bukowe, od których część ta Wołoszczyzny nosiła nazwę Bukowiny.

Gdy wojska polskie znalazły się wśród tych lasów, wówczas zaczęły się walić na nich popodcinane przez Wołochów buki, drogę tamowały zasieki, z zasadzek wypadali nieprzyjaciele i nastąpiła sroga rzeź. Klęska była wielka: kilka tysięcy rycerzy zginęło marnie. Stąd powstało przysłowie: »Za króla Olbrachta wyginęła szlachta«. Nie dosyć na tem! Nieprzyjaciel wtargnął do kraju i zapędził się po Łańcut i Kraków. Olbracht chciał pomścić klęskę bukowińską, przygotowywał się do ponownej wyprawy, ale wśród tych przygotowań umarł nagle w Toruniu w r. 1501.

Aleksander

(1501—1506)

panował krócej aniżeli Olbracht, gdy bowiem pierwszy panował lat 9, to Aleksander tylko 6. Jeszcze w czasie, gdy Aleksander zasiadał na wielkoksiążęcym tronie litewskim a Olbracht na tronie polskim, wybuchła wojna z Moskwą.



Bojar moskiewski.

Moskwa. Wzdłuż rzeki Wołgi za lasami, na wschód od Rusi, żyły ludy fińskie i czudzkie, które z czasem zostały zawojowane przez książąt ruskich w XII wieku. Powstały tam księstwa: twerskie, moskiewskie, suzdalskie, włodzimierskie nad Klaźmą. Księstwa te zwano „Zalesiem". Ludność tych księstw,

różniąca się od Rusinów kształtem ciała, wiarą, obyczajem i mową, przyjęła z czasem język ruski, ale nie zmieniła swych obyczajów i zwyczajów. Najsilniej rozwinęło się księstwo moskiewskie, które podbiło inne zaleskie księstwa, a równocześnie dostało się pod panowanie Tatarów. Długie lata Moskwa musiała bić czołem chanom tatarskim. Wreszcie książę Iwan III, zwany Srogim, zdołał wybić się z pod panowania Tatarów i ogłosić udzielnym księciem. Panował od r. 1462—1503. Zdobył i wcielił do swego państwa dwie rzeczypospolite ruskie, mianowicie: Nowogród i Psków. Następnie, łudząc papieża, że połączy się z kościołem rzymskim, za tegoż wpływem i pośrednictwem ożenił się z Zofią, córką ostatniego cesarza bizantyńskiego Konstantyna IX. Lecz Iwan nie myślał wcale o unii, ogłosił się za spadkobiercę bizantyńskich cesarzy, przyjął za herb moskiewski dwugłowego orła bizantyńskiego i począł się tytułować „carem Rusi".

Pod pozorem, że jest panem Rusi, napadł Iwan na Litwę, z zamiarem przyłączenia do swego państwa tych części Litwy, które miały ludność ruską. Aleksander, nie czując się na siłach odeprzeć napad Iwana, ożenił się z córką Iwana, Heleną; ale ożenkiem tym nie zażegnał burzy, gdyż Iwan po raz wtóry napadł na Litwę, i pobił wojska Aleksandra w bitwie nad Wiedroszą w r. 1499. W bitwie tej dowódca litewski ks. Konstanty Ostrogski dostał się do niewoli.

Klęska nad Wiedroszą pouczyła Litwinów, jak niebezpiecznie jest zrywać unię z Polską; połączyli się więc ściślej z nią, odnawiając unię horodelską. Aleksander zawarł z Moskwą po tej klęsce sześcioletni rozejm, mocą którego odstąpił Moskwie kraje nad Desną.

Tymczasem w Polsce zapanował nieład i rozprzężenie, zwłaszcza, że Tatarzy spustoszyli kraj aż po Jarosław, a Stefan, wojewoda mołdawski, zabrał Pokucie.

Aleksander, chcąc zaprowadzić porządek i spokój, zwołuje dwa sejmy: jeden do Piotrkowa, gdzie ustanowiono urzędników najwyższych, mających rządzić w imieniu króla, drugi do Radomia, gdzie uchwalono, że tak

prawa, jak i nowe podatki, mogą być ustanawiane jedynie za zgodą sejmu i senatu. Kanclerz Jan Łaski ułożył prawa z czasów Kazimierza Wielkiego, Ludwika i Jagiollonów w jednej księdze, a księgę tę nazwano »Statutem Łaskiego«.

W czasie Sejmu doszła wiadomość o ponownym napadze Tatarów na Polskę. Wyprawił się na nich kniaź ruski Michał Gliński, powiernik króla, i zadał im srogą klęskę pod Kleckiem w r. 1506. Nim wieść o tej klęsce doszła do króla, Aleksander, tknięty paraliżem, zakończył życie.

Zygmunt I.

(1506—1548).

zaraz po objęciu rządów zajął się uporządkowaniem skarbu i dóbr królewskich mocno nadszarpanych przez Aleksandra, przy czem był mu pomocny mieszczanin krakowski, Jan Bonar.



Zygmunt Stary.

Początkowe lata panowania Zygmunta zajęły wojny z Moskwą. Zwycięzca z pod Klecka, Michał Gliński, powziął myśl oderwania Litwy i Rusi od Polski i utworzenia z tych krain udzielnego państwa pod swoim berłem. Te same zamiary żywił względem Polski wielki książę

moskiewski, Wasyl. Połączyli się więc obaj a sprzymierzywszy się z hospodarem mołdawskim Bohdanem i hanem Tatarów krymskich, wkroczyli na Litwę. Tymczasem nadciągnął z wojskiem polskiem ks. Konstanty Ostrogski, niegdyś jeniec cara Iwana, i zadał wrogom srogą klęskę pod



Konstanty Ostrogski.

Orszą w r. 1508. Wasyl zawarł z Polską pokój a Gliński, osiedliwszy się w Moskwie, wichrzył ciągle między Polską a Moskwą, czem zniecierpliwiony Wasyl kazał osadzić Glińskiego w więzieniu i tam wyłupić mu oczy. Pokój z Moskwą nie trwał jednak długo. Wasyl dwukrotnie oblegał bezskutecznie Smoleńsk, dzielnie broniony przez za-

łogę polską i dopiero trzecim razem za pomocą zdrady udało mu się zdobyć miasto.

Wkrótce potem ks. Konstanty Ostrogski odniósł po raz wtóry nad Moskalami świetne zwycięstwo pod Orszą w roku 1514. Trzydzieści tysięcy wojska moskiewskiego legło na pobojowisku. Zginęła w tej bitwie wielka ilość bojarów i panów moskiewskich. Mimo to Polska nie odzyskała Smoleńska. W czasie wojny moskiewskiej napadli na Polskę: wojewoda mołdawski i Tatarzy. Pierwszego pobił na głowę hetman Mikołaj Kamieniecki, Tatarów zaś znieśli do szczętu pod Wiśniowcem hetmani: Kamieniecki i Ostrogski.

O ile Zygmunt I. miał powodzenie w walkach z nieprzyjaciółmi, o tyle był nieszczęśliwym w polityce. Kongres wiedeński, odbyty w roku 1515, pozbawił Jagiellonów panowania nad Czechami i Węgrami, ograniczając ich rządy na Polskę. Na kongresie tym zawarli układ za zgodą Zygmunta: cesarz niemiecki Maksymilian I. i Władysław, król Czech i Węgier. Mocą tego układu wnuk cesarski Ferdynand miał się ożenić z Anną, córką Władysława, a syn Władysława Ludwik z Maryą, wnuczką cesarską. W razie bezpotomnego zejścia ze świata Ludwika — Ferdynand obejmował tron czesko-węgierski. Dom Habsburgów odzyskał więc na nowo prawa do korony Czech i Węgier. Gdy zaś wkrótce po tym kongresie Ludwik II. zginął w bitwie z Turkami pod Mohaczem, Ferdynand wstąpił na tron obu tych królestw. Tak więc rezultaty zręcznej polityki Kazimierza Jagiellończyka poszły na marne.

Zakon krzyżacki, upokorzony i ograniczony w swych posiadłościach pokojem toruńskim, ciągle intrygował, wichrzył i spokoju Polsce nie dawał. Wielcy mistrzowie krzyżaccy mimo, że byli obowiązani pokojem toruńskim do składania hołdu królom polskim, tego nie czynili. Wielkmistrz, Albert brandenburski, siostrzeniec Zygmunta, wzbra-

niał się złożyć hołd królowi. Postanowili przeto Polacy zmusić go do tego siłą. Wojska polskie opanowały już posiadłości krzyżackie, gdy król Zygmunt, na skutek próśb swego siostrzeńca, zgodził się na 4-letni rozejm. W czasie tego rozejmu Albert wraz z całym zakonem przyjął wiarę luterską, wskutek czego papież, cesarz i cały świat kato-



Jan Tarnowski.

licki odwrócili się od niego. Wówczas udał się Albert z prośbą do króla polskiego, by mu pozwolił ziemie zakonne przemienić na dziedziczne. Zygmunt, obawiając się dalszych wichrzeń Alberta i dążąc do uporządkowania tej sprawy, pozwolił na tak zwaną sekularyzacyę posiadłości zakonu. Przez zezwolenie na sekularyzacyę

Prus Polska zrezygnowała z okazyi wcielenia posiadłości zakonnych w skład Polski. Po dokonanej sekularyzacyi Albert złożył hołd królowi polskiemu na rynku krakowskim w roku 1525.



Dzwon Zygmunt.

W następnym roku po śmierci ostatnich książąt mazowieckich przeszło Mazowsze w całości pod panowanie królów polskich.

Moskwa, pokonana pod Orszą, nie mogła strawić zadanej klęski; podburzała przeto na Polskę to Tatarów, to wojewodę mołdawskiego Petryłę. Ten ostatni na czele licznego wojska wtargnął na Pokucie w r. 1531. Hetman

Jan Tarnowski z nielicznem wojskiem udał się naprzeciw wroga. Pod Obertynem przyszło do walki. Tarnowski, mając przed sobą daleko liczniejszego nieprzyjaciela, otoczył się z wozów taborem, z poza którego tak dzielnie prażył nieprzyjaciół, iż ci ponieśli klęskę. Pięćdziesiąt armat i wiele chorągwi dostało się w ręce polskie. Z armat tych kazał król ulać dzwon, który „Zygmuntem" nazwano. Dzwon ten zawieszono na wieży katedry wawelskiej.



Królowa Bona Sforza.

Walka z nieprzyjaciółmi Polski utrudniona była wielce przez to, że Polska nie miała wojska stałego. Gdy nieprzyjaciel wpadł do kraju lub sprawy państwa wymagały prowadzenia wojny, obrona wykonaną być mogła albo zapomocą pospolitego ruszenia albo za pomocą rot zaciężnych. Pospolite ruszenia okazały się w odpieraniu nieprzyjaciół niedołężne a częstokroć kompromitowały się niekarnością i pochopnością do sejmikowania, na roty zaciężne brakowało nieraz pieniędzy. Z tych więc powodów król dążył do utworzenia obrony stałej, do czego zaś po-

trzeba było stałych podatków. Król kilka razy wnosił na sejmach utworzenie stałego wojska na wzór państw zachodnich, zawsze jednakże spotykał się z opozycyą, szlachta podatków płacić nie chciała.

Nie małą troską królewską była walka szlachty z duchowieństwem. Szlachta zarzucała duchowieństwu stanowisko uprzywiliowane: nieponoszenie żadnych ciężarów publicznych a znaczne uposażenie. Szczególniej uciążliwem było dla szlachty to, że w sporach z duchowieństwem podlegała sądom kościelnym. Szerzący się humanizm a jeszcze więcej nauki reformacyjne, jakie już z Niemiec zaczęły zalatywać do Polski walkę tę zaostrzały. Groźne edykty*) Zygmunta nie zdołały wstrzymać coraz więcej szerzącej się reformacyi.

W roku 1537 zwołał Zygmunt pospolite ruszenie w celu odparcia powtórnego napadu wojewody mołdawskiego, Petryły. Sto pięćdziesiąt tysięcy szlachty zebrało się na polach Zboisk pod Lwowem. Ale szlachta, zamiast iść na nieprzyjaciela, poczęła sejmikować, stawiając rozmaite żądania do króla i narzekając na tak zwaną »egzekucyą« tj. wykonanie praw nadwerężonych, ściąganie dóbr państwowych, nadanych osobom prywatnym bez zezwolenia sejmu, w celu zasilenia skarbu publicznego. Tarnowski bronił króla i odpierał zarzuty, miotane na niego przez szlachtę. Królowa Bona waśniła wszystkich, podburzając jednych przeciw drugim. Uciszyło się dopiero wówczas, gdy król poczynił rozmaite obietnice ulg i zmian w rządzie. Szlachta, uzyskawszy co chciała, rozjechała się do domów. Niefortunny ten wynik zjazdu szlachty nazwano żartobliwie »kokoszą wojną«.

Król był ożeniony dwukrotnie. Pierwsza żona, Barbara Zapolska, była córką wojewody węgierskiego Zapolyi. Naród ją czcił i szanował, bo była to pani zacna i bogo-

---

*) wyrok, rozkaz.



Stańczyk.

bojna; niestety po czterech latach panowania umarła. Wówczas ożenił się Zygmunt po raz wtóry z kuzynką domu cesarskiego, księżniczką włoską, Boną, z rodu Sforzów. Bona była kobietą złą; intrygami i przekupstwem



Zygmunt I. i orzeł Jagielloński.

różniła króla z senatorami i szlachtą. Jedynego syna Zygmunta Augusta wychowywała zniewieściale, otaczając go kobietami. Korzystając z wielkiego wpływu, jaki wywierała na króla, wtrącała się do rządów państwa i baczyła pilnie, aby z każdej sprawy wyciągnąć osobiste korzyści. Wobec takich stosunków rósł w narodzie szlacheckim żal i gorycz do króla, który nie umiał się oprzeć wpływom Bony, i we wszystkiem jej ulegał. W jednym tylko kierunku wpływ Bony wyszedł krajowi na pożytek. Oto wniosła ona do Polski gładkie obyczaje włoskie, sprowadzała z Włoch znakomitych budowniczych, rzeźbiarzy i muzyków. Przez sprowadzanie z Włoch jarzyn i owoców wpłynęła na poprawę ogrodnictwa i sadownictwa.

Był zwyczaj w Polsce, że na dworach czy to możnych panów czy królewskim trzymano ku rozweseleniu »błaznów«, t. j. ludzi, którzy w wolnych chwilach bawili swych panów anegdotami i dowcipami. Zdarzało się często, że błazen taki był człowiekiem głębokiego rozumu i cięty w języku, i mówił niejednokrotnie prawdę swemu panu. Na dworze Zygmunta znajdował się taki błazen »Stańczyk«. Prawdę, niemiłą często, powiedział on nieraz w oczy królowej Bonie lub jej faworytom.

Schorzały i pochylony wiekiem, znękany życiem i trudami panowania, pędził Zygmunt ostatnie chwile życia w odosobnieniu i zapomnieniu. Zgasł w samą Wielkanoc roku 1548 w Krakowie, w 82 roku życia.

Zygmunt II. August,

(1548—1572).

ukoronowany za życia ojca, ożenił się z Elżbietą, arcyksiężniczką austryacką, a gdy ta po dwóch latach umarła, pojął za żonę Barbarę Radziwiłłównę, wdowę po kasztelanie Gasztoldzie. Małżeństwo to trzymał za życia ojca w tajemnicy, bo wiedział, że jego ojciec Barbary, jako nie pochodzącej z rodu panującego, nie byłby uznał za prawowitą jego małżonkę i królowę. Po śmierci ojca ogłosił narodowi, że zawarł małżeństwo i domagał się koronacyi swej żony. Powstał krzyk wielki; sejm na koronacyę nie chciał się zgodzić, posłowie domagali się rozwodu. Doszło do tego, że grożono królowi odmową posłuszeństwa. Król jednak dochował wiary Barbarze: o rozwodzie nie chciał słyszeć, a nawet gotów był złożyć koronę. Stałość króla zwyciężyła. Hetman Tarnowski stanął po stronie króla; wreszcie zgodzono się na koronacyę Barbary.

Królowa Bona nienawidziła Barbary, a nienawiść swą objawiała tak głośno, że podejrzewano ją o otrucie synowej, gdy ta w krótkim czasie po koronacyi umarła.

Rychło potem Bona, znienawidzona przez naród a nawet przez własne dzieci, wyjechała z Polski, unosząc z sobą wielkie skarby, jakie zdołała zebrać w czasie długoletniego panowania. Udała się do swojego księstwa Bari, leżącego w królestwie Neapolitańskiem we Włoszech. Z zabranych skarbów nie miała jednak pożytku, gdyż pożyczyła je kró



Zygmunt II. August.

lowi hiszpańskiemu. W rok po wyjeździe z Polski umarła. Król i cały naród upominał się u króla hiszpańskiego o zwrot tych skarbów, tak zwanych »sum neapolitańskich« jednakże nadaremnie.

Po śmierci Barbary, której stratę król odczuł głęboko, wszedł Zygmunt po raz trzeci w związki małżeńskie. Ożenił się mianowicie z Katarzyną, arcyksiężniczką austryacką, siostrą pierwszej żony, ale i w tem małżeństwie nie znalazł szczęścia.

W chwili, kiedy Zygmunt obejmował rządy w Polsce, wrzała w Niemczech walka religijna, spowodowana wystąpieniem Marcina Lutra, mnicha zakonu Augustyanów, który początkowo dążył do reformy kościoła, a później ogłosił nową religię. Nauka Lutra rozpowszechniła się głównie w Niemczech, ale i do Polski dotarła. Równocześnie w Szwajcaryi głosił zasady nowej wiary francuz, Kalwin, którego nauka dotarła też do Polski. »Nowinki« te, jak w Polsce nazywano nowe religie, szerzyły się w kraju i zaczęto zajmować się niemi coraz więcej. Wielu poszło za temi naukami, ale król i większość narodu w wierze katolickiej wytrwali. Król rząd nad sumieniami pozostawił Bogu, innowierców nie dozwalał prześladować, ale sam dawał dobry przykład narodowi, trwając wiernie przy wierze ojców. Temu stanowisku króla zawdzięczać należy, że do walk religijnych nie doszło. Walki religijne ograniczały się: na dysputach, na żądaniu zwołania soboru narodowego, czemu sprzeciwiała się stolica apostolska, wreszcie na zniesieniu egzekucyi wyroków sądów duchownych. Był i pożytek z tych „nowinek“. Dotychczas pisano i uczono tylko po łacinie. Odtąd zaczęto pisać i uczyć w szkołach po polsku, bo zarówno katolicy, jak i innowiercy chcieli pozyskać lud dla siebie. Od czasów Zygmunta Augusta uczeni i poeci zaczynają używać coraz częściej języka ojczystego w swych pracach.

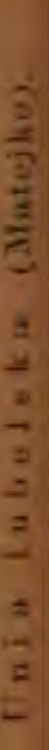
Nad brzegami Bałtyku u ujścia Dźwiny a na północ od Żmudzi jest kraj, zwany Inflantami. O te Inflanty wybuchła wojna za panowania Zygmunta Augusta; mianowicie w Inflantach powstały spory między arcybiskupem Rygi a mistrzem kawalerów mieczowych Fürstenbergiem. Arcybiskup wezwał na pomoc króla polskiego. Zygmunt, zebrawszy wojsko, wyruszył do Inflant. Fürstenberg pogodził się z arcybiskupem a z Zygmuntem zawarł przymierze. Car moskiewski, Iwan Groźny, na wieść o zawarciu przymierza, wpadł w roku 1558 do Inflant i zdobył

dwa znaczne grody: Dorpat i Narwę, Fürstenberga zaś zabrał do niewoli i wtrącił do więzienia, w którem tenże umarł. Nowy mistrz, Ketler, widząc, że się nie oprze Iwanowi, poddał się Polsce. Wówczas część Inflant włączono do Polski, część zaś pod nazwą Kurlandyi oddano Ketlerowi w lenno. Takie rozstrzygnięcie kwestyi przez Polskę rozgniewało Iwana; wybuchła więc z Moskwą wojna, ktora trwała od roku 1562—1571. Iwan zdobył Połock, lecz hetman Radziwiłł pobił go nad Ułą a następnie kniaź Roman Sanguszko pod Cześnikami. Mimo tych zwycięstw wojsk polskich zdołał Iwan zatrzymać część Inflant przy sobie.

Walka z Iwanem przekonała króla, że wobec piętrzących się niebezpieczeństw potrzebna jest stała obrona granic państwa, i że już do tego celu nie wystarczy pospolite ruszenie. Wydzielono więc z dochodów, płynących z dóbr koronnych, czwartą część, czyli tak zwaną »kwartę«, którą opłacano na wzór państw zachodnich regularne stałe wojsko. Wojsko to nazwano kwarcianem.

Walka stanu rycerskiego przeciw możnowładztwu przybrała za panowania Zygmunta Augusta ostry charakter, podsycana sporami religijnemi i walką z duchowieństwem. Walka ta skończyła się zwycięstwem szlachty, gdyż król zatwierdził uchwałę sejmu o tak zwaną egzekucyą dóbr tj. ściągnięcie dóbr królewskich zastawionych przez poprzedników Zygmunta u możnych panów, przezco skarb państwa się wzmógł i odpadła potrzeba nakładania podatków.

Król Zygmunt nie miał męskiego potomka, na nim więc wygasał ród Jagiellonów, który połączył Litwę z Polską. Aby to połączenie wzmocnić i zapobiedz rozdwojeniu w przyszłości, zwołał król sejm do Lublina, gdzie miało nastąpić zjednoczenie tych dwóch państw i narodów. Obrady były burzliwe. Panowie litewscy na ścisłe połączenie zgodzić się nie chcieli, gdyż mieli większe znaczenie



Unia lubelska (Matejko).

i przywileje, aniżeli panowie polscy; zato szlachta litewska i ruska stała twardo przy zjednoczeniu, gdyż nabywała wiele praw nowych i przywilejów przez zrównanie jej ze szlachtą polską. Wreszcie w dniu 11. sierpnia 1569. roku przyszła do skutku unia, zwana lubelską. Unia ta postanawiała, że Polska i Litwa mają tworzyć jedno nierozdzielne państwo pod wspólnym królem, wspólnie przez sejm wybieranym. Wspólny Sejm miał się składać z senatorów, posłów polskich i litewskich; Litwini mieli mieć wszakże własny rząd, skarb i wojsko. Odtąd Polska zwała się „koroną", a całe zjednoczenie »Rzeczpospolitą«. Podlasie, Wołyń i Ukrainę przyłączono do Korony.

Unia lubelska był to fakt ogromnego znaczenia, jaki nie zdarzył się w dziejach innych narodów; dwa bowiem narody, różne zwyczajami, obyczajami i pochodzeniem, zlały się dobrowolnie z sobą. Przez to połączenie Polska nabrała na zewnątrz siły i mocy, stanowisko jej wobec sąsiednich państw było wzmocnione.

Król Zygmunt, dokonawszy tak wielkiego dzieła, zaczął zapadać na zdrowiu. Dla poratowania go wyjechał do Knyszyna na Podlasie, gdzie umarł 7. lipca 1572 roku. Jestto jedna z najsympatyczniejszych postaci z szeregu królów polskich. Niezwykle uzdolniony, kochał swój kraj szczerze i robił dla niego wszystko, co tylko mógł zrobić w danych warunkach. Najważniejszym przymiotem jego była tolerancya religijna. I kiedy w ościennych państwach wrzały walki religijne o wolność sumienia, w Polsce, dzięki jedynie wyrozumiałości Zygmunta, do walk tych, osłabiających państwo i społeczeństwo, nie przyszło.

Za Jagiellonów z wyborem króla nie było kłopotu. Wyborcami byli tylko senatorzy, a wybranymi mogli być wyłącznie członkowie panującej rodziny królewskiej. Ale po śmierci bezpotomnego Zygmunta Augusta wyłoniła się

kwestya wyboru Aby po śmierci króla nie pozostał kraj bez władzy i rządu a przedewszystkiem aby nie ucierpiał wymiar sprawiedliwości, ustanowiono na czas bezkrólewia nadzwyczajne sądy, zwane kapturowymi. Następnie zbierał się sejm, który nazwano konwokacyjnym. Na sejmie konwokacyjnym obmyślano sposób wyboru króla, czyli tak zwanej »elekcyi«. Wreszcie następował sejm elekcyjny. Na sejmie konwokacyjnym, który odbył się w Warszawie 15. stycznia 1573, uchwalono, że prawo zwoływania sejmu podczas bezkrólewia będzie należeć do prymasa. A kiedy postawiono pytanie, kto ma wybierać króla, wówczas zwyciężyło zdanie Jana Zamojskiego, starosty bełzkiego, człowieka wielkiego rozumu i wykształcenia, że skoro szlachta ma obowiązek bronienia ojczyzny, przeto ona też winna wybierać króla. Zdanie to uzyskało u szlachty powszechny poklask i odtąd na wybór króla zjeżdżała szlachta z całego państwa. Było to postanowienie bardzo niebezpieczne, bo wśród takiej ilości wybierających trudno było uzyskać jednomyślność; ponadto tego rodzaju prawo otwierało szerokie pole do rozmaitych zabiegów a nawet przekupstw ze strony współubiegających się. Na sejm elekcyjny, który się odbył 15. kwietnia 1573, zjechało się do 100.000 szlachty. Na polach wsi Kamień pod Warszawą postawiono okazałą „szopę“, w której zasiedli senatorowie, naokoło niej ustawiła się szlachta województwami. Przed rozpoczęciem obrad wysłuchano mszy św. w kościele św. Jana w Warszawie, następnie słuchano mów posłów zagranicznych mocarstw, poczem następowały narady a wreszcie głosowanie. Do tronu zgłosiło się wielu kandydatów, a mianowicie: Ernest, arcyksiążę austryacki, Stefan Batory, książę siedmiogrodzki, królewicz francuski, Henryk, Jan III., król szwedzki, ożeniony z Katarzyną Jagiellonką, siostrą Zygmunta Augusta i Iwan Groźny, car moskiewski. Prócz tego rzucono hasło wyboru „Piasta“ t. j. szlachcica, który, mając prawo wybieralności, miał także prawo wyboru.

Poseł królewicza francuskiego czynił najdalej idące obietnice, to też jego kandydatura zwyciężyła. Henryka, nazwano Walezym, pochodził bowiem z rodziny »Valois« czyli Walezyuszów. Po wyborze udano się do kościoła św. Jana w Warszawie, gdzie odśpiewano hymn dziękczynny: »Te Deum". Ułożono warunki, pod jakimi naród oddawał Henrykowi koronę. Układ ten nazwano »pacta conventa«. Warunki te były dla Henryka bardzo uciążliwe, ale poseł francuski na wszystko się godził, byle pan jego dostał się na tron polski. Podobne »pacta conventa« przedkładano do podpisu i zaprzysiężenia każdemu nowoobranemu królowi.

Wyjechało teraz wspaniałe poselstwo do stolicy Francyi. Henryk ociągał się z wyjazdem do Polski, wreszcie na nalegania posłów wyruszył w drogę i stanął w Krakowie 15. lutego 1574.

Henryk Walezy.

(1574)

Po przybyciu króla do stolicy odbył się wspaniały pogrzeb Zygmunta Augusta. Ponieważ Zygmunt August był ostatnim potomkiem rodziny jagiellońskiej, przeto pogrzeb ów obyczajem średniowiecznym skończył się w ten sposób, że rycerz w zbroi królewskiej wjechał pędem do kościoła i na znak wielkiej załoby po zmarłym, zsiadł z konia przed katafalkiem i zgruchotał kopię królewską. Marszałkowie i kanclerze połamali laski i pieczęcie swoje. Po pogrzebie wjechał Henryk uroczyście do Krakowa, poczem trzeciego dnia odbyła się koronacya, połączona z innymi uroczystościami. W czasie tych uroczystości przyszło do zwady między Samuelem Zborowskim, możnym panem a kasztelanem Tęczyńskim. W chwili kiedy porwano się do korda, przystąpił do zwaśnionych kasztelan przemyski, Wapowski, przedstawiając im, że się nadużycia praw dopuszczają przez użycie broni w obecności królewskiej; prawo polskie bowiem ka-

żdego, wykraczającego przeciw temu prawu, karało gardłem. Zborowski, rozsierdzony uwagą, rzucił się na Wapowskiego i uderzył go czakanem w głowę. Wapowski umarł z odniesionej rany. Oburzenie było powszechne. Domagano się od króla, by Zborowskiego ukarał śmiercią, ale Henryk, który zabiegom Zborowskiego zawdzięczał koronę, skazał Samuela tylko na wygnanie z kraju. Ten wyrok zniechęcił wielu do króla.

Zniechęcenie to wzrastało jeszcze, gdy Henryk zaczął rozdawać różne godności Zborowskim i ich zwolennikom, gdy się ociągał z zaprzysiężeniem i podpisaniem »pactów«, gdy senatorów i wyższych urzędników lekceważył a sprawami państwa mało się zajmował. Henrykowi nie podobała się Polska, bo nie mógł w niej rządzić samowładnie, a gdy się dowiedział, że umarł brat jego Karol IX., król francuski, wówczas z obawy, żeby tronu francuskiego nie zajął który z krewnych, opuścił potajemnie zamek wawelski w nocy 18. czerwca 1574. i umykał ku Francyi. Panowie polscy, dowiedziawszy się o ucieczce Henryka, puścili się za nim w pogoń. Dopędziwszy go, prosili usilnie, żeby wrócił. Henryk przyrzekł to zrobić po uporządkowaniu spraw we Francyi, lecz nie dotrzymał obietnicy. Sejm naznaczył mu termin powrotu, ale gdy w terminie (w maju 1575 r.) nie powrócił, ogłosił prymas bezkrólewie i sądy kapturowe. Znowu zgłosiło się do tronu wielu kandydatów; szlachta poszła za zdaniem Zamojskiego i ogłosiła królową Annę Jagiellonkę, siostrę Zygmunta Augusta, przeznaczając jej na męża Stefana Batorego, księcia siedmiogrodzkiego. Stefan Batory, zawiadomiony o wyborze, szybko przybył do Polski, poślubił Annę 11. maja 1576 r. i na króla się koronował.

Stefan Batory.

(1576 — 1586.) 10

Był to monarcha dzielny, bystrego umysłu i silnej woli. Zaraz po wstąpieniu na tron udał się pod Gdańsk,



Stefan Batory.

by zmusić do posłuszeństwa mieszczan, którzy nie chcieli go uznać królem; wyprawa powiodła mu się w zupełności.

W wyprawie tej spostrzegł król braki w wojsku polskiem. Była wprawdzie wyborowa jazda, t. j. husarya,

ale nie było piechoty i artyleryi. W potrzebie najmowano tylko piechurów, tak zwane roty zaciężne, które rekrutowały się z Węgrów, Wołochów i Niemców. Król utworzył tedy własną piechotę, z włościan polskich złożoną. Ponieważ żołnierzy wybierano do niej z pomiędzy włościan, przeto nazwano ją »wybraniecką« albo »łanową«, jako pochodzącą z łanów. Batory stworzył również artyleryę. Te reformy wojskowe umożliwiały zdobywanie obronnych twierdz w wojnie z Moskwą.

Iwan Groźny, car moskiewski, wpadł do Inflant i dopuszczał się tam przerażających okrucieństw. Król wyruszył przeto na Moskwę i obległ Połock.

Połock nad Dźwiną leżał wsród lasów i błot. Przystęp do twierdzy był bardzo uciążliwy. Piechota wybraniecka szła przodem i siekierami wyrębywała drzewa, torując drogę całemu wojsku. Twierdza była obwarowana mocno dębowymi dylami i w swym obrębie mieściła dwa zamki, z których jeden leżał na niedostępnej górze. Pociski artyleryi polskiej nie odnosiły skutku. Kule ogniste, rzucane w głąb fortecy, nie wzniecały ognia z powodu czujności załogi i nieustannych deszczów. Oblężenie trwało już kilka tygodni; postanowiono podpalić parkany dębowe okalające twierdzę, lecz było to zadanie trudne do wykonania, bo Moskwa raziła z góry; kilkakrotnie wzniecany ogień zdołali oblężeni ugasić. Wreszcie pewien kotlarczyk ze Lwowa, Walenty Wąs, niosąc na sobie kocioł pełen węgla rozżarzonego i sporą wiązkę łuczywa, dostał się szczęśliwie pod basztę narożną i tu rozniecił taki ogień, że go Moskale zgasić nie mogli. Załoga się poddała. Za ten bohaterski czyn Batory wyniósł Wąsa do stanu szlacheckiego.

Iwan prosił o pokój, ale Batory zaraz w następnym roku na czele 50.000 wojska przeszedł granice moskiewskiego państwa i podstąpił pod silnie obwarowane Wielkie Łuki. Tu odznaczył się chłop, Wieloch, żołnierz z piechoty wy-



Stefan Batory przyjmujący bojarów moskiewskich pod Pskowem.
(Matejko).

branieckiej, który mimo kul nieprzyjacielskich dotarł z łuczywem w ręku do kupy chrustu, i podpalił ją, co rozstrzygnęło rezultat walki, oddając twierdzę w ręce polskie. Po bitwie uczynił król Wielocha szlachcicem i obdarował go posiadłościami. Iwan znowu błagał o pokój, ale Batory dążył do zupełnego złamania Moskwy. Wyprawił się tedy po raz trzeci na Moskwę i stanął pod murami Pskowa. Wówczas uderzył Iwan w wielką pokorę, i napisał do króla list błagalny, a gdy i to nie pomogło, udał się z prośbą do cesarza i papieża, obiecując przejść na łono kościoła katolickiego. Papież obietnicy uwierzył i wysłał głośnego jezuitę, ks. Possewina, do Polski. Batory wysłuchał życzeń papieskich i rzekł do posła: »władca moskiewski chce ojca świętego oszukać; widząc nad sobą niebezpieczeństwo, obiecuje wszystko i unię z kościołem rzymskim i wyprawę na Turcyę; jedź i działaj, przeszkadzać nie będę, lecz wiem, że do korzystnego i zaszczytnego pokoju doprowadzić może jedynie oręż«. Iwan pochlebstwami i udaną dobrodusznością ujął Possewina, który następnie udał się pod Psków; tu Possewin zdołał Batorego skłonić do zawarcia pokoju.

Pokój między Polską a Moskwą stanął w Kiwerowej Górce; nazwano go pokojem »zapolskim«. Mocą tego pokoju odzyskała Polska całe Inflanty, prócz ziem będących w ręku Szwecyi i zatrzymała grody, świeżo zdobyte na Moskwie. Tym sposobem odepchnięto Moskwę od morza.

Rodzina Zborowskich przyczyniła się wielce do wyniesienia na tron Batorego; pewna też była bezkarności. Samuel, skazany na banicyę, coraz zuchwalej sobie poczynał. Ufny w swoją rodową potęgę, urągał prawu i broił w kraju. A gdy ponadto dopuszczał się i innych niegodziwości, Jan Zamojski kazał go ująć i wtrącić do więzienia. Po rozpatrzeniu jego win i niecnych postępków ścięto go na rozkaz królewski u stóp zamku wawel-

skiego. Rodzina Zborowskich i jej przyjaciele podnieśli wielki krzyk w całym kraju; król wytoczył sprawę przed Sejm, a gdy odkrył wszelkie niegodziwości Zbo-



Jan Zamojski.

rowskich, spisek Krzysztofa na życie królewskie i jego związki tajemne z carem, wówczas uzyskał od sejmu uchwałę, mocą której skazano Krzysztofa na odjęcie czci i sławy, na utratę godności szlacheckiej i na wygnanie.

Gdy ponadto za knowanie z carem kazał król ściąć możnego pana i senatora litewskiego Ościka, wówczas spotrzegli panowie, że Batory nie jest królem »malowanym« i że go słuchać trzeba!

Uporawszy się z Moskwą, zabrał się Batory do prac pokojowych. Dla lepszego wykonywania sprawiedliwości ustanowił Trybunały czyli sądy najwyższe, które miały na celu kontrolę wymiaru sprawiedliwości sądów niższych. Trybunał koronny zasiadał dwa razy do roku: naprzemian w Piotrkowie dla Wielkopolski, w Lublinie dla Małopolski. Trybunał litewski zbierał się naprzemian: to w Grodnie, to w Wilnie Baczył też pilnie Batory na szerzenie oświaty przez szkoły, które licznie zakładał. W dziele tem byli mu wielce pomocni jezuici. Założono też szkoły i kolegia jezuickie: w Pułtusku, Wilnie, Poznaniu, Jarosławiu, Nieświeżu, Dorpacie, Łucku, Gdańsku, Kaliszu, Lwowie i Krakowie.

Król Batory, idąc śladami Zygmunta Augusta, odznaczał się tolerancyą innych wyznań, popierał jednakże usiłowania jezuitów w szerzeniu oświaty. Za jego panowania zasłynął jezuita, Piotr Skarga, znakomity pisarz i kaznodzieja. Przewidział on wieszczym duchem upadek i nieszczęścia Polski i potężnym głosem wzywał szlachtę do popoprawy. W roku 1578 zamienił Batory szkołę jezuicką w Wilnie na Akademię.

W pracach dla dobra kraju pomagał królowi Jan Zamojski. Wykształcony na wzorach zagranicznych, przytem bardzo zdolny i bystry, był wiernym doradcą króla. Król cenił go wysoce i obdarzył dwoma najwyższymi urzędami: hetmana i kanclerza; dał mu również za żonę synowicę swoją Gryzeldę.

Wśród przygotowań do wojny z Moskwą, która po zgonie Iwana Groźnego zerwała pokój, śmierć nieubłagana zabrała Polsce najlepszego monarchę dnia 12. grudnia 1568 w Grodnie. Stefan Batory stanął w dziejach obok największych królów polskich: Chrobrego i Kazimierza Wielkiego.

Za Zygmuntów i Batorego żyło wielu ludzi uczonych; to też rozwinęła się w Polsce oświata i drukowano wiele ksiąg. Mikołaj Rey z Nagłowic pierwszy zaczął pisać po polsku: wierszem i prozą. Andrzej Frycz Modrzewski pi-



Jan Kochanowski.

sał po łacinie, ale o rzeczach ojczystych. Stanisław Orzechowski pisał w obronie wiary katolickiej przeciw Kalwinom i Lutrom. Marcin i Joachim Bielscy a także Marcin Kromer spisują dzieje ojczyste. Sebastyan Klonowicz opisuje pięknym wierszem ziemie ruskie. Heidenstein spisał dzieje Stefana Batorego a Górnicki jędrnym językiem zwyczaje i obyczaje narodu polskiego. Najwyżej jednak wzniósł się Jan Kochanowski, który pisał wiersze tak ślicznym językiem, jak nikt przedtem. Czasy te, w których żyli, pisali

i działali powyżsi pisarze, nazwano »wiekiem złotym«. Królowie i możni panowie popierali i opiekowali się oświatą. Jan Zamojski założył w mieście Zamościu akademię na wzór krakowskiej i wileńskiej.

Stosunki wewnętrzne Polski w epoce kształtowania się rzeczypospolitej szlacheckiej.

Od czasu unii lubelskiej upowszechniła się nazwa *rzeczypospolitej*. Polska dzieliła się na trzy prowincye: dwie koronne — Wielkopolskę i Małopolskę i jednę litewską Pod względem formy rządu koronę nazywano królestwem, Litwę wielkiem księstwem. Jako lenna należały do Polski na północy księstwo kurlandzkie i Prusy książęce, od południa Mołdawia.

Na czele rzeczypospolitej stał monarcha, który tytułował się: »Z łaski bożej król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki i t. d. Dwór królewski składał się z różnego rodzaju urzędników: sekretarzy chorążych, stolników, podstolich krajczych, cześników i t. p.

Na dworze urzędowali ministrowie i dygnitarze wielcy, na prowincyi wojewodowie. kasztelanowie, urzędnicy grodcy i ziemscy. Ministrowie byli podwójni koronni i litewscy. Ministrami byli marszałkowie wielcy i nadworni kanclerze wielcy i podkanclerze, hetmani wielcy i polni, podskarbiowie wielcy i nadworni. Głównem zadaniem marszałka było czuwanie nad bezpieczeństwem osoby królewskiej, kanclerza prowadzenie kancelaryi królewskiej, hetmana dowodzenie wojskiem, a podskarbiego zawiadywanie skarbem.

Urzędnikami, funkcyonującymi na prowincyi, byli: wojewodowie, kasztelanowie, starostowie, podkomorzowie, sędziowie i t. p. Wojewoda był w swojem województwie naczelnikiem administracyi, a w czasie wojny stawał na czele pospolitego ruszenia swego województwa, kasztelan był również dowódcą w czasie pospolitego ruszenia w swym okręgu, starosta egzekwował wyroki władz państwowych i wykonywał sądownictwo nad szlachtą, podkomorzy sądził spory graniczne, sędzia zaś inne sprawy.

Sejm składał się z trzech stanów: króla, senatorów i rycerstwa czyli posłów szlacheckich. Do senatorów zaliczano dygnitarzy duchownych katolickich: arcybiskupów i biskupów,



Chłopi polscy i żydzi w XVI. i XVII. wieku.

oraz urzędników świeckich: wojewodów, kasztelanów i ministrów. Arcybiskup gnieźnieński nosił tytuł prymasa, i interrexa (zastępca króla).

Dominującym stanem w rzeczypospolitej był stan rycerski czyli szlachta. Szlachectwo było dziedziczne, pochodziło z urodzenia. Szlachcic, osiadłszy w mieście i oddający się kupiectwu lub rzemiosłu, tracił szlachectwo. Szlachta była stanem uprzywilejowanym, wyższym prawnie od innych klas narodu. Uprzywilejowanie to nabyła na sejmach począwszy od paktu koszyckiego ze szkodą władzy królewskiej i praw innych stanów. Płaciła szlachta te tylko podatki, które sama na siebie nałożyła; wolną była od wszelkich ciężarów z wyjątkiem posługi rycerskiej.

Sejm zwoływał król co dwa lata; sejmy takie nazywały się zwyczajnymi (ordynaryjnymi). Jeżeli wymagało tego dobro publiczne, to zwoływał król sejm wśród dwulecia i wówczas taki sejm nazywał się nadzwyczajny (extraordynaryjny).

Duchowieństwo brało udział w życiu publicznem o tyle, o ile biskupi katoliccy zasiadali w senacie lub o ile księża zajmowali urzędy: kanclerzy, sekretarzy, referendarzy i t. p — Wyposażone było dobrami ziemskiemi i zapisami królów i osób prywatnych. Z dóbr ziemskich nie pełniło posługi wojennej i żadnych nie ponosiło ciężarów. Do wyposażenia duchowieństwa należała także tak zwana dziesięcina (dziesiąty snopek zboża) z dóbr ziemskich, królewskich i szlacheckich.

Mieszczanie nie byli dopuszczani ani do udziału w życiu publicznem ani do urzędów. Od czasu zaprowadzenia wolności w sprowadzaniu towarów zagranicznych bez cła przez szlachtę i taksowania wyrobów miejskich przez wojewodów stan mieszczański upadł. Rozwijały się tylko miasta, oparte na przywilejach i nadaniach królewskich, jak: Gdańsk, Kraków, Lwów. Rządziły się miasta prawem magdeburskiem.

Żydzi stanowili społeczność odrębną z własną organizacyą wewnętrzną. Na czele organizacyi stał kahał (tak, jak i dzisiaj). Zajmować się mogli tylko takim rodzajem handlu lub rzemiosła, na jaki zezwalały układy z miastami. Po wsiach zajmowali się żydzi szynkarstwem i podlegali władzy dziedziców. Prócz zwykłych podatków płacili żydzi pogłówne od każdej osoby obojej płci

Chłopi na mocy statutu piotrkowskiego z r. 1496 pozbawieni byli wolności osobistej; statut z r. 1505 przywiązywał do

gruntu rodzinę chłopską bez żadnych wyłączeń; statut z r. 1543 pozwalał dziedzicowi chłopa z gruntem lub bez gruntu, samego lub z rodziną sprzedać, zastawić, darować, przekazać testamentem. Dziedzic rozporządzał także dziećmi chłopskiemi; jedynak chłopski nie miał prawa opuszczać dóbr pańskich, córka nie mogła wyjść za mąż bez pozwolenia dziedzica. Chłop był użytkownikiem gruntu, stanowiącego własność szlachcica; płacił na rzecz skarbu państwowego dwa grosze z łanu (poradlne, po dymne) i dawał kościołowi dziesięcinę. Chłop nie miał prawa stawania przed sądem i pozywania dziedzica; jeżeli był pozwany przed sąd to mógł to uczynić tylko w asystencyi dziedzica. Dziedzic pełnił nad chłopem władzę sądową osobiście lub przez swoich komisarzy; jako środka dowodowego używał chłosty. Prawodawstwo sejmowe z r. 1573 oddało chłopa sumieniu dziedziców.

Bezkrólewie po Batorym było bardzo burzliwe. Na elekcyi podzieliła się szlachta na dwa obozy; Zborowscy i Zamojski przybyli z wielką siłą zbrojną. Zborowscy żądali wyboru arcyksięcia austryackiego, Maksymiliana, Zamojski popierał Zygmunta, królewicza szwedzkiego, syna siostry Zygmunta Augusta, Katarzyny Jagiellonki. Zwyciężył Zamojski. Maksymilian nie dał za wygraną, podstąpił z wielkiem wojskiem pod Kraków, ale Zamojski obronił stolicę. Wreszcie przybył Zygmunt do Polski i ukoronował się na króla.

Zygmunt III. Waza.

(1587—1632.)

Zaraz w początkach panowania przyszło do wojny domowej, bo Zborowscy podniecali szlachtę do oporu i Maksymilian nie chciał z Polski ustąpić. Sprawę rozstrzygnęła bitwa, stoczona pod Byczyną na Ślązku, gdzie Zamojski pobił wojska przeciwnika i wziął go do niewoli. Maksymilian, chcąc się uwolnić z więzienia, zrzekł się wszelkich pretensyi do korony polskiej.



Zygmunt III Waza.

Zamojski, doradzając wybór Wazy, nie miał szczęśliwej ręki. Na Zygmuncie wszyscy się zawiedli. Jako wychowanek jezuitów, zostawszy królem polskim, nie uwzględniał w swem działaniu potrzeb krajowych, ale stosował się do dążności i życzeń kuryi rzymskiej. Kuryi tej przyrzekł: przywrócić w Szwecyi religię rzymsko-katolicką, zgnieść w Polsce resztki innowierców, połączyć się z Moskwą w celu uderzenia na Turków, którzy grozili najazdem Europie. Przy tem uprawiał politykę swojej dynastyi, a najmniej obchodziły go sprawy Polski. Ponieważ Zamojski odwodził króla od spraw szwedzkich, przeto Zygmunt nie słuchał rad doświadczonego męża. Wielkie niezadowolenie wywołał Zygmunt w narodzie konszachtami, jakie prowadził z cesarzem. Marząc o objęciu tronu ojcowskiego w Szwecyi, pragnął za życia ojca być ukoronowany królem szwedzkim. Sprzeciwili się zamiarom tym tak rodacy Zygmunta jak i Rzeczpospolita. Wówczas Zygmunt zawarł układ z domem austryackim, mocą którego za poparcie go w uzyskaniu tronu ojcowskiego, miał odstąpić tron polski arcyksięciu austryackiemu Ernestowi. Pokrzyżował plany te arcyksiążę Maksymilian, który pretensyi do korony nie zrzekał się. Bez wiedzy senatu i sejmu ożenił się z arcyksiężniczką austryacką Anną. Sejm warszawski w r. 1592 zażądał od Zygmunta tłómaczenia się z zawartych układów z domem austryackim. Wówczas Zygmunt wyparł się tych układów, przez co skompromitował się w obec narodu.

Pretensye Zygmunta do tronu szwedzkiego zawikłały Polskę w wojnę ze Szwecyą. Pod koniec roku 1592 umarł król Jan szwedzki, a Zygmunt, jako syn jego jedyny, udał się do Szwecyi i ukoronował się na króla. Lecz Szwedów zraził sobie zachęcaniem do porzucenia wiary luterskiej, do której byli bardzo przywiązani, a przyjęcia katolickiej. Po całorocznym pobycie w Szwecyi wrócił Zygmunt do Polski, mianując namiestnikiem Szwecyi stryja swego Ka-

rola, księcia Sudermanii. Ks. Karol, idąc za głosem narodu, ogłosił się królem szwedzkim. Na wieść o tem pośpieszył Zygmunt do Szwecyi; ale wyprawa jego spełzła na niczem, został bowiem pobity i ks. Karol utrzymał się na tronie szwedzkim, a nawet przeniósł walkę do Polski. Szwedzi wkroczyli do Inflant, nie mogli jednak sprostać wojskom polskim pod dowództwem Zamojskiego i Chodkiewicza. Na ratunek hufcom swoim pośpieszył do Inflant sam Karol, na czele 17-tysięcznego wojska. Pod Kircholmem przyszło do bitwy. Chodkiewicz miał tylko 4000 jazdy, lecz zręcznym fortelem udało mu się wyprowadzić Szwedów z dogodnej pozycyi. Nastąpiła walka, w której Szwedzi zostali zupełnie pokonani. Poległo ich 9.000, prócz tego wielu potopiło się w Dźwinie. Sam Karol ledwo uszedł śmierci, ocalony przez wiernego żołnierza. Sześćdziesiąt chorągwi i dwadzieścia armat dostało się w ręce Polaków. Zwycięstwo to odnieśli Polacy 27. września 1605. Nie cieszył się niem, niestety, zasłużony Zamojski, bo na dni kilka przed tem zakończył życie. Szwedzi prosili o pokój. Karol chciał oddać Polsce Inflanty a nawet Estonię, za cenę zrzeczenia się tronu szwedzkiego przez Zygmunta, na co ten jednak nie przystał. Tak więc zatargi ze Szwecyą przedłużały się w nieskończoność. Za Zygmunta III. reakcya katolicka poczyniła wielkie postępy. Innowiercy znikali, a prąd ascetyczny wzmagał się i zataczał coraz



Karol Chodkiewicz.

szersze kręgi. Mnożą się fundacye pobożne, a Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski, późniejszy rokoszanin, zakłada słynnne miejsce odpustowe Kalwaryę zebrzydowską.



Kalwarya zebrzydowska.

Ugoda florencka, zawarta w roku 1439. za sprawą Zbigniewa Oleśnickiego a za panowania Władysława Jagiełły przez kościół wschodni z Rzymem, nie długo się utrzymała. Wśród zagadnień państwowych, jakie zajmowały umysły królów późniejszych, walk z nieprzyjaciółmi Polski, wreszcie zamieszania religijnego, powstałego wskutek reformacyi, zapomniano o uni doszczętnie. Tymczasem cerkiew na Rusi upadała coraz bardziej. Ludzie świeccy zostawali biskupami, a kapłani nie posiadali nauki. Nad takim stanem rzeczy ubolewali światlejsi biskupi i panowie ruscy i dążyli do odnowienia unii z kościołem rzymsko-katolickim. Terlecki, biskup łucki, Pociej, biskup włodzimierski i Rahoza, metropolita kijowski, porozumiewali się z królem i nuncyuszem. Porozumiewanie to dopro-

wadziło do synodu czyli narady biskupów w roku 1595. w Brześciu litewskim, gdzie ułożono warunki unii. Były one następujące: 1) uznanie papieża za zwierzchnika cerkwi wschodniej, 2) przyjęcie wszystkich zasad wiary katolickiej. Za to cerkiew miała zachować w całości swój obrządek, kalendarz juliański, a duchownym wolno było zawierać związki małżeńskie. Ugodę tę podpisali wszyscy biskupi ruscy, a Terlecki z Pociejem pojechali do Rzymu, aby uzyskać jej potwierdzenie przez papieża. Wprowadzenie unii w życie natrafiło jednak na poważne przeszkody. Książę Wasyl Ostrogski, największy magnat ruski, jak również biskupi: lwowski Gedeon Bałaban i przemyski Michał Kopystyński, mimo tego, że podpisali ugodę, sprzeciwili się wprowadzeniu unii. Nastąpiły więc na Rusi gorszące spory między zwolennikami unii a dyzunitami, t. j. jej przeciwnikami. Moskwa, która już przedtem oderwała się od kościoła wschodniego i utworzyła odrębny patryarchat, patrzyła na wprowadzenie unii zazdrosnem okiem. Kiedy więc powstały spory na Rusi z powodu wprowadzenia unii i rozdwojenie, gdyż prawie każda dyecezya miała dwóch biskupów: prawosławnego i unickiego, wmieszała się w nie Moskwa, podżegając dyzunitów do oporu. Dyzunici posunęli nienawiść swą tak daleko, że zabili w Witebsku arcybiskupa połockiego ks. Józefata Koncewicza, który stał twardo przy unii. Kościół katolicki zaliczył zamordowanego biskupa w poczet Świętych. Mimo tego, że unia rozpoczęła się męczeństwem, rozwijała się słabo, szlachta opuszczała ją, przyjmując obrządek łaciński; biskupi katoliccy poniżali kolegów unickich, nie dopuszczając ich do zasiadania w senacie. Unia jednakże utrzymała się. W roku 1692. przystąpił do unii biskup przemyski, w roku 1700 lwowski, a w roku 1702 łucki. — Razem biskupów unickich było 9, jeden tylko mohilewski pozostał dyzunitą.

Od czasów Stefana Batorego stosunki Polski z Moskwą stawały się coraz częstsze. Za Zygmunta Moskwa zaczęła się mieszać w sprawy Polski, Polska zaś w sprawy Moskwy. Po Iwanie Groźnym wstąpił na tron moskiewski syn jego, Fiedor. Z powodu niedołężności Fiedora rządy sprawował doradca Iwana Groźnego, Borys Godunów. Godunów kazał zabić młodszego brata carskiego, Dymitra, który miał wstąpić na tron po Fiedorze, a gdy i Fiedor umarł, Godunów ogłosił się carem. Wkrótce potem zjawił się w Polsce na dworze księcia Adama Wiśniowieckiego, mnich, bazylianin, który dowodził, że jest Dymitrem, bratem zmarłego cara Fiedora, i że jemu należy się tron ojcowski. Dymitrem zajął się Jerzy Mniszech, wojewoda sandomierski, teść księcia Wiśniowieckiego, a to z powodu, że tenże obiecał się żenić z córką jego Maryną. Marynie pochlebiało to bardzo, że zostanie carową, dlatego też nakłoniła ojca do wyprawy na Moskwę. Jakoż za pozwoleniem króla Mniszech i Wiśniowiecki wyruszyli na czele swych wojsk nadwornych na Moskwę. Na wieść tę Moskale nie przychylni Gedunowowi stanęli po stronie Dymitra, a carowa wdowa uznała go swym synem. Godunów został pobity i wkrótce umarł. Dymitr zajął tron moskiewski i zaślubił Marynę w roku 1605. Niedługo jednak panował, gdyż w rok później Moskale pod dowództwem kniaziów Szujskich wymordowali 2.000 polskiej załogi, znajdującej się w Moskwie. Dymitr, którego nazwano »Samozwańcem«, padł z ręki skrytobójczej, Marynę zaś wtrącono do więzienia.

Kniaź Wasyl Szujski ogłosił się carem. Niebawem zjawił się drugi Samozwaniec. Polacy z zemsty za wymordowanie załogi, poparli nowego Samozwańca, a Maryna, mimo iż było widocznem, że to oszust, przyznała się do niego i uznała go swym mężem.

Wśród zamieszania, jakie powstało teraz w Moskwie, Zygmunt III. wyruszył z wojskiem i rozpoczął oblężenie

Smoleńska. Oblężenie trwało długo, bo załoga broniła się dzielnie. Car Szujski w połączeniu ze Szwedami pospieszył na czele licznego wojska na odsiecz Smoleńska Zastąpił mu drogę Żółkiewski pod Kłuszynem i Szujskiego pobił na głowę. Z pod Kłuszyna szedł Żółkiewski wprost na Moskwę; wówczas bojarowie wydali mu cara Szujskiego, Dymitra zamordowali a Marynę utopili wraz z dzieckiem. Następnie ofiarowali tron carów królewiczowi Władysławowi. Żółkiewski wszedł z tryumfem do Moskwy, a Zygmunt zdobył Smoleńsk, poczem król z Żółkiewskim powrócili do Krakowa, wiodąc z sobą cara Szujskiego. Moskale, zniecierpliwieni oczekiwaniem na Władysława, obrali carem Michała Romanowa, syna swego metropolity. Dopiero w kilka lat później królewicz Władysław na czele zbrojnych hufców, pod dowództwem znakomitego wojownika, Karola Chodkiewicza, wyruszył do Moskwy. Wyprawa ta skończyła się rozejmem szesnatoletnim w roku 1618 w Dywilinie. Mocą tego pokoju Polska odzyskała zabrane jej przez Moskali ziemie i grody, jako to: Smoleńsk, Nowogród Siewierski i Czernichów.

Za Zygmunta III. władza i powaga tronu podupadła tak dalece, że szlachta i wielcy panowie zrywali się do rokoszu, mając osobiste urazy do króla. Na czele rokoszan stanął Mikołaj Zebrzydowski, pan możny a zuchwały. Po stronie królewskiej stanęli hetmani: Chodkiewicz i Żółkiewski. Przyszło do bitwy pod Guzowem, gdzie rokoszanie zostali pokonani.

W tym czasie groźne niebezpieczeństwo zawisło nad Polską od południa, od strony Turcyi, która urosła była do wielkiej potęgi. Wskutek napadów panów polskich na Wołoszczyznę, kraj podległy Turcyi, sułtan Osman wysłał w roku 1620. stutysięczną armię do Polski. Niebezpieczeństwo było tem większe, że Turcya posiadała liczne, w bojach wyćwiczone wojsko, podczas gdy Polska była prawie bezbronna. Miała bowiem w porównaniu z Turcyą tylko

garść wojska kwarcianego i to niekarnego, z powodu nieregularnie wypłacanego żołdu. I kto wie, coby się było wówczas stało z Polską, gdyby nie mężowie, którzy życie i mienie ofiarowali Ojczyźnie Mężami tymi byli: Stanisław Żółkiewski i Karol Chodkiewicz.



Stanisław Żółkiewski.

Na wieść o nawale tureckiej nieustraszony Żółkiewski z garścią wojska, liczącego zaledwie 8.000 żołnierza, przekroczył Dniestr i stanął w warownym obozie pod Cecorą. Otoczony przez Turków wytrzymał ataki dziesięćkroć liczniejszego nieprzyjaciela, ale widząc niekarność we własnym obozie i nie mogąc doczekać się przyobiecanych po-

siłków, postanowił cofać się taborem ku granicom Polski. Cofając się z poza ustawionych w czworobok wozów, broniło się rycerstwo polskie dzielnie przez 6 dni. Siódmego dnia, gdy już Dniestr był blizko, powstał w taborze nieład i zamieszanie, każdy bowiem chciał jak najprędzej dostać się do rzeki i wymykał się z taboru. Gdy to spostrzegli Turcy, natarli gwałtownie na tabor. Hetmana otoczyła garść wiernych rycerzy i rozpoczęła się straszna walka. Hetman, mając po obu bokach syna i synowca, walczył jak lew. Wreszcie, ugodzony strzałą tatarską, poległ na polu bitwy. Głowę hetmana odcięli Turcy i wysłali ją do Konstantynopola. Tak zginął jeden z najszlachetniejszych ludzi, jakich Polska wydała. Obok Żółkiewskiego poległo wielu znakomitych rycerzy polskich, inni dostali się do niewoli.

Sułtan, zachęcony powodzeniem pod Cecorą, zaraz w następnym roku wyprawił się na podbicie Polski z armią trzy razy tak wielką, jak poprzednio. Sędziwy Chodkiewicz zabiegł mu drogę pod Chocimem, gdzie się okopał z 70.000 wojskiem. Gdy nadciągnęli Turcy i rozłożyli się dokoła obozu polskiego, Polacy, jak okiem sięgnąć, widzieli tylko namioty tureckie. Sułtan śmiał się z obozu polskiego, sądził bowiem, że weźmie go od pierwszego szturmu. Omylił się jednakże! Trzy miesiące wytrzymywali Polacy wszelkie szturmy wojska tureckiego. Schorzały Chodkiewicz, strudzony walką, umarł w obozie, ale rycerstwo polskie walczyło dalej pod dowództwem Stanisława Lubomirskiego. Wreszcie za nadejściem zimy, kiedy trzecia część wojska zginęła, sułtan z obawy przed głodem i chłodem ofiarował Polakom pokój. Polacy, wycieńczeni obroną, chętnie przystali na pokój, poczem, okryci chwałą, powrócili w rodzinne progi.

Polityka Zygmunta III. miała na celu prawie wyłącznie dobro swego domu. To właśnie było powodem, że Polska za jego panowania była często widownią klęsk

publicznych jak rokoszów, narad i zjazdów szlachty po za jedynie legalnie do narad nad dobrem państwa upoważnionym sejmem.



Władysław IV.

Z pobudek osobistych wziął Zygmunt III. udział w toczącej się w Niemczech wojnie trzydziestoletniej, posyłając cesarzowi Ferdynandowi II. na pomoc 16.000 Kozaków, tak zwanych Lisowczyków. Z udzielenia tej pomocy nie odniosła Polska żadnej korzyści, ale Zygmunt miał to

zadowolenie, że poparł przyjaciela, który sam jeden w Europie uznawał pretensye jego do tronu szwedzkiego.

Przed śmiercią przeniósł Zygmunt III. stolicę swą z Krakowa do Warszawy; z Warszawy było mu bliżej do Szwecyi. Umarł 22. kwietnia 1632 r., zostawiając trzech synów: Władysława z pierwszego małżeństwa a Jana Kazimierza i Karola Ferdynanda z drugiego.

Władysław IV.

(1632 — 1648)

został wybrany królem bez opozycyi, gdyż zyskał sobie miłość narodu na wyprawach wojennych. O ile ojciec był fanatykiem religijnym i odznaczał się nietolerancyą wobec innych wyznań, o tyle Władysław trzymał się pod tym względem zasad jagiellońskich swych poprzedników. Co do polityki nie szedł za przykładem ojca i nie uprawiał polityki osobistej i dynastycznej, lecz kierował się zawsze dobrem rzeczypospolitej.

Car Michał Romanów nie mógł przeboleć utraty Smoleńska; wyruszył więc ze 100 tysięcznem wojskiem na jego zdobycie. Przeciw tej armii miał Władysław zaledwie 20.000 żołnierza. Mimo to zmusił Moskali do odstąpienia od Smoleńska a w otwartem polu do poddania się. Stodwanaście chorągwi i 132 armat dostało się w ręce polskie. Polacy posunęli się w głąb krajów moskiewskich. Przerażony car prosi o pokój. Władysław zgodził się na zawarcie pokoju, bo chciał obrócić wszystkie swe siły przeciwko Turkom. Zawarł przeto z Moskwą pokój w Polanowie w r. 1634. Na mocy tego pokoju Władysław zrzekł się praw swoich do tronu moskiewskiego, Moskwa zaś zrzekła się wszelkich uroszczeń do ziem: siewierskiej, czernichowskiej, smoleńskiej, do Inflant i Estonii.

Marzeniem Władysława była wojna z Turkami; na *ten* cel chciał nawet użyć sumy, jaką wziął w posagu za

swą drugą żoną, księżniczką francuską, Maryą Ludwiką. (Pierwszą jego żoną była arcyksiężniczka austryacka Cecylia Renata). Lecz do wojny nie przyszło, gdyż szlachta, wywalczywszy sobie stanowisko klasy uprzywilejowanej, pragnęła używać za każdą cenę pokoju, na prowadzenie jakiejkolwiek wojny nie godziła się, odmawiając królowi na sejmie podatków. Władysław miał syna jedynaka, którego otaczał najtkliwszą miłością. To też uczuł się wielce zgnębionym, gdy mu ten synek zmarł w 8. roku życia. Od czasu jego śmierci począł król zapadać na zdrowiu.

Za panowania Władysława powstały w Polsce po raz pierwszy poczty, utrzymywane kosztem króla.

Kozacy. Po obu brzegach dolnego Dniepru rozciągały się olbrzymie przestrzenie, nazwane »dzikiemi polami«. Był to step pusty, nie zamieszkały przez ludzi. Na tym stepie chronili się ludzie rozmaitej narodowości przed karą za przestępstwa. Byli między nimi: Rusini, Polacy, Wołosi, Tatarzy, nawet Węgrzy. Szlachta i mieszczanie, żołnierze i wieśniacy składali się na ludność, którą z tatarska nazywano »Kozakami«. Kozak oznaczał człowieka niezawisłego. Kozacy żyli z myśliwstwa, rybołostwa, handlu, a najczęściej z grabieży. Od najdawniejszych czasów starali się królowie polscy ująć »Kozaków« w pewne karby, urządzić ich wojskowo i użyć przeciw Tatarom. Po części to im się udawało. Ostafi Daszkiewicz i Przecław Lanckoroński, zwany przez Kozaków »Lachem serdecznym«, byli pierwszymi hetmanami z poręki Polski. Z biegiem czasu Kozacy wzrośli w siłę i prowadzili wojny na własną rękę: z Tatarami, Wołochami, Turkami. Uzbrojenie Kozaka składało sie z krzywej szabli, łuku, broni palnej i piki. Na wątłych czółnach, zwanych »czajkami«, uwijali się po Czarnem morzu, łupili nadbrzeżne miasta i porty, a szczególnie dawali się we znaki Konstantynopolowi, którego przedmieścia niejednokrotnie łupili i obracali w perzynę. Wyprawy te sprowadzały na Polskę wojny; dlatego Stefan Batory kazał spisać wszystkich Kozaków, znajdujących się w starostwie czerkawskiem i ustanowił nad nimi hetmana. Ci Kozacy nazywali się »rejestrowi« albo »czerkascy«, i musieli być posłuszni woli królewskiej. Inni, którzy się uchylali od posłuszeństwa królowi,

udawali się na »sicz« czyli »kosz«. Owa sicz znajdowała się na progach. wychylających się z dna rzeki Dniepru. Za tymi progami (z ruska »porohami«) porobili sobie Kozacy małe fortece, uzbrojone w drewniane ogrodzenia. Do tych fortec był przystęp bardzo trudny wskutek wirów, znajdujących się w tem miejscu na rzece. Bezpiecznymi i bezkarnymi czuli się też Kozacy zaporozcy (nazwani od tych właśnie porohów) na siczy. Kozak zaporozki nie miał żony, i nie posiadał żadnej własności. Wszelkie zdobycze szły na wspólny rachunek Wybierali sobie dowódcę, którego nazywano »atamanem« i któremu byli bezwzględnie posłuszni. Królowie polscy wynagradzali ich chętnie za rozmaite posługi, przeto Kozacy lgnęli bardzo do Polski.



Kozak.

Jazda polska miała osobne pułki kozackie, używane do walki podjazdowej. Panowie polscy utrzymywali na dworach swoich oddziały Kozaków, zwanych nadwornymi. Najsławniejszymi dowódcami Kozaków przed Chmielnickim byli: Ostap Daszkiewicz, książę Dymitr Wiśniowiecki, Kosiński, Nalewajko, Piotr Konaszewicz Sahajdaczny.

Dobre stosunki z Kozakami nastały z chwilą, gdy panowie polscy zaczęli kolonizować obszerne przestrzenie na wschodnio-południowych granicach państwa. Powstały tam olbrzymie posiadłości, składające się z kilkudziesieciu miast i miasteczek kilkuset wsi. Właściciele tych posiadłości, t. zw. latifundyów,

nazywano, »królewiętami«, gdyż rządzili w nich wszechwładnie. Królewięta ci usiłowali zamienić Kozaków na lud roboczy, pańszczyźniany. ale usiłowania te natrafiły na zbrojny opór. Aby utrzymać Kozaków w jakim takim rygorze, zbudowano nad Dnieprem nad pierwszym progiem twierdzę Kudak. Kozacy twier-



Bohdan Chmielnicki.

dzę tę zburzyli, za co rozgniewany sejm, zniósł Kozaków rejestrowych a Kudak kazał na nowo odbudować. Szły z siczy do króla skargi na królewięta. Król, jak mógł, łagodził zatargi i przyrzekał lepszą dolę Kozakom, jeżeli staną po stronie Polski w razie wojny z Turcyą.

Był u Kozaków osobistością wpływową Bohdan Chmielnicki, syn podstarościego czehryńskiego. Piastował on urząd pisarza wojsk kozackich. Za rozmaite usługi wojenne otrzymał od hetmana Koniecpolskiego futor Subotów pod miastem Czehryniem. Starosta czehryński, Czaplicki, porwał Chmielnickiemu żonę, pozbawił go futoru a w dodatku zbił jego syna batogami. Chmielnicki udał się do króla po wymiar sprawiedliwości, a gdy go nie otrzymał, postanowił za każdą cenę zemścić się na Czaplińskim i w zaślepieniu swojem podniósł miecz na własną ojczyznę. Skorzystał mianowicie z niezadowolenia i rozgoryczenia ludu ukraińskiego przeciw królewiętom, szlachcie, żydom i jezuitom, i rozpalił wielką wojnę przeciw Polsce. Chmielnicki wiedział, że porywa się na wielką potęgę, jaką wówczas była jeszcze Polska. Obok więc wojska, złożonego z Kozactwa i kup chłopstwa, zjednał sobie Tatarów krymskich, którzy, chciwi łupu, pospieszyli Chmielnickiemu na pomoc.

Wielka nawała, złożona z Kozaków i Tatarów, ruszyła na Polskę. Na wieść o tem hetman wielki koronny, Mikołaj Potocki, wysłał syna swego Stefana z 6-ma tysiącami jazdy przeciw Chmielnickiemu. Nad Żółtemi Wodami przyszło do bitwy, w której wojsko polskie zostało zupełnie starte; wśród poległych znajdował się i Stefan Potocki. Wkrótce nastąpiło zetknięcie się hetmanów z Chmielnickim pod Korsuniem, gdzie wojsko polskie wpadło w zasadzkę w jarze Kruta Bałka zwanym i poniosło klęskę, a obaj hetmani: Potocki i Kalinowski dostali się do niewoli.

Król, na wieść o tych strasznych klęskach, jakkolwiek mocno chory, wybrał się z Litwy na Ruś, aby Kozaków uspokoić, ale w drodze zmarł w Mereczu w r. 1648.

Jan Kazimierz.

(1648—1668).

Sejm konwokacyjny, zebrawszy się po śmierci Władysława, postanowił złamać siłą bunt Chmielnickiego. Zebrały się nowozaciężne wojska, pospolite ruszenie i nadworne chorągwie panów. Ponieważ hetmani byli w niewoli, przeto sejm powierzył komendę nad wojskiem trzem

regimentarzom: sędziwemu księciu Dominikowi Zasławskiemu, młodziutkiemu Aleksandrowi Koniecpolskiemu i uczonemu Ostrorogowi. Gdy się Chmielnicki dowiedział o tym wyborze, miał rzec, że Polakami dowodzić będzie:



Jan Kazimierz.

pierzyna, dziecina i łacina. Pod Konstantynowem zebrało się wojsko polskie w sile 40.000 żołnierza. Pod Piławcami stał Chmielnicki z posiłkami tatarskimi pod wodzą chana Tohaj-beja. Polacy wystąpili nadzwyczaj buńczucznie, od-

grażając się, że Kozaków rozpędzą batogami. Mnóstwo ciurów obozowych i olbrzymi tabor, składający się z wozów z bagażami, stał za wojskiem polskiem. Za pierwszem uderzeniem wojska polskie poszły sromotnie w rozsypkę. Cały obóz i bogate łupy dostały się Chmielnickiemu i Tohaj bejowi. Zastępy kozackie posunęły się teraz pod Lwów. Mieszczanie bronili się dzielnie i uwolnili się od oblężenia okupem pieniężnym. Chmielnicki z pod Lwowa podstąpił pod Zamość, skąd wysłał posłów na sejm elekcyjny do Warszawy z żądaniem obrania królem Jana Kazimierza, przyrodniego brata zmarłego króla. Jak chciał Chmielnicki, tak się też stało. Jan Kazimierz został obrany królem. Król wyznaczył do paktowania z Kozakami komisarzy pod przewodnictwem Kisiela. Chmielnicki cofnął się na Ukrainę.

Turcya, Tatarzy i Moskwa podżegali Kozaków do wojny: Turcya i Moskwa, aby Polskę osłabić, Tatarzy, aby brać łupy. Ulegając tym wpływom, Chmielnicki zerwał układy i posuwał się w głąb Polski. Książę Jeremi Wiśniowiecki z wojskiem, liczącem 10.000 żołnierza, w drobnych utarczkach gromił Kozaków, ale gdy nadeszli Tatarzy, a siły Chmielnickiego nadmiernie wzrosły, wówczas zamknął się w Zbarażu. Sześć tygodni trwało oblężenie. wreszcie król na czele wojska podążył Zbarażowi z odsieczą. Pod Zborowem przyszło do walki, która byłaby się tragicznie skończyła dla wojska królewskiego, gdyby nie układy kanclerza Ossolińskiego z chanem. Chan za obietnicę daniny rocznej ustąpił. Chmielnicki się upokorzył, za co został hetmanem rejestrowych Kozaków. Kozaków tych miało zostać 40.000 pod bronią. Ugoda zborowska nie długo trwała, gdyż szlachta na sejmie nie chciała jej zatwierdzić, a Chmielnickiego popychały do wojny nagromadzone kupy Kozactwa i pospólstwa. W roku 1651 przyszło do rozstrzygającej bitwy pod Beresteczkiem. Trzysta pięćdziesiąt tysięcy Kozaków i Tatarów starło się na placu boju ze stoma tysiącami Polaków. Po zaciętej walce poszli

Kozacy wraz z Tatarami w rozsypkę. W Białej Cerkwi stanęła znowu ugoda, której jednak ani Polacy, ani Kozacy nie dotrzymali, wskutek czego Chmielnicki poddał się sułtanowi. Wyprawił się następnie Chmielnicki na Wołoszczyznę, chcąc zmusić hospodara Lupula, by córkę swą Rozandę dał synowi jego Tymoftijowi za żonę. W wyprawie tej zetknął się Chmielnicki z hetmanem Kalinowskim pod Batohem 2. czerwca 1652 roku i zniósł wojska polskie do szczętu Pięć tysięcy żołnierza wraz z hetmanem poległo, pięć zaś dostało się do niewoli.

Wieść o pogromie pod Batohem wstrząsnęła całą Polską. Sześćdziesiąt tysięcy żołnierzy z królem na czele wyruszyło na Kozaków. Pod Żwańcem siły królewskie otoczone zostały przez nieprzyjaciela; nie przyszło jednak do bitwy, tylko stanęła nowa ugoda. Lecz i tej Chmielnicki nie dotrzymał i 2. lutego 1654 roku poddał się Moskwie. Wojny te i bratobójcze walki były wielkiem nieszczęściem dla Polski, osłabiły ją znacznie, a Ruś i Ukrainę pokryły gruzami i ruinami.

Na domiar złego właśni synowie zwrócili się przeciw ojczyźnie. Na sejmie zebranym w roku 1652, dla obmyślenia srodków do obrony kraju, poseł z Upity, Władysław Siciński, kiedy po długich, bezowocnych obradach chciano sejm przedłużyć w celu powzięcia uchwały, krzyknął: „nie pozwalam!“ Posłowie orzękli, że dłużej obradować nie można i że sejm zerwany; rozjechali się też wszyscy do domów; zwyciężyło bowiem zdanie, że uchwały sejmowe są prawomocne tylko wówczas, gdy je powzięto jednogłośnie. Ta szkodliwa zasada zgubiła Polskę, bo trudno było w niejednej sprawie uzyskać jednomyślność. Odtąd wiele spraw żywotnych dla kraju nie mogło przyjść do skutku, bo zawsze znalazł się poseł, który pozwalał sobie na „liberum veto“, jak z łacińska to prawo sprzeciwiania się nazwano. „Liberum veto“ nadużywane

wiele przyczyniło się do upadku Polski, a szlachta w zaślepieniu swem nazywała je „źrenicą wolności“.

Czasy, w których synowie Polski oddawali życie w obronie Ojczyzny, minęły bezpowrotnie. W umysłach szlachty nastąpiło obniżenie myśli obywatelskiej, nieszczęsna pretensya Zygmunta III. do tronu szwedzkiego, podtrzymywana później przez Jana Kazimierza, stała się niewyczerpanem źródłem wojen ze Szwecyą i następnie klęsk straszliwych. Dopóki w Niemczech trwała wojna trzydziestoletnia, Polska miała względny pokój od strony Szwecyi, która brała w tej walce żywy udział, ale po jej ukończeniu Szwecya skorzystała z pierwszej lepszej sposobności, aby uderzyć na Polskę, i wymódz na jej królach zrzeczenie się ich praw do tronu szwedzkiego. Jakoż sposobność taka wkrótce się nadarzyła; podkanclerzy Hieronim Radziejowski, pan możny i zuchwały, wywołany z kraju za napad na pałac swej żony i rozlew krwi pod bokiem króla, schronił się do Szwecyi i podburzał Szwedów do najazdu na Polskę.

W roku 1655 wkroczyły wojska szwedzkie do Polski: jedno do Wielkopolski, drugie na Litwę. Dla odparcia najazdu szwedzkiego zebrało się 30.000 szlachty pod Ujściem nad Notecią. Za namową jednakże wojewody poznańskiego, Krzysztofa Opalińskiego, szlachta bić się nie chciała, złożyła broń i poddała się królowi szwedzkiemu. W Kiejdanach na Żmudzi uczyniła to samo szlachta litewska z porady ks. Janusza Radziwiłła. I stało się coś niesłychanego. Za przykładem zdrajców Radziejowskiego, Opalińskiego i Radziwiłła poddał się cały kraj nieprzyjacielowi, nie wyjmując oręża z pochwy; poddała się i Warszawa, stolica państwa, poddali się hetmani ze znaczną częścią wojska polskiego, a Jan Kazimierz uszedł do Krakowa. Gdy zaś i tam doszli Szwedzi i zdobyli Kraków, mimo bohaterskiej obrony Czarnieckiego, wówczas zrozpaczony król schronił się na Śląsk.



Kordecki na murach Częstochowy.

Zalew Polski przez obce wojska był zupełny. Prawie całą Koronę zajęły wojska szwedzkie, Litwę wojska moskiewskie; Ruś nękał Chmielnicki a południową część Polski wzdłuż Karpat pustoszył książę siedmiogrodzki, Rakoczy.

Car Aleksy po poddaniu się Chmielnickiego wkroczył na Litwę i Ukrainę i zajął Połock, Kijów i Smoleńsk. Wprawdzie pod Ochmatowem pobił Moskali hetman Stanisław Rewera Potocki, ale wobec najazdu szwedzkiego zwycięstwo to było małego znaczenia.

Chmielnicki, posiłkowany przez wojska moskiewskie kusił się o zdobycie Lwowa, ale to mu się nie udało i od oblężenia musiał odstąpić; rozpuścił więc po Rusi czerwonej zagony, które dotarły po Lublin i Zamość.

Dwa lata leżała Polska u stóp zwycięzcy (1655—1657). Król szwedzki, Karol Gustaw, myślał o rozbiorze Polski, porozumiewał się w tej mierze z wiarołomnym lennikiem Polski, księciem pruskim, który zagarnął już Prusy zachodnie, namawia Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego, do napadu na Polskę. Rakoczy na czele 40.000 Wołochów i Węgrów łupi Ruś Czerwoną, dociera do Krakowa i łączy się ze Szwedami.

Napad Rakoczego dopełnił miary klęsk, w jakie Polska popadła. Z tą samą szybkością, z jaką szlachta łączyła się z wrogiem - przyszło opamiętanie i chęć pozbycia się z kraju nieprzyjaciela. Dwu miejsc nie dotknęła stopa wroga: Lwowa i Częstochowy. Szczególniej obrona Częstochowy przez ks. Augustyna Kordeckiego dodała ducha narodowi. Dziesięć tysięcy Szwedów przypuszczało szturm za szturmem do słabo obwarowanego klasztoru przez sześć tygodni. Załoga, składająca się zaledwie z kilkuset ludzi, zdolnych do noszenia broni, odpierała bohatersko szturmy szwedzkie. Do oporu i walki za Najświętszą Panienkę zachęcał ks. Kordecki, przeor Paulinów, do których klasztor należał. Opór ten był tak skuteczny, że Szwedzi

zwątpili w możność zdobycia forteczki i odstąpili od oblężenia. Wieść o cudownej obronie świętego miejsca dodała otuchy Kazimierzowi i wiernym królowi obywatelom, i poczęła się ruchawka przeciw Szwedom. Najdzielniej spisywał się Stefan Czarniecki. Na czele małych oddziałów nękał i szarpał nieprzyjaciela, gdzie tylko nadarzyła mu się do tego sposobność. Hetmani: Potocki i Lanckoroński zawiązali w Tyszowcach w Lubelskiem 29. grudnia 1655 konfederacyę czyli związek, w celu pozbycia się Szwedów z Polski. Król wraca przez Spiż do Lwowa i tu w katedrze podczas koronacyi obrazu Najświętszej Maryi Panny uznaje N. M. Pannę za patronkę królestwa i ślubuje poprawę doli stanu włościańskiego.

Rozpoczęła się walka ze Szwedami na całej linii. Z każdym dniem przybywało obrońców wiary i ojczyzny. Oddziały, walczące ze Szwedami, zwiększały się i coraz niewygodniej robiło się Szwedom w Polsce. Czarniecki na czele małych oddziałów dokazywał cudów waleczności. Do walnej bitwy przyszło pod Warszawą, której Jan Kazimierz nie zdołał obronić; Szwedzi wyszli z niej jednak osłabieni. Car Aleksy, widząc dźwigający się naród w upadku, a bojąc się potęgi Szwedów, zawarł rozejm z Polską. Cesarz niemiecki, Leopold, pomny na udział Szwedów w 30-dziestoletniej wojnie, posyła Polsce posiłki. Dania wspiera Gdańsk w obronie przeciw Szwedom z obawy, żeby Szwedzi nie zabrali Polsce wybrzeża morza Bałtyckiego, przez co staliby się jej groźnymi. Wreszcie książę pruski godzi się z Polską w Welawie. Tymczasem Rakoczy ruszył z pod Krakowa na Warszawę, którą zajął, ale na wieść, że Lubomirski w odwet za napad na Polskę wpadł do Siedmiogrodu, cofać się począł. Po drodze przetrzepali go: Stefan Czarniecki i Paweł Sapieha a niedobitków napadli Tatarzy i znieśli do szczętu.

Husarz albo usarz. Jazda polska dzieliła się na jazdę jazdę lekką czyli pancernych i ciężką czyli usarzy. Jazda lekka czyli pancerni przeznaczeni byli do rozpoczynania bitwy i ścigania nieprzyjaciela. Uzbrojeni byli w łuk albo strzelbę długą i tarczę, szablę krzywą u lewego boku, oraz wiszącą u boku lewego włócznię, długą na łokci 4. Jazdy ciężkiej czyli husarzy używano zwykle, gdy bitwa doszła do punktu kulminacyjnego;



Towarzysz pancerny.

wówczas husarze rozstrzygali bój. Początkowo uzbrojenie składało się z pancerza, przyłbicy, tarczy i kopii. Pisarz polski z XVIII. wieku, Starowolski, tak opisuje uzbrojenie husarzy: »Usarze nosili żelazne kaftany, szyszak, zarękawie, kopię długą łokci $7^1/_2$. szablę krzywą u lewego boku, rapir czyli koncerz pod lewą nogą u siodła, na przodzie pistolet lub dwa. Konie mają dzielne, od 1000 do 1500 czerwonych złotych a żadnego tańszego nad 200. Roty rozróżniają się chorągiewkami na kopiach, które tenże mają kolor co i chorągiew. Na zbroi zwieszają rysie skóry, tygrysy lub niedźwiedzie. Na głowę zaś, tak swoją, jak końską, kładą pióra. Ta jazda jest najsilniejszą na

wojnie przy spotkaniu«. Inni pisarze wspominają, że niektóre chorągwie husarskie miewały skrzydła przymocowane do zbroi na plecach, złożone z piór, w listwę drewnianą ograwionych, inni mieli skrzydła przymocowane do siodła z tyłu. Rozwój ja-

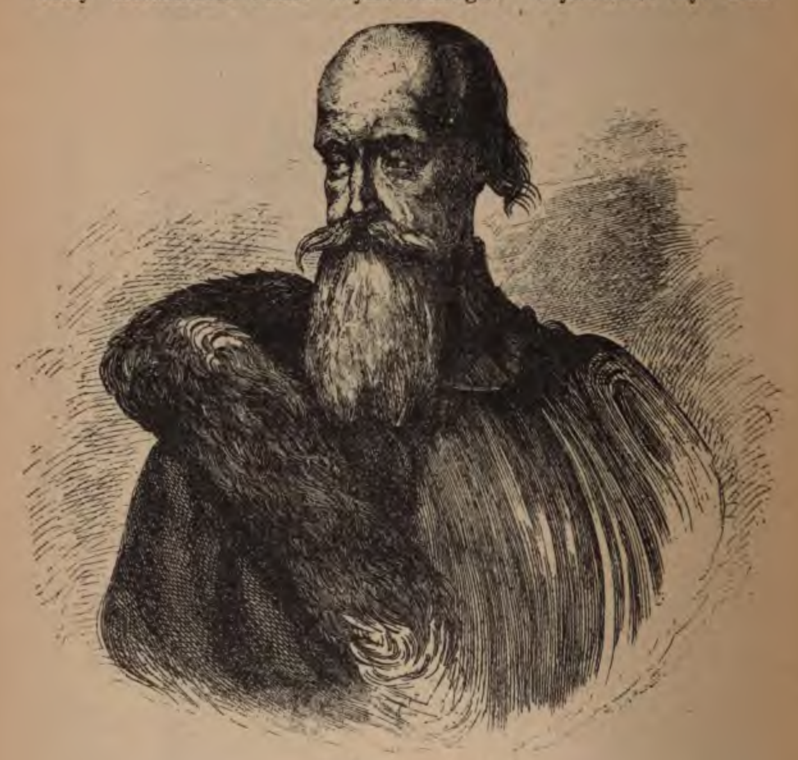


Husarz.

zdy polskiej poczyna się od roku 1410, t. j. od bitwy pod Grunwaldem, gdzie rycerstwo polskie odniosło zwycięstwo nad największą w świecie potęgą militarną, jaką stanowił zakon krzyżacki, będący wówczas kwiatem rycerstwa całej zachodniej

Europy. Odtąd jazda polska jest główną częścią siły zbrojnej Rzeczypospolitej i oddaje tejże w jej walkach i bojach niepoślednie usługi. W wojnach z Moskwą, Szwecyą i Turcyą okryła się jazda polska niespożytą chwałą.

Na Ukrainie, po śmierci Chmielnickiego, wybrali Kozacy hetmanem Jana Wyhowskiego. Wyhowski był Pol-



Stefan Czarniecki.

sce przychylny, zerwał z Moskwą i zawarł z Polską w Hadziaczu w roku 1658 ugodę, na mocy której Kozaczyzna miała być połączona z Polską w podobny sposób, jak Litwa; prócz tego wyznawcy religii dyzunickiej mogli wyznawać swoją religię bez przeszkody. W odpowiedzi na

ugodę w hadziacką najechała Moskwa Polskę, ale została pobitą przez Wyhowskiego pod Konotopem 17. lipca 1659 r. Za sprawą Moskwy Kozacy odebrali hetmaństwo Wyhowskiemu i oddali je Jerzemu Chmielnickiemu, synowi Bohdana. Sto tysięcy Moskali wkroczyło na Litwę, a czterdzieści na Ukrainę. Pod Lachowicami na Litwie stoczyli z Moskwą zwycięską bitwę Stefan Czarniecki i Paweł Sapieha, na Wołyniu zaś pod Cudownem porazili Moskwę hetmani: Rewera Potocki i Jerzy Lubomirski. Wobec tych zwycięstw Jerzy Chmielnicki poddał się Polsce.

Odetchnęła Polska po wypędzeniu najeźdców, a nawet wiernemu swemu sojusznikowi Danii wysyła posiłki pod wodzą Czarnieckiego. Wojsko polskie okrywa się tam chwałą, przepływając odważnie odnogę morską, oddzielającą ląd stały od wyspy Alsen. W Oliwie pod Gdańskiem zawarto ze Szwedami 3. maja 1660 r. pokój, mocą którego Jan Kazimierz zrzekł się pretensyi swoich do korony szwedzkiej, Kurlandya wróciła do Polski a Inflanty podzielono na polskie i szwedzkie, oddzielone rzeką Dźwiną.

Po poddaniu się Jerzego Chmielnickiego Polsce zawrzało na Ukrainie. Powstała bratobójcza walka między zwolennikami Polski a Moskwy. Przychylnych Polsce Kozaków wspierał Stefan Czarniecki, który dzielnie podtrzymywał tradycyę oręża polskiego i był wzorem ducha obywatelskiego wśród powszechnych klęsk za czasów panowania Jana Kazimierza. Ja »nie z roli, ani z soli ale z tego co mię boli, wyrosłem«, zwykł był mawiać o sobie Czarniecki. Chciał przez to powiedzieć, że nie wzrósł ani dzierżawą dóbr królewskich lub posiadaniem starostw, ani też dzierżawą żup solnych w Wieliczce, jak inni panowie polscy, ale zasługami na polu bitwy, i ranami, jakie otrzymał, walcząc z wrogami ojczyzny. Od samej młodości pod koniec życia nie wyjmował nóg ze strzemion, zawsze gotów skoczyć na obronę Ojczyzny. Spieszył też zawsze tam, gdzie tego największa zachodziła po-

trzeba. Znała go i Ukraina i Litwa i Kraków i Warszawa a nawet »dla ojczyzny ratowania rzucił się przez morze"... wysłany w pomoc Danii przeciw Szwedom. Nie dbał o zaszczyty, ani o honory i podczas gdy on walczył i kładł zasługi, inni brali za niego buławy, dostojeństwa i posażne dzierżawy. Dopiero na łożu śmierci, która go zaskoczyła w chacie wieśniaczej we wsi Sokołówce, otrzymał buławę hetmańską.

Walki domowe na Kozaczyźnie skończyły się wyborem Doroszeńki na hetmana, który poddał się Turcyi. Z rozkazu sułtana wpadło do Polski 100.000 Tatarów, ale pobił ich Jan Sobieski pod Podhajcami i zmusił do odwrotu na Krym. Z Moskwą zawarł Jan Kazimierz pokój w Andruszowie w roku 1667. Mocą tego pokoju Polska odzyskała Inflanty, Witebsk i Połock, zrzekając się natomiast na rzec Moskwy Smoleńska, Siewierza, Czernichowa i zadnieprzańskiej Ukrainy. Kijów zaś miała zatrzymać na dwa lata.

Nieszczęsne panowanie Jana Kazimierza zamąciła pod koniec wojna domowa. Zasłużony na polach bitew hetman Jerzy Lubomirski, obrażony na króla, że w sprawie wyboru zastępcy tronu nie poszedł za jego zdaniem, podniósł bunt przeciw królowi i własnej ojczyźnie. Niezapłacone wojsko najemne i tłum szlachecki staje po stronie Lubomirskiego. Lecz nie było już ludzi tej miary co: Tarnowski, Zamojski, Chodkiewicz lub Żółkiewski, którzyby się za majestatem królewskim ujęli. A kiedy król pod Częstochową i Mątwami nad Notecią doznał porażki od rokoszan, wtedy, o hańbo! musiał się godzić z burzycielami własnej Ojczyzny. Po tylu klęskach i nieszczęściach miał Jan Kazimierz jedno tylko pragnienie a tym pragnieniem było życzenie, aby Polacy za życia jego obrali sobie następcę, obawiał się po swej śmierci burzliwej elekcyi i walk bratobójczych, z powodu tego, że nie zostawiał męskiego potomka. W tem przedsięwzięciu wspierała go gor-

liwie królowa Marya Ludwika. Niestety, zamiaru swego nie zdołał przeprowadzić. Znękany tylu niepowodzeniami, i widząc proroczo upadek Polski, któremu nie był w stanie zapobiedz, złożył na sejmie, 16. września 1668 swą »cierniową«, jak ją nazywał, koronę. Następnie wyjechał do Francyi i tam umarł w roku 1672. Ciało jego sprowadzono do Polski i złożono w Krakowie na Wawelu.

Przewidywania Jana Kazimierza nie sprawdziły się, po jego ustąpieniu elekcya nie zaburzyła kraju. Wprawdzie szlachta na wzmiankę o Kondeuszu, księciu francuskim, którego uważała za tyrana, zaczęła się burzyć, a nawet strzelać do senatorów, ale w kilka dni później najspokojniej obrała królem »Piasta«, Michała Wiśniowieckiego, syna księcia Jeremiego.

Michał Korybut Wiśniowiecki,

(1669—1673)

wybrany królem niespodziewanie przez szlachtę, w nagrodę za zasługi ojca, położone w walkach z Kozakami, był starannie wychowany, ale na króla nie miał zdolności. Zaraz po wyborze udał się do matki z prośbą o błogosławieństwo; świadczyło to o dobrem i poczciwem sercu Michała.

Panowanie króla Michała wypełniła wewnątrz kraju walka dwóch stronnictw; austryackiego i francuskiego. Szczególniej to ostatnie, któremu przewodniczył hetman wielki koronny, Jan Sobieski, usiłowało kierować krokami królewskimi, a gdy to się nie udało, zamierzało detronizować króla. Król zaś sympatyami swemi stał po stronie Austryi, czemu dał wyraz, żeniąc się z siostrą cesarza Leopolda, Eleonorą.

Zachęcony przez hetmana kozackiego, Doroszenkę, sułtan Mahomet IV. na czele 250.000 żołnierza i 340 armat

wkracza do Polski i 27. sierpnia 1672 zdobywa silną twierdzę Kamieniec podolski. Po zdobyciu Kamieńca rozlała się nawała turecka po Rusi Czerwonej. Turcy zdobyli i spalili miasta: Zborów, Złoczów, Jazłowiec i Buczacz Jedynie Lwów zdołał się oprzeć nawale tureckiej. Wśród tego zalewu uwijał się Sobieski zaledwo z dwoma tysiącami jazdy. Wobec takich okoliczności bezbronna Polska zawarła z Turcyą w Buczaczu za pośrednictwem hana tatarskiego tak haniebny pokój, jak nigdy przedtem. Ukrainę zabrali Kozacy, Podole z Kamieńcem Turcy. Prócz tego Polska miała złożyć jednorazowy okup w kwocie 80.000 talarów i płacić roczny haracz w sumie 22.000 dukatów.

Pokoju buczackiego Sejm nie zatwierdził, wybuchła więc wojna z Turcyą. Pod Chocimem stanęło tedy sto tysięcy Turków, podczas gdy Sobieski miał zaledwo 40.000 żołnierza i 40 armat. Dnia 11. listopada 1673 uderzył Sobieski na wroga tak gwałtownie, że Turcy poczęli się cofać i w szalonym biegu rzucili się na most, który załamał się pod ich ciężarem. Mnóstwo Turków zginęło w falach Dniestru. Świetnego zwycięstwa nie mógł wszakże wykorzystać Sobieski, ponieważ hetman litewski Pac zaraz po zwycięstwie opuścił plac boju z wojskiem litewskiem. Na wieść o śmierci króla we Lwowie postanowiła szlachta wracać co rychlej do domu.

Elekcya zapowiadała się dosyć burzliwie, było bowiem dwóch kandydatów a obaj mieli silne poparcie: Francya popierała ks. neuburskiego, cesarz zaś ks. Karola lotaryńskiego. Zgromadzona szlachta przechylała się to na tę, to na ową stronę. Wybawił ją z kłopotu Jan Sobieski, który pojawił się na polu elekcyi z wojskiem, okrytem sławą pod Chocimem. Szlachta powitała go z uniesieniem, z uniesienia tego skorzystał hetman Stanisław Jabłonowski i w płomiennej mowie zalecił Sobieskiego na króla, na propozycyę zgodzono się jednogłośnie i Sobieski został królem dnia 21. maja 1674 roku.

Jan III. Sobieski,

(1674—1696)

odkładając koronacyę na czas późniejszy, pospieszył do walki z Turkami. Mimo wielu zwycięstw nie zdołał Turkom odebrać Podola, bo znowu Pac, zazdroszcząc mu sławy i korony, opuścił go z wojskiem litewskiem. Łagodnością i sprawiedliwością pozyskał Sobieski do tego stopnia Kozaków, że się poddali Polsce, co widząc Turcy, z obawy przed utratą Podola, wyprawili na Polskę 160 tysięcy żołnierza, wliczając w to Tatarów. Wobec szczupłości swego wojska, Sobieski prowadził tylko walkę podjazdową, zabierając wrogom żywność i odbijając ludność, wziętą w niewolę (jassyr). Wreszcie, przyciśnięty przez Turków, zamyka się we Lwowie. Turcy otaczają Lwów. Sobieski, zręcznym manewrem na polach Zniesienia, odniósł świetne zwycięstwo. Na placu boju zostało 15 tysięcy wroga.

Z pod Lwowa pospieszył na odsiecz zagrożonej Trembowli. Był to zamek silny, ale załogę miał słabą. Dowódca Samuel Chrzanowski, myślał już o poddaniu się. Wstrzymała go od tego kroku żona, która mu zagroziła, że gdyby zamek poddał, to jego i siebie przebije nożem. Zawstydzony Chrzanowski bronił się z załogą dalej mężnie, aż wreszcie doczekał się odsieczy. Turcy ścigani przez Sobieskiego, cofnęli się za Dniestr.

Teraz dopiero udał się Sobieski do Krakowa i ukoronował się na króla w roku 1676. Na sejmie koronacyjnym zażądał utworzenia stałego wojska do walki z Turkami. Sejm przychylił się do jego żądania; niestety, pusty skarb stanął zbawiennej tej uchwale na przeszkodzie. W pół roku po koronacyi wpadło znowu 100 tysięcy Turków na Ruś Czerwoną. Nieustraszony król, mając zaledwie 16 tysięcy wojska, okopał się obozem pod Żurawnem. Trzy tygodnie wytrzymywał straszne szturmy, wreszcie 8. października 1676. sprowadza Turków zręcznym forte-

lem na ustawioną artyleryę polską, która kierowana przez znakomitego generała Kątskiego, dziesiątkowała Turków. Wówczas Sobieski nagłym napadem pobił do reszty nieprzyjaciela. Wreszcie z nadejściem chłodnej i dżdżystej jesieni zawarto pokój, tak zwany żurawiński, mocą którego Polska odzyskała dwie trzecie Podola, ale Kamieniec pozostał przy Turcyi.

Mimo zwycięskich walk Polski z Turcyą, ta ostatnia rosła w siły i potęgę i zaczęła zagrażać Europie. Papież i cesarz Leopold zaczęli myśleć o »lidze świętej«, której celem miało być powstrzymanie Turków od dalszego zwycięzkiego pochodu w głąb Europy. Chodziło o wciągnięcie Polski do tej ligi. Król skłaniał się do zawarcia przymierza z Francyą, która obiecywała mu pomoc do odzyskania Ślązka i Prus książęcych. Z drugiej strony cesarz niemiecki obiecywał królowi pomoc do odzyskania Kamieńca podolskiego, ponadto zobowiązywał się synowi Sobieskiego dać swą córkę za żonę i zabezpieczyć mu następstwo tronu po ojcu. Z namowy szlachty, pałającej chęcią do walki z niewiernymi i królowej »Marysieńki«, obrażonej na króla francuskiego Ludwika XIV. za odmówienie ojcu jej tytułu książęcego, zawarł Sobieski przymierze z cesarzem. Na mocy tego przymierza miała Polska wspólnie z cesarzem przeszkadzać posuwaniu się Turków w głąb Europy.

Zaledwie zawarte zostało przymierze, gdy 200 tysięcy Turków pod dowództwem wielkiego wezyra, Kara Mustafy, wyruszyło na zdobycie Wiednia. Przeciw tej sile miał cesarz zaledwie 37.000 wojska, pod dowództwem ks. Karola lotaryńskiego. Obronę stolicy objął hr. Rydygier Starhemberg. W połowie lipca w roku 1683. poczęło się oblężenie stolicy. Do Wilanowa pod Warszawą, gdzie wówczas bawił król Jan III. przybyło od cesarza i od papieża poselstwo, składające się z hr. Wilczka i nuncyusza papieskiego. Hr. Wilczek prosił króla, aby ratował cesar-

stwo, nuncyusz zaś aby ratował chrześcijaństwo. Król wierny przymierzu, zebrawszy na prędce wojsko, wyruszył pod Wiedeń i już 11. września na górze Kahlenberg stanął z wojskiem, liczącem 34.000 żołnierza. Tu połączył się z wojskami ks. Karola lotaryńskiego. Tymczasem Wiedeń był blizki upadku. Ośmiotygodniowe zapasy z tureckimi zastępami wyczerpały siły oblężonych. Wreszcie zobaczono na Kahlenbergu ognie, zwiastujące przybycie odsieczy. Wczesnym rankiem 12. września wysłuchał król mszy św. na Kahlenbergu, poczem uszykował wojsko. Na prawem skrzydle stanęło wojsko polskie pod dowództwem hetmanów: Jabłonowskiego i Sieniawskiego, na lewem stali Sasi i ochotnicy polscy pod Hieronimem Lubomirskim, środek zajęły wojska bawarskie i austryackie. Ogół wojsk chrześcijańskich wynosił 70.000 żołnierza. Turcy nie wierzyli początkowo w przybycie Polaków. Później, gdy się o tem przekonali, z rozpaczą w sercu rzucili się w wir walki. Natarciu jazdy polskiej sprostać jednak nie mogli, nie pomogły najdzielniejsze pułki janczarów.[1]) Wszystko poszło w rozsypkę: 25 tysięcy Turków poległo, 280 armat zostało w ręku chrześcijan. Prócz tego wielka mnogość wozów, namiotów, koni, bydła, wielbłądów itp. wpadła w ręce zwycięzców. Popłoch był tak wielki, że Turcy odbiegli zielonej chorągwi proroka, której zwykle bronili do ostatniej kropli krwi. Na drugi dzień po bitwie wjechał Sobieski do Wiednia. Z radością przyjmowali Wiedeńczycy króla, cisnęli się do niego, aby szaty jego ucałować, a na drodze do kościoła św. Szczepana wznosili okrzyki »Niech żyje nasz zbawca“. W kościele odprawiono nabożeństwo dziękczynne, po którem wyszedł kaznodzieja na ambonę i zaczął słowami: „Był człowiek, posłany od Boga, któremu było imię Jan“. Pa-

---

[1]) Najlepsze wojsko tureckie złożone z poturczonych niewolników słowiańskich.



Jan Sobieski pod Wiedniem.

pież otrzymał od króla chorągiew proroka z pismem, które składało się ze słów: „Przybyłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył“; do żony zaś pisał król: »Bóg i Pan nasz dał zwycięstwo, o jakiem wieki przeszłe nie słyszały“. Z Wiednia pospieszył król za uciekającymi Turkami na Węgry, gdzie poniósł klęskę pod Parkanami; zato zdobył Ostrzyhom, który Turcy 140 lat zajmowali – poczem wrócił do Polski. Wyprawa wiedeńska krom sławy innych korzyści Polsce nie przyniosła.

Panowanie Sobieskiego, pełne chwały dla polskiego oręża, zamąciła królowa Marya Kazimiera, przez króla zwana »Marysieńką«. Pochodziła z rodziny francuskiej d'Arquien. Zła i mściwa, wichrzyła w narodzie i zatruła życie królewskie. Własnego syna Jakóba nienawidziła do tego stopnia, że przeszkadzała wyborowi jego na tron polski po śmierci ojca. Od bitwy pod Wiedniem same niepowodzenia były udziałem panowania króla Jana III. Wprawdzie Andrzej Potocki odzyskał Podole i Ukrainę, ale Kamieńca zdobyć nie mógł; nieudała mu się również wyprawa samego króla na zdobycie Kamieńca. Do »świętej ligi« przeciw Turkom — za namową żony i cesarza Leopolda — chciał Sobieski wciągnąć Moskwę. W tym celu zawarł z nią bardzo niekorzystny układ w roku 1686. zwany pokojem Grzymułtowskiego. Za obietnicę pomocy przeciw Turkom oddał jej miasta Smoleńsk i Kijów.

Dwukrotne wyprawy Sobieskiego na Mołdawię, aby kraj ten zdobyć dla syna, nie powiodły się, tak samo spełzła na niczem wyprawa królewicza Jakóba na zdobycie Kamieńca. Te niepowodzenia, jakoteż odmowa córki cesarskiej za żonę królewiczowi Jakóbowi sprawiły, że zniechęcił się i zobojętniał na wszystko; zajmował się tylko gospodarstwem w swych dobrach. Strudzony życiem i panowaniem zasnął w Panu dnia 17. czerwca 1696. roku w Wilanowie. Był to ostatni król, za którego Polska miała jeszcze znaczenie w Europie.

Po śmierci Sobieskiego nastąpił targ o koronę. Z powodu intryg królowej „Marysieńki«, która dążyła do tego aby nie dopuścić do korony królewicza Jakóba, naród zniechęcił się do rodziny królewskiej i nie chciał słyszeć o wyborze żadnego z synów Sobieskiego. Synów tych było trzech: Jakób, Aleksander i Konstanty. Z obcych największe szanse miał książę francuski Ludwik de Conti i Fryderyk August, elektor saski. Wybrany został Fryderyk August, który wkroczył z wojskiem do Krakowa i odbył koronacyę dnia 15. września 1697. roku.

August II.

(1697 1733).

Panowanie Augusta II. rozpoczęło się pod dobrą wróżbą. Hetman, Feliks Potocki, rozbił najazd tatarski pod Podhajcami, a na mocy pokoju karłowickiego, jaki przyszedł do skutku w roku 1699 między Austryą a Turcyą, Polska odzyskała Ukrainę i Podole wraz z Kamieńcem.

Przy odbiorze Kamieńca odznaczył się generał artyleryi, Kątski. Basza turecki, dowódca Kamieńca, z żalu za utratą pięknej twierdzy, chciał poświęcić swe życie i wysadzić twierdzę w powietrze. Sprowadził więc Kątskiego do lochów z prochami i rzucił zapalony lont na beczki prochu. Spostrzegł to przytomny Kątski, chwycił za lont i mimo, że tenże okropnie go parzył w rękę, nie puścił go z ręki. Tym sposobem zapobiegł Kąstki wysadzeniu twierdzy w powietrze.

Były to ostatnie powodzenia Polski. August nie liczył się z opinią narodu, prowadził na swoją rękę politykę. Zawarł przymierze z carem, Piotrem Wielkim. Car chciał zdobyć na Szwecyi wybrzeża morza Bałtyckiego, August zaś utworzyć z Polski dziedziczne dla siebie państwo. Staje więc między nimi w Rawie ruskiej ugoda, mocą rej obaj monarchowie mają sobie pomagać w urzeczy-

wistnieniu swoich zamiarów. Do tego przymierza wciągnięto także Danię, odwiecznego wroga Szwecyi. Zebrały się więc wojska: saskie, moskiewskie i duńskie. W Szwecyi panował bardzo młody, ale wojowniczy król, Karol XII. Karol zwycięża Duńczyków i zmusza do pokoju, zwycięża wojska moskiewskie pod Narwą, następnie rzuca się na Augusta. Zajmuje Kurlandyę, Litwę i posuwa się



Kamieniec podolski.

w głąb Polski. Korzysta z kłopotów Polski książę pruski i ogłasza się królem 18. stycznia 1701. a August, aby go sobie zjednać przeciw Karolowi XII., przyrzeka mu odstąpić Prusy królewskie.

Sejm oświadcza, że Polska nie chce prowadzić wojny z Karolem XII., bo wojnę tę rozpoczął August, jako książę saski. Karol XII. odpowiada, że z Polski ustąpi, skoro szlachta usunie Augusta z tronu, a innego króla obierze. Ponieważ szlachta przysięgi wierności, złożonej Augustowi, złamać nie chciała, więc Karol XII. zajmuje Wilno, Warszawę, bije wojska saskie pod Kliszowem, wreszcie zaj-

muje Kraków. Wobec tego sejm zgadza się na złożenie Augusta z tronu. Karol XII. zażądał wyboru Jakóba Sobieskiego na króla. Jakób i Kostanty Sobiescy przebywali wówczas na Ślązku, w Olawie. August, aby przeszkodzić wyborowi Jakóba, kazał królewiczów uwięzić i wywieść do Saksonii. Równocześnie układa się z królem pruskim



Stanisław Leszczyński.

i carem Piotrem o podział Polski, byle by mu pomogli do pokonania Karola XII.

Tymczasem szlachta zebrana pod Warszawą w okopach Woli za wpływem Karola XII. okrzyknęła królem Stanisława Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego. Wskutek tego powstało w Polsce zamieszanie, gdyż było naraz dwóch królów: jedni wierni byli Augustowi, drudzy Le-

szczyńskiemu. Stąd powstało przysłowie: „Jeden do Sasa (Auugsta) drugi do lasa (Leszczyńskiego)". Polską rządzili teraz: car Piotr i król szwedzki Karol XII. Wojska moskieskie i szwedzkie rozlały się po kraju, pustosząc i rabując. Jednakże Karol X I. nie chciał cierpieć obok siebie Moskali; udało mu się wyprzeć ich z Litwy i Rusi, a nawet opanować Saksonię. August, chcąc ratować dziedziczne swoje księstwo, zgadza się na wszelkie warunki, jakie dyktuje mu Karol XII. w pokoju, zawartym w Altransztadzie koło Lipska w roku 1706. Mocą tego pokoju zrzekł się August korony polskiej na rzecz Leszczyńskiego.

Karolowi XII. powodziło się dobrze w Saksonii, siedział też w niej rok cały. Tymczasem Piotr Wielki wkroczył do Polski i na nowo zaczął w niej gospodarować. Na tą wieść Karol XII. wraca do Polski, wypędza Moskali, a porozumiawszy się z hetmanem kozackim Mazepą, udaje się na Ukrainę, gdzie przystąpił do oblężenia miasta Połtawy. Car spieszy na odsiecz oblężonemu miastu i 8. lipca 1709. zadaje Szwedom srogą klęskę. Karol XII. z garstką rycerzy ledwie zdołał ujść do Turcyi.

Po upadku potęgi szwedzkiej wraca August do Polski ze znacznem wojskiem. Leszczyński, opuszczony przez wszystkich, udaje się do Francyi i wydaje tam córkę swoją za króla francuskiego, Ludwika XV. Tymczasem w Polsce morowe powietrze i głód dziesiątkują ludność; liczne wojska saskie gnębią ludność i szlachtę, aby wywołać rozruchy. Rozruchy te miały posłużyć Augustowi do zaprowadzenia samowładnych rządów. Zamiast rozruchów powstał jednak w Tarnogrodzie w roku 1715. związek czyli konfederacya szlachty z wojskiem i rozpoczęła się walka z wojskami saskiemi. Walka ta zniszczyła Polskę do reszty.

Szlachta, wyczerpana i oburzona na Augusta za jego postępowanie, zrobiła, co mogła zrobić najgorszego, bo wezwała na pomoc cara Piotra. Car posyła do Polski

18.000 wojska. Sejm zwołany do Warszawy w roku 1717., uchwala pod naciskiem Piotra, co następuje: 1) wojska saskie mają opuścić Polskę w ciągu 25 dni, 2) związków czyli konfederacyi nie wolno na przyszłość zawiązywać, 3) wojska stałego Polska nie może posiadać więcej jak 24.000. — Ostatni punkt był zgubą dla Polski, bo podczas gdy sąsiednie państwa, jak Prusy i Moskwa, wzmacniały się, zbroiły i usiłowały wytworzyć jak najpotężniejsze armie, to przeciwnie Polska rozbrajała się i tem samem osłabiała. Piotr Wielki ogłasza się cesarzem wszech Rosyi w roku 1721. i odtąd carstwo moskiewskie przyjmuje nazwę cesarstwa rosyjskiego czyli Rosyi. Od czasu wezwania cara Piotra do rozstrzygnięcia spraw Polski, wpływ Rosyi w Polsce stale się wzmaga i w Polsce nic się już nie dzieje, coby się sprzeciwiało życzeniu lub dążeniom Rosyi.

Po ustąpieniu wojsk saskich i moskiewskich nastąpił w Polsce pokój, który trwał lat 16. W czasie tego pokoju szlachta gnuśniała do reszty. Zgnuśnienie to poszło za przykładem króla, który jadł, pił, zbytkował i swawolił. Zaniedbywała rolnictwo, myśląc tylko o zdobywaniu urzędów i godności, aby bez trosk i pracy żyć i używać. Panowie starali się o względy szlachty, szlachta zaś o względy panów. Za hasło polityczne służył frazes: „Polska bezrządem stoi". Urządzano bankiety i biesiady i powtarzano sobie: „Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa!" August mało dbał o Polskę, przesiadywał w Dreźnie, wreszcie umarł w Warszawie w roku 1733.

Trzydzieści tysięcy szlachty, zebranej na elekcyę, okrzyknęło za sprawą prymasa ks. Teodora Potockiego królem Stanisława Leszczyńskiego. Lecz Rosya sprzeciwiła się wyborowi Leszczyńskiego. Garstka szlachty, zebrana pod osłoną bagnetów rosyjskich, wybrała królem Au-

gusta III., syna zmarłego króla. Polskę zalały wojska saskie i rosyjskie, przed któremi cofał się Leszczyński; wreszcie zamknął się w Gdańsku, oczekując posiłków od zięcia, króla francuskiego. Posiłki nadeszły ale tak niedostateczne, że Leszczyński uznał, iż z takiemi siłami nie da rady nieprzyjaciołom, a gdy w dodatku wojska rosyjskie rozbiły wojska polskie, spieszące na pomoc Gdańskowi, Leszczyński umknął do Francyi.

August III.

(1736—1763).

wybrany pod naciskiem Rosyi, zajmuje Kraków i koronuje się królem. Za jego panowania Polska szybko chyliła się do upadku. August, leniwy z natury, nie chciał się zajmować sprawami Polski, przesiadywał najchętniej w ulubionem swojem Dreźnie a za niego sprawował rządy w Polsce saski minister Brühl. Za rządów Brühla ani jeden sejm nie doszedł do skutku; „liberum veto" kwitło w najlepsze a minister intrygował i waśnił magnatów, i bez tego nie zawsze ze sobą zgodnych. Anarchia doszła do najwyższego stopnia.

Stan ten Polski zaczął budzić obawy u światlejszych obywateli. Znaleźli się ludzie, którzy stawiali sobie pytanie, do czego stan taki może doprowadzić. Zaczęto myśleć nad poprawą Rzeczypospolitej. Pierwszy Leszczyński zaczyna pracować z obczyzny dla Ojczyzny. Osiedliwszy się w Lotaryngii, księstwie, które mu ofiarował król francuski, urządził to księstwo wzorowo. Zaprowadził szkoły, biblioteki, szpitale i na wypadek głodu spichlerze. Podwładni nazwali go „Królem dobroczynnym". O Polsce, Ojczyźnie swojej, nie zapomniał. Na dwór swój zapraszał młodzież polską, przebywającą za granicą, tu ją kształcił, zaprawiał do służby publicznej, wskazywał i wytykał błędy w rządzie polskim, wady w zwyczajach i obyczajach swych rodaków. Z młodzieży tej wyrośli ludzie, którzy stali się jej chlubą.

Rady swe umieścił Leszczyński w dziele: „Głos wolny, wolność ubezpieczający“, z którego czerpali patryoci, pracujący nad wydźwignięciem ojczyzny z niedoli. Do ludzi tych należeli bracia Załuscy i Konarski. Andrzej i Józef Załuscy, obaj biskupi, zakładają w Warszawie ogromną



Ks. Stanisław Konarski.

bibliotekę, aby naród miał z czego czerpać oświatę; ks. zaś Stanisław Konarski, pijar, urządza lepsze od jezuickich szkoły, z których wychodzą ludzie, widzący jasno upadek kraju i niebezpieczeństwo rozbioru Polski przez wrogich sąsiadów. W czterotomowem dziele: „O skutecznym rad sposobie“ krytykował ostro urządzenia i instytucye ówczesne

i podawał rady jakby je zreformować ku pożytkowi Ojczyzny.

Równocześnie z usiłowaniami Załuskich i Konarskiego powstały w Polsce dwa stronnictwa, mające na celu podźwignięcie kraju z upadku. Jedno z nich zwało się stronnictwem Potockich, inaczej „hetmańskiem“, drugie stronnictwem Czartoryskich albo „familią“. Do pierwszego należeli: Teodor Potocki, prymas i Józef Potocki, hetman a nadto później Jan Klemens Branicki; do drugiego: Michał Czartoryski, podkanclerzy, brat jego August. wojewoda ruski i szwagier ich Stanisław Poniatowski. wojewoda mazowiecki. Oba stronnictwa miały jeden cel i jedną wadę, która z góry przesądzała pożyteczność działania obu tych stronnictw. Oto jedno i drugie zwątpiło w możność wydźwignięcia kraju własnemi siłami, upatrując zbawienie Ojczyzny u obcych potęg, tych właśnie. które czyhały na zgubę Polski. Potoccy szukali pomocy we Francyi, Turcyi lub Szwecyi, Czartoryscy zaś w Rosyi. Tak Potoccy jak i Czartoryscy mieli wielu zwolenników; wpływ tych dwóch stronnictw ścierał się nieustannie, z czego powstało w kraju wielkie zamieszanie. Rosya i Prusy podżegały umiejętnie to zamieszanie i niezgodę, nie dopuszczając do żadnych reform, mających na celu poprawę rządu. August III. umarł w roku 1763.

Stanisław August Poniatowski
(1764 – 1795).

został wybrany królem na życzenie carowej, Katarzyny II. Z wyboru nie było zadowolone ani stronnictwo „hetmańskie“ ani „familia“. Pierwsi bowiem zamierzali osadzić na tronie hetmana Branickiego, drudzy niechętni stolnikowi litewskiemu (taką to godność nosił Stanisław August przed elekcyą), chętnie by widzieli na tronie ks. Augusta Czar-

toryskiego lub jego syna. Stanisław August koronował się w roku 1764. w Warszawie.

Z natury zdolny, gruntownie wykształcony, posiadał ogładę towarzyską i znajomość świata nabytą przez podróże i pobyt na dworach monarszych. Słodyczą i wdziękiem obejścia ujmował sobie otoczenie. Rozsądny i dowcipny posiadał dużo smaku estetycznego [1]). Za to chara-



Stanisław August.

kter jego pozostawiał dużo do życzenia. Chwiejny w działaniu, pozbawiony był zupełnie wytrwałości. Mając wielkie potrzeby i wydając wiele, bez skrupułu sięgał do worka posła rosyjskiego. Tym sposobem pozbawił się zupełnie samodzielności. Nie umiał się oprzeć żądaniom posłów:

---

[1]) poczucie piękna.

rosyjskiego i pruskiego, a co gorsza nie umiał położyć tamy swawoli narodu szlacheckiego. Co mógł, to robił: jak mógł, tak dźwigał siły narodowe, dążąc ustawicznie do poprawy stosunków. Założył szkołę kadetów, z której wychodzili najznakomitsi ludzie owych czasów, krzewił oświatę, popierał mężów uczonych w ich usiłowaniach na polu nauki, sprowadzał z zagranicy malarzy i rzeźbiarzy



Ks. biskup Naruszewicz.

zakładał fabryki broni, urządził na nowo mennicę, zamkniętą od czasów Jana III. Dzięki tym usiłowaniom króla, wspomaganego w pracy przez Czartoryskich, zaczęły się dźwigać z upadku wsi i miasta.

Największą zasługą króla jest popieranie literatury czyli piśmiennictwa narodowego. Na polu poetycznem zajaśniały takie nazwiska, jak: Ignacego Krasickiego, Stanisława Trembeckiego, Franciszka Karpińskiego. Z zachęty króla pisze Historyę polską biskup Adam Naruszewicz[1]).

[2]) Dzieło Naruszewicza, oparte na źródłach i materyałach pierwszorzędnych — to pierwsza próba naszych dziejów krytycznych.

Do zupełnej poprawy stosunków w Polsce i do dźwignięcia kraju z upadku nie dopuściły jednakże: Rosya i Prusy. Posłowie obu tych państw, mając za sobą siłę zbrojną, coraz zuchwalej i natrętniej mieszają się do spraw Polski; podburzają szlachtę polską na magnatów, magnatów na szlachtę, poruszają sprawy dyzunitów i luteranów, i biorą ich interesy pod swoją opiekę. Wreszcie zbiera się szlachta z inicyatywy posła rosyjskiego Repnina w Radomiu w roku 1767. i tam zawiązuje konfederacyę pod przewodnictwem księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku“ dla obrony „złotej wolności szlacheckiej« i dla pozbycia się króla, który w jej mniemaniu nastawał na tę wolność. Zaślepienie szlachty było wielkie. Nie wiedziała, że wolność w tej postaci, jaka wówczas w Polsce była, prowadziła Ojczyznę do upadku. i do rozbioru przez czyhających na nią sąsiadów. Konfederacya radomska skończyła się upokorzeniem skonfederowanych. Poseł rosyjski, Repnin, otoczył salę posiedzeń wojskiem i rozkazał konfederatom podpisać dokument, w którym uznają carową Katarzynę gwarantką czyli opiekunką Polski, przyrzekając, że nie przedsięwezmą niczego w Polsce, co by się sprzeciwiało jej woli.

Gwałty Repnina oburzyły szlachtę. Na najbliższym sejmie, który zbierał się w Warszawie, postanowiono dać temu oburzeniu wyraz. A kiedy opozycya brała na sejmie górę, wówczas Repnin kazał porwać w nocy i wywieźć w głąb Rosyi przewódców opozycyi do których należeli: Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, Józef Załuski, biskup kijowski, Wacław Rzewuski, hetman i syn jego Seweryn. Na przedstawienie króla odpowiedział Repnin, że za swoje czyny odpowiedzialnym jest tylko przed carową Katarzyną II. Mimo tych gwałtów rosyjskich, sejm obradował dalej i uchwalił to, co było życzeniem carowej.

Ogół szlachty, dotknięty w uczuciach prawowierności religijnej przez przywrócenie praw wyznawcom innych

wyznań a zawiedziony w nadziei detronizacyi króla, którego szczerze nienawidził... porwał się do oręża. Zawiązano konfederacyę w Barze, miasteczku podolskiem, w dniu 29. lutego 1768 pod laską Józefa Pułaskiego, starosty wareckiego i Michała Krasińskiego. Konfederacya miała na celu wypędzenie wojsk rosyjskich z kraju, utrzymanie starożytnych swobód republikańskich, obronę wiary zagrożonej, jak sądziła, wskutek uchwał sejmu warszawskiego, i złożenie króla z tronu, posądzając go o sprzyjanie Rosyi i pomaganie jej zamiarom. W wojnie tej odznaczyli się: Kazimierz Pułaski, syn Józefa, który na czele szlachty dzielnie walczył z najazdem rosyjskim i ks. Marek, mnich zakonu OO Karmelitów, który kazaniami swemi zapalał do walki za Ojczyznę a duchem wieszczym przepowiadał Polsce wielkie cierpienia, ale też i szczęsliwszą dolę.

Na zgniecenie konfederacyi za radą Repnina a zgodą królewską i senatu wysłano wojsko rosyjskie i polskie. Bar i Berdyczów, w których to miastach zamknęli się konfederaci, zostały szturmem zdobyte przez generałów rosyjskich Apraksyna i Kreczetnikowa. Na tych zwycięstwach nie poprzestała Rosya, gdyż przez swoich wysłanników i mnichów prawosławnych wszczęła bunt hajdamaków i chłopstwa prawosławnego w południowo wschodnich województwach. Bunt ten, nazwany także „koliszczyzną", miał na celu wytępienie żywiołu polsko-katolickiego na Rusi. Na czele buntu stał ihumem (przeor) monasteru motronińskiego, Melchizedek Jaworski, zaporożec, Maksym Żeleźniak, i setnik kozaków nadwornych wojewody kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego, Gonta. Mordowano szlachtę, księży łacińskich, unickich i żydów. W miasteczku Humaniu wymordowano 20.000 zbiegłej tu ludności okolicznej. Dopiero rzeź humańska spowodowała wyprawę wojsk rosyjskich i polskich na poskromnienie buntu. Jaworski i Żeleźniak dostali się na Syberyę a Gontę w śród mąk straszliwych stracono pod Mohilewem. Z powodu tych wy-

padków działalność konfederacyi barskiej przeniosła się do województw północnych i środkowych.

Francya i Austrya wspomagały konfederatów barskich. Pomoc ta była jednakże tak słaba, że konfederaci mogli liczyć tylko na własne siły. Dopóki konfederaci byli zgodni między sobą, mieli powodzenie w kraju; garnęła się do nich licznie szlachta, a w walkach orężnych działo im się nie zgorzej; zajęli Częstochowę, Lanckoronę, Kraków i wiele innych miast i grodów—ale, gdy się między nich wkradła niezgoda, ponosili klęski. Dobili się zaś w oczach Europy i własnego kraju czynem następującym: ogłosili bezkrólewie, tj. wydali odezwę. że składają z tronu Poniatowskiego, i w ślad zatem porywają króla w nocy dnia 3. listopada 1771, gdy wracał w karecie do domu i uwożą za miasto. Szczęśliwym wypadkiem udało się królowi wyjść cało z tej opresyi, ale czyn ten miał dla celów konfederacyi skutek zabójczy. Przychylne Polsce państwa odwróciły się od niej, wojska królewskie zaczęły ścigać konfederatów a Moskale wysyłali schwytanych na Sybir. Tak skończyła się konfederacya barska, nie osiągnąwszy zamierzonego celu, pozbawiając naród wiary we własne siły. Największy bohater konfederacyi, szlachetny Kazimierz Pułaski, opuścił Polskę i udał się do Ameryki, gdzie walczył za wolność Stanów Zjednoczonych.

Koliszczyzna, krwawe a rozpaczliwe walki konfederatów z wojskami rosyjskiemi i królewskiemi, wreszcie bandy rozbójnicze, jakie tu i ówdzie wskutek ogólnego rozprężenia się pojawiły, osłabiły Polskę tak, że ta nie była zdolną do dalszego życia państwowego, i wskutek tego zdaną była zupełnie na łaskę lub niełaskę petencyj[1] ościennych.

Tymczasem państwa ościenne naradzały się nad rozbiorem Polski, do czego nakłaniał Rosyę i Austryę kró-

[1]) potęga, siła

towarzysz młodości cara i jego przyjaciel otrzymał misyę zorganizowania szkolnictwa w kraju zabranym a w r. 1803 otrzymał urząd kuratora okręgu naukowego wileńskiego, w skład którego wchodziły gubernie: witebska, mohilewska, wileńska, grodzieńska, mińska, kijowska, wołyńska i podolska. Staraniem Czartoryskiego Szkoła główna litewska przekształconą została na uniwersytet[1]). Nastały lepsze czasy dla nauki polskiej. Uniwersytet pod rektoratem[2]) Jana Śniadeckiego dotrzymywał kroku podobnym zakładom zagranicznym i stał się ogniskiem oświaty polskiej i strażnicą ducha narodowego. W uniwersytecie wileńskim kształcił się największy poeta polski i wieszcz narodowy Adam Mickiewicz, a uczyli tacy ludzie jak Joachim Lelewel, słynny historyk polski, Jan i Andrzej Śniadeccy, przyrodnicy. Najświatlejsi obywatele wspomagali Czartoryskiego w jego usiłowaniach w szerzeniu oświaty narodowej i nieszczędzili ofiar na zakładanie i wyposażanie szkoł średnich i elementarnych. Tadeusz Czacki zebrał wśród obywateli zaboru rosyjskiego znaczne fundusze, za które założył w r. 1805 gimnazyum w Krzemieńcu na Wołyniu, z którego wyszło wielu znakomitych ludzi.

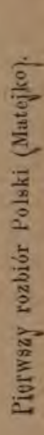
Napoleon Bonaparte, pierwszy konsul francuski, ogłosił się cesarzem w r. 1804. Już jako generał, dowodzący wojskami rzeczypospolitej francuskiej we Włoszech, poznał dzielność i waleczność Polaków, ich zapał dla spraw wolnościowych i wytrwałą dążność do zdobycia niepodległej Ojczyzny.

Zostawszy cesarzem postanowił te przymioty i dążności wyzyskać do celów swej polityki a rzucając od czasu do czasu obietnice i znaczące słowa, trzymał niemi sympatye polskie po swej stronie przez cały czas swego panowania a nawet po swym upadku. Nie miał też Napo-

---

[1]) najwyższy zakład naukowy albo wszechnica.

[2]) zwierzchnik uniwersytetu.



Pierwszy rozbiór Polski (Matejko).

między temi państwami ugoda, mocą której Prusy zabrały Warmię i Prusy królewskie aż po rzekę Noteć z wyjątkiem Gdańska i Torunia. Rosya otrzymała Białą Ruś, tj. województwa inflanckie, połockie, witebskie, mścisławskie i część mińskiego, Austrya zaś część Małopolski wzdłuż Karpat, t. j. dzisiejszą Galicyę. Na zabór austryacki przypadły księstwa oświecimskie i zatorskie, południowe części województw krakowskiego i sandomierskiego, i województwa ruskie i bełzkie. Spiż jeszcze w r. 1770 podczas konfederacyi barskiej zabrała Austrya.

Traktaty podziałowe miał zatwierdzić sejm, tego wymagały mocarstwa biorące udział w rozbiorze kraju. Posłowie na ten sejm zostali wybrani pod bagnetami rosyjskimi. Obywatele uczciwsi usunęli się od wyboru. Marszałkiem sejmu został wybrany Adam Łodzia Poniński, jawny jurgeltnik Moskwy. Przeciw wyborowi Ponińskiego na marszałka protestowali posłowie nowogrodcy: Tadeusz Reytan i Samuel Korsak. Po kilkodniowych protestach, gdy posłowie chcieli salę opuścić, Reytan z rozpaczony padł we drzwiach i wołał: »idźcie na zgubę i potępienie wieczne i depczcie to łono, które się nastawia na cześć i swobody wasze“! Ostatecznie Reytan, widząc, że swymi protestami nic nie wskóra, wyjechał z Warszawy. Po wyjeździe Reytana posłowie, bądź to przekupieni, bądź pod grozą użycia przemocy podpisali traktaty rozbiorowe.

Pierwszy rozbiór wstrząsnął silnie społeczeństwem polskiem. Nawet najmniej myśląca brać szlachecka zrozumiała, że potrzeba reform, któreby mogły wlać w stary ustrój nowe soki ożywcze, zdolne przetworzyć, ożywić i powołać do nowego życia okrojone ciało Rzeczypospolitej. Idee Leszczyńskiego, Konarskiego, Załuskich i innych reformatorów odżyły w całej pełni: rozpoczęła się praca forsowna, aby wyrównać zaniedbania tylu wieków. Wzięto się najpierw do oświaty. Ponieważ papież Klemens XIV. zniósł zakon Jezuitów, przeto dochody z olbrzymich dóbr, które

do nich należały, obrócono na utrzymanie szkół, poddając je pod zarząd osobnej Komisyi edukacyjnej. Komisya ta, utworzona na wniosek podkanclerzego litewskiego, Joachima Chreptowicza, wywiązała się z zadania świetnie. Do dziś dnia jej urządzenia, zasady i przepisy mogą służyć za wzór, w jakim oświata, prawdziwie narodowa, ma być szerzona. Pod wpływem narodowej oświaty stosunki w okrojonej Polsce poczęły się poprawiać: przemysł i handel się dźwigają, los ludu wieśniaczego staje się znośniejszy, ofiary na cele publiczne się mnożą, wojsko, jakkolwiek nieliczne, ale wyćwiczone i dobrze uzbrojone, się organizuje. Obok króla urzęduje Rada nieustająca, złożona z trzydziestu senatorów i posłów.

Ten błogi stan trwał lat 18. W roku 1788 zebrał się w Warszawie sejm, nazwany »wielkim« albo »czteroletnim«. Przystąpiono na nim do reform, które ostatecznie miały zmienić oblicze Rzeczypospolitej. Po czteroletnich obradach uchwalono pomnożyć wojsko do 100 tysięcy żołnierza i zrzucić gwarancyę czyli opiekę carowej. Wreszcie wydano nową ustawę czyli konstytucyę dnia 3. maja 1791 roku. Ustawa ta orzekła, że wszystkie religie mogą być w Polsce bez przeszkody wyznawane; tron ma być dziedziczny a władza królewska wzmocniona; po śmierci Stanisława Augusta powołaną ma być na tron dynastya książąt saskich; mieszczanie mają być zrównani ze szlachtą pod względem praw i przywilejów; lud wiejski bierze rząd w opiekę; znosi się »liberum veto« i zabrania jakichkolwiek konfederacyj. Do uchwalenia konstytucyi przyczynił się wielce ks. Hugo Kołłątaj, który ze swej kancelaryi publicystycznej, zwanej »kuźnicą«, puszczał publikacye, zbijające argumenty przeciwników a popierał z całych sił reformę rządu. Ustawę tę zaprzysiągł król i naród uroczyście wśród wielkiego zapału w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie.

Konstytucya 3. maja przyszła do skutku dlatego, że Rosya wraz z Austryą była zajęta wojną z Turcyą. Prusy zaś, obawiając się, aby Rosya i Austrya nie wciągnęły Polski do przymierza przeciw Turcyi, ofiarowały Polsce



Książe Józef Poniatowski.

alijans a nawet zobowiązały się dostarczyć w razie potrzeby przeciw Rosyi 30.000 żołnierza

Wzrostu Rosyi obawiały się państwa europejskie, dlatego cieszyły się szczerze, że Polska wzmocni się przez zaprowadzenie konstytucyi. Papież, Anglia, Włochy, Niemcy

wyrazili się z uznaniem o ustawie, uchwalonej przez sejm czteroletni. Cesarz Leopold II. nakłaniał króla pruskiego i carowę Katarzynę, aby nie przeszkadzali Polsce w uporządkowaniu swych interesów. Carowa Katarzyna, zajęta wojną z Turcyą, nie mogła zajmować się Polską, ale po ukończeniu wojny i po śmierci cesarza Leopolda II. zwróciła swą uwagę na Polskę. W interesie własnym nie mogła dopuścić do tego, aby Polska się wzmocniła, dlatego dążyła do obalenia Konstytucyi 3. maja. Skorzystała więc z niezadowolenia tej części szlachty, która zawsze widziała jeszcze zbawienie Ojczyzny w »liberum veto“ i elekcyi a więc w powrocie do czasów saskich. Na czele tej szlachty stanęli: Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski, którzy za wpływem Rosyi w miasteczku ukraińskiem Targowicy w dniu 14. maja 1792 roku utworzyli konfederacyą przeciw Konstytucyi 3. maja, wzywając Rosyę na pomoc. W istocie wojsko rosyjskie w sile kilkudziesięciu tysięcy wkroczyło do Polski. Wojska polskiego było zaledwie 45.000. Pod dowództwem ks. Wirtemberskiego udało się 15.000 wojska polskiego na Litwę, pod dowództwem zaś ks. Józefa Poniatowskiego 30.000 na Ukrainę. Wirtemberski kraj zdradził, gdyż rozprószone wojsko po Litwie nie koncentrował i nie stawiał oporu w kraczającym Moskalom, zaś ks. Józef dzielnie się ścierał w bit-



Tadeusz Kościuszko.

wach pod Połonnem, Zieleńcami i Dubienką, mimo to przed przeważającemi siłami musiał się cofać. Pod Dubienką odznaczył się chlubnie jenerał Tadeusz Kościuszko. Kiedy król pruski, mimo zobowiązań, posiłków nie nadesłał, wtedy Stanisław August na wezwanie Katarzyny II. przystąpił do Targowicy. Nastąpił drugi rozbiór. Prusacy zajęli miasta Gdańsk i Toruń i województwa: gnieźnieńskie, poznańskie, kaliskie z ziemią wieluńską, kujawskie z zie-



Racławice (Ajdukiewicz).

mią dobrzyńską, płockie i części województwa krakowskiego, rawskiego i mazowieckiego. Moskale zajęli województwa: kijowskie, bracławskie, podolskie, mińskie i części województwa wileńskiego, nowogrodzkiego, brzesko-litewskiego i wołyńskiego. Austrya w drugim rozbiorze udziału nie brała. Sejm, zwołany do Grodna na dzień 17. czerwca 1793 roku, zatwierdził pod grozą wojska rosyjskiego drugi rozbiór kraju. Najlepsi synowie kraju opuścili wtedy ojczyznę.

Lecz członki rozkawałkowanego, żywego ciała zaczęły drgać i stawiać rozpaczliwy opór obcej przemocy. Kiedy poseł rosyjski Igelström zaczął silnie nastawać, aby król zmniejszył liczbę wojska polskiego do 15 tysięcy i odpowiednie rozkazy zostały wydane, wówczas jenerał Józef Madaliński rozkazu nie usłuchał, tylko na czele 700 ułanów udał się do Krakowa, gdzie inny jenerał, Józef Wodzicki stał gotów do walki Patryoci powołali jenerała Tadeusza



Kraków w XVIII. stuleciu.

Kościuszkę na naczelnika sił narodowych. Kościuszko przybył z Saksonii do Krakowa i w dniu 24. marca 1794, obejmując dowództwo nad wojskiem, przysiągł na rynku krakowskim, że dopóki mu życia i sił starczy, nie wypuści z ręki szabli w obronie Ojczyzny! — Równocześnie ogłosił Kościuszko manifest, w którym wezwał wszystkich synów Ojczyzny a więc szlachtę, mieszczan i lud wiejski do chwycenia za broń i zaciągnięcia się pod znaki ojczyste. Manifest nie pozostał bez echa: wielu mieszczan i gro-

mady ludu wiejskiego z pod Krakowa, uzbrojone w kosy, zaciągnęły się w szeregi. Z temi siłami wyruszył Kościuszko na wroga. Dnia 4. kwietnia 1794. roku przyszło pod Racławicami do bitwy z Moskwą. Wojska rosyjskiego pod dowództwem jenerała Tormasowa było 6.000, polskiego o wiele mniej, do tego połowa prawie była uzbrojona w kosy, siekiery i piki.



Kosynierzy.

Kosynier. Nazwa wzięta od kosy, w jaką żołnierz został uzbrojony za czasów Kościuszki. Kościuszko po raz pierwszy powołał włościanina polskiego pod broń w celu obrony Ojczyzny I jak niegdyś szlachcic własnym sumptem (kosztem) stawał w szeregach obrońców Ojczyzny, tak i nasz włościanin chwytał za kosę, sztorcem nabijaną i niósł życie Ojczyźnie w ofierze. Ten rodzaj wojska przetrwał aż do ostatniego pwstania, tj. do r. 1863.

Rozpoczął się bój. Wojsko polskie walczyło dzielnie; mimo to Moskwa zaczynała przeważać siłą i liczbą. Wówczas to atak kosynierów pod dowództwem Bartosza Głowackiego na artylerię nieprzyjacielską przechylił szale zwycięstwa na stronę Polski. Zwycięstwo to dodało ducha narodowi, powstanie zaczęło się szerzyć. W Warszawie przyszło do walki w wielki czwartek pod wodzą szewca

Jana Kilińskiego. Lud warszawski, wsparty przez jenerała Mokronowskiego, uderzył na 8-tysięczną załogę rosyjską. Na ulicach miasta zawrzała krwawa walka; 3.000 Rosyan poległo na polu walki, reszta zaś z Igelströmem uciekła. Zwycięski lud warszawski w przystępie gorączki wojennej z okrzykiem „niech żyje rewolucya!" powiesił czterech dygnitarzy Rzeczypospolitej, którzy brali udział w sejmie grodzińskim, a mianowicie: Ożarowskiego, Zabiełłę, Kossakowskiego i Ankwicza. Prymas, ks. Michał Poniatowski, aby ujść hańby, otruł się. Za przykładem Warszawy poszło Wilno.



Maciejowice (Adjukiewicz).

Powstanie Kościuszkowskie szerzyło się i obejmowało coraz szersze kręgi. Powstała Wielkopolska, gdzie działali jenerałowie: Józef Wybicki, Henryk Dąbrowski i ks. Józef Poniatowski. Kościuszko rozbił Rosyan pod Szczekocinami, ale, gdy nadeszli Prusacy, ustąpić musiał przed przeważającemi siłami. Wojska polskie skupiły się teraz w Warszawie, która wytrzymała kilkatygodniowe oblężenie wojsk pruskich. Wreszcie Prusacy ustąpili, zmuszeni do tego wybuchem powstania w Wielkopolsce. Kościuszko, chcąc przeszkodzić połączeniu się sił moskiewskich, wyruszył z Warszawy. Pod Maciejowicami przyszło do walki. Zrazu zwycięstwo się chwiało. Jenerał Poniński miał przybyć na pole walki z pomocą na czele kilku tysięcy żołnierza, a gdy nie przy-



Jan Kiliński.

był, siły polskie uległy w walce z nieprzyjacielem dnia 10. października 1788. Kościuszko, ranny, dostał się do niewoli. Klęska maciejowicka rozstrzygnęła o losach powstania i Polski. Warszawa, mimo tak niepomyślnych rezultatów walki, broniła się do upadłego. Jenerał Suwarów uderzył na Pragę, którą zdobył 4. listopada 1794; rozpasane żołdactwo wymordowało wówczas 12.000 ludzi. Wkrótce potem poddała się Warszawa. Wojsko pod dowództwem Wawrzeckiego wymaszerowało i pod Radoszycami zostało rozpuszczone, by ujść pościgu Rosyan; króla wywieziono do Grodna. Nastąpił trzeci i ostatni rozbiór Polski w r. 1795. Prusy otrzymały województwa zachodnie wraz z Warszawą; Austrya ziemie między Bugiem, Wisłą i Pilicą, resztę zagarnęła Rosya. Ostatniego króla polskiego po śmierci Katarzyny wywieziono do Petersburga, gdzie umarł w roku 1798.

Dzieje porozbiorowe.

Traktatem podziałowym z dnia 5. sierpnia 1772, zawartym między trzema państwami rozbiorowemi, województwa południowe Rzeczypospolitej wzdłuż Karpat przypadły Austryi w udziale. Kraj ten otrzymał nazwę:

Królestwa Galicyi i Lodomeryi od nazwy łacińskiej, używanej przez królów węgierskich (reges Galiciae et Laodimiriae) w XIII. wieku a roszczących sobie pretensyą do księstw ruskich Halicza i Włodzimierza. Natychmiast po zaborze cesarzowa, Marya Teresa, wprowadziła administracyę austryacką. Kraj podzielono na cyrkuły (obwody); na czele kraju stanął gubernator Do urzędów byli dopuszczani tylko Niemcy i Czesi. Zaprowadzono sądy i urzędy, jakie były w innych krajach austryackich, następnie rekrutacyę czyli pobór do wojska i podatki. Reformę szkolnictwa, jaką cesarzowa przedsię-

brała w swoich krajach dziedzicznych, zastósowano przy zakładaniu szkół i w Galicyi. Szkoły te istniały tylko po miastach.

Cesarz Józef II. w r. 1781 ogłosił patent tolerancyjny. Na mocy tego patentu religia katolicka uznaną została za panującą, podlegała jednakże władzy państwowej; protestanci, kalwini i dyzunici mieli zapewnioną swobodę religijną. W r. 1782 cesarz skasował kilkadziesiąt klasztorów acetycznych a majątki ich obrócono na rzecz funduszu religijnego.

W położeniu ludu wiejskiego zaszła zmiana. Wprawdzie cesarz Józef uwolnił chłopów od poddaństwa osobistego, pozwalając im opuszczać dziedzica po złożeniu opłaty i ograniczył liczbę dni pańszczyźnianych do trzech w tygodniu, za to nałożył na gminy miejskie tak zwany podatek rustykalny i pociągnął chłopów do służby wojskowej. Mieszczanie byli rządzeni i sądzeni przez magistraty. Żydzi nie mieli prawa obywatelstwa, byli tylko cierpiani w zamian za stałą daninę roczną; prócz tego płacili rozmaite daniny jak: koszerne, świeczkowe itp.

Celem rządu była germanizacya kraju. Cesarz sprowadzał do kraju kolonistów z innych prowincyi austryackich lub nawet wprost z Niemiec. Koloniści osiadali w dobrach rządowych (za czasów rzeczpospolitej tak zwane królewszczyzny) i pojezuickich i tu otrzymywali ziemię na własność. Rząd zwalniał ich od płacenia podatków na lat kilka i od służby wojskowej, nadto otrzymywali zapomogę na sprawienie sobie inwentarza. Główną dźwignią germanizacyi były szkoły, które miały na celu ćwiczenia w języku niemieckim i kształcenie urzędników. Założony w r. 1784 przez cesarza Józefa II. uniwersytet we Lwowie miał również cele germanizacyjne na oku.

System rządowy dążył do zniszczenia kraju za każdą cenę. Biurokracya, składająca się z wyrzutków społeczeństwa niemieckiego i czeskiego, pracowała wytrwale i kon-

sekwentnie nad zubożeniem kraju. W tym celu nakładano na obywateli za lada przewinienie wysokie kary pieniężne, prócz podatków stałych i niestałych, jak: opłaty celne, stemplowe itp.

Ucisk biurokratyczny i podatkowy był ciężką ironią położenia polskich poddanych w Galicyi. Ci sami obywatele, którzy swemu rządowi nie chcieli płacić żadnych podatków a swoją władzę narodową w osobie króla pomawiali zawsze o dążności despotyczne, musieli obecnie znosić cierpliwie wszystkie wybryki rządu obcego i płacić podatki, które przewyższały częstokroć o wiele ich dochody. Te to smutne stosunki i ciężary nakładane nad siły podatkujących sprawiły, że pewna część obywatelstwa poczęła myśleć nad wydostaniem się z pod tak uciążliwego panowania. Myśl ta znalazła realną podstawę w ogólnem położeniu potitycznem. Mianowicie król pruski, zamierzając wojować z Austryą, pragnął w walkę wciągnąć i Polskę obietnicą zwrotu Galicyi. Utworzony w tym celu w Warszawie komitet, składający się z pierwszych dygnitarzy koronnych, agitował w kraju przez swych emisaryuszy za powstaniem, które miało być poparte konfederacyą, zawiązaną na pograniczu, w ziemi chełmskiej. Ta to postawa obywateli galicyjskich sprawiła, że rząd był skłonny do ustępstw. Wstąpił wówczas na tron cesarski Leopold II., wielce dla Polski życzliwy. Przedłożono Leopoldowi nawet projekt konstytucyi (Charta Leopoldina), gdy pogodzenie się Prus z Austryą w Reichenbach odjęło nadzieję na połączenie się Galicyi z Rzeczypospolitą i na złagodzenie systemu rządowego.

W pierwszym zaborze Prusy otrzymały prowincyę polską, Prusy królewskie, prócz Gdańska i Torunia. Zaprowadzono natychmiast w tym kraju administracyę pruską, wybierając na Wiśle wysokie cła od towarów polskich, idących do Gdańska.

Ziemie, przypadłe Rosyi przy pierwszym podziale, podzielono na dwie gubernie: mohilewską i witebską. Katarzyna II. rządziła w tych guberniach za pośrednictwem gubernatorów, którzy mieli na celu jak najszybsze zrusyfikowanie kraju i wyparcie żywiołu polskiego. Skonfiskowane dobra patryotom polskim rozdano faworytom i dygnitarzom biorącym udział w akcyi rozbiorowej; zniesiono unię a dla katolików utworzono biskupstwo białoruskie ze stolicą w Mohilewie, zależne od petersburskiego ministerstwa sprawiedliwości.

W drugim rozbiorze w r. 1793 Austrya nie brała udziału, wynagrodziła sobie to w trzecim, zabierając kraj między Wisłą, Pilicą a Bugiem Kraj ten otrzymał nazwę Galicyi zachodniej.

Prusy na mocy drugiego i trzeciego podziału przyszły w posiadanie kraju między Niemnem, Wisłą, Pilicą a granicą Ślązka. W obrębie zaboru znalazła się stolica Polski, Warszawa. Kraj ten otrzymał nazwy **Prus zachodnich, wschodnich i południowych**. Króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II. dręczył niepokój o posiadłości nabyte podstępem i zdradą. Wydał też w sierpniu w r. 1796 „Patent względem utrzymania spokojności i porządku w nowo objętych prowincyach“. Policyjny ten patent oddawał obywateli, nie wyłączając duchowieństwa, na pastwę wszelkiej denuncyacyi, utrudniał wyjazd za granicę a osadnictwo wewnątrz kraju, szczególnie polskim obywatelom zaboru austryackiego i rosyjskiego. Następca Fryderyka Wilhelma II. król, Fryderyk Wilhelm III. (1797 – 1840), narzucił ziemianom polskim administracyę, której celem była zagłada narodowości. W r. 1797 przestały obowiązywać prawa polskie a został zaprowadzony tak zwany landrecht. W niektórych sprawach obowiązywało prawo polskie, spisane w książce Antoniego Trębickiego pt. »Prawo polityczne i cywilne«. W urzędach panował język niemiecki. Polacy byli usunięci od urzędów jako niezdatni; urzędy

sprawować mogli tylko Niemcy sprowadzeni z głębi Niemiec

Na korzyści materyalne, płynące z nowo przydzielonych prowincyi, był rząd pruski nadzwyczaj tkliwy. Dobra koronne i duchowne oddał kamerze[1]) w administracyę, podatki podwyższał, ale kraju nie niszczył za wzorem rządu austryackiego w Galicyi, gdyż spodziewał się szybko kraj zniemczyć i zrobić z niego wygodne legowisko dla szczepu germańskiego. W tym celu sprowadzał kolonistów niemieckich, ułatwiał im osadnictwo wszelkimi środkami, jakie tylko miał w ręku. Zadanie to ułatwiała mu lekkomyślność szlachty, życie nad stan i pochopność do marnotrawstwa. Z pomocą rządu szybko wyzbywali się więksi właściciele majątków dziedzicznych a otrzymaną za nie gotówkę puszczali na hulatykę. Warszawa w hulatyce prym wodziła. W miejsce polskich właścicieli obejmowali majątki niemieccy, za którymi przybywali liczni przybysze z Niemiec. W niemczeniu prowincyi polskich wzięła udział wybitny szkoła a w niej elementarz niemiecki (Lesebuch).

W trzecim podziale Rosya zaokrągliła swoje zdobycze do Bugu i Niemna. Zabor rosyjski obejmował przeto: Kurlandyą, Żmudź, Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę. Wszystkie te prowincye objęła nazwa **Rosyi zachodniej.** Rządy Katarzyny II. zmierzały do zniszczenia kościoła rzymsko-katolickiego i do wyparcia żywiołu polskiego z krajów ruskich i litewskich. Rząd zniósł dawne dyecezye łacińskie a zaprowadził trzy: inflancką (zamiast wileńskiej), pińską (zamiast łuckiej i kijowskiej), i latyczowską (zamiast kamienieckiej); biskupom zabronił komunikować się z Rzymem; a nie wykonując buli Klemensa XIV. nie dopuścił kasaty jezuitów, w nadziei, że jezuici swym malkontentyzmem[2]) względem Rzymu podkopią w ludności katolickiej uległość dla władzy papieskiej. Katarzyna osobnym ukazem zniosła wszystkie biskupstwa unickie

[1]) urząd zarządzający dobrami publicznemi.

[2]) niezadowolony ze stosunków.

z wyjątkiem arcybiskupstwa połockiego. Na gruzach biskupstw unickich powstały biskupstwa prawosławne W ciągu dwóch lat 1793—1795 przeciągnięto półtora miliona unitów na prawosławie.

Emigracya[1]) **polska po r. 1795.** Patryoci polscy, którzy brali udział w sejmie czteroletnim i powstaniu kościuszkowskiem po trzecim rozbiorze, uchodząc przed zemstą wroga, udali się za granicę. Głównem siedliskiem emigracyi była Wenecya, później Paryż. We Francyi po rewolucyi i po straceniu króla Ludwika XVI. panował rząd republikański. Tryumfy wojenne republiki nad wojskami rządów sprzymierzonych, a mianowicie nad wojskami Austryi i Prus, budziły w wychodźcach polskich nadzieję odbudowania Polski z pomocą Francyi. Nadzieja ta osłabła, gdy rzeczpospolita zawarła z Prusami pokój w Bazylei, w którym nie uczyniono o Polsce żadnej wzmianki. Dopiero walka, jaką toczyła rzeczpospolita z Austryą, ożywiła na nowo w emigrantach nadzieję pomocy w odbudowaniu Polski. Dnia 22. sierpnia 1795 zawiązali emigranci tak zwaną Deputacyę polską. Zanosiło się na wojnę Turcyi z Rosyą. Nadzieje Deputacyi zwróciły się ku Turcyi; chodziło o walkę przeciw Rosyi. Na Wołoszczyźnie Ksawery Dąbrowski organizował armię z wychodźców polskich. Liczba żołnierza dochodziła do 2.000. Na Litwie działali bracia Ciecierscy, w Warszawie istniał klub tajemny, znoszący się z emigracyą, w Galicyi organizowali powstanie, mające podać rękę wkraczającym do kraju wojskom z Wołoszczyzny: Franciszek Gorzkowski i Waleryan Dzieduszycki. Zamysły te i zamiary pokrzyżował na razie generał Jan Henryk Dąbrowski.

Legiony. Dąbrowski za młodu służył w wojsku saskiem, na wezwanie sejmu czteroletniego wstąpił do armii rzeczypospolitej, odznaczył się w powstaniu kościuszko-

---

[1]) wychodźtwo

. Po upadku powstania udał się do Berlina, aby na
króla Fryderyka Wilhelma do wojny z Rosyą, i od-
ania Polski pod berłem Hohenzollernów. Gdy mu
sya ta nieudała wyjechał do Paryża i tu przedłożył
wi francuskiemu projekt uformowania legionu pol-
o i popierania rewolucyi w walce z monarchami.



Henryk Dąbrowski.

Rząd rzeczypospolitej projekt przyjął i odesłał Dąbrowskiego do nowo tworzącego się rządu republikańskiego w Lombardyi. Dąbrowski, poparty przez dowódcę armii francuskiej we Włoszech, Napoleona Bonapartego, zawarł w styczniu r. 1797 z rządem lombardzkim układ, na mocy którego powstały legiony polskie. Legiony tworzono z Polaków, będących w niewoli francuskiej, do której dostali się z wojsk austryackich, i ze zbiegów armij państw zaborczych. Do legionów zgłosił się również generał kościuszkowski, Karol Kniaziewicz, z kilkudziesięciu oficerami. W ciągu dwóch miesięcy stanęło pod bronią 5.000 ludzi.

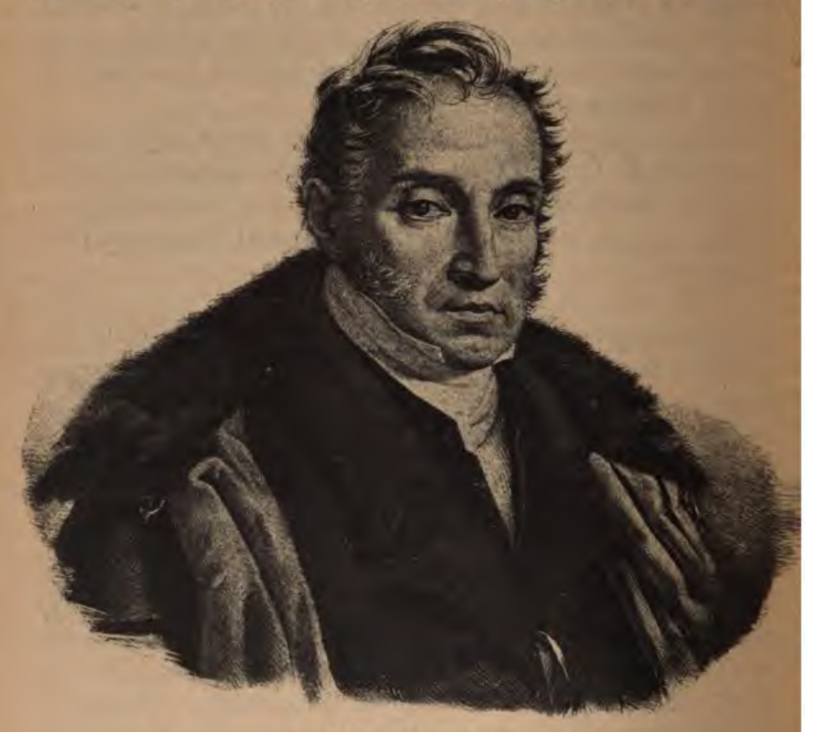
Legioniści słuchali komendy polskiej, nosili mundury narodowe, do których była przypięta kokarda trójkolorowa z napisem „oswobodziciele świata“, na naramiennikach błyszczał napis „ludzie wolni są braćmi“. Duch wojenny panował jak najlepszy, a do Polski przez obce kraje i kordony doleciał wspaniały hymn, ułożony przez jenerała Wybickiego:

„Jeszcze Polska nie zginęła
Póki my żyjemy;
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.
  Marsz, marsz Dąbrowski
  Z ziemi włoskiej do Polski,
  Za twoim przewodem
  Złączym się z narodem.
Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami!
Dał nam przykład Bonaparte
Jak zwyciężyć mamy.
  Marsz, marsz Dąbrowski itd.
Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.
  Marsz, marsz, Dąbrowski itd.

Wieść o utworzeniu się legionu polskiego we Włoszech ogromne wrażenie zrobiła w kraju. Omdlały duch narodowy wskutek upadku powstania kościuszkowskiego podniósł się do niebywałego napięcia, nadzieje wzrosły a młodzież całemi gromadami opuszczała progi domowe, aby zwiększyć szeregi narodowe.

Gdy formacya legionów ukończoną została, Dąbrowski zamyślał udać się przez południowe prowincye Austryi na Wołoszczyznę, aby połączyć się z armią wołoską Ksawerego Dąbrowskiego i wkroczyć do Galicyi. Legiony ruszyły w oznaczonym kierunku, gdy niespodzianie przyszła wiadomość, że Francya z Austryą zawarła pokój w Campo-

XIV. a za przykładem swojej matki, Katarzyny, popierał Jezuitów. W r. 1800 oddał im w zarząd Szkołę główną wileńską i wszystkie zakłady naukowe w zaborze rosyjskim. Przez oddanie szkolnictwa w ręce jezuitów tradycye naukowe Komisyi edukacyjnej zostały zagrożone a obsku-



Ks. Adam Czartoryski.

rantyzm[1]) zapowiadał swoje panowanie. Szczęście, że po krótko trwałem panowaniu Pawła zasiadł na tronie carów Aleksander I., przejęty zasadami wolnomyślnemi. Zniósł natychmiast ukaz z r. 1800 i kierunek wychowania młodzieży oddał w ręce świeckie. Książę Adam Czartoryski,

[1]) dążność przeciwna wszelkiej oświacie.

towarzysz młodości cara i jego przyjaciel otrzymał misyę zorganizowania szkolnictwa w kraju zabranym a w r. 1803 otrzymał urząd kuratora okręgu naukowego wileńskiego, w skład którego wchodziły gubernie: witebska, mohilewska, wileńska, grodzieńska, mińska, kijowska, wołyńska i podolska. Staraniem Czartoryskiego Szkoła główna litewska przekształconą została na uniwersytet[1]). Nastały lepsze czasy dla nauki polskiej. Uniwersytet pod rektoratem[2]) Jana Śniadeckiego dotrzymywał kroku podobnym zakładom zagranicznym i stał się ogniskiem oświaty polskiej i strażnicą ducha narodowego. W uniwersytecie wileńskim kształcił się największy poeta polski i wieszcz narodowy Adam Mickiewicz, a uczyli tacy ludzie jak Joachim Lelewel, słynny historyk polski, Jan i Andrzej Śniadeccy, przyrodnicy. Najświatlejsi obywatele wspomagali Czartoryskiego w jego usiłowaniach w szerzeniu oświaty narodowej i nieszczędzili ofiar na zakładanie i wyposażanie szkół średnich i elementarnych. Tadeusz Czacki zebrał wśród obywateli zaboru rosyjskiego znaczne fundusze, za które założył w r. 1805 gimnazyum w Krzemieńcu na Wołyniu, z którego wyszło wielu znakomitych ludzi.

Napoleon Bonaparte, pierwszy konsul francuski, ogłosił się cesarzem w r. 1804. Już jako generał, dowodzący wojskami rzeczypospolitej francuskiej we Włoszech, poznał dzielność i waleczność Polaków, ich zapał dla spraw wolnościowych i wytrwałą dążność do zdobycia niepodległej Ojczyzny.

Zostawszy cesarzem postanowił te przymioty i dążności wyzyskać do celów swej polityki a rzucając od czasu do czasu obietnice i znaczące słowa, trzymał niemi sympatye polskie po swej stronie przez cały czas swego panowania a nawet po swym upadku. Nie miał też Napo-

---

[1]) najwyższy zakład naukowy albo wszechnica.

[2]) zwierzchnik uniwersytetu.

leon wierniejszych przyjaciół jak Polacy. Grał na ich uczuciach po mistrzowsku. Przeciw wzrastającej potędze francuskiej cesarz rosyjski Aleksander organizował koalicyą, składającą się z Rosyi, Angli, Austryi i Szwecyi. Prusy do koalicyi przyłączyć się nie chciały a nawet sta-



Napoleon Bonaparte.

nęły po stronie Napoleona. Wówczas za sprawą Czartoryskiego postanowił cesarz Aleksander ogłosić się królem polskim i części podziałowe złączyć w jedną organiczną całość. Widmo powstającej Polski przeraziło króla pruskiego, zadrżał przed utratą zagrabionych w podziałach prowincyj; zaprosił cesarza Aleksandra do Berlina i obaj

mocarze na grobie Fryderyka II. zaprzysięgli sobie wieczyste przymierze. Wkrótce potem armie sprzymierzone Rosyi i Austryi pobił Napoleon na Morawach pod Austerlitz (Sławków) w r. 1805. Cesarz Aleksander wycofał swe wojska po klęsce z Austryi a cesarz austryacki Franciszek był zmuszony z Napoleonem zawrzeć pokój w Preszburgu, w którym cały układ polityczny Europy został zmieniony. Fryderyk Wilhelm wypowiedział Napoleonowi wojnę. Pokonany pod Jeną musiał uchodzić ze swej stolicy. Nadzieje Polaków, którzy sympatyami swemi stali po stronie cesarza Aleksandra, zwróciły się teraz ku Napoleonowi. Aleksander bowiem, mimo przedstawień Czartoryskiego, Fryderyka Wilhelma nie opuścił, owszem wsparł go armią 90.000. Przeciw koalicyi rosyjsko-pruskiej postanowił Napoleon użyć Polaków.

Właśnie podówczas Kościuszko bawił w Paryżu. Napoleon chciał wyzyskać popularność, jakie zażywał Kościuszko między swymi rodakami i zaprosił go do swej głównej kwatery. Kościuszko, niedowierzając Napoleonowi, zaproszenia nie przyjął i nie dał się użyć do celów, które mu były obce, nie mając w zamian żadnych zobowiązań dla sprawy polskiej. Wówczas zgłosili się do Napoleona dwaj legioniści: Dąbrowski i Wybicki i ofiarowali swoje usługi. Na żądanie Napoleona natychmiast udali się do Poznania. Na ich wezwanie ludność rozbroiła załogi pruskie we wszystkich powiatach Wielkopolski. Na odgłos: Francuzi! Francuzi! powstał niesłychany zapał. Miasta płonęły iluminacyą, mieszkańcy składali na rzecz wojska ofiary, ściskali im nogi, całowali konie. Nareszcie Napoleon wjechał do Poznania. Na zapał mieszkańców odpowiadał frazesami:

— »Zobaczymy, czy Polacy godni są być narodem« lub

— »Los wasz w rękach waszych«.

Od zobowiązań wstrzymywał się wytrwale, owszem postępował brutalnie. Zapowiedział, że jeżeli jego armia

nie zostanie natychmiast zaopatrzoną, to kraj spali i odda zemście nieprzyjaciela. W grudniu 1806 przybył Napoleon do Warszawy. Ludność zdolna do broni spieszyła pod sztandary francuskie, zaopatrywała potrzeby wojska ochotnie, na czele wojsk narodowych stawali legioniści.

Napoleon przy pomocy 30.000 żołnierza polskiego pobił wojska rosyjskie pod Pułtuskiem i Gołyminem (1806). Załatwiwszy się z Rosyą w następnym roku (1807) po nierozstrzygniętej bitwie pod Iławem (Eylau) i zdobyciu Gdańska armia francuska w sile 150.000 żołnierza odniosła świetne zwycięstwo nad sprzymierzonemi wojskami rosyjsko-pruskiemi pod Friedland. Cesarz Aleksander zwrócił się do Napoleona z prośbą o pokój. Pod Tylżą w namiocie, zbudowanym na pontonach [1]) na środku Niemna stanął pokój między Napoleonem, cesarzem Aleksandrem i królem pruskim, mocą którego powstało księstwo warszawskie utworzone z trzeciego i części drugiego zaboru pruskiego z wyjątkiem obwodu białostockiego, który przypadł Rosyi. Miasto Gdańsk z okręgiem zamieniono na wolne miasto.

Księstwo warszawskie obejmowało 1.860 mil kwadratowych i 2.400.000 mieszkańców. Księciem warszawskim został król saski, Fryderyk August. 22. lipca 1807 ogłoszono ustawę konstytucyjną tej treści:

Religia katolicka jest panującą. Inne wyznania mają opiekę prawa. Wszyscy obywatele w obliczu prawa są równi. Językiem urzędowym we wszystkich urzędach jest język polski. Księstwo dzieli się na departamenty. Władza prawodawcza należy do sejmu, który składa się z izby senatorskiej i poselskiej. Pod względem sądowym obowiązuje Kodeks Napoleona. Siła zbrojna składa się z 30.000 ludzi.

Utworzenie Księstwa warszawskiego zawiodło nadzieje Polaków, którzy w zamian za przelaną krew polską na

[1]) duże łodzie służące do zarzucania mostów w czasie wojny.

polach tylu bitw spodziewali się odbudowania Polski w granicach historycznych. Wiara w Napoleona ostygła, gdy się przekonano, że tenże, tworząc księstwo, miał na celu własny interes polityczny, a tym interesem było: 1. osłabienie Prus i 2. posiadanie niejako placówki wojskowej na wypadek, gdyby mu przyszło wojować z Rosyą lub Austryą. Prócz tego księstwo warszawskie ponosiło wielkie ciężary. Prawem wojennem Napoleon stał się właścicielem wsystkich długów, jakie kiedykolwiek obywatele księstwa wypożyczyli od rządu pruskiego na hipoteki. Suma tych długów wynosiła 48 milionów franków; otóż na podstawie układu, zawartego w Bajonnie w r. 1808, cesarz odstępował je skarbowi księstwa w zamian za sumę 20 milionów franków spłacalnych w trzech latach. »Sumy bajońskie« naraziły skarb księstwa na wielkie straty, gdyż za gotówkę wypłaconą Napoleonowi, otrzymywał miliony fikcyjne[1]), które niejednokrotnie nie mógł spieniężyć, z powodu niewypłacalności dłużników.

Z innej strony zważając, utworzenie księstwa warszawskiego było dla sprawy narodowej faktem bardzo doniosłym. Przedewszystkiem ludność, skazana pod rządami pruskimi na wynarodowienie, odzyskała w urzędach i szkole język ojczysty i możność rozwijania się w duchu potrzeb narodowych. Dlatego też ludzie wytrawniejsi, którzy stali u steru rządu, a wśród nich przeważnie uczestnicy sejmu wielkiego, powstania kościuszkowskiego i prac emigracyjnych, niezadowolenie opinii łagodzili i usiłowali podtrzymać w społeczeństwie wiarę w „wielkiego Napoleona". Ofiarność ówczesnego społeczeństwa na cele publiczne była olbrzymia. Mimo zubożenia kraju pierwszy sejm zebrany w r. 1809 uchwalił 48 milionów złotych polskich podatków na opędzenie potrzeb publicznych. Wzięto się do pracy społecznej z całem zaparciem i usilnością. Nową organizacyę szkol-

---

1) zmyślone.

nictwa oparto o tradycye wiekopomnej komisyi edukacyjnej. Szkoły wiejskie i miejskie wzrosły do niebywałej liczby, powiększono liczbę szkół średnich, powstała szkoła prawa i lekarska, a zakłady kadeckie w Kaliszu i Chełmie zostały zreformowane.

W r. 1808 zamierzał Napoleon zdobyć tron hiszpański dla swego brata Józefa, króla neapolitańskiego. Na mocy umowy bajońskiej rząd księstwa warszawskiego musiał dostarczyć Napoleonowi 8.000 wojska. Wojska te, w niezaszczytnej walce, bo w walce przeciw obrońcom własnej ojczyzny, zasłynęły męstwem i niesłychaną brawurą. W ataku na wązki przesmyk Samo-Sierra pod dowództwem jenerała Krasińskiego i jego podkomendnych: Kozietulskiego, Niegolewskiego i Dziewanowskiego złożyły dowód pogardy śmierci, gdzie ustawione armaty zmiatały Polaków całemi secinami. Zaledwie garstka kilkudziesięciu bohaterów ocalała. Głośnym stało się imię pułkownika Chłopickiego w bitwie pod Epilą i przy zdobywaniu miasta Saragossy. Ta walka i zużywanie najdzielniejszych sił wojskowych za sprawy obce, zaborcze, odbywała się wówczas, gdy księstwu warszawskiemu zagroził najazd austryacki.

W kwietniu 1809 Austrya wypowiedziała Napoleonowi wojnę. Arcyksiążę austryacki Ferdynand z armią 40.000 wkroczył w granice księstwa i posunął się ku Warszawie. Wojska polskie pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego były zmuszone wycofać się z Warszawy i przyjąć bitwę pod Raszynem. Walka była zażarta. Po trzykroć tracili Polacy lasek Falentach i po trzykroć go odbierali. Wreszcie Poniatowski cofnął się pod Modlin a arcyksiążę Ferdynand zajął Warszawę. Na radzie wojennej w Modlinie postanowiono wkroczyć do Galicyi. Armia polska w imieniu »wielkiego« cesarza zajmowała gród po grodzie, miasto po mieście. Siedlce, Lublin, Sandomierz, Zamość, Lwów, a nawet Kraków dostały się w ręce polskie. Gdy

generałowie Dąbrowski i Wybicki organizowali powstanie na całym obszarze księstwa, arcyksiążę Ferdynand, ściągnąwszy z Warszawy 400.000 złotych kontrybucyi [1]), udał się z wojskiem do Galicyi, gdzie zetknął się z wojskami rosyjskiemi, które dążyły nie tyle dla wsparcia Napoleona, co obserwowania obu stron walczących. Koniec zapasom wojennym w Galicyi położyło zwycięstwo Napoleona nad Austryakami pod Wagram i pokój w Schönbrunie (1809). Na mocy pokoju Schönbruńskiego księstwo warszawskie zostało zwiększone o drugi zabór austryacki tj. o Galicyę zachodnią, leżącą między rzekami Pilicą, Wisłą a Bugiem i cyrkuł zamojski. Zwiększenie księstwa pobudziło Polaków, mimo najcięższych warunków ekonomicznych, do zwiększenia ofiar na cele wojenne. Zwiększono liczbę wojska do 60.000. ludzi, fortyfikowano i umacniano twierdze: Toruń, Modlin, Pragę i Zamość.

Całe dwa lata trwała wytężająca praca na polu organizacyi wojennej i społecznej, gdy w r. 1812. spadła na księstwo wojna francusko-rosyjska. Rok ów zdawał się ziszczać wszelkie nadzieje Polaków.

O roku ów! kto ciebie widział w naszym kraju!
Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju,
A żołnierz rokiem wojny, dotąd lubią starzy
O tobie bajać, dotąd pieśń o tobie marzy.

Tak charakteryzuje wieszcz narodowy w nieśmiertelnym swym „Panu Tadeuszu“ wspomnienia drogie polskiemu sercu. Armia, licząca 700.000 głów, wśród której postępowało 80.000 Polaków, owego kwiatu narodu, bo co tylko kwitło zdrowiem, młodością, tężyzną ciała i ducha, spieszyło pod znaki napoleońskie, dążyła na północ. W Warszawie obradował sejm pod laską księcia Adama Czartoryskiego; na wiadomość o nadeszłej proklamacyi Napoleona, w której tenże nazwał wojnę z Rosyą wojną polską, Tadeusz Matuszewicz, poseł sejmu czteroletniego i obe-

[1]) opłata wojenna

cnie minister skarbu, w mowie, pełnej ognia o Francyi i Napoleonie, wpadłszy w zapał, zawołał:

„powstanie więc Polska; co mówię?... już jest Polska!“ Publiczność powitała słowa te z uniesieniem, a okrzyki zgromadzonych tłumów pod oknami sali sejmowej towarzyszyły uniesieniu.

Napoleon, przebywając na Litwie, nie szczędził zachęty Polakom. W czapce i płaszczu oficera polskiego oglądał brzegi Niemna, a przybywszy do Wilna, rzekł do generała Wybickiego:

„gdybym był Polakiem, myślałbym i czyniłbym, jak wy... kocham wasz naród... pochwalam wszystko, coście uczynili... jeżeli jednomyślnemi będą chęci i usiłowania wasze, możecie mieć nadzieję... niech Litwa, Żmudź, Witebsk, Mohilów, Wołyń, Ukraina i Podole ten sam duch ożywia, jaki widziałem w Wielkopolsce, a Opatrzność uwieńczy powodzeniem świętość sprawy waszej“.

Z tych wymijających słów przekonali się Polacy, że zamiarem Napoleona ze względu na Austryą i Prusy nie jest odbudowanie Polski w granicach porozbiorowych. Zapał i wiara w Napoleona stygły. Wkrótce rozegrał się dramat na północy tak fatalny dla Napoleona. Spalenie Moskwy i nadzwyczaj ostra zima zniszczyły zastępy francuskie. Polacy wierni do końca zasłaniali odwrót nieszczęsnych wojsk. Poświęcenie Polaków wystąpiło w całej pełni przy przeprawie przez rzekę Berezynę. Napoleon, zdawszy bratu swemu dowództwo, spieszył pod ochroną ułanów polskich do Paryża. Całe księstwo prócz twierdz i Krakowa dostało się w ręce Rosyan. Rada najwyższa, ustanowiona przez Aleksandra, objęła rządy Księstwa.

Wobec klęski Napoleona król pruski i cesarz austryacki połączyli się z Rosyą. W następnym roku t. j. 1813 przyszło między armią francuską a wojskami państw sprzymierzonych do morderczej bitwy pod Lipskiem. Ponia-

towski, mianowany na polu bitwy marszałkiem Francyi, zginął w nurtach rzeki Elstery. Wojska francuskie cofnęły się ku Francyi, wojska sprzymierzonych zajęły Paryż. Napoleon abdykował i wywieziony został na wyspę Elbę. Szczątki wojsk polskich wróciły do kraju ze zwłokami Poniatowskiego i dostały się pod dowództwo brata carskiego, wielkiego księcia Konstantego.

Kongres wiedeński. Po upadku Napoleona pozostały w Europie gruzy i zgliszcza, ludność była wyniszczona podatkami i kontrybucyami, a średniowieczne prawo pięści było w powszechnem użyciu. Chaos, jaki zapanował na polu stosunków społecznych, trwać dalej nie mógł i wymagał wprowadzenia porządku i ładu. Zjechali się przeto do Wiednia w r. 1814 prawie wszyscy monarchowie i ich ministrowie w celu unicestwienia porządków, jakie wprodziła rewolucya francuska i rządy napoleońskie. Między obradujących wkradły się spory i niezgody, z których skorzystał Napoleon i z 1000 gwardzistów wylądował na wybrzeżu południowej Francyi. Jak lawina rosło jego wojsko, lecz gwiazda Napoleona już zagasła. Pod Waterloo w Belgii przyszło do rozstrzygającej walki, w której wojska sprzymierzone pod Wallingtonem i Blücherem odniosły zwycięstwo. Napoleon schronił się na statek angielski, którym wywieźli go Anglicy na wyspę św. Heleny, leżącą na południowym oceanie atlantyckim. Najważniejszym przedmiotem obrad kongresu wiedeńskiego była Polska. Na podstawie uchwał tegoż kongresu, ukończonego w czerwcu 1815, Rosya utrzymała się przy wszystkich trzech zaborach i obwodzie białostockim, Austryi przyznano królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z cyrkułami tarnopolskim i zbaraskim i żupami wielickiemi, Prusy utrzymały się przy dotychczasowych posiadłościach, do których został wcielony Gdańsk a nadto poddano pod ich panowanie dwa departamenty księstwa warszawskiego: poznański i bydgoski; z Krakowa i okręgu utworzono wolne miasto i nie-

podległą rzeczpospolitą pod opieką Rosyi, Austryi i Prus, z reszty Księstwa warszawskiego utworzono Królestwo polskie (kongresowe) pod patronatem[1]) Rosyi. Nadto zobowiązał kongres trzy państwa rozbiorowe Polski do nadania konstytucyi ich polskim poddanym i takich praw, któreby odpowiadały ich narodowem potrzebom.

Rzeczpospolita krakowska składała się z miasta Krakowa i okręgu leżącego po lewym brzegu Wisły. Konstytucya, jaką zatwierdziły 3 państwa opiekuńcze, zapewniała wolność religijną, równość obywateli wobec prawa,



Kopiec Kościuszki pod Krakowem.

zatrzymała kodeks cywilny Napoleona a zaprowadzała kryminalny austryacki, ustanawiała milicyą[2]) własną i żandarmeryę. Na czele rządów stanął senat, złożony z prezesa i 12 członków. Prezesem z woli państw opiekuńczych został Stanisław hr. Wodzicki. Rzeczpospolita pod rządami Wodzickiego zakwitła. Miasto Kraków, chylące się do upadku pod koniec rzeczypospolitej i znękane ostatnimi wypadkami politycznymi, zaczęło się z wolna dźwigać, uniwersytet wyzwolony z pod wpływów niemieckich począł pielęgnować

[1]) opieka.
[2]) siła zbrojna nie należąca do stałej armii.

polską naukę, liczne pamiątki historyczne podtrzymywały atmosferę narodową, polską; serca polskie, omdlałe z powodu nieszczęść narodowych, zwracały się ku rzeczypospolitej jak ku oazie, spragnione odetchnąć wolnem, ojczystem powietrzem. Raz wraz groby królewskie na Wawelu przyjmowały zwłoki bohaterów narodowych. W r. 1817 spoczęły tu zwłoki bohatera narodowego księcia Józefa Poniatowskiego, zaś w roku następnym złożono z czcią i pietyzmem zwłoki człowieka, którego imię stało się symbolem wolności, prawości i sprawiedliwości dwóch świa-



Zakład narodowy im. Ossolińskich.

tów (Europy i Ameryki), Tadeusza Kościuszki. Niebawem po nad Kraków wystrzeliła mogiła (1820), która po wiek wieków świadczyć będzie o wdzięcznej i rzewnej pamięci najdalszych pokoleń.

Cesarz austryacki, Franciszek I., powołał do życia tak zwany sejm postulatowy, ustanowiony jeszcze za panowania cesarzowej Maryi Teresy. W r. 1817 wskrzesił uni-

wersytet lwowski, który niewiele przyczynił się do rozwoju nauki i oświaty polskiej, gdyż wykładano wszystkie przedmioty w języku niemieckim. Uniwersytet jak za panowania Józefa II., kształcił głównie urzędników. W szerzeniu oświaty i nauki polskiej usiłował zastąpić rząd i uniwersytet hr Józef Maksymilian Ossoliński. Hr. Ossoliński, człek uczony i zawołany biblioman, zbierał wartościowe dzieła i rękopisy, odnoszące się do rzeczy słowiańskich od lat wielu. Gdy zbiory z każdym rokiem wzrastały, postanowił dać im stałe miejsce przeznaczenia. Wybór padł na Lwów. Tu w murach klasztoru pokarmelickiego umieścił swoje zbiory, wyjednawszy wpierw potwierdzenie cesarza Franciszka I. Fundacya Ossolińskiego nosi nazwę: „Zakład narodowy im. Ossollińskich“ i składa się z biblioteki i muzeum im Lubomirskich. Biblioteka posiada obecnie około 150.000 dzieł, atlasów, map, rękopisów, autografów i dyplomatów, zaś muzeum około 40.000 przedmiotów muzealnych, jak rycin, obrazów, zbroi, monet i t. p.

Wielkie księstwo poznańskie. Kongres wiedeński postanawiał konstytucyjne traktowanie polskich poddanych dla państw rozbiorowych. Obywatele wielkiego Księstwa poznańskiego mieli otrzymać: dostęp do urzędów, język urzędowy polski, prawa i ustawy jakie społeczeństwo samo sobie uchwali, pułki narodowe i namiestnika rodaka. Postanowień tych król pruski nie spełnił. Wprawdzie zamianował namiestnikiem powinowatego swego księcia Antoniego Radziwiłła, ale Polaków z posad rządowych usuwał; język polski nawet ze szkół elementarnych został wyrugowany doszczętnie. Pułki narodowe niedoszły do skutku. Natomiast powracał rząd pruski do systemu praktykowanego przed r. 1806. Szlachcie dopomagał do ruiny majątkowej, chłopów brał w opiekę, ażeby zaś pozyskać sympatyę ludu wiejskiego, rozporządzeniem z dnia 8. kwietnia 1824 przeprowadził uwłaszczenie włościan.

Królestwo polskie (kongresowe). Utworzenie i istnienie Królestwa polegało na postanowieniu kongresu wiedeńskiego — rozwój zaś jego zależał w zupełności od cesarza Aleksandra. Konstytucya miała być zaprzysięganą przez króla, który koronuje się w Warszawie. Król oznacza udział Królestwa w wojnach prowadzonych przez Rosyę i w traktatach z państwami zagranicznemi. W czasie nieobecności króla zastępuje go namiestnik, powołany z książąt domu panującego lub dygnitarz narodowości polskiej. Namiestnikowi podlegają ministrowie. Prócz tego władzę pełni Rada stanu i wydzielana z niej do spraw wykonawczych Rada administracyjna. Władza prawodawcza złożona została w ręce sejmu. Sejm składał się z króla, izby senatorskiej i poselskiej. Wojsko zachowa mundury narodowe, a liczbę tegoż oznacza król w stosunku do dochodów, umieszczonych w budżecie. Ordery polskie, jak: Orła białego, Św. Stanisława i krzyża wojskowego (virtuti militari) zostały zatrzymane.

Dalsze postanowienia konstytucyi gwarantowały: swobodę religijną, równość obywateli w obliczu prawa, wolność druku, nietykalność własności, i używanie języka polskiego w urzędowaniu publicznem tak cywilnem jak i wojskowem. Wszystkie stanowiska publiczne zastrzeżone były Polakom.

Konstytucya była liberalna[1]) i dająca możność rozwoju życia narodowego. Chodziło o wykonanie. Cesarz Aleksander, fantasta, wychowany w zasadach wolnościowych, z początku po kongresie i po zaprowadzeniu konstytucyi był bardzo przychylny Polakom i szczerze popierał instytucye, które stwarzała konstytucya; później uległ reakcyi, jaka powstała w Europie po stłumieniu rewolucyi francuskiej. Udział gorący Polaków, w wojnach napoleońskich, zazdrość sfer rosyjskich, wywołana nadaniem wolnościowej konstytucyi Polsce i antagonizm narodowo-

---

[1]) wolnomyślna.

ściowy między dwoma narodami, różniącymi się oświatą, religią, zwyczajami i obyczajami a wreszcie poczucie samowładztwa, jakie cesarz wykonywał we własnem państwie... sprawiły, że usposobienie cesarza zmieniło się na niekorzyść Polaków i Polski. Wyrazem tego niekorzystnego usposobienia było wysłanie do Polski młodszego brata cesarza, wielkiego księcia Konstantego, zwanego także cesarzewiczem,z powodu bezdzietności Aleksandra i przypuszczalnego następstwa na tron. Konstanty, charakter nieokiełzany, popędliwy, gwałtowny i mściwy, dopuszczał się rozmaitych wybryków i szaleństw w Petersburgu pod bokiem cara. Car, chcąc się od niego uwolnić, zamianował go dowódcą wojsk polskich wWarszawie.Nad wojskiem miał władzę nieograniczoną.

Namiestnikiem cesarskim wbrew publicznej opinii, która na to stanowisko przeznaczała Czartoryskiego, mianował car za poparciem Konstantego generała Zajączka. Zajączek, za młodu adjutant hetmana Branickiego, żołnierz kościuszkowski i legionista, nie odpowiedział zadaniu; ulegał we wszystkiem wielkiemu księciu a nawet kreaturze księcia, Nowosilcowi. Nowosilcow, niegdyś wraz z Czartoryskim doradca poufny Aleksandra, po kongresie wiedeńskim komisarz cesarski przy rządzie królestwa polskiego, był w rzeczywistości nadzorcą królestwa i trzymał rządy w swem ręku.

Ci trzej ludzie: wielki książę Konstanty, Zajączek i Nowosilcow pracowali nieustannie i wytrwale, z całem wyrachowaniem nad zniszczeniem urządzeń konstytucyjnych w Polsce.

Pierwszy sejm zwołany w r. 1818 odbył się dosyć gładko. Przedłożenia rządowe zostały uchwalone, z wyjątkiem zmiany pierwszej księgi prawa cywilnego, dotyczącej małżeństwa i rozwodów. Naród zrósł się z kodeksem Napoleona i nie chciał dopuścić do zmian. Drugi, zwołany w r. 1820 pod wpływem ówczesnych wypadków politycznych na zachodzie Europy, odrzucał projekty rzą-

dowe, mające na celu ściśnienie konstytucyi. Aleksander nosił się zmyślą zniesienia konstytucyi. A gdy go od tego powstrzymywano, zagroził królestwu zmianą organizacyi wewnętrznej z powodu deficytu[1]) skarbowego. Zmianie tej zapobiegł minister skarbu, książę Ksawery Lubecki. Lubecki, wychowany w Petersburgu, poświęcił się początkowo wojskowości, a nie mając do tego zawodu zamiłowania, oddał się skarbowości. Na tem polu rozwinął niepospolitą czynność; brał udział w Radzie najwyższej księstwa warszawskiego, później został powołany na ministra skarbu w królestwie. Śmiały, energiczny i wymowny pragnął rozwoju królestwa, ale nie wyobrażał sobie tego rozwoju bez związku z Rosyą; dlatego też był wiernym sługą Aleksandra. Mając wpływy w Petersburgu hamował zamachy i złe zamiary względem konstytucyi Wielkiego księcia i Nowosilcowa. Aby niedopuścić do zmiany konstytucyi, zamierzonej przez Aleksandra, pracował nad zniknięciem deficytu z budżetu. Egzekwował[2]) zaległe podatki i rozmaite daniny i zaległości niemiłosiernie, nakładał podatki, i monopole. Deficyt znikł z budżetu, ale Lubecki obudził ku sobie nienawiść kraju.

W rządzie konstytucyjnym królestwa brał udział człowiek, który niezatartemi głoskami wypisał swe imię i nazwisko na kartach dziejów porozbiorowej Polski. Człowiekiem tym był Stanisław Staszic.

Stanisław Staszic, syn mieszczański, należy do ludzi najdzielniejszych, jacy kiedykolwiek w Polsce działali. Urodzony jeszcze za czasów rzeczypospolitej jako mieszczanin nie mógł brać udziału w życiu publicznem, dlatego aby módz służyć ojczyźnie, został księdzem. Poświęcił się naukom przyrodniczym i zasłynął jako niepośledni znawca tej dziedziny nauk i miłośnik przyrody ojczystej. W epoce sejmu wielkiego wpływał na umysły pismami. »Uwagi nad ży-

[1]) brak, niedobór.
[2]) ściągać w sposób stanowczy, wykonać wyrok.

ciem Jana Zamojskiego do dzisiejszego stanu Rzeczypospolitej przystosowane« i »Przestrogi dla Polski« oto tytuły dzieł, w których z niezwykłą stanowczością występuje przeciw przestarzałem uprzedzeniom i przesądem swego spo-



Ks. Stanisław Staszic.

łeczeństwa. Przemawia za zniesieniem przywilejów szlachty, zrównaniu mieszczan z szlachtą i usamowolnieniem włościan. Pisma powyższe wywarły wielkie wrażenie w Polsce. Po upadku kraju nie upadał na duchu, ale rozwijał niezwy-łą czynność. Dorobiwszy się znacznego majątku, własnym ztem buduje gmach na pomieszczenie „Towarzystwa zyjaciół nauk“ w Warszawie. Odznaczał się wielką mi-

łością ludu wiejskiego. W zakupionym majątku, Hrubieszowie, darował grunta chłopom pod tym warunkiem, aby z poświęceniem pracowali na roli, żyli bogobojnie i w nieszczęściu się ratowali. Za czasów Księstwa warszawskiego i Królestwa kongresowego piastował ważne urzędy, wreszcie został ministrem. Na stanowisku ministra oddał nieocenione usługi polskiemu przemysłowi, zakładał szkoły ludowe i rzemieślnicze.



Wilno.

Po upadku ministra Potockiego sprawy oświaty przeszły w ręce Nowosilcowa. Nowosilcow robił wszystko, by postępowy system Potockiego obalić; szczególniejszą baczność zwrócił na uniwersytet, jako na instytucyę, będącą rozsadnikiem idej wolnościowych. Ramię Nowosilcowa dosięgło i uniwersytetu wileńskiego, który pod kuratoryą Czartoryskiego chlubnie spełniał posłannictwo nauki polskiej. Na uniwersytecie tym działało dwóch profesorów, głośnych wówczas z zapału do nauki. Jednym z nich był słynny z badań nad dziejami powszechnemi i polskiemi, Joachim Lelewel, drugim profesor filozofii, Józef Gołuchowski. Pod

wpływem działania pedagogicznego tych dwóch profesorów poczęły się tworzyć związki młodzieży o celach początkowo społecznych, później politycznych. Nowosilcow wysłany do Wilna w charakterze komisarza nadzwyczajnego związki te wykrył, młodzież należącą do tych związków osadził w więzieniu, między którą znalazł się Adam Mickiewicz, czterech profesorów pozbawił posad, między innymi Lelewela i Gołuchowskiego. Książę Czartoryski został odwołany z urzędu kuratora, a miejsce jego zajął Nowosilcow.

Wskutek prześladowań ducha narodowościowego i wolnomyślnego, obok opozycyi jawnej, legalnej na sejmie, poczęła się formować opozycya tajna, ujawniająca się w związkach, mających na celu wywalczenie Polski niepodległej. W związkach tych najczynniejszym był major wojsk polskich, Waleryan Łukasiński. Ażeby związki te tem staranniej ukryć, postanowiono ubrać je w związki dozwolone czyli w tak zwane loże wolno-mularskie. Loże te z biegiem czasu zamieniły się w „Towarzystwo patryotyczne narodowe“. Gdy działania tak lóż wolno-mularskich jak i Towarzystwa patryotycznego stały się zbyt głośne, wówczas wielki książę Konstanty wyznaczył komisyę do poszukiwania związków tajnych. Komisya związków nie wykryła, ale znalazła dowody winy Łukasińskiego i innych wojskowych. Winowajcy skazani zostali na więzienie, utratę rang i oznak honorowych. Okutych w kajdany wywieziono do Zamościa.

Pięć lat nie zwoływał rząd sejmu z obawy opozycyi, jaką przeczuwał, gwałcąc prawa narodowe, nadane konstytucyą. Nareszcie zdecydował się sejm zwołać a przed opozycyą zabezpieczyć się teroryzmem. W tym celu posłów gorętszych kazał pod jakimi bądź pozorami aresztować, a do konstytucyi dodał artykuł dodatkowy, znoszący jawność obrad sejmowych. Ubezwładniwszy tym sposobem ɔzycyę zwołał rząd sejm w r. 1825. Posłowie, chcąc ıobiedz zniesieniu konstytucyi, do czego dążył rząd



Adam Mickiewicz.

i Aleksander, przedłożeniom rządowem nie oponowali i ograniczali się tylko do wnoszenia protestów przeciw gwałtom, jakich się rząd dopuszczał. W kilka miesięcy po sejmie Aleksander umarł. Wstąpienie na tron Mikołaja, brata Aleksandra, powitano rewolucyą w Petersburgu (decembrzyści). Śledztwo jakie nastąpiło po stłumieniu rewolucyi grudniowej, odkryło istnienie Towarzystwa patryotyczno-narodowego w Polsce. Nastąpiły liczne aresztowania. Nowosilcow chciał aresztowanych oddać pod sąd wojskowy, jednakże ministrowie za radą Lubeckiego, trzymającego się przepisów konstytucyjnych, wyznaczyli do sądzenia sąd sejmowy. Sąd sejmowy przeprowadzał śledztwo do czerwca r. 1828 a wyrok wypadł tak łagodnie, że opinia publiczna była bardzo zadowolona. Niezadowolonym był tylko car Mikołaj; zrazu wyroku nie pozwolił ogłaszać, dopiero w następnym roku wyrok ogłoszono wraz z naganą udzieloną sędziom.

Wyrok sądu sejmowego pouczył Mikołaja, że naród będzie się opierał w przyszłości wszelkim zamachom na konstytucyę. A ponieważ równocześnie prowadził wojnę z Turcyą, przeto wszelkie dalsze plany względem Polski odłożył na później, a nawet starał się o zdobycie sympatyi u Polaków i postanowił koronować się na króla polskiego. Koronacya odbyła się w maju w r. 1829 a na zamku warszawskim car zaprzysiągł konstytucyę. Mimo to Mikołaj narodu nie zjednał sobie, naród po tylu gorzkich doświadczeniach nie dał się złapać na lep pięknych słówek i obiecanek. Sejm z r. 1830 z rzadką jednomyślnością odrzucił przedłożenia rządowe. Nieufność i podejrzliwość między narodem, a Mikołajem doszła do najwyższego stopnia.

W miejsce rozbitego Towarzystwa patryotyczno-narodowego powstały nowe kółka związków tajemnych Związek wojskowy, zorganizowany przez podporucznika grenadyerów gwardyi i instruktora szkoły podchorążych,

Piotra Wysockiego, a za wiedzą mężów zasłużonych w sprawie narodowej, jak Niemcewicza i Lelewela, wywołał powstanie, które od miesiąca, w którym wybuchło, nosi nazwę „listopadowe".

Powstanie listopadowe wybuchło 29. listopada 1830. Cywilni związkowi pod wodzą Ludwika Nabielaka napadli na Belweder, pałac, w którym mieszkał wielki książę Konstanty, wojskowi zaś w sile 160 podchorążych pod wodzą Wysockiego dążyli na przedmieście Solec, w celu zdobycia koszar trzech pułków gwardyi konnej rosyjskiej. W Belwederze wielki książę umknął z sypialni i ukrył się na poddaszu pałacowem. Podchorążowie zaś uderzyli na koszary, ale przed przemagającą siłą musieli się cofnąć. Nabielak, myśląc, że napotkany a później zabity generał Gendre był Konstantym, spełniwszy zadanie, połączył się z oddziałem podchorążych. Cała kolumna spiskowców ruszyła ku miastu. Po drodze napotkanych generałów, niechcących się z nimi połączyć, zastrzelili. Tak poległ z ręki podchorążych minister wojny Hauke, pułkownik Meciszewski, generałowie Nowicki i Trębicki. Tymczasem wojsko polskie wystąpiło z koszar i zawładnęło arsenałem. Pod arsenałem zginął generał Blumer, namawiający żołnierzy do odstąpienia powstania, później generałowie Stanisław Potocki i Siemiątkowski; arsenał otoczyli nadto mieszczanie i młodzież w celu zaopatrzenia się w broń. Wielki książę, wyszedłszy z ukrycia, za namową generałów stanął na czele jazdy rosyjskiej w alejach ujazdowskich; lecz nie chciał uderzyć na spiskowców mówiąc: „Polacy sami powinni sprawę, przez siebie wszczętą, załatwić". Ta bezczynność Konstantego ocaliła powstanie. Wysłany polski pułk gwardyi strzelców konnych przeciw powstańcom wobec przemagającej liczby cofnął się.

Spiskowcy rozpoczęli działanie, ale nie obmyślili formy rządu, ani też nie mieli między sobą osobistości,

któraby była zdolną do objęcia władzy i pokierowania dalszymi losami powstania.

Wobec nieogłoszonego rządu narodowego Rada administracyjna sprawowała dalej rządy. Konstanty cofnął się za rogatki miasta i założył główną kwaterę w Wierzbnie. Rada administracyjna pod wpływem Towarzystwa



Józef Chłopicki.

patryotycznego rozpoczęła kroki zaczepne. Na wiadomość o postanowieniu kroków zaczepnych przez Radę, wielki książę Konstanty na czele pozostałego wojska rosyjskiego pomaszerował na Litwę.

Na gorące życzenie narodu objął władzę nad wojskiem Chłopicki, generał niegdyś napoleoński, i ogłosił się z upoważnienia Rady administracyjnej dyktatorem. Przyjmując dyktaturę nie myślał Chłopicki o wojnie z Mikołajem; w powo-

dzenie bowiem powstania nie wierzył. Takie stanowisko dyktatora zwichnęło od razu los powstania. Wojsko rosyjskie opuściło kraj w spokoju, chociaż można było go z łatwością otoczyć i rozbroić. Zgromadzony sejm 18. grudnia zatwierdził dyktaturę Chłopickiego mimo jego niechęci do prowadzenia wojny.

Na rokowaniach z Petersburgiem upływał czas dyktatorowi, wreszcie 18 stycznia 1831 przesłał Chłopicki sejmowi zrzeczenie się godności dyktatorskiej.

Sejm zrzeczenie się Chłopickiego z dyktatury przyjął i powołał generała wojsk napoleońskich, ks. Michała Radziwiłła na głównodowodzącego wojskami. Opinia publiczna nominacyę tę przyjęła bardzo przychylnie, po całej Warszawie rozlegał się okrzyk: „niech żyje Radziwiłł! — na Litwę! — na Litwę!“ Naród instynktownie czuł, że przeniesienie placu boju na Litwę zapewnić zdoła powstaniu zwycięstwo. O przeniesienie placu boju na Litwę starali się usilnie obywatele ziem litewsko-ruskich i podali w tym celu petycyę do sejmu. Sejm przyjął deputacyę obywateli tych krain na uroczystem posłuchaniu. Posiedzenie następne sejmu dnia 25. stycznia było brzemienne w uchwały zasadnicze. Na posiedzeniu tem zdawał sprawę ze swego poselstwa do Petersburga Jezierski. Gdy Jezierski powtórzył frazes Mikołaja:

> „pierwszy strzał działowy ze strony Polaków będzie sygnałem zniszczenia Polski!“

powstało wzburzenie, wśród którego słychać było okrzyki:

> „wojna! wojna!“

Marszałek sejmowy Ostrowski wniósł projekt poprzednio podany przez jednego z posłów do laski, dotyczący zerwania związku dynastycznego, istniejącego między Polską a Rosyą. Wówczas poseł Ledochowski wypowiedział wielce gorącą i patryotyczną mowę, którą zakończył okrzykiem:

> „Nie ma Mikołaja!“

Okrzyk ten powtórzyły tysiączne tłumy zgromadzone przed gmachem sejmowym, a sejm uchwalił rezolucyę zredagowaną przez Niemcewicza, w której powiada, że:

„naród polski jest ludem niepodległym i oddaje koronę temu, którego uzna jej godnym; po którym z pewnością będzie się mógł spodziewać, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa".

W kilka dni później sejm ustanowił Rząd narodowy, złożony z prezesa, księcia Czartoryskiego i czterech członków: Barzykowskiego, Niemojowskiego, Morawskiego i Lelewela. Wydał następnie do narodu odezwę, w której określił cel powstania. Celem tym jest: „odzyskanie tej niepodległości, tego stopnia między ludami, do jakiego Stwórca naród polski przeznaczył".

W chwili, kiedy sejm detronizował Mikołaja, ciągnęła do Królestwa armia rosyjska pod dowództwem generała Dybicza w sile 150.000 żołnierza i 400 armat. Przeciw tej sile armia polska mogła wystawić 28·000 żołnierza, przy największym wysiłku kraju 100 000 żołnierzy Mimo tę nierówność sił przy ogólnym zapale można było liczyć na powodzenie, gdyby nie niewiara w powodzenie starszyzny wojskowej, i wynikające stąd spóźnione działania wojenne. Rachuby na pomoc państw zachodnich zawiodły najzupełniej.

Rozpoczęła się wojna. Wojska polskie zajęły pozycye między Warszawą a Siedlcami. Nastąpił cały szereg walk, w których ze strony polskiej był zapał za świętą sprawę Ojczyzny, ze strony rosyjskiej przewaga liczebna żołnierza. Pierwsza walka odbyła się pod Stoczkiem 14. lutego między generałami Dwernickim a Geismarem. Jazda polska w śmiałem uderzeniu złamała nieprzyjaciela, zabrała mu kilkanaście dział i 250 niewolnika. Pod wsią Wawrem przyszło do krwawej bitwy, w której Dybicz stracił około

6.000, podczas gdy Polacy stracili 3.000 żołnierzy. Dybicz mimo wielkich strat szedł naprzód i spotkał się z główną siłą polską pod Grochowem.



Bitwa pod Grochowem.

Walka pod Grochowem należy z całej kampanii do najkrwawszych. Naprzeciw 100.000 żołnierzy rosyjskich i 300 armat walczyło 30.000 Polaków z 80 działami. Armię

polską, opartą o linię Wisły, zasłaniał lasek, przez który szła droga bita. Dybicz, posuwający się drogą naprzód, musiał zdobyć ów lasek olchowy. Generał Rohland, zajmujący olszynkę, odpierał kolumny nieprzyjacielskie najprzód strzałami armatnimi, następnie bagnetem. Wypierani Rosyanie wracali z uporem do ataku. Rohlandowi przybył na pomoc z pułkiem generał Żymirski. Żymirski trzykrotnie przerzucał Rosyan poza rów, oddzielający olszynkę od łąk; ugodzony kulą armatnią poległ śmiercią walecznych. Widząc to Chłopicki, który w cywilnem ubraniu kierował bitwą, wydał rozkaz generałowi Skrzyneckiemu, by tenże z lewego boku uderzył na olszynkę. Z dywizyi Skrzyneckiego wysunął się teraz czwarty pułk piechoty pod wodzą Bogusławskiego, zwany także czwartakami, i z bagnetem w ręku usunął Rosyan z olszynki. Dybicz po raz trzeci uderzył na Olszynkę, wówczas kolumny polskie z okrzykiem: „Jeszcze Polska nie zginęła" rzuciły się na nieprzyjaciela. Wśród wrzawy wojennej granat nieprzyjacielski powalił Chłopickiego wraz z koniem, raniąc go w obie nogi. Po wywiezieniu Chłopickiego z pola walki, bitwa przybrała dla Polaków niekorzystny obrót. Skrzynecki, górujący zwrostem nad żołnierzami, z karabinem w ręku, oczyszczał olszynkę kilkakrotnie z nieprzyjaciela, nieotrzymując jednakże posiłków, cofnął się ku Wiśle. Usiłowanie wodza rosyjskiego, by armię polską odciąć od Pragi i wziąć ją do niewoli, udaremnił generał Kicki, który na czele ułanów polskich zadał dotkliwe cięgi nieprzyjacielowi. 9.000 trupów rosyjskich a 7.000 polskich zasłało pole bitwy. Brak planu bitwy i wodza był powodem, że bitwa pod Grochowem acz z chwałą polskiego oręża nie była zwycięzką.

Rząd narodowy po bitwie grochowskiej oddał dowództwo siły zbrojnej w ręce Skrzyneckiego. O ile Skrzynecki jako żołnierz odznaczał się osobistą odwagą, o tyle nie miał żadnej kwalifikacyi na wodza. Ociężały i z natury

leniwy rozgrzewał się w śród boju i szedł odważnie naprzód; nie mając dostatecznej teoretycznej nauki nie był zdolny do kierownictwa ruchami wojennymi. Brak zalet wodza zastępowali dodani mu generałowie Prądzyński i Chrzanowski; pierwszy geniealny teoretyk, drugi o boga-



Jan Skrzynecki.

tem doświadczeniu wojennem, nabytem w wojnach napoleońskich i kampanii rosyjsko-tureckiej.

Szybko rozwijały się dalsze wypadki. Nie powiódł się Dybiczowi napad na Puławy, w których przemieszkiwała matka, żona i siostra prezesa Rządu narodowego, Czartoryskiego. Napadu dokonał Adam ks. Wirtemberski, siostrzeniec Czartoryskiego, służący niegdyś w wojsku pol-

skiem obecnie rosyjskiem. W chwili, w której ks. Wirtemberski atakował Puławy, nadbiegł generał Dwernicki ze swoim korpusem, udającym się na Wołyń dla wywołania tam powstania, i zmusił ks. Wirtemberskiego do ucieczki.

Wycieczka Dwernickiego na Wołyń zrazu była pomyślna. W drodze zajął Lublin, Zamość i pobił generała rosyjskiego Rüdigera pod Boremlem. Na wieść o wyprawie



Dwernickiego zaczęło się organizować powstanie na Wołyniu. Niedługo jednakże trwało; zduszone zostało przez napływające masy wojsk rosyjskich, które zmusiły również Dwernickiego do schronienia się w granice Austryi. Korpus Dwernickiego władze austryackie rozbroiły pod Klebanówką.

Współcześnie z wyprawą Dwernickiego odbywały się walki na prawym brzegu Wisły. Pod Wawrem, Dębem Wielkim, Iganiami wojska polskie, poczuwszy się na siłach pokrzepione poprzedniem powodzeniem, odnosiły zwy-

cięstwa za zwycięstwami. Nieczynnością i kunktatorstwem[1]) Skrzynecki zmarnował owoce tych zwycięstw a ciągłem oglądaniem się na interwencyę mocarstw europejskich zmniejszał szanse powodzenia powstania. Naglony przez Prądzyńskiego, Czartoryskiego i Rząd narodowy zdecydował się wreszcie po dłuższej nieczynności na działanie wojenne. Wojsko polskie w sile 40.000 żołnierza i 100 armat opuściło Warszawę, aby uderzyć na gwardye rosyjskie, przybyłe do Królestwa, nie dla staczania walk, lecz do tryumfalnego wejścia do Warszawy. Dowódca gwardyi, wielki książę Michał, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, cofnął się do Tykocina, a generał Chłapowski, mając drogę otwartą, z korpusem ułanów pomaszerował na Litwę dla wywołania tamże powstania. Tymczasem Dybicz usiłował oskrzydlić Skrzyneckiego i zabiegł mu drogę pod Ostrołęką, miastem, leżącem nad Narwią. Rozpoczęła się krwawa walka o zdobycie mostu, wznoszącego się nad rzeką. Skrzynecki, widząc niebezpieczeństwo, wołał: „piechota, jazda, artylerya, wszystko naprzód! wszystko w ogień!“ — a straciwszy zimną krew nawoływał: „Małachowski, Rybiński, wszyscy naprzód!“ — sam szedł przodem w mundurze poszarpanym kulami nieprzyjacielskiemi. Szeregi polskie topniały, polegli jenerałowie Kicki i Kamieński i dopiero zapadający mrok wieczorny położył koniec morderczej bitwie. Po naradzie wojennej generał Giełgud udał się wraz z generałem Dembińskim na Litwę dla połączenia się z Chłapowskim, zaś główna armia wykonała odwrót do Warszawy.

Ułan. Nazwa ta pochodzi z tatarskiego słowa uhłan. Ułanami nazywano za Batorego oddziały lekkiej jazdy, złożonej z Tatarów. Dopiero za czasów Stanisława Augusta powstały regularne pułki jazdy, zwane ułanami. Charakterystyczny mundur ułański różnił się od innych rodzai broni nakryciem głowy, tak

---

[1]) zwlekaniem.

nym kaskiem ze spadającymi na tył głowy sznuram
n, obcisłym szpencerkiem z epoletami, tj. odznakami,
ni na ramionach i spodniami z lampasem czyli wyp

Wkrótce po bitwie pod Ostrołęką zmarł głów
odzący rosyjski, Dybicz, na cholerę. Dowództwo ob



Ułan.

nim generał Jan Paszkiewicz, wsławiony w woj
sami. Paszkiewicz przeprawił się na lewy b
pod Płockiem, mając zamiar od zachodu atako

Wycieczka powtórna na Wołyń pod d
Jankowskiego z powodu niedołęztwa tego g

udała się, a na Litwę zakończyła się klęską. Litwa na początku powstania się organizowała. Powstańcy zdobyli: Rosienie, Telsze i Szawle; za to pułkownik rosyjski Werselin zbombardował i spalił miasto Oszmianę, kościoły zrabował a ludność wymordował. Po przybyciu Chłapowskiego, Giełguda i Dembińskiego powstanie wzrosło. Wyprawa jednakże na Wilno nie powiodła się. Armia polska podzieliła się na trzy części, nad któremi objęli dowództwo generałowie: Rohland, Chłapowski i Dembiński. Chłapowski, nie szukając nawet spotkania z nieprzyjacielem, przeszedł granicę pruską i złożył broń. Rohland, party przez nieprzyjaciela dążył połączyć się z Chłapowskim i trafił na chwilę, gdy dywizya Chłapowskiego składała broń. Na ten widok z szeregów kolumny Rohlanda dał się słyszeć okrzyk: „zdrada!“ Jeden z oficerów, Kazimierz Skulski, zbliżył się do Giełguda, którego uważano za sprawcę tej hańby, i wystrzałem z pistoletu położył go trupem. Za przykładem Chłapowskiego poszedł w kilka dni później Rohland.

Zupełnie inaczej postępował Dembiński. Z oddziałem swoim, wynoszącym 3·500 żołnierzy, pociągnął na północ ku granicy kurlandzkiej. W drodze rozbił oddział nieprzyjacielski i wziął Poniewież, gdzie zaopatrzył się w żywność i odzież. Z Poniewieża, widząc, że jest osaczony, przedzierał się wśród niesłychanych niebezpieczeństw ku granicy Królestwa a broni nie składał. Przebywszy blisko sto mil wśród trudów i znoju dotarł do granic Królestwa i szczęśliwie przebył Bug. Wkroczył wreszcie do Warszawy, gdzie jego żołnierze podziw wzbudzali twarzami spiekłemi od skwaru słonecznego, ubrani w najdziwaczniejsze mundury polskie i rosyjskie i uzbrojeni w najrozmaitsze rodzaje broni. Oddział prowadził jeńców rosyjskich, między innemi jednego generała. Gdy się Dembiński wraz z sztabem pokazał na ulicach Warszawy, lud padał przed nim na kolana i dały

się słyszeć okrzyki: »niech żyje prawy syn ojczyzny! niech żyje bohater!«

Po bitwie ostrołęckiej Skrzynecki oddał się zupełnej bezczynności, z której nic go wyrwać nie zdołało. Wreszcie Rząd narodowy odebrał mu naczelną władzę nad wojskiem, ale żaden z generałów nie chciał objąć spuścizny po Skrzyneckim. Wiara w powodzenie powstania po



nieudałych próbach na Wołyń i Litwę wśród starszyzny wojskowej zupełnie upadła. W takiem położeniu rzeczy zabrały głos tłumy uliczne. Zewsząd słyszeć było można okrzyki: »zdrada! zdrada!

Powstały rozruchy, władza przeszła w ręce tłumów. Tłum wdarł się do komnat zamkowych, w których byli zamknięci więźniowie wojskowi. Tu tłum zamordował generałów: Jankowskiego, Bukowskiego, Sałackiego, Hurtiga

i innych; trupy pomordowanych wywleczono na plac zamkowy i powieszono na latarniach. Po więźniach wojskowych przyszła kolej na więźniów, zamkniętych za szpiegostwo, defraudacye i t. p. Roznamiętnienie doszło do tego stopnia, że członkowie Rządu narodowego nie czuli się bezpieczni i ujść musieli do obozu Dembińskiego, jemu też ofiarowali dowództwo. Sejm jednakże zniósł godność naczelnego wodza i ustanowił godność prezesa rządu, którą złożył w ręce generała Krukowieckiego.

Krukowiecki, człek ambitny, oddawna kokietował sfery rewolucyjne, a usunięty przez Skrzyneckiego z urzędu gubernatora Warszawy, zbliżył się do członków Towarzystwa patryotycznego. Kiedy Krukowiecki obejmował rządy, Warszawa była już otoczona nieprzyjacielem. Zdołał się z niej wydostać korpus generała Ramorino, w celu stawienia czoła korpusowi generała rosyjskiego Rosena, który usiłował przeciąć komunikacye, prowadzące do Warszawy i pozbawić ludność dostaw żywności. Armia oblęgająca Warszawę wynosiła 80·000 głów i blizko 400 armat, armia broniąca Warszawy liczyła 30·000 żołnierza. Najzaciętsze walki toczyły się przy forcie na Woli, gdzie dowodził stary generał napoleoński, Sowiński. Obrona była wytrwała, a gdy obrońców siły opuściły, wówczas nieznana ręka podpaliła magazyn z prochami i wysadziła w powietrze. Wszyscy obrońcy Woli polegli; nikt nie składał broni. Ostatnim był generał Sowiński. Po stracie Woli rada wojenna zwołana przez Krukowieckiego zadecydowała zawiązać z Paszkiewiczem układy o kapitulacyę. Kapitulacya przyszła do skutku pod warunkiem, że wojsko polskie i osoby cywilne otrzymają 48 godzin czasu na przeniesienie się na Pragę. W dniu 8. września 1831 Paszkiewicz zajął miasto i założył główną kwaterę w Belwederze.

Władzę nad wojskiem polskiem, cofającem się w kierunku Płocka, objął generał Maciej Rybiński. A gdy

nadeszła wiadomość, że korpus Ramorina przeszedł granicę galicyjską, Rybiński z wojskiem, liczącem jeszcze 20·000 żołnierza złożył, broń w ręce władz pruskich pod Brodnicą. Tak skończył się wielki akt dziejów porozbiorowych, budzący tyle nadziei, a mający tyle warunków powodzenia, jakich nie miało ani powstanie Kościuszkowskie, ani późniejsze styczniowie.

Po upadku powstania w zaborze rosyjskim powstał ucisk niesłychany. Przedewszystkiem car Mikołaj wywarł zemstę na tych, którzy brali udział w powstaniu. Majątki pokonfiskował a powrót do kraju był stanowczo wzbroniony. Mieszkańcom odebrano broń a w Warszawie wybudowano cytadelę, która miała utrzymać ludność w postrachu. Namiestnikiem cesarskim został Paszkiewicz, konstytucya została zniesiona; w miejsce instytucyj konstytucyjnych zaprowadzono instytucye rosyjskie na wzór instytucyj, istniejących w rdzennych prowincyach carstwa. Nietykalność osobista została zniesiona, nietykalność własności także. Namiestnik miał prawo miecza nad tymi, którzy okazali się nieprawomyślni. Wolność druku znikła, w miejsce niej powstała cenzura. Nad władzami zwykłymi powstał rząd drugi, którym była kancelarya przyboczna namiestnika. Kancelarya była to tajna policya, która śledziła sposób myślenia obywateli. Policya posługiwała się ludźmi prowadzenia się najgorszego, nawet złoczyńcami, tolerowała kradzieże i przekupstwa urzędników, byleby tylko pilnie pracowali na korzyść państwowości rosyjskiej. Pokonfiskowane dobra szlachty nadał Mikołaj generałom swoim lub ludziom zasłużonym Rosyi. 45·000 rodzin szlachty polskiej zostało przeniesionych z gubernij litewsko-ruskich w stepy czarnomorskie, besarabskie, nadwołżańskie i nadkubańskie. nia w tych guberniach zniesioną została, przyczem szczególniej był czynny ks. Józef Siemaszko. Cerkwie unickie

zamieniono na prawosławne, klasztory bazyliańskie bądź zniesiono, bądź zamieniono na prawosławne, bazylianki poddano najokrutniejszem torturom. Kościół rzymsko katolicki uległ rozmaitem ograniczeniom. Uniwersytety: wileński i warszawski zamknięto, w szkołach średnich i ludowych zaprowadzono język rosyjski jako wykładowy, ograniczając przytem ich liczbę. System rządowy mikołajewski wysilał się na to, aby polskość znikła na obszarze Litwy, Ukrainy, Wołynia i Podola a w Królestwie żeby została ograniczoną do najmniejszych rozmiarów. System ten zaostrzał się w miarę działań, jakie podjęła emigracya polska po roku 1831.

Emigracya polska po r. 1831. Emigrowali za granicę ci, którzy brali udział w powstaniu z r. 1831 i ci, którzy nie mogli znieść atmosfery, jaką wytworzyły rządy zaborcze w kraju. Emigranci znaleźli przytułek we Francyi, która nietylko pozwoliła na pobyt, ale wypłacała im żołd. Wśród emigrantów potworzyły się rozmaite stronnictwa, stosownie do zapatrywań, jakie członkowie głosili na powstanie z r. 1831 i na sprawy spółeczne w ogóle. Szczególnej wziętości wśród emigrantów nabrało Towarzystwo patryotyczne, na czele którego stał Lelewel. Towarzystwo patryotyczne przyszłość narodu nie opierało na pomocy obcych rządów, lecz na zsolidaryzowaniu sprawy polskiej z interesem ludów europejskich. Wydano więc odezwę do tychże ludów, z zapewnieniem, że ruchy wolnościowe europejskie znajdą poparcie w mającem wybuchnąć powstaniu na ziemiach polskich. Organizatorem tego powstania był Józef Zaliwski, pułkownik z r. 1831. Wyprawa partyzancka Zaliwskiego nie powiodła się i sprowadziła na kraj nowe prześladowania. Zaliwski z Galicyi z oddziałem z ośmiu ludzi złożonym dostał się w lubelskie i wzywał lud wiejski do powstania. Rychło jednakże przekonał się, że to, co na bruku paryskim zdawało się możliwem, w kraju, w zetknięciu z ludem, należało zaliczyć

do marzeń. Lud nie odpowiedział czynem na jego nawoływania a ścigany przez obławy kozackie cofnął się na terytoryum galicyjskie, gdzie władze austryackie ujęły go wraz z towarzyszami i osadziły w Kufsteinie, twierdzy tyrolskiej. Taki sam los lub jeszcze gorszy spotkał partyzantów: Kaspra Dziewickiego, Leopolda Białkowskiego i Feliksa Łubieńskiego. Od strony Prus wkroczył do Królestwa Artur Zawisza. Zawisza stoczył z oddziałem jazdy rosyjskiej walkę, wśród której został pojmany wraz z stowarzyszami. Szubienica była karą dla śmiałków. Również Michał Wołłowicz na Litwie doznał tego samego losu. Dowódców tracono na szubienicy, szeregowców bądź tracono bądź wysyłano na Syberyę do kopalń nerczyńskich. Obywateli, którzy partyzantom udzielali przytułku, prześladowano więzieniem a nawet konfiskatą majątków.

Wyprawa Zaliwskiego spowodowała zjazd monarchów państw porozbiorowych w r. 1833 w München-Graetz w Czechach. Zobowiazali się oni wspierać w tłumieniu wszelkich powstań polskich i wydawać sobie partyzantów. Ponieważ zaś rzeczpospolita krakowska dawała przytułek emigrantom, dlatego konstytucya jej została ścieśnioną i oddaną pod ściślejszy nadzór rezydentów austryackiego, pruskiego i rosyjskiego. W r. 1836 weszły do Krakowa wojska austryackie dla oczyszczenia miasta z żywiołów anarchicznych.

Niepowodzenia partyzantów polskich i skutki szkodliwe dla sprawy narodowej, jakie wynikły z usiłowań wywołania zbrojnego powstania, przekonały emigracyę, że tą drogą dalej iść niemożna, że trzeba zmienić metodę działania. Lud, odezwami najszlachetniej pomyślanemi i najpiękniej brzmiącemi, porwać się nie da. Trzeba go oświecić a później dla sprawy narodowej pozyskać. Tego pierwotnego przygotowania ludu podjęło się świeżo zawiązane Towarzystwo demokratyczne. Towarzystwo demokratyczne rozwinęło się szybko w krótkim stosunkowo czasie i wy-

wierało wpływ znaczny tak na emigracyi jak i w kraju. Organem Towarzystwa demokratycznego był w kraju komitet centralny poznański. System ucisku w Wielkim Księstwie poznańskiem zelżał w początkach panowania króla



Edward hr. Raczyński.

Fryderyka Wilhelma IV. Pobyt emigrantom był dozwolony i wolność druku nie była krępowana. W Poznaniu osiedli najwybitniejsi przedstawiciele nauki polskiej. Hasła demokratyczne, rozszerzające się po całej Europie, znalazły

tu grunt podatny. Na czele ruchu demokratycznego młodzieży poznańskiej stał Edward Dembowski, filozof i literat. Komitet centralny poznański, rozszerzał po wszystkich ziemiach polskich idee rewolucyjne za pomocą wydawnictw i emisaryuszów.

Zbyt gorącemu działaniu Towarzystwa demokratycznego przeciwdziałało stronnictwo konserwatywne, które się kupiło około księcia Adama Czartoryskiego. Czartoryski w rezydencyi swojej paryskiej, w tak zwanym hotelu Lambert, zorganizował biuro dyplomatyczne. Wyrobił sobie wśród świata dyplomatycznego europejskiego takie poważanie, że ministrowie obcych państw wsprawach polskich zwracali się do niego po informacye. Zabiegami stronnictwa konserwatywnego powstały w Paryżu rozmaite towarzystwa: jak Towarzystwo historyczno - literackie, Towarzystwo dobroczynności dam polskich, Dom św. Kazimierza (przytułek) i Instytucya czci i chleba (kasa emerytalna). Towarzystwa te miały na celu dobro publiczne na oku, jak wspieranie nauki polskiej i wspieranie emigrantów, niezdolnych do pracy. Za przykładem konserwatywnego stronnictwa paryskiego poszedł hr. Edward Raczyński, który ufundował bibliotekę w Poznaniu i podarował ją miastu; na wyda-



Karol Marcinkowski.

wnictwa materyałów historycznych, popieranie uczonych i kształcenie młodzieży wydawał znaczne sumy. Podobną czynnością odznaczał się lekarz Karol Marcinkowski. Dziełem Marcinkowskiego jest zawiązane w r. 1841 Towarzystwo Pomocy Naukowej, mające na celu wspieranie zdolnych i pilnych młodzieńców, pochodzących z mieszczaństwa i włościaństwa. Aby zaś przyjść w pomoc mieszczaństwu i dźwignąć przemysł i handel w kraju, wybudował

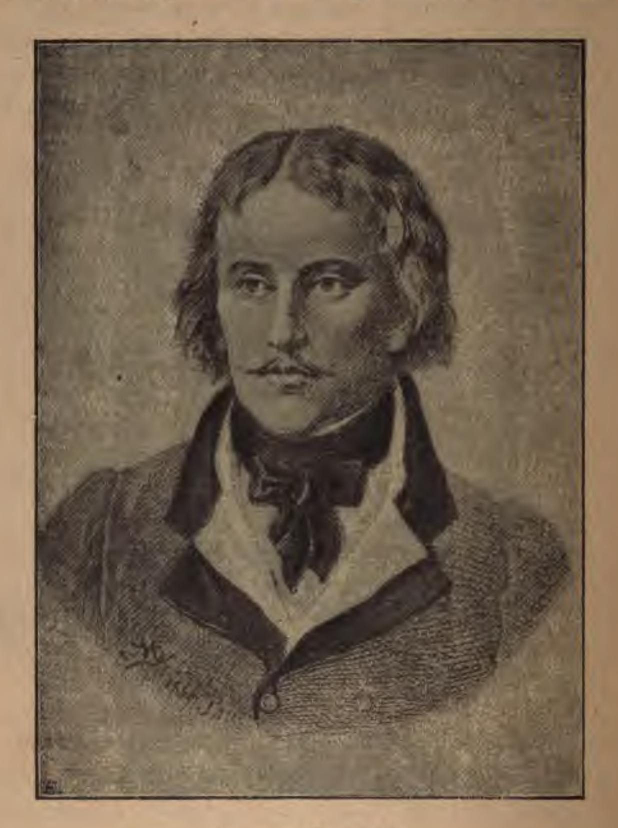


Joachim Lelewel.

w Poznaniu wspaniały gmach, zwany bazarem, który miał jednoczyć w sobie wyroby przemysłu polskiego, opiekować się handlem i pośredniczyć pomiędzy życiem stołecznem a prowincyonalnem.

Bardzo czynny udział w pracach emigracyjnych wziął słynny już jako profesor uniwersytetu wileńskiego Joachim Lelewel. Jako polski mąż zaufania o nieskazitelnym charakterze należał do rządu narodowego w czasie powstania z r. 1831. Na emigracyi stał na czele komitetu

narodowego, który wydał odezwę rewolucyjną do narodu rosyjskiego. Na żądanie Mikołaja rząd francuski zmusił Lelewela do opuszczenia granic Francyi. Osiadł w Brukseli i tu oddał się badaniu dziejów. Badania te wsławiły



Szymon Konarski.

jego imię i imię Polski. Najważniejsze jego prace ogłoszone są w dziele zbiorowem p. t. »Polska dzieje i rzeczy jej«.

Pod wpływem organizacyj zagranicznych w Krakowie zorganizowali się konspiratorzy [1]) w stowarzyszenie ludu

[1]) sprzymierzeńcy, spiskowcy.

polskiego. Po wejściu wojsk austryackich do Krakowa stowarzyszenie to przeniosło się do Lwowa. Duszą stowarzyszenia był poeta, Seweryn Goszczyński, a najczynniejszym krzewicielem zasad jego Szymon Konarski. Konarski, dostawszy się na Litwę, wciągnął do związku mnóstwo obywateli, młodzieży i kobiet. Pojmany niedaleko Wilna, poddany był najstraszliwszem torturom: krajano go i na świeże rany puszczano lak gorący lub spirytus zapalony; za paznogcie wbijano gwożdzie. Mimo tych strasznych męczarń Konarski nie wydał związkowych; wreszcie w r. 1839 rozstrzelano go w Wilnie

Ksiądz Piotr Ściegienny uformował w lubelskiem spisek w celu wypędzenia najazdu rosyjskiego i zbudowania rzeczpospolitej polskiej, chłopskiej. Zgromadzał włościan po lasach, pouczał ich o dążeniach spiskowców i namawiał do powstania. Zdradzony przez jednego z włościan, ujęty pod Kielcami, skazany został przez sąd wojskowy na szubienicę. W ostatnej chwili zmieniono wyrok i wysłano go na Syberyę do kopalń nerczyńskich.

Powstanie w r. 1846 i rzeź galicyjska. Towarzystwo demokratyczne uznało, że lud jest już przygotowany do powstania i naznaczyło r. 1846 jako czas wybuchu. Wybuch miał nastąpić równocześnie we wszystkich trzech zaborach. Na czele organizacyi stanął generał Ludwik Mierosławski. Mierosławski, żołnierz z r. 1831, na emigracyi oddający się gorliwie naukom wojskowym, zakreślił obszerny plan działania. Plan ten nie został wykonany, gdyż władze pruskie aresztowały Mierosławskiego wraz z członkami rządu narodowego. Kraków, który miał być siedzibą rządu narodowego, w przeddzień wybuchu został obsadzony przez wojska austryackie. Wprawdzie rząd narodowy przed swem aresztowaniem odwołał termin wybuchu powstania, ale odwołanie to nie wszędzie doszło do wiadomości kierowników.

W Krakowie po krótkiej walce generał austryacki, Collin, opanował place i ulice i niedopuścił do wybuchu. Dopiero na wieść o powstaniu chłopów pod Chrzanowem i ruszeniu powstańców na Kraków opuścił miasto. Natychmiast po ustąpieniu Collina zawiązał się rząd narodowy, w skład którego weszli: Jan Tyssowski, Ludwik Gorzkowski i Aleksander Grzegorzewski. Po krótko trwałych dyktaturach Tyssowskiego i profesora uniwersytetu jagiellońskiego, Michała Wiszniewskiego, nadeszła do Krakowa wieść o rebelii chłopstwa galicyjskiego, lecz nie przeciw rządowi austryackiemu, ale przeciw szlachcie, zbierającej się na stanowiska w celu uderzenia na załogi austryackie.

Na czele ruchu stanął Jakób Szela, chłop ze Smarzowy, wsi cyrkułu tarnowskiego. W sąsiednich cyrkułach działali: Koryga, Stępak, Janocha i Bokola. Chłopstwo podżegane przez urzędników rzuciło się na dwory. Zabijano bezbronnych cepami, wyciągano z konających wnętrzności, z czasek zdzierano skórę, nie oszczędzano ani kobiet, ani dzieci; kradziono pieniądze i klejnoty, niszczono zapasy żywności, inwentarz, narzędzia itp. Z rąk ciemnego chłopstwa padło około 2·000 osób. Na wieść o rabacyi chłopskiej Tyssowski wysłał oddział ochotników do Galicyi. Pod Gdowem, nad Rabą, przyszło do zetknięcia się z wojskiem austryackiem, w którem ochotnicy zostali pobici. Rzeź chłopska zbliżała się do Krakowa. W celu zażegnania napadu Krakowianie wysłali procesyę przeciw bandom chłopskim. Zamiast band spotkali się z wojskiem, które do procesyi poczęło strzelać. Poranionych lub zastrzelonych żołdactwo rzucało do Wisły. Pod grozą zbombardowania Krakowa Tyssowski ustąpił z miasta z tysiącem powstańców do Krzeszowic, później złożył broń na terytoryum pruskiem. Załogi trzech państw opiekuńczych zajęły Kraków.

Taki obrót wzięły usiłowania patryotów w celu wyłania powstania w Galicyi zachodniej. We wschodniej

w Horożanie, wsi cyrkułu samborskiego, we dworze Ferdynanda Czaplickiego wymordowali chłopi w części powstańców, w części wydali ich w ręce władz austryackich. W brzeżańskim cyrkule działał na rzecz powstania z całem poświęceniem wysłaniec komitetu paryskiego Teofil Wiśniowski. Ujęty przez chłopstwo i wydany władzom po prawie całorocznem więzieniu zawisł na szubienicy we Lwowie.



Teofil Wiśniowski.

Wraz z Wiśniowskim powieszono Józefa Kapuścińskiego, który zabił burmistrza w Pilznie za podburzanie chłopów do rzezi.

Rządy zaborcze po zdławieniu powstania dokonały strasznego odwetu na organizatorach tegoż. W Siedlcach w Królestwie powieszono obywatela ziemskiego Pantaleona Potockiego za zamach na miasto; na stokach cytadeli warszawskiej zawisło na szubienicy dwóch jego towarzyszów: Kociszewski i Żarski. W Poznaniu zastrzelono emisaryusza, Antoniego Babińskiego, a wyrokiem sądu

berlińskiego przeszło 250 Polaków skazanych zostało bądź na ścięcie, bądź na długoletnie więzienie. Tłumy patryotów zapełniały więzienia państw zaborczych a system ucisku policyjnego wzmógł się do niebywałej srogości. Rzeczpospolita Krakowska za porozumieniem się rządów zaborczych została zniesioną i pod nazwą wielkiego księstwa krakowskiego przyłączona do Austryi.

Rok 1848. Nareszcie patryoci polscy doczekali się powszechnej rewolucyi ludów europejskich. W Paryżu, we Włoszech, w Berlinie i w Wiedniu powstały zaburzenia, a wszędzie lud żądał zaprowadzenia praw konstytucyjnych i wolności. Żądanie swe poparł orężem a krew przelana za wolność była zadatkiem szczęśliwej przyszłości. Wypadki te oddziaływały silnie na Polaków wszystkich trzech zaborów, którzy już bez skutku od przeszło pół wieku dobijali się niepodległości.

W Berlinie pod wpływem ruchu król, Fryderyk Wilhelm IV., wypuścił z cel więziennych Polaków, którzy od r. 1846 byli tam więzieni. Lud berliński witał wypuszczonych okrzykami: „niech żyje Polska! chodźmy na Rosyę!“ Wśród wypuszczonych znajdowali się Mierosławski i słynny później mąż stanu, Karol Libelt. Libelt, syn mieszczański, własną pracą, pełną trudów, zdobył obszerne wykształcenie. Oddawał się z zamiłowaniem matematyce[1]) i filozofii[2]). W walkach orężnych za ojczyznę brał udział a później położył wielkie zasługi jako wytrwały i dzielny obrońca praw narodowych w parlamencie niemieckim.

Wypuszczeni z więzienia zawiązali się w komitet, który porozumiewał się z patryotami w Poznaniu. Poczęto formować w poznańskiem zastępy wojsk narodowych. W krótkim czasie zebrało się kilkanaście tysięcy ludu

---

[1]) nauka rachowania w najobszerniejszem znaczeniu.

[2]) nauka o początku, istocie wszech rzeczy, nauka prawdy i mądrości.

zbrojnego, lecz na żądanie królewskie zmniejszono liczbę uzbrojonych do 2·800 głów. Z taką liczbą o wojnie narodowej przeciw Rosyi nie mogło być mowy, a nawet Prusom wojsko to polskie stało się niewygodnem. Przyszło do walk, w których oddział polski pod Książem został



Karol Libelt.

zupełnie zniesiony, zato Mirosławski pobił Prusaków pod Miłosławiem i Wrześnią. Mimo tych zwycięstw oddziały polskie otoczone przeważną liczbą wojsk pruskich złożyły broń w maju 1848.

Równocześnie z ruchem berlińskim wybuchła rewolucya w Wiedniu. W ruchu wiedeńskim odegrał poważną

rolę adwokat lwowski, Franciszek Smolka. Smolka należał do wszystkich związków tajnych, zawiązywanych we Lwowie po upadku powstania z r. 1831, więziony długie lata, skazany został na karę śmierci. Ułaskawiony brał udział we wszystkich pracach narodowych. Wybrany do



Franciszek Smolka.

parlamentu wiedeńskiego przewodniczył temuż parlamentowi jako wiceprezes i na tem stanowisku uzyskał wielki wpływ na lud wiedeński i na wypadki, jakie w tym czasie w Wiedniu zaszły. Po przeniesieniu parlamentu do Kro-
eryża na Morawach, został prezydentem parlamentu i bro-

nił wytrwale praw parlamentarnych przeciw zakusom reakcyjnym. Zdobywszy sobie prawością charakteru i niezłomnością przekonań wielki szacunek, zdobył także dla imienia polskiego w Austryi cześć i poważanie.

Ruch wolnościowy w Galicyi skończył się bombardowaniem Krakowa i Lwowa. Kraków mniej ucierpiał, za to we Lwowie spalono starożytny ratusz, bogatą bibliotekę



uniwersytecką i wiele innych gmachów. Rząd austryacki, chcąc w przyszłości przeciwdziałać polskim ruchom wolnościowym, popierał dążności separastyczne Rusinów, którzy do r. 1848 szli z Polakami ręka w rękę w sprawach narodowościowych.

Polacy, pozbawieni możności działania w kraju, spieszyli na pomoc ludom, które tylko chwytały za broń przeciw ciemiężącym ich rządom. Adam Mickiewicz wraz z Mikołajem Kamińskim, żołnierzem powstania listopado-

wego, tworzy legią w celu poparcia rewolucyi w Medyolanie; generał Wojciech Chrzanowski walczy na czele wojsk sardyńskich przeciw Austryi, a Ludwik Mierosławski bierze udział w walkach wolnościowych w Sycylii a następnie w księstwie badeńskiem, w Niemczech. Najważniejszym jednakże był udział Polaków w rewolucyi węgierskiej. Tu odznaczyli się generałowie wojsk narodowych z r. 1831 Henryk Dembicki, Jozef Wysocki i Józef Bem. Ten ostatni jako znakomity artylerzysta. Po upadku wysiłków rewolucyjnych nastąpiła cisza i spokój w krajach polskich, niezakłócona wojną wschodnią toczącą się między Rosyą a Turcyą. Organizacya kozaków sułtańskich przez Michała Czajkowskiego i Władysława Zamojskiego, której pomagał wieszcz Adam Mickiewicz w czasie trwania wojny krymskiej, nie przyniosła żadnej korzyści sprawie narodowej.

Duch narodu po tylu krwawych a bezskutecznych wysiłkach omdlał i zdrętwiał; wypadki dopiero warszaprzywskie z r. 1860 poruszyły go na nowo do czynu.

Na niwach polskich trwał niczem nie zamącony spokój; w zaborze rosyjskim system mikołajowski kwitł w najlepsze, w pruskim i austryackim z pod systemu germanizacyjnego życie narodowe przeniosło się w zacisze domowe dworów i dworków przedmiejskich. Dopiero śmierć cara Mikołaja i wstąpienie na tron syna jego, Aleksandra II., przyniosło pewną ulgę. Następca Paszkiewicza na urzędzie namiestnika, książę Gorczaków, człek ludzki i uczciwy, mimo usiłowań Muchanowa, urzędnika do spraw cywilnych, nie dał się popchnąć do zacieśnienia obroży, włożonej na naród przez Mikołaja. Po klęskach wojny wschodniej zawiał w carstwie rosyjskiem wiatr liberalniejszy. Ludy ciemiężone odetchnęły swobodniej, więzienia otwierano, zesłańcy syberyjscy wracali do ojczyzny. Pozwolono społeczeństwu radzić nad kwestyami natury eko-

nomicznej; powstało Towarzystwo rolnicze. Akademia medyko-chirurgiczna koncentrowała [1]) młodzież, spragnioną żyć życiem uniwersyteckiem i nie tylko zamierzającą poświęcić się naukom przyrodniczym.

Wśród takich to okoliczności pojawił się na arenie [2]) życia publicznego mąż, którego wpływ na ówczesne wypadki był znaczny. Mężem tym był Andrzej hr. Zamojski. Potomek rodziny tak bardzo zasłużonej Ojczyźnie, przytem wysoko wykształcony za granicą, popierał wszelką pracę, mającą na celu dobro materyalne społeczeństwa. Zwolennik myśli, że Polska może być odbudowaną tylko w granicach historycznych był przeciwnikiem wszelkich próśb wnoszonych pod adresem rządu. Człowiek tego pokroju stanął na czele Towarzystwa rolniczego, a więc instytucyi, która jedynie była uprawniona do zabierania głosu w sprawach publicznych.



Andrzej hr. Zamojski.

Zasada narodowości wprowadzona do życia państwowego przez Napoleona III., cesarza francuzów, tryumf ludów, zamieszkujących półwysep włoski i klęski Austryi pod Magentą i Solferino, były powodem, że umysły w Polsce odżyły nadzieją lepszej przyszłości.

Podniesienie umysłów znalazło swój wyraz w manifestacyach, które przybrały wielkie rozmiary. Z pogrzebu

---

[1]) sprowadzenie w jeden punkt.
[2]) widownia.

Katarzyny Sowińskiej, wdowy po poległym śmiercią bohaterską generale Józefie na okopach Woli w r. 1831, udał się tłum ludu 11. czerwca 1860 na okopy wolskie i uczcił pamięć poległych w obronie Warszawy. 29. listopada, w rocznicę powstania, po nabożeństwie w kościele karmelickim na Lesznie z ust ludu popłynęła rzewna pieśń w niebiosa, ułożona niegdyś przez Alojzego Felińskiego z okazyi utworzenia królestwa w r. 1815:



Manifestacye w Warszawie.

Boże coś Polskę przez tak liczne wieki,
Otoczył blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją zasłaniał tarczą swej opieki,
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały;
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Manifestacya, urządzona w dniu 27. lutego 1861, skończyła się rozlewem krwi. Mianowicie podczas pogrzebu jednego z wygnańców syberyjskich patrolujący kozacy

napadli na orszak pogrzebowy a wywiązana stąd bójka między kozakami a publicznością spowodowała strzały ze strony wojska rosyjskiego, od których padło pięć ofiar. W rzędzie ofiar znalazły się wszystkie stany; padło mianowicie: dwóch obywateli ziemskich, rzemieślnik, wyrobnik i uczeń gimnazyalny. Pogrzeb ofiar za zezwoleniem Gorczakowa był wielkim protestem przeciw systemowi rządowemu. Zwłoki poległych prowadził arcybiskup warszawski, ks. Antoni Fijałowski, wśród niezmiernej liczby księży; w obchodzie żałobnym brali także udział pastorowie i rabini. Całe miasto było w poruszeniu, niezmierzone tłumy brały udział w pochodzie.

Komitet obywatelski do którego należeli między innymi Bronisław Schwarze i Agaton Giller, późniejszy historyk owych czasów, po pogrzebie nie rozwiązał się, ale pełnił dalej swoje czynności i czuwał nad porządkiem w mieście. Muchanów, który radził Gorczakowi represyą[1] i użycie przemocy, za wpływem namiestnika poszedł w odstawkę. Zastąpił go w rządzie Aleksander hr. Wielopolski. Hr. Wielopolski, dumny magnat, — zdepopularyzowany w opinii publicznej wskutek długoletniego procesu z rodziną o ordynacyą Myszkowskich i ogłoszeniem broszury w języku francuskim napisanej, w której doradzał narodowi zdanie się na łaskę lub niełaskę Mikołajowi, nadto niewykonaniem testamentu Konstantego Świdzińskiego, który bibliotekę i bogate zbiory starożytności



Agaton Giller.

[1]) ucisk.

połączył z ordynacyą Myszkowskich, — nie umiał pozyskać zaufania narodu, a bezwzględnością i represaliami doprowadził do wybuchu.

Rządy Wielopolskiego, jakkolwiek przyniosły pewne koncesye dla narodu i dążyły do uspokojenia i zaniechania manifestacyi, nie osiągnęły celu wskutek niezręcznego i prowokacyjnego postępowania samego Wielopolskiego. 8. kwietnia 1861 manifestacye się powtórzyły, wojsko strzelało do ludu, mnóstwo padło zabitych i rannych. Hr. Wielopolski tracił z każdym dniem na znaczeniu, zwłaszcza po śmierci ks. Gorczakowa, gdyż nowi namiestnicy hr. Lambert i później Suchozanett odmówili mu poparcia.

Za 2-miesięcznych rządów hr. Lamberta odbyły się dwie manifestacye: 10. października w Horodle celem uczczenia unii z r. 1413 i odnowienia związku jedności braterskiej pomiędzy Polską, Litwą i Rusią i współcześnie pogrzeb zmarłego arcybiskupa Fijałowskiego, wielbionego przez ludność Warszawy za postawę patryotyczną podczas wypadków lutowych i kwietniowych. Zamierzone manifestacye w rocznicę śmierci Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego nieudały się z powodu ogłoszonego stanu oblężenia, jakie namiestnik zaprowadził za wpływem generała Gerstenzweiga. Wprawdzie kościoły zapełniły się ludem pobożnym, gdzie odprawiały się nabożeństwa za wspomnianych bohaterów narodowych, ale wojsko otoczyło kościoły, o czem modlący dowiedziawszy się, postanowili kościołów nie opuszczać, dopóki wojsko nie ustąpi. Wówczas żołnierze wpadli do wnętrza, stoczyli z publicznością bójkę i aresztowali do 3·000 osób. Nazajutrz wszystkie kościoły warszawskie zostały zamknięte. Hr. Lambert z powodu słabości wyjechał za granicę a Wielopolskiego powołano do Petersburga. Rządy namiestnikowskie objął generał Lüders.



Tratowanie bezbronnych na ulicach Warszawy

Lüders zaczął rządy od aresztowań. Uwięził administratora dyecezyi ks. Białobrzeskiego, na którego rozkaz pozamykano kościoły i wszystkich patryotów, którzy kiedykolwiek brali w manifestacyach udział A kiedy roznamiętnienie wskutek rządów autokratycznych Lüdersa wzrastało, wówczas za radą Wielopolskiego mianowano arcybiskupem ks. Felińskiego, syna Ewy, wygnanki syberyjskiej. Ks. Feliński zamknięte kościoły otworzył, ale tem manifestacyom końca nie położył. Poczęły się zawiązywać związki tajne i spółeczeństwo ówczesne podzieliło się na dwa stronnictwa: czerwonych i białych. Czerwoni dążyli do rewolucyi, zaś biali, do których należeli stronnicy Zamojskiego i większość szlachty, ograniczali się na doradzaniu biernego oporu przeciw rządowi.

W takiem położeniu rzeczy oddał car rządy w Polsce wielkiemu księciu Konstantemu a dodał mu do pomocy Wielopolskiego. Czerwoni czyli partya rewolucyjna poczęła działać terroryzmem[1]; na terroryzm odpowiedziano zamachami na byłego namiestnika Lüdersa, któremu w ogrodzie saskim strzaskano szczękę, wielkiego księcia Konstantego, którego czeladnik krawiecki, Ludwik Jaroszyński, ranił przed gmachem teatralnym, Wielopolskiego niedosięgła kula litografa Ludwika Rylla, ani też sztylet zatruty również litografa Jana Rzońcy. Sprawcy zamachów powieszeni zostali na stokach cytadeli. W odwet za zamachy nastąpiły represalia rządowe. Zamojski otrzymał rozkaz wyjazdu za granicę. Kraszewski, redaktor Gazety Polskiej, został wydalony z kraju, a w końcu, za radą Wielopolskiego, rząd, dla usunięcia żywiołów gorętszych szczególniej młodzieży, postanowił zarządzić gromadną brankę do wojska.

Powstanie styczniowe. Znaczna część młodzieży, chcąc ujść przed szynelem sałdackim[2]), uszła w nocy

[1]) panowanie przy pomocy postrachu i kar.

[2]) płaszcz żołnierski rosyjski.

z Warszawy do poblizkich lasów z 22. na 23. stycznia 1863 r. Rząd narodowy powołał generała Ludwika Mierosławskiego na dyktatora. Mierosławski, rozbity doszczętnie pod wsią Krzywosądem przez Moskali, połączył się z oddziałem Mielęckiego, operującym w płockiem i tu pod Nową wsią poniósł po raz wtóry klęskę. Ranny w boju udał się w Poznańskie i na arenie powstania już się nie pojawił. Tak się skończyła pierwsza dyktatura.

Rząd narodowy nie zniechęcony pierwszem niepowodzeniem organizował oddziały środkami, jakie miał w ręku. W Wielkiem Księstwie poznańskiem i Galicyi organizował komitety, mające na celu wysyłanie na pole walki oddziałów zbrojnych, prócz tego zasilał środkami materyalnymi oddziały walczące wzdłuż granicy pruskiej i galicyjskiej.

Tymczasem rząd rosyjski zalewał Polskę coraz liczniejszymi pułkami wojska regularnego. 400.000 żołnierza było gotowe na zgniecenie obrońców wolności. Wobec takiej potęgi garstka szlachetnej młodzieży bez zapasów i broni chroniła się po lasach i prowadziła tylko wojnę podjazdową. W Sandomierskiem Maryan Langiewicz ustąpił z oddziałem liczącym do 3·000 żołnierza przed przeważającą siłą z Wąchocka ku Łysej górze i stoczył zwycięzkie potyczki pod Staszowem, Pieskową skałą i Małogoszczą. Rząd narodowy, będący wówczas w ręku stronnictwa białych, ogłosił Langiewicza dyktatorem i oddał mu całą władzę. Dyktatura Langiewicza trwała zaledwie kilka dni od 10. do 19. marca. Nierozstrzygnięte potyczki pod Chrobrzą i Grochowiskami przyczyniły się do upadku dyktatury. Otoczony przez Moskali, chciał się Langiewicz dostać przez terytoryum galicyjskie w Lubelskie, lecz aresztowany, osadzony został w więzieniu w Tarnowie. W oddziele Langiewicza walczyło wiele kobiet, wśród których dzielnością i odwagą odznaczyła się Henryka Pustowójtówna. Z resztkami oddziału Langiewicza trzymał



Marian Langiewicz.

się Dyonizy Czachowski przez ośm miesięcy, aż głowę bohaterską złożył w obronie ojczyzny pod Wierzchowicami.

Na Podlasiu i w Lubelskiem odznaczył się Jan Heydenreich, który odniósł znaczne zwycięstwa pod Chruśliną



Książę Adam Sapieha.

i Żyrzynem, zaś generał Jeziorański na czele młodzieży galicyjskiej pod Kobylanką. Blacharz z zawodu, Marcin Borelowski, dzielnie się zwijał wśród licznych załóg moskiewskich, zadając im nieraz dotkliwe straty, ale najdzielniej się spisał pod Panasówką, gdzie zdobył dwie armaty i mnóstwo wszelakiej broni. W kilka dni później

zginął na polu bitwy pod Batorzem, ugodzony dwoma kulami. Ks. Brzóska, włościanin z pochodzenia, z uporem i wielką wytrwałością na czele oddziałów, złożonych z chłopskich synów, prawie przez półtora roku borykał się z Moskwą, aż w końcu, wskutek zdrady, dostał się w ręce Moskali, którzy go powiesili w Sokołowie 24-go maja 1865 r.



Tytus hr. Działyński.

Na Kurpiach nad rzeką Narwią lud brał żywy udział w walkach powstańczych i dawał ciągle dowody wielkiej miłości Ojczyzny. Tu działał Zygmunt Padlewski, były oficer wojsk rosyjskich, który swój oddział wyćwiczył w obrotach według wszelkiej sztuki wojennej. Temu zawdzięcza zwycięstwo jakie odniósł nad nieprzyjacielem pod Myszyńcem. Schwytany, rozstrzelony został w Płocku.

Od strony Prus prowadzili oddziały i walczyli większem lub mniejszem szczęściem Callier, Rączkowski; różnych stronach Królestwa uwijali się Taczanowski,

Chmieliński, Mielęcki, Blankenheim, Jankowski i wielu, wielu innych.

Organizacyę powstania z wielkiem poświęceniem z Galicyi popierali: ks. Adam Sapieha, Ludwik Kubala i Tadeusz Wojciechowski, z Poznańskiego: Edward hr Raczyński i Jan hr. Działyński [1]), którzy złożyli na cele wojny narodowej półtora miliona złotych polskich.

Obok Korony w rozpaczliwej walce o wolność i prawa narodowe stanęła Litwa. Obok wielu bohaterów zasłynęli: Zygmunt Sierakowski, Bolesław Kołyszko i ks. Mackiewicz. Wśród wielu potyczek, stoczonych przez tych dowódców, jedna z najkrwawszych była pod Birżami. W nieszczęsnej tej walce Sierakowski raniony w krzyże schronił się do ustronnego domu; tu otoczony i wzięty do niewoli wraz z Kołyszką oddał życie za Ojczyznę na szubienicy w Wilnie 27. czerwca 1863 r. Ks. Mackiewicz długie jeszcze staczał boje z Moskalami, wreszcie pojmany przy przeprawie łódką przez rzekę Niemen, zginął na szubienicy w drugi dzień Bożego narodzenia w Kownie.

Lud wiejski, na ogół wziąwszy, nie brał udziału w walkach za wolność i całość Ojczyzny, dawał jednakże dowody tu i ówdzie wielkiego poświęcenia, a nawet kładł życie w ofierze dla Polski. W Lubelskiem, na Kurpiach, a szczególniej na Żmudzi i Litwie przyczynił się do niejednego zwycięstwa zastępów narodowych. Za to na Rusi, podburzany przez popów, wymordował młodzież, idącą głosić odważnie słowa wolności, zawartych w »Złotej Hramocie«, pod wsią Sołowijówką niedaleko Kijowa

Mimo zapału, poświęcenia bez granic, szalonej odwagi na polu walki, po półtora rocznych zapasach naród uległ przemocy. Na Litwie Murawiew a w Królestwie hr. Berg, obdarzeni przez cara Aleksandra nadzwyczajnemi pełno-

[1]) Ojciec Jana, Tytus hr. Działyński, był wielce ofiarnym obywatelem. On to założył bogatą bibliotekę w Kurniku a prócz tego wiele łożył na wydawnictwa naukowe polskie.

mocnictwami, teroryzmem i niesłychanem znęcaniem się nad schwytanymi lub tylko podejrzanymi uczestnikami powstania, dopełniali miary goryczy, jaką naród musiał wypić, za porwanie się do broni w imię najdroższych swych ideałów. Szczególniej Murawiew przeszedł wszelką miarę. Palił dwory, plebanie, folwarki, wycinał lasy, dające



Dowódcy oddziałów powstańczych.

schronienie powstańcom, ściągał olbrzymie kontrybucye [1]) a »dla przykładu« wieszał winnych i niewinnych. Tysiące ludzi pędziło swój żywot w więzieniach lub gnano w odległe gubernie caratu lub na Sybir. Całe okolice świeciły pustkami, a mord i pożoga były na porządku dziennym. Nie lepiej spisywał się Berg w Królestwie; arcybiskup

[1]) opłata wojenna.

Feliński poszedł na wygnanie do Rosyi, a za zamach, jaki wykonał na Berga rząd terorystyczny, nastąpił szereg aresztowań i wykonanie wyroków śmierci.

Martyrologia [1]) narodu zapisać jeszcze musiała jeden mord, który Moskwa popełniła na uwieńczenie swego



Członkowie ostatniego Rządu narodowego.

dzieła. W dniu 5. sierpnia 1864 na stokach cytadeli warszawskiej zawiśli na szubienicy ostatni przedstawiciele rządu narodowego: Romuald Traugut, Rafał Krajewski, Roman Żuliński, Józef Toczyski i Jan Jeziorański. Determinacya [2]) i pogarda śmierci prowadzonych na śmierć po-

[1]) dzieje życia i śmierci męczennika.
[2]) odważne przyjęcie ciosu.

winna była pouczyć katów, że duch narodu, jak i jego żywotność, nie da się zdusić stryczkiem ani żelazem.

Sybir. Olbrzymia ilość aresztowanych i więzionych została skazana na wygnanie na Sybir czyli Syberyę. Syberya, kraj obszerny w północnej Azyi, posiada klimat po większej części bardzo ostry, a ziemię przez większą część roku zupełnie zmarzniętą (zmarzlina), posiada wielkie kopalnie kruszców, a ludność wskutek niekorzystnych warunków klimatycznych nadzwyczaj rzadką. W tę to krainę wysyłała Moskwa przestępców, skazanych wyrokami sądów na wygnanie tak za zbrodnie jak i za przewinienia polityczne. Od czasów powstania Kościuszkowskiego drogi, prowadzące przez carstwo do Syberyi, snuły się od Polaków zsyłanych na Syberyę na tak zwane „posilenie“ (osadnictwo) lub do kopalń nerczyńskich. Zsyłka odbywała się albo kibitkami (trzęsącymi wózkami), albo etapami tj. pochodami od stacyi do stacyi. Podróże takie były dla więźniów niesłychanie uciążliwe i nużące. Wielu też ginęło w drodze od trudów i braku zaspokojenia najprostszych potrzeb ludzkich. Ci zaś, którzy dotarli do miejsca przeznaczenia, zmierali albo z tęsknoty za krajem rodzinnym i rodziną albo z trudów, niemogąc wydobyć z niewdzięcznej ziemi tyle płodów. by módz się wyżywić, albo z zabójczych wyziewów kopalnianych i trudów, przechodzących ich siły fizyczne. Z Syberyi już mało kto wracał. Powstanie listopadowe, wyprawy partyzanckie, urządzane przez emigracyę, zapełniały Syberyę znaczną liczbą skazańców. Ale największą ilość naszych rodaków pochłonęła Syberya po powstaniu styczniowem. Rozbestwione żołdactwo, któremu został nieszczęśliwy kraj pozostawiony na łaskę lub niełaskę, wysyłało całemi masami wygnańców w mroźne krainy północy.



Pochód na Sybir (Grotger).

Po upadku powstania styczniowego dążeniem Moskw
była zatrata narodowości polskiej. Wszystkie instytucye
które miały jakie takie urządzenia autonomiczne, zostały
zniesione, język polski wyrugowany z urzędów i szkó
majątki obywateli, biorących udział w powstaniu, poko
fiskowane, kontrybucye nałożone na wszystkich obywate
w kraju, a religia katolicka prześladowana. Mnóstwo k
ściołów łacińskich i klasztorów zamieniono na prawos
wne, a biskupów, opornych zarządzeniom żandarskie



Męczennicy podlascy.

wywożono w głąb carstwa na wygnanie. Takiemu loso
uległ biskup wileński Adam Krasiński, płocki Popiel i se
neński Łubieński.

System tępienia polskości na Litwie uprawiali następ cy
Murawiewa, jak: Kaufman, Baranów i Potapow, na Rusi:
Bezak, Dondukow-Korsaków i Drentelen. W Królestwie
podjął się tego zadania Mikołaj Milutyn, później książę
Kazimierz Czerkaskij. Milutyn przeprowadzał ukaz carski
z r. 1864 w sprawie uwłaszczenia włościan w duchu
drażniącym ludność. Czerkaskij zaś kasował klasztory męskie i żeńskie, sprzedawał dobra kościelne i konfiskował

na rzecz rządu. Najcięższego jednakże losu doznała ludność unicka dyecezyi chełmskiej. Biskup unicki tej dyecezyi, Jan Kaliński, wywieziony został do Rosyi; nasłani biskupi w celu łagodnego nawrócenia unitów na prawosławie, jak Wójcicki i galicyjski Kuziemski, z powodu oporu ludności, nie odpowiedzieli zadaniu, przeto zostali usunięci; dopiero Popielowi przy pomocy rządu udało się dopiąć celu. Nie obeszło się bez gwałtów i użycia siły. Na Podlasiu w r. 1874 we wsi Drelowie i Pratulinie lud krwią swą serdeczną zadokumentował przywiązanie swe do wiary ojców. Strzały posiepaków moskiewskich położyły kilkadziesiąt osób w obronie wiary. Odtąd opornych wywożono w okolice czysto prawosławne, odrywano mężów od żon i dzieci, oddawano wsie na pastwę żołnierstwa, nakładano kontrybucye itp. Lud jednakże wytrwał w oporze i prześladowania znosił z wytrwałością i mocą; do dziś dnia czuje się katolickim a nie prawosławnym.

Apoteoza[1] **Polski.** Artysta malarz, Jan Styka, w obrazie pełnem natchnienia p. t. »Polonia« skrystalizował[2] nam dzieje Polski porozbiorowej. Na wysokiej skale niewiasta w bieli z rozwianym włosem i rozkrzyżowanemi rękoma przedstawia Polskę; u stóp skały oszańcowania, na których tkwi sztandar i orzeł, zrywający się do lotu. W głębi u podnóża skały liczne ofiary pomordowanych prażan, pod lasem kibitki pędzą na Sybir. Świetliści i skrzydlaci aniołowie zakrywają zapewne liczne szubienice, narzędzia tortur i śmierci naszych męczenników. Na cały ten obraz z podwoi niebieskich spływa jasność promienista. Naprzeciw tego obrazu wznosi się „męka Pańska", u stóp której grupują się przedstawiciele umysłowości i duszy polskiej. Mickiewicz, z obliczem zbolałem z laską pielgrzyma, wpatruje się w obraz pełen grozy, tuż obok Słowacki i Krasiński, sędziwy Zaleski opiera swą skołataną głowę o drzewo krzyża, Kraszewski na widok cierpień ojczyzny zakrywa twarz ręką. Ujejski wyciąga ramiona do matki cierpiącej, Grottger i Matejko notują sobie w pamięci szczegóły cierpień i bolów, by później mistrzo-

---

[1]) ubóstwianie

[2]) streścił.



POLONIA.

wskim ołówkiem i pędzlem utrwalić jej cierpienia i chwałę. Na wzgórku stoi grupa filozofów polskich, skamieniałych na widok tylu niegodziwości. Zupełnie inny widok przedstawia lewa strona obrazu. Gościńcem ciągnie świetny obraz pijanej szlachty z czasów saskich; w karecie siedzą magnaci targowiccy; marszałek osławionej konfederacyi radomskiej, ks. Karol Radziwiłł, unosi się na ramionach i karkach braci szlachty: okrzyki pijanej tłuszczy rozdzierają powietrze a całemu pochodowi toruje błazen drogę. Zgorszony tym widokiem Reytan nadstawia swe piersi, a towarzysz jego, Korsak, grozi przeciągającej gromadzie. Obok nich posłowie i działacze sejmu czteroletniego, wojownicy konfederacyi barskiej z Puławskim, klęczącym księdzem Markiem i dowódcą legionów z Henrykiem Dąbrowskim na czele. Wśród nich ks. Józef Poniatowski. Na obronę matki Polski, ukrzyżowanej tam wysoko na górze, spieszy lud polski na czele z Kościuszką. To kosynierzy z różnych okolic Polski; niosą zwycięski sztandar, wita ich klęczący Kiliński. Przedstawiciel ludu fabrycznego dźwiga broń dla najmłodszych, a tak już licznych, obrońców Ojczyzny. Natchnionemu Wernyhorze z lirą na kolanach zamarła na ustach pieśń zmartwychwstania na widok tak strasznych katuszy i scen, rozgrywających się tam w górze.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej
Do Ciebie Panie bije ten głos,
Skarga to straszna, głos to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos.

My już bezsilni, nie znamy spiewu,
Wieniec cierniowy wzrósł w naszą skroń,
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu,
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń!

Tak scharakteryzował utalentowany poeta, Kornel Ujejski, wypadki z r. 1846. O jak dziwnie trafnie charakteryzacyę tę odnieść można do późniejszych wypadków z r. 1863. Na widok szubienic licznie stawianych w Polsce i na Litwie, jęku ofiar ginących śmiercią ohydną, katuszy zadawanych przez zbirów w więzieniach i przy śledztwie, naigrawań się z najświętszych uczuć narodu, zgliszcz i pożogi, szalejącej po naszych wsiach i miasteczkach, cierpień i mąk pędzonych obrońców Ojczyzny

w złodowaciałe śniegi Sybiru.... natchniony poeta każe bieleć włosowi a wieńcowi cierniowemu wzrastać w skroń.

Klęski, jakie spadły na Polskę po niebacznym, jakolwiek wielce szlachetnym i ofiarnym porywie z r. 1863, przekonały naród, że nadzieje przywiązywane do interwen-



Uczestnik powstania opowiadający dziatwie polskiej minione dzieje.

cyi [1]) obcych rządów i pomocy ludów zachodnio-europejskich są płonne. Nadzieje te błąkały się po umysłach i sercach polskich od czasów powstania Kościuszki. One to wyrządziły nieobliczone szkody sprawie narodowej podczas jedynego powstania z r. r. 1831, mającego jakie

[1]) pośrednictwo, wmięszanie się w cudzą sprawę.

szanse powodzenia; one to ożywiały patryotów asie wypadków w r. 1848, one wreszcie łudziły mło- i ludzi gorącego serca i czynu w czasie wypadków zawskich i powstania styczniowego. Naród polski, po bolesnych i dotkliwych doświadczeniach, przyszedł do konania, że we wszelkich robotach i usiłowaniach, cych na celu odbudowanie Ojczyzny, może jedy- liczyć tylko na własne siły. Po chwilowem odrę- niu rozpoczęła się praca nad wewnętrznem odro- ieniem narodu. Myśl obyciu Ojczyzny z bro- w ręku porzuconą zo- , zato wre praca nad ocnieniem sił narodo- n na wszystkich polach czości ludzkiej. Do pra- ej powołał naród wszy- stany, tak stan wie- zy, mieszczan jak i szla . Po wspaniałym roz- ie poezyi polskiej w vszej połowie XIX. u, w którym zajaśniały imiona, jak: Mickiewi- Słowackiego, Krasiń- o i innych, twórczość dowa przeniosła się na pole malarstwa. Powstają nie- rtelne kreacye Grottgera, pełne chwały i gloryi wielkie a Matejki, tak wdzięczne i sympatyczne obrazki przeno- nas w odległą Ukrainę Brandta, wreszcie Henryk Siemi- ki przenosi nas w odległe wieki prześladowań pierw n chrześcijan. Cała plejada[1]) znakomitych malarzy trzów utworami swymi przypomina Europie, że Polska że złowrogi skrzyp kołyszących się ofiar na wysoko-



Jan Matejko.

[1]) szereg znakomitych ludzi.

ści szubienic podniósł ducha narodowego do niebywałego napięcia, że krew serdeczna narodu, przelana z taką ofiarnością i determinacyą, stała się podłożem do położenia fundamentów pod wspaniały gmach, któremu na imię będzie: wolna i niepodległa Ojczyzna.

Wśród powszechnego przygnębienia ducha po upadku powstania styczniowego wstrząśnienie społeczeństwem było zbyt silnem, do głębi wzruszającem istotą duszy i jestestwa polskiego..., by nie wywołać akcyi zapobiegawczej przeciw wszelkim w przyszłości niewczesnym porywom zbrojnym. Do akcyi tej nawoływała grupa ludzi, działająca w Krakowie, która w ogłoszonym artykule pt. »Teka Stańczyka« złożyła wyznanie swej wiary politycznej. Ludźmi tymi byli: Stanisław Koźmian, Józef Szujski i Stanisław Tarnowski. Józef Szujski, znakomity pisarz, publicysta i działacz polityczny, pozostawił narodowi całokształt dziejów narodowych .... dzieło, które od czasów Lelewela nie miało sobie równego. „Stańczycy“ — takie miano przybrało stronnictwo, które położyło sobie za zadanie wzmacnianie sił narodowych przez pracę tak w kierunku materyalnym jak i duchowym, a przestrzegając bacznie zasady, aby we wszelkich działaniach liczyć się z rzeczywistością i działania te do tej rzeczywistości przystosować — występowali śmiało i odważnie przeciw wszelkim usiłowaniom rozbudzania nadziei i możliwości zbrojnego ruchu.



Artur Grotger.



Józef Szujski.

Do tego samego celu, ale zupełnie innemi drogami, dążyli tak zwani »pozytywiści« w Warszawie. Oparci o nauki przyrodnicze i tak zwaną filozofią Comta, doradzali narodowi pracę społeczną w warunkach, w jakich się naród znajdzie i środkami, jakie będzie miał pod ręką. Koło po-



Aleksander Świętochowski.

zytywistów kupiła się młodzież wykształcona na wzorach zagranicznych, na czele której stali: Aleksander Świętochowski, Piotr Chmielowski, Julian Ochorowicz i inni. Kiedy Stańczycy trzymali się dróg konserwatyzmu [1]), tra-

[1]) zachowawca starych zwyczajów, przeciwnik postępu i reformy.

dycyi i poddaniu się woli bożej, to pozytywiści szukali dróg nowych, skłonni złożyć los narodu w ręce czystego rozumu bez przymieszki uczuciowości i egzaltacyi [1]).

Postępowanie rządu rosyjskiego względem Polski po stłumieniu powstania styczniowego nie było bez wpływu na rząd pruski. Jak Rosya wydała żywiołowi polskiemu walkę na śmierć i życie, tak Prusy podjęły względem polskich swych poddanych polityką eksterminacyjną [2]). Zabrano się do znoszeń powolnych wszelkich praw, jakie gwarantowały traktaty podziałowe, kongres wiedeński, wreszcie kilkakrotne zapewnienia królewskie, że narodowość polska znajdzie w państwie pruskim warunki, które jej zapewnią pełny rozwój. Położenie Polaków pogorszyło się po zwycięzkiej wojnie Prus z Francyą w r. 1871. Dumny kanclerz cesarstwa niemieckiego, Otto Bismark, depcząc butnie powalonego przeciwnika, skazał wszystkie narodowości nie niemieckie, znajdujące się w obrębie cesarstwa, na zagładę. Wypędzono język polski z urzędów, ze szkół, instytucyj publicznych i zakładów prywatnych, a kiedy Bismark spostrzegł, że ostoją polskiej narodowości jest kościół, bez namysłu rzucił się na tenże i rozpoczął się tak zwany »kulturkampf«. Nie pomogły ze strony arcybiskupa, ks. Mieczysława Ledóchowskiego, ustępstwa czynione rządowi na polu narodowem, rząd postanowił zniszczyć katolicyzm, a przynajmniej ograniczyć wpływ jego na naród. Rozpoczęła się kilkuletnia walka. Kiedy tak zwane »prawa majowe« zagroziły całej organizacyi kościelnej, wówczas arcybiskup stanął w opozycyi do rządu, wydał listy pasterskie do duchowieństwa, informujące jak ma się zachować w walce z rządem, a kiedy rząd nie mógł złamać oporu duchowieństwa, uwięził arcybiskupa i osadził w Ostrowie. Stało się to w lutym 1874 roku. Po uwięzieniu arcybiskupa rozpoczęło się prześladowanie

[1]) uniesienie, marzycielstwo.
[2]) wytępienie.

duchowieństwa, które trwało aż do roku 1883. A kiedy stosunki wewnętrzne państwa nakazały Bismarkowi porzucić »kulturkampf«, tenże, zaprzestawszy walki z kościołem, z tem większą zaciekłością rzucił się na narodowość polską. Z inicyatywy Bismarka postanowiono wydalić Polaków nie mających obywatelstwa pruskiego z granic cesarstwa pruskiego i założyć komisyę kolonizacyjną. W ciągu roku 1885 wydalił rząd pruski około 40·000 Polaków, osiadłych w Księstwie i Prusach zachodnich, zaś rozporządzeniem gabinetowem z dnia 26. lipca 1886 została ustanowiona komisya kolonizacyjna, uposażona 100 milionami marek na cele wywłaszczenia polskich właścicieli ziemskich, i rozparcelowania ich gruntów między kolonistów, sprowadzonych z głąb Niemiec.

Ślązk. Wśród rozbicia, w jakiem znalazło się społeczeństwo polskie po krwawych bojach z r. 1863, jaśniejszym promykiem dla życia narodowego było przebudzenie się ludu polskiego na Ślązku. Przebudzenie to dla skołatanego klęskami spółeczeństwa było objawem nadzwyczaj pocieszającym i dodającym otuchy, a zarazem wskazówką, że praca narodowa winna objąć przedewszystkiem lud wiejski, że powołanie ludu do wzięcia udziału w życiu publicznem jest najpilniejszą potrzebą narodową. Uświadamianie ludu pod względem narodowym zwiększa szeregi walczących o przyszłość narodu. Ślązk, prastara dzielnica piastowska, odpadła od macierzy swej za Kazimierza Wielkiego. W ciągu wieków zapomniana przez swą macierz, zajętą walkami ze wschodem, niemczała powoli do tego stopnia, że wschodnie tylko dzierżawy, przypierające do granic Polski, zatrzymały swą narodowość. Książęta, szlachta, mieszczanie przyjęli język, strój, zwyczaje i obyczaje niemieckie, lud tylko zatrzymał swą narodowość chociaż tu i ówdzie z niemieckiemi naleciałościami. Ruchy rodowościowe z r. 1848 przyczyniły się wielce do rozdzenia z wiekowego uśpienia.

Na Ślązku austryackim pierwszym i najprzedniejszym pracownikiem na polu uświadomienia narodowego był Paweł Stelmach. Mąż ten wśród najniekorzystniejszych warunków, wśród ciągłej walki o byt swój i swej rodziny pracuje niezmordowanie i wytrwale na polu uświadamiania i oświecania ludu ślązkiego. Wydaje śpiewniki, redaguje dzienniki, zakłada towarzystwa mające na celu obronę narodowości polskiej. Gazeta pt. „Tygodnik cieszyński“



Paweł Stelmach.

zamieniona później na „Gwiazdkę cieszyńską“, oto broń, jaką Stelmach wojował przez prawie cztery dziesiątki lat. Obok niego grupują się inni pracownicy, jak: Andrzej Cienciała, Klucki, Eugeniusz Janota, którzy Stelmacha wspierają radą i czynem. Ziarna, rzucone przez tych pierwszych siewców, dziś wydają już stokrotne owoce. Cały szereg pracowników, jak: ks. Ignacy Świeży, ks. Józef Londzin, Jerzy Cienciała, pastor Franciszek Michejda, Franciszek Friedel i Hilary Filasiewicz, gorliwie działa i podtrzymuje instytucye, mające na celu ochronę narodo-

wości. „Macierz szkolna“, wspomagana przez rodaków innych dzielnic, zakłada gimnazyum polskie i szkołę ludową; dom narodowy w Cieszynie ogniskuje życie społeczne polskie. Z każdym rokiem duch narodowy potężnieje i da Bóg potężnieć będzie. Dowodem poczucia polskości jest wybór polskich posłów przez lud ślązki do sejmu w Opawie i rady państwa w Wiedniu.

Nie pozostał w tyle Śląsk pruski. Pierwszym pionierem [1]) polskości był nauczyciel ludowy, Józef Lompa. Książeczkami treści historycznej i spiewnikami począł przemawiać do serc wieśniaczych. Pracę rozpoczętą przez Lompę poprowadził dalej ze znakomitym skutkiem również nauczyciel ludowy, Karol Miarka. Prześladowany przez rząd pruski, wytaczanymi ustawicznie procesami prasowymi, redaguje najpierw „Zwiastuna górno-ślązkiego“ a później wielce wpływowego »Katolika« (1868). W miarę prześladowań energia Miarki rośnie. Zakłada kółka polskie, biblioteczki, urządza teatry, pisze dla nich komedye i wydaje mnóstwo dziełek. Wyczerpany pracą ulega chorobie nabytej w więzieniu. Zmarł przedwcześnie w r. 1882. Jakby za dotknięciem rószczki czarodziejskiej przybywa Polsce na Ślązku pruskim synów. A dzieje się to staraniem i usilną pracą ludzi, którzy ani z soli ani z roli, ale z tego co boli, urośli. Adam Napieralski, redaktor Katolika, Bronisław Kornaszewski, redaktor Gazety opolskiej, Wojciech Korfanty, redaktor Górno-ślązaka, Jan Kowalczyk, Franciszek Karaś, oto szereg mężów, którzy snują przędzę pracy narodowej i stawiają tamy napróżno rzucającej się fali germanizmu na okopy polskie.

Car Aleksander II. po 25-letnim panowaniu, podczas którego Polska spłynęła potokami łez i krwi, zginął gwałtownie, rozszarpany przez bombę rzuconą pod przejeżdża-

[1]) człowiek drugim torujący drogę.

jący z carem powóz w r. 1881. Za panowania jego syna Aleksandra III. system się nie zmienił, tylko ucisk wzrósł. Wydano hasło wytępienia polskości za każdą cenę. Gubernator warszawski, Hurko, wspomagany przez swoją żonę, wysilał się na coraz to nowe pomysły tępienia polskości, katolicyzmu. Zgraja posiepaków, sprowadzonych z głębi carstwa, najgorszej konduity, zalała nieszczęśliwe królestwo. Więzienia cytadeli warszawskiej zapełniały się jak w czasie powstania styczniowego, a żandarmom brakowało sił do odbywania rewizyi w mieszkaniach. Rządy Hurki równały się stanowi oblężenia. Prześladowanie unitów się wzmogło, tropiono ich jak dzikie zwierzęta; łowiono tych, którzy udawali się na odpusty do Częstochowy, lub którzy usiłowali przedrzeć się przez granicę galicyjską do Krakowa w celu spełnienia obrzędów kościelnych. Hurkowi w tępieniu polskości pomagał kurator okręgu naukowego warszawskiego, Aleksander Apuchtin. Za panowanie tego satrapy ze szkół znikły do szczętu tu i ówdzie pozostałe ślady polskości.

Na Litwie rozszalał się znowu ucisk kościelny. Gdy Moskwa usiłowała wprowadzić język rosyjski w miejsce polskiego do obrzędów katolickich, oparł się temu biskup wileński, ks. Karol Hryniewiecki. A gdy biskup nie pozwalał urzędnikom rosyjskim wdzierać się w rządy swej dyecezyi, wywieziono go do Petersburga, później do Jarosławia a wreszcie wydalono go do Galicyi. Rzewny i wzruszający był wyjazd z Wilna. Wczesnym rankiem dnia 3. lutego 1885 r., wieziono biskupa na dworzec kolejowy. Mimo wczesnej pory tłumy ludu wyległy na ulice. Na widok biskupa lud klękał i otrzymywał błogosławieństwo pasterskie. Dworzec kolejowy był silnie strzeżony przez policyę, lud jednakże przedarł kordony żołdactwa i żegnał się ze łzami w oczach ze swym pasterzem. Biskup przemawiał podniosłemi słowy, wzywał lud do wytrwania i do wiary w Opatrzność, cisnących się do niego błogosławił i ści-

skał głowy. Do wsiadającego do wagonu wyciągał ręce i lamentem żegnał swego opiekuna. Po wywiezieniu biskupa ucisk katolicyzmu rozszalał się na dobre.



Ks. Karol Hryniewiecki.

Kroże. Od czasów Murawiewa na Litwie zamykano kościoły i klasztory przy większym lub mniejszym oporze ludu. W Kienstajciach zamknięto kościółek po sześcio tygodniowym oporze ludu i po dokonanym krwi rozlewie. Do bardzo smutnych wypadków doszło w Krożach, na

Żmudzi z okazyi kasaty[1]) klasztoru Panien Benedyktynek w r. 1891. Po wywiezieniu zakonic lud krożański nie chciał wydać pozostałego kościoła, przeznaczonego na zburzenie, w ręce rządu. Gdy kilkakrotnie wysyłane komisye rządowe nie zdołały przekonać ludu, że rozkaz wydany w imieniu cara musi być wykonany, wówczas gubernator kowieński Klingenberg osobiście zjechał do Króż, żeby wyrok wykonać. Przy wielkiej liczbie urzędników żandarmskich i sprowadzonych trzech secinach kozaków



Kroże.

miasteczko zostało otoczone a mieszkańcy siłą zostali zmuszeni do wydania Przenajświętszego Sakramentu i innych świętości kościelnych. Gdy tego dokonano, spędzono mieszkańców w jedno miejsce, i przepędzano między dwoma szeregami żołnierzy, z których każdy uderzał skazanego, obnażonego po pas, rózgą albo prętem. Wśród tej egzekucyi kozacy hulali po miasteczku, gwałcili kobiety, rabowali, wywlekali z domu winnych i niewinnych i pod-

[1]) zniesienia.

dawali chłoście. Rezultatem napadu było 9 osób zmarłych z ran lub utopionych w rzece Krożance, przeszło 70 osób zranionych bądź przez postrzał, bądź przez uderzenie kozackich nahajów. Wypadki krożańskie odbiły się głośnem echem w całej Europie. Pod wpływem tego rozgłosu car Mikołaj II. nakazał ściśłe śledztwa, później wielki proces, który się odbył w Wilnie, a na którym mimo wszelkich przez rząd używanych sztuczek i presyi wyszły na jaw fakta, na wspomnienie których, krew ścina się w żyłach. Zasądzonych za opór władzy car ułaskawił. Proces krożański wykazał głęboką wiarę ludu i przywiązanie do religii katolickiej, wobec których to czynników gwałty popełniane przez Moskwę stają się bezsilne.

Henryk Sienkiewicz i Marya Konopnicka. Walka wydana żywiołowi polskiemu w zaborze pruskim i rosyjskim, wysiłki tych rządów w celu zniszczenia i wytępienia tegoż żywiołu, sprawiają, że poczucie narodowe wchodzi wgłąb ludu, że szeregi narodowe się zwiększają, że odparowywanie wszelkich zamachów na narodowość i wiarę jest coraz żywsze i trwalsze. I jak niegdyś Mickiewicz w swych geniealnych kreacyach[1]) odtworzył i skrystalizował życie narodu w okresie bezpośredniego upadku Polski, tak teraz wśród rozszalałej orgii naszych wrogów, popełnianych na ciele żywego, lecz pozbawionego praw politycznych narodu, zjawiają się pisarze, którzy z palmą pokoju w ręku, z niewysłowioną słodyczą na ustach a pogodnym umysłem. sięgają w głąb jestestwa narodu i wydobywają stamtąd takie tony i głębie uczuć i myśli, że pokolenia, nowo wzrastające i kształcące się na tych utworach, hartują się do dalszych walk i mąk za sprawę ojczystą.

Henryk Sienkiewicz w dziełach skreślonych mistrzowskiem piórem z rozmachem niezwykłym wydobywa na jaśnią oryginalne, a tylko narodowi polskiemu właściwe

---

[1]) utwory.

typy i sytuacye [1]). Czy to chłop polski, walczący za sprawę mu obcą na obszarach nadreńskich, czy grajek wiejski, wydobywający rozmodlone tony z ukochanych skrzypiec, czy nieszczęśliwy chłopak, niemogący w swej polskiej



Henryk Sienkiewicz.

głowie pomieścić pruskich mądrości, w obcej a tak nienawistnej mowie, czy wspaniałe rycerskie postacie XVII. wieku, uwijające się po całym obszarze rzeczypospolitej

[1]) położenie.

z fantazyą i brawurą niepowszedniej miary, czy obraz bohaterskiej obrony Zbaraża, czy cudowna obrona Częstochowy, czy wysadzenie baszty zamkowej w Kamieńcu podolskiem, czy wspaniały i podniosły opis pogromu Grunwaldzkiego — wszystko to owiane taką miłością, postacie te i ich nadludzkie prawie czyny przemawiają do nas z taką otuchą i wlewają w zbolałe serca tyle nadziei, że duch narodu krzepi się i dochodzi do wniosku, że przeszłe wieki



Marya Konopnicka.

nie szczędziły narodowi polskiemu goryczy i walk, z których jednakże podniósł się i wyszedł obronną ręką.

Tkliwe serce Maryi Konopnickiej, czułe wielce na wszelką niedolę ludzką, szuka tej niedoli wszędzie i pod chatą wieśniaczą i w wilgotnej piwniczce stróża kamienicznego, i w zaułkach wielkich miast i na brzegach obszernego portu; co więcej towarzyszy wieśniakowi naszemu w długiej podróży za ocean, walczy z nim razem z ludźmi i przyrodą lasów brazylijskich, tęskni za krajem rodzinnym, i wreszcie cieszy się, że wytrwała natura, poradność

i rzutkość chłopa polskiego zwalcza wszelkie przeszkody i osiąga swój cel zamierzony. Ulubionym tematem [1]) poetki są niwy polskie, ta przestrzeń, którą oko ogarnąć nie może i wszystko to, co się na niej znajduje. Więc lud ten pracający i ciągle w swych strapieniach i radościach zwracający się ku Panu nad Pany, więc zwyczaje i obyczaje jego, więc troski i wesela, więc socha, główne jego narzędzie pracy. A wszystko to pisane tak serdecznie, tak ciepło, że czytasz i czytasz i naczytać się tego nie możesz. Posiada też Konopnicka miłość całego narodu a szczególniej ludu wiejskiego.

W czasie, gdy Rosya przystępowała do odwetu za powstanie z r. 1863, a Prusy przygotowywały się do zniesienia wszelkich praw dla obywateli narodowości polskiej, ta część dawnej Polski, która przypadła Austryi, otrzymywała warunki, które jej umożliwiały pracę nad rozwojem narodowościowym. Cesarz Franciszek Józef I. po klęskach, jakie Austrya poniosła we Włoszech, nadał państwu swemu konstytucyę w r. 1861. Po 90 latach srogiego a bezwzględnego ucisku narodowościowego Polacy w Austryi mogli odetchnąć swobodniej; mogli rozpocząć pracę nad naprawianiem klęsk i wyłomów, jakie system germanizacyjny zadał prawie w ciągu wieku sprawie narodowej. Klęski te i wyłomy były znaczne. Przez 90 lat pracował rząd austryacki z rzadką wytrwałością nad materyalnem zniszczeniem kraju, poróżnieniem narodów kraj ten zamieszkujących, i germanizowaniem ludności. Wielkie zasługi nad odrodzeniem kraju położył były minister austryacki a trzykrotnie na stanowisko namiestnika powoływany Agenor hr. Gołuchowski. Gołuchowski ma tę zasługę, że kraj uwolnił od biurokracyi niemieckiej i czeskiej. Po klęskach wojny pruskiej w. r. 1866 cesarz coraz więcej począł

---

[1]) zadanie, myśl główna.

uwzględniać żądania i potrzeby przedkładane mu przez polskich mężów stanu. Polaków powołuje do Rady koronnej a coraz częściej na fotelach ministeryalnych zasiadają deputowani z Galicyi. Kazimierz Grocholski, hr. Alfred Potocki, Floryan Ziemiałkowski, Julian Dunajewski, Kazimierz hr. Badeni i inni zostają ministrami. Najzasłużeńszy z nich Dunajewski, on to bowiem uporządkował finanse[1]) autryackie. W r. 1868 weszła w życie Rada szkolna krajowa, która czuwa nad wychowaniem i kształceniem młodego pokolenia, w r. 1873 wydane ustawy szkolne regulują i kształtują szkolnictwo ludowe. Pracę wewnętrzną nad podniesieniem kraju objął sejm krajowy, który od r. 1861 odbywa swe posiedzenia we Lwowie. Niestety! szczupłość środków, jakie ma sejm do rozporządzenia, sprawia, że odrodzenie kraju postępuje nader powoli. Rozwój dróg krajowych i sieć kolei żelaznych, jaka pokryła kraj, jest rzetelną zasługą sejmu. Zato usiłowania sejmu na polu podniesienia przemysłu i handlu, jakoteż oświaty, są mniej pomyślne. Położenie geograficzne kraju, wystawionego na północne wiatry a odciętego linią Karpat od południa, wskutek tego posiadającego bardzo zmienny i niestały klimat... utrudnia rozwój gospodarstwa rolnego; położenie zaś państwowe i zależność od prowincyj zachodnich pod względem przemysłu, wreszcie szczelne zamknięcie granicy wschodniej od strony Rosyi niedozwala na rozwinięcie przemysłu i handlu. Szereg marszałków krajowych, stojących na czele Wydziału krajowego, najważniejszej instytucyi autonomicznej[2]) kraju i organu wykonawczego uchwał sejmu krajowego, obejmuje nazwiska najzasłużeńszych mężów krajowych. Leon ks. Sapieha, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Mikołaj Zyblikiewicz, Stanisław hr. Badeni obok innych oto najgorliwsi na tym urzędzie obywatele.

---

[1]) skarb państwa.
[2]) samorząd.

W r. 1869 Franciszek Smolka sypie wspaniały kopiec nad kotliną lwowską na uczczenie 300-letniej rocznicy ustanowienia unii lubelskiej, patryotyczne mieszczaństwo lwowskie wspomaga go w tem dziele.

W r. 1873 z łaski cesarza Franciszka Józefa Towarzystwo naukowe krakowskie zamienia się na Akademię Umiejętności. Akademia uposażona hojnie stoi obecnie na czele naukowości polskiej. Dwa uniwersytety, szkoła



Godło wystawy krajowej z r. 1894.

politechniczna i liczne szkoły średnie dostarczają ludzi do zajmowania publicznych naczelnych stanowisk.

Dwie wystawy krajowe, jedna w r. 1877, druga w r. 1894, wykazują znaczny, stosownie do zasobów krajowych postęp na polu przemysłu. Eksploatacya[1]) nafty na pogórzu Karpackim przy pomocy obcych kapitałów rozwinęła się na większą skalę. Nieliczne jeszcze szkoły zawodowe usiłują zwiększyć umiejętnych pracowników na polu

[1]) wydobywanie płodów z ziemi na większą skalę.

handlu i przemysłu. Cały szereg fundacyj i instytucyj humanitarnych i dobroczynnych przychodzi ludności krajowej w pomoc w chwili choroby i niedołęstwa. Zakład dla sierót i starców w Drohowyżu, ufundowany przez Fryderyka hr. Skarbka, dom przytułku dla nieuleczalnie chorych, fundacyi Helclów i schronisko dla osierociałych chłopców, fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie, zakład dla nieuleczalnie chorych Bilińskich i nieudolnych starców Domsa we Lwowie oto zakłady, gdzie nieszczęście lub starość znachodzą przytułek. Inne instytucye wielkim nakładem pracy i funduszów założone opiekują się bądź pamiątkami starożytności polskich, bądź nauką polską. Do takich należą: Muzeum narodowe i Muzeum starożytności polskich książąt Czartoryskich w Krakowie, Biblioteki i zbiory: Baworowskich, Pawlikowskich, Łozińskich we Lwowie, Muzeum miejskie we Lwowie, wreszcie wielce bogate w okazy przyrody z ziem byłej rzeczypospolitej polskiej Muzeum przyrodnicze z fundacyi Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.



Włodzimierz hr. Dzieduszycki

Życie polityczne w początkach życia konstytucyjnego płynie bardzo nikłym strumykiem. Ogranicza się na obronie dopiero co zdobytych praw i swobód, lub na zdobywaniu nowych koncesyj krajowych. Na tem polu odznaczyli się: Kornel Krzeczunowicz, Otton Hausner, Tadeusz Romanowicz i wielu innych. Później w życiu tem poczyna brać udział lud wiejski. Szerząca się, acz zwolna, oświata, *wzrastająca z* roku na rok emigracya zakrajowa i za-

ska, liczne pisemka polityczne, oświecające lud o pra-
h i obowiązkach konstytucyjnych, wreszcie liczne To-
zystwa oświatowe: jak Macierz Polska, Towarzystwo
iaty ludowej we Lwowie i Krakowie, Towarzystwo



Jakób Bojko.

oły ludowej — Kółka rolnicze... sprawiają, że lud
jski z rzuca zwolna ze siebie przez biurokracyę nało-
ą maskę autryacką, a przyznaje się do polskości. Pod
lędem budzenia się ludu z drzemki wiekowej mają
lkie zasługi stronnictwa ludowe. One to obchodami

patryotycznemi, wiecami, walką wyborczą i emulacyą[1]) na polu jednania sobie stronników uświadamiają coraz szersze koła ludu wiejskiego i małomiasteczkowego tak, że z roku na rok zwiększają się szeregi ludzi poczuwających się do obywatelskiego działania. Dwa stronnictwa szczególniej wybiły się na pierwszy plan Pierwsze... to stronnictwo chrześcijańsko-ludowe ks. Stanisława Stojałowskiego, drugie to stronnictwo ludowe czyli tak zwani ludowcy, którym przewodzi Jan Stapiński. Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa ludowego jest Jakób Bojko, wójt z Gręboszowa, powiatu dąbrowskiego, typ włościanina w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Jego rozumne i pełne miłości dla kraju mowy sejmowe, jego artykuły, tchnące najczystszą miłością Ojczyzny, a pisane z werwą i talentem, niemal poetyckim, wysuwają Bojkę na pierwszy plan z pośród włościaństwa polskiego.

Atmosferę patryotyczną podtrzymują wielce obchody pamiątkowe lub literackie. Obchód w r. 1879 na uczczenia 50-letniej pracy literackiej J. J Kraszewskiego, imponujący liczbą i udziałem przedstawicieli całej Polski, zapisał się w historyi tej dzielnicy nie zapomnianemi głoskami, sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza w r. 1891 z Paryża i złożenie ich obok królów i bohaterów Polski na Wawelu podniosłością uczuć, i udziałem zgodnym wszystkich warstw, stanów i stronnictw, dało dowód, że naród umie czcić swych wieszczów i proroków i że zgodnie kiedyś stanie, gdy wybije godzina wyzwolenia, obchody literackie Jana Długosza i pięćsetletnia rocznica odnowienia Uniwersytetu krakowskiego przez króla Jagiełłę zgromadzały uczonych polskich i ułatwiały im wymianę myśli.

Nie bez wpływu na życie narodowe są rozmaite stowarzyszenia, mające na celu pielęgnować myśl narodową

---

1) współzawodnictwo.

zepić siły fizyczne. Stowarzyszeniem takiem w całem słowa znaczeniu jest stowarzyszenie „Sokół". Nie ma dzisiaj znaczniejszego miasteczka w naszym kraju, którym by nie było Sokoła. Zjazdy, odbywane co lat sięć, tak zwane „zloty", przyczyniają się wielce do vienia ducha narodowego.



Rapperswyl.

Rapperswyl. Rozbicie Ojczyzny i klęski jakie towazyły każdemu usiłowaniu zdobycia tejże z bronią ęku powodowały, że wielka część jej synów, niejednonie najlepsza i najofiarniejsza, rozpraszała się po cie bożem, po wszystkich krajach i częściach świata.

Jak z ludźmi, tak działo się z pamiątkami polskiemi, jak: książkami, rysunkami, rycinami, przedmiotami pamiątkowemi ludzi zasłużonych, przedmiotami odnoszącemi się do uzbrojenia, ubiorów i mundurów wojsk narodowych i t. p. Wiele zbiorów tego rodzaju wywieźli Moskale do Moskwy i Petersburga, wiele ukrytych przed okiem nieprzyjaciela zginęło niepowrotnie] lub rozprószyło się po obcych muzeach i bibliotekach, wiele niszczało z braku umieszczenia i przytułku. Aby temu zaradzić Władysław Plater, emigrant z r. 1831, wydzierżawił w r. 1869 na lat 99 starożytny zamek Rapperswyl w Szwajcaryi i wyrestaurował z własnych funduszów z przeznaczeniem na muzeum rzeczy narodowych. Obok Platera na założenie i utrzymanie tego muzeum łożyli Krystyn Ostrowski i Henryk Bukowski. Myślą założycieli obok przechowywania pamiątek polskich było, aby zbiory takie, przechowywane po za granicami kraju, świadczyły przed cudzoziemcami o żywotności Polski i dawały obraz kultury i umysłowości polskiej. Z biegiem czasu fundusze ze składek rosły, tak, że nietylko muzeum samo ma dostateczne zaopatrzenie, ale uzbierał się znaczny fundusz żelazny, z odsetek którego wielu synów Polski kształci się w zagranicznych szkołach i uniwersytetach. W muzeum rapperswylskim znalazło przytułek najszlachetniejsze serce, jakie kiedykolwiek biło dla Polski, a tem sercem jest serce Tadeusza Kościuszki.

Bardzo ciężki żywot prowadzi obecnie społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim w W. Ks. Poznańskiem. Jeszcze ks. Bismark rzucił myśl założenia „Towarzystwa popierającego niemczyznę“. Myśl tę urzeczywistnili trzej niemcy zamieszkali w Poznańskiem: Hansemann, Kennemann, Tiedemann. Od początkowych liter tych trzech nazwisk przybrało Towarzystwo tę nazwę „Hakate“. Towarzystwo to ma zadanie popierania niemczyzny na ka-

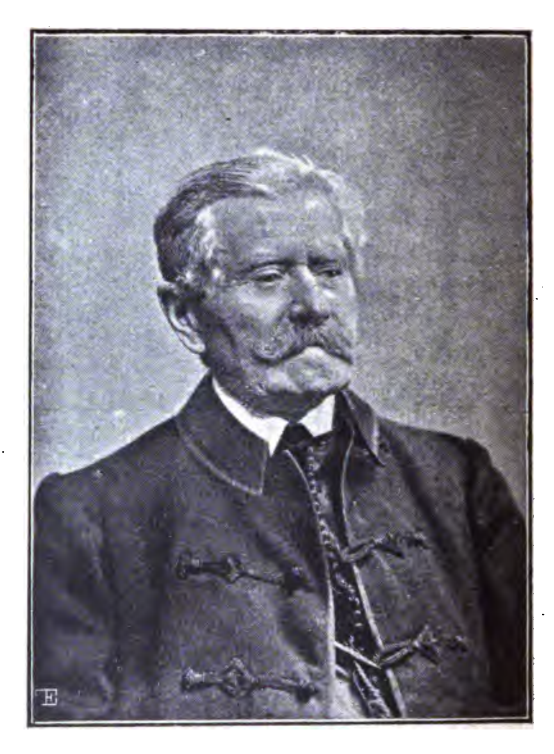
żdym kroku. Uposarzone hojnie przez rząd i patryotów niemieckich popiera skutecznie niemiecki drobny handel i rękodzieło. Głównym obowiązkiem członków towarzystwa H. K. T. jest bojkotowanie Polaków na każdem polu — omijanie w interesach firm polskich w handlu i przemyśle, wyłączne zatrudnianie w przedsiębiorstwach sił niemieckich i oddawanie roboty niemieckim rzemieślnikom.

Ponieważ wyniki działalności komisyi kolonizacyjnej, założonej w r. 1886 z uposażeniem 100 milionów marek, wydawały się hakatystom niedostateczne, przeto rząd w r. 1898 uposażył komisyę jeszcze 100 milionami marek i rozszerzył działanie komisyi na Prusy zachodnie. Skutkiem tej działalności rządu, jak i komisyi kolonizacyjnej, żywioł polski przenosi się ze wsi do miast, porzuca zatrudnienia rolnicze a bierze się do handlu i przemysłu. Na działania komisyi kolonizacyjnej i usiłowania Niemców wyparcia żywiołu polskiego z odwiecznych siedzib odpowiadają Polacy zakładaniem instytucyj przeciwdziałających tem usiłowaniom i działaniom. Bank włościański i Bank ziemski choć w części przeciwdziałają germanizacyjnej robocie instytucyj pruskich. Jak mogą i umieją bronią się Polacy przeciw zalewowi niemieckiemu, popieranemu przez możne wpływy rządowe. Na tem polu położyli wielkie zasługi ks. Wawrzyniak i Maksymilian Jackowski. Pierwszy, trafnie rozpoznając braki polskiego przemysłu i handlu, zorganizował setki spółek zarobkowych, złożonych przeważnie z rzemieślników, kupców



Ks. Wawrzyniak.

i przemysłowców, drugi założył i zorganizował w ciągu 30 letniej pracy 230 kółek rolniczych z 12.000 członków. Tak spółki, jak i kółka przyczyniły się wielce do utrzymania i ochrony polskiego handlu, rękodzielnictwa i rolnictwa.



Maksymilian Jackowski.

Września. Rząd pruski, wydawszy hasło wytępienia Polaków, nie ograniczył się na walkę na polu ekonomicznem, na walkę z duchowieństwem, na zniszczenie szlachty, ale rzucił się na pozostałe szczątki języka polskiego w szkole publicznej i usiłuje zastąpić język polski w nauce religii językiem niemieckim. W dniu 22. maja

1901 roku w miasteczku Wrześni zatrzymano 14 dzieci po szkole i w obecności inspektora szkolnego zaczęto je chłostać za opór w odpowiedziach z katechizmu w języku niemieckim. Na wieść o katowaniu dzieci zbiegli się rodzice przed szkołą i poczęli głośno wyrażać swe oburzenie. Powstało zbiegowisko. Wdała się w to policya i 20 osobom wytoczono proces. Wyrok wypadł bardzo ostro. Od 4 tygodni do $2^1/_2$ roku więzienia... oto kara za współczucie, jakie rodzice okazali swojem katowanem dzieciom. Ten srogi wyrok poruszył opinię publiczną w całej Polsce. Posypały się składki z 2 pozostałych zaborów. Ofiarność tym razem była znaczna. Zebrany fundusz, wynoszący znaczną kwotę, posłużył na wsparcie rodzin i pomoc w dalszem kształceniu dzieci rodziców, odsiadujących więzienie pruskie.

Za przykładem Ślązka idzie także ludność polska Prus zachodnich; na ucisk rządu pruskiego, deptanie wszelkich praw konstytucyjnych, odpowiada biernym oporem, popieraniem polskiej pracy ludowej i wyborem polskich posłów do parlamentu. Bardzo zasłużonym działaczem na polu obrony praw narodowych jest redaktor Gazety Grudziądzkiej, Wiktor Kulerski. Walka z rządem pruskim o prawa narodowe przeniosła się i do Prus wschodnich, gdzie mieszka paręset Polaków — ewangelików. Odcięci zupełnie od pnia macierzystego, pozbawieni wyższych warstw społecznych, niemczeli powoli. W ostatnich latach ruch narodowy polski poczyna się budzić i w tym zakątku, co się ujawnia przez zakładanie gazet, wydawanych specyalnie dla tej ludności, jakoteż przez stawianie polskich kandydatów do parlamentu niemieckiego.

Duch narodu podniósł się z upadku, w jaki go pogrążyły wypadki postyczniowe. Ujawnia się to wspaniałym rozkwicie piśmiennictwa narodowego. Piśmiennictwo

to uwzględnia przedewszystkiem szerokie masy ludowe, stara się wejść w głąb jego życia, jego radości i smutki, jego zwyczaje i obyczaje, maluje przyrodę ojczystą; prócz tego zajmuje się stosunkami społecznymi w najrozleglejszem tego słowa znaczeniu. Z każdym dziesiątkiem lat przybywa mnóstwo pierwszorzędnych pisarzy tak w prozie jak i poezyi.



Stanisław Wyspiański.

W prozie obok Sienkiewicza stają tacy mocarze ducha i stylu, jak: Orzeszkowa, Prus, Reymont, Sieroszewski, Żeromski, Wayssenhoff; w poezyi obok Konopnickiej i Asnyka stają: Miriam, Tetmajer, Kasprowicz, Rydel. Najgórniej jednak szybuje Stanisław Wyspiański. Z zawodu malarz, uczeń Matejki, dał literaturze szereg utworów, w których na tle dziejów ojczystych zajmuje się zagadnieniami społecznemi. Najwyżej wzniósł się Wyspiański w dramacie pt. „Wesele“. Utwór ten wstrząsnął głęboko całym narodem i wywarł wielki wpływ na podniesienie się uczuć patryotycznych. W badaniach przeszłości dziejowej, języka i kultury obok sędziwego Antoniego Małeckiego zmysłem krytycznym i pojęciami, obejmującemi szerokie horyzonty i niezawisłością zdania, stanęli: Tadeusz Wojciechowski, Władysław Łoziński i Aleksander Brückner.

W szeregi narodowe obok wieśniaka staje robotnik *rzemieślniczy* i fabryczny. Z szeregowany w stronnictwie

socyalistycznem dopomina się uporczywie praw politycznych, które mu się należą. Chce być obywatelem, który ma nie-



Warszawa.

tylko obowiązki ale i prawa. Z idei międzynarodowej pod wpływem haseł i głębi ludowych socyalizm unarodawia

się a głos jego w sprawach narodowych z każdym dniem zyskuje na powadze i znaczeniu. Szczególniej pod zaborem rosyjskim w walce o zrzucenie despotyzmu i wywalczenia swobód narodowych i społecznych zdobył sobie robotnik polski zasługi, które pieczętuje krwią i życiem. (Kasprzak, Okrzeja itp.). W Galicyi przewodzi stronnictwu socyalistycznemu Ignacy Daszyński.

Niebywałe klęski kolosa północy na dalekim wschodzie w wojnie z Japończykami, poniesione w latach 1904 — 5 na lądzie i morzu, dodały otuchy wszystkim żywiołom postępowym i wolnomyślniejszym w państwie cara do energicznych ruchów w dopominaniu się swobód i wyzwolenia z pod obucha despotyzmu. Ruch ten wrasta i potężnieje z każdą chwilą. Ruchowi temu zawdzięcza żywioł polski wydanie przez rząd rosyjski ukazu tolerancyjnego, na mocy którego duchowieństwo i wyznawcy religii katolickiej doznali pewnych ulg i swobód. Również i język polski w szkołach zyskuje coraz więcej praw obywatelskich. Strejki[1]) robotnicze po fabrykach i warsztatach, w zagłębiach górniczych i na Kaukazie, jakoteż krwawe tłumienie tych strejków, liczących tysiące ofiar w ranionych i zabitych, wreszcie olbrzymi strejk kolejowy, który wywołał następnie wielkie straty w handlu i przemyśle i wstrzymał wszelki ruch komunikacyjny, spowodowały, że car uległ wreszcie prądom wolnościowym, i manifestem z dnia 30. października 1905 nadał całemu państwu rosyjskiemu konstytucyę a w kilka dni później ukaz amnestyjny, na mocy którego więźniowie polityczni bądź wypuszczeni zostali z więzień, bądź kara ich znacznie zniżoną została.

W walkach, jakie przedsiębrały miasta na całym obszarze carstwa rosyjskiego, chlubnie odznaczyła się wytrwałością działania, zapałem i ofiarnością mienia

---

[1]) zmowa.



Wawel, królów polskich siedlisko.

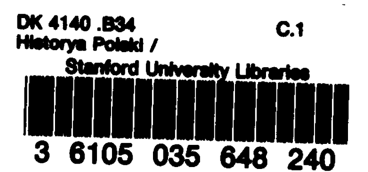
i życia stolica Polski, Warszawa. Bronią jej, jakiej w tej walce użyła, był: bojkot szkoły rosyjskiej przez młodzież szkolną, kara śmierci spełniana na satrapach moskiewskich, liczne ofiary z życia ludzkiego w walkach ulicznych z żołdactwem moskiewskim, wreszcie wspaniałe manifestacye ludności z okazyi zdobytej wolności. Za stolicą poszły i miasta prowincyonalne. Łódź, Lublin, Sandomierz, Dąbrowa górnicza dotrzymywały kroku Warszawie. Wypadki, jakie się rozgrywają w carstwie rosyjskiem, wskazują, że dla Polski świta nadzieja lepszej przyszłości.

SPIS RZECZY:

DZIEJE POROZBIOROWE.

Omyłki druku.

Str.	22	w. ostatni	zamiast	Gallusa	ma	być	Galla
„	24	„ przedostatni	„	„	„	„	„
„	26	„ 4 z dołu	„	wyprow	„	„	wypraw
„	32	„ 10 z góry	„	rycerzy	„	„	rycerze
„	38	„ 17 z dołu	„	markgrafów	„	„	margrafów
„	68	„ 5 z góry	„	Wiołda	„	„	Witołda
„	68	„ 10 „	„	utrzymył	„	„	utrzymał
„	75	„ 3 „	„	tym	„	„	tem
„	82	„ 7 „	„	piotrowskiego	„	„	piotrkowskiego
„	93	„ 2 z dołu	„	wpły-	„	„	wpłynęła
„	101	„ 7 „	„	innymi	„	„	innemi
„	119	„ 16 „	„	Gedunowowi	„	„	Godunowowi
„	151	„ 2 z góry	„	Aungsta	„	„	Augusta
„	151	„ 5 „	„	Karol XI.	„	„	Karol XII.
„	173	„ 9 „	„	acetycznych	„	„	ascetycznych
„	174	„ 16 „	„	potitycznem	„	„	politycznem
„	185	„ 17 „	„	jakie	„	„	jakiej
„	186	„ 9 z dołu	„	opekę	„	„	opiekę
„	190	„ 15 „	„	porozbiorowych	„	„	przedrozbiorowych
„	198	„ 4 z góry	„	przesądem	„	„	przesądom
„	217	„ 8 „	„	mikołajewski	„	„	mikołajowski
„	226	„ 13 „	„	szczęśliwej	„	„	szczęśliwszej
„	230	„ 18 „	„	warszaprzywskie	„	„	warszawskie



DATE DUE



DRUKARNIA WŁ. TEODORCZUKA
W KRAKOWIE